

POLSKI PRZEMYSŁ BUDOWLANY

ROK IV.

SIERPIEŃ 1928

Nr. 8.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wspólna 7, tel. 150-01 i 54-81. Konto czekowe P.K.O. 7162.

Redaktor naczelny i odpow.: TADEUSZ JAN ŻMUDZIŃSKI. Wydawca: Polskie Biuro Wydawnicze „Kresy” W. GUZOWSKI.

Prenumerata wynosi: w kraju kwartalnie — 6 zł., półrocznie — 12 zł., rocznie — 24 zł. z przesyłką.

Zagranicą: rocznie — 28 fr. szw., albo — 6 dol. z przesyłką pocztową. Cena zeszytu niniejszego zł. 2.00

Ceny ogłoszeń: strona 300 zł., pół strony 150 zł., ćwierć str. 100 zł., okładka IV str. 800 zł., II str. 500 zł., III str. 350 zł.

Ogłoszenia w dziale branż za wiersz milimetrowy (w 1 szp.) — 1 zł. Ogłoszenie opisowe 500 zł. str.



KLEWAŃ.

Ruiny zamku (widok z szosy).

Zeszyt niniejszy (8) „Polskiego Przemysłu Budowlanego” zawiera następujące artykuły:

Dlaczego właśnie Wołyń? (zamiast wstępu) Tadeusz Jan Żmudziński; *Minione i dzisiejsze osobliwości Wołynia.* (Plejada imion wielkich. Biesiada historyczna i pra - historyczny kanibalizm. Polska Góra. Otwarte wrota. Rewja sił i polonez władców, którzy odwiedzili Wołyń); *Wołyń, ziemia kresowa, sercem i duchem związana z Macierzą Polską; Potrzeby i zdobycze budowlane Wołynia,* J. Siemiątkowski, naczelnik Oddz. Budowl. Okr. Dyr. Rob. Publ. w Łucku; *Sprawa drogową na Wołyniu,* inż. Stanisław Maliszewski; *Melioracja i prace pomiarowe na Wołyniu; Dawny „Rzym Wschodu” a dzisiejsza Wenecja Wołynia, miasto wojewódzkie Łuck; Kilka szczegółów o murach kapitulnych w Łucku i o szkołach, różnemi czasy w nich mieszczących się,* Dr. Adam Wojnicz; *Ateny Wołyńskie w roli czynnika gospodarczego,* Liceum Krzemienieckie i jego udział w ruchu handlowym; *Równie, największy gród wołyński o amerykańskim rozmachu; Siedziba historycznych Kontraktów — Dubno; Strażnica Dzikich Pól Ołyka; Miasto powiatowe Berezno,* B. Terlecki, burmistrz m. Berezyna; *Nowe „wrota” Wołynia (kolej Luck — Stojanów — Lwów); Najmłodszy i bodaj najruchliwszy z powiatów wołyńskich — powiat Zdobunowski. Miasto Kostopol; Powiat Kostopolski; Feniksy ziemi wołyńskiej; Budowa dróg bitych i brukowanych; Zwalczenie głodu mieszkaniowego jako pierwszorzędne zadanie społeczno-narodowe,* Ign. Chabielski; *Naschwał i napokaz (VIII Targi Wschodnie. Targi Północne. Wołyńska Wystawa Rolniczo-Przemysłowa. Wystawa Poleska w Brześciu. Wystawa „Wnętrze Domu i Technika na usługach Gospodarstwa Domowego” w Katowicach); Próby i doświadczenia z cementem portlandzkim,* inż. W. Zenczykowski; *Amerykańskie ruchome rusztowania murarskie,* budowniczy Leon Suszycki; *Z wędrówek „Polskiego Przemysłu Budowlanego” po zagłębiu naftowym, migawkowe zdjęcia z Borysławia. Drohobycza i Truskawca,* Tadeusz Jan Żmudziński; *Kronika budowlana; Przegląd piśmiennictwa.*

Dlaczego właśnie Wołyń?

(ZAMIAST WSTĘPU.)

Nadobnie i zajmująco pisał kiedyś Karol May o krainach egzotycznych, których nigdy, jako żywo, na swe oczy nie oglądał. Najpiękniej i najciekawiej prawił atoli o stronach, wogóle nietkniętych stopą człowieka o zachodniej kulturze.

Doświadczenia Karola Maya są kreślącemu te słowa mocnym pokrzepieniem serca. Rzecz, która w tak znakomitym stopniu udała się jednemu, może drugiemu ująć bodaj na sucho... Wprawdzie przysłowie sarmackie głosi: „Co wolno wojewodzie, to nie tobie, samochodzie!” — ale mądrość przysłów jest wykładnią zasad, te zaś dopuszczają wyjątki.

Zaprotokółowawszy powyższe, chwytny się za ołówki, by naszkicować... Wołyń. Dlaczego akurat Wołyń, a nie np. Kakondę czy Manahiki — to musi być uzasadnione, zwłaszcza po wspomnieniu Maya, który, co prawda, nie zapuszczał się aż tak daleko, w każdym jednak razie grasował po tropikach.

Dlaczego Wołyń?

Niech odpowie za nas odezwa, wydana przez najwybitniejszych obywateli Wołynia, z racji Wystawy Wołyńskiej w Łucku.

Musimy okazać Polsce całej — piszą zacięci patrioci z nad Styru i Ikwy — jaki jest obecnie poziom kultury kraju, w którym dziesięć lat temu szalał huragan wojny wszechświatowej, ryjąc na polach okopy, niszcząc ogniem budowle i zbiory, tępiąc żywy dobytek, wypędzając ludność z ich siedzib. Praca restauracyjna na Kresach Wschodnich nieprędko jeszcze dobiegnie końca — ale to, co dotychczas zrobiono, zasługuje na uwagę, uznanie i podziw. Wystawa Wołyńska będzie zobrazowaniem całokształtu 10-cioletniej pracy na Wołyniu i da przedsmak tego, z czym Wołyń wystąpi na Wystawie Powszechnej w Poznaniu.

Zadaniem pracy niniejszej jest sprezentowanie Wołynia jaknajszerszej opinii publicznej, Wołynia samego, w prawdziwej jego postaci, z wszystkimi przymiotami i właściwościami, takiego, jakim jest, a nie takiego, jakim dopiero być zamierza, wnosząc z starannie dobranych pokazów na Wystawie Rolniczo-Przemysłowej. Pobrodziwszy po bagnach i trzęsawiskach wołyńskich, połamawszy wóz na tamecznych bezdrożach i wogóle zetknąwszy się blisko, a bezpośrednio z twardą dołą ziemi, opiewanej na różowo w „Ramotach starego Dietiuka” — czytelnik uwag poniższych dopiero pojmie i oceni wysiłek społeczeństwa, które w tak bardzo niesprzyjających warunkach i przekornych okolicznościach zdołało tylu dokazać cudów.

Zrozumie, ile sprawiedliwej dumy i wiary w siły własne mieszczą takie naprzykład dalsze słowa odezwy:

Tam (mówi się już o Wystawie Powszechnej w Poznaniu) mamy zadokumentować o żywotności narodu polskiego, a w szczególności Wołynia, i przekonać świat cały, że Polska jest krajem bogatym, o dużej przyszłości gospodarczej.

Wołyń na Wystawie Poznańskiej ma zobrazować charakter Województwa Wołyńskiego pod względem rolniczym, ma przedstawić swój odbudowujący się do-robek kultury ogólnej, zainteresować Zachód wielką

siłą produkcyjną ziemi wołyńskiej i pojemnością dla przemysłu, bezmiarem niewyzyskanych bogactw.

Krótko mówiąc: Wołyń pokaże, jak się przychodzi.. z nędzy do pieniędzy!

A my, tu, na łamach „Polskiego Przemysłu Budowlanego”, zillustrowujemy pierwszą część tej metafory.

Rozpatrzmy najpierw Wołyń jako kompleks terytorjalny pod kątem uposażenia przyrody i zdobyczy kulturalnych, przeżyć dziejowych, współczesnego bytowania i możliwości rozwojowych na przyszłość.

Uporawszy się z całością, przystąpimy do szczegółów — poddamy przeglądowi powiaty, miasta, miasteczka.

Staraniem naszym będzie dać możliwie wierny i pełny konspekt rzeczywistości.

Lecz tu samorzutnie wyskakuje pewien szkopuł, o którym przemilczeć niesposób. Redakcja pisma zawodowego — to nie świątynia dumania natchnionego poety czy pracownia artystyczna romanso-pisarza, zbrojna w arsenał przyrządów do wywoływania złudy; to raczej warsztat rzemieślniczy, t. zw. w języku poufnym mordownia, gdzie gruby surowiec i półfabrykaty zebranych informacji przetwarza się w pocie czoła na produkt lektury, jako tako strawny dla ogółu. Niema tu przyzmatu do rozszczepiania światła łójki na przepychy tęczy, ani wklęsłego zwierciadła, w którym komar upodabnia się do żyrafy — są natomiast ostre lupy, cyrkle i strychnulce, służące do ujawniania i pomiaru istotnych wartości.

Wciągu trzech kwartałów nawoływaliśmy Wołyń, by nam dostarczył tworzywa do zrobienia jego portretu. Wysyłałiśmy bilietdoux'y i cyrkularze, odezwy i supliki, emisariuszy i delegatów, ponaglałiśmy expressami, telegrafem i telefonem — słowem: wyczerpaliśmy wszelkie środki komunikacji wprost i za pośrednictwem władz wojewódzkich, po to, aby uprosić i nakłonić, kogo należy, do przesłania nam garści wiarogodnych wiadomości o poszczególnych ziemiach, grodach i włościach, stanowiących w sumie Województwo Wołyńskie.

Specjalny wysłannik redakcji obdeptał Wołyń wkoło i zjeździł go wzdłuż i wpoprzek, odbywając po kilkakroć rozmowy z czołowymi mężami miejscowej społeczności, panami prezydentami i burmistrzami miast, naczelnikami urzędów, przedstawicielami związków i organizacji, kupcami, przemysłowcami, rolnikami, członkami wolnych i poniewolnych zawodów, wreszcie z każdym, kto pozwalał przypuszczać, że miałby coś do powiedzenia o swojej ściślejszej ojczyźnie, czego inni nie wiedzą lub wyjawiać nie chcą, czy nie mogą. Wszyscy niemal bez wyjątku obiecali nadesłać swoje cenne informacje w postaci już to gotowych do druku artykułów, bądź też tylko zwięzłych notatek, oryginalnych dokumentów lub ich odpisów, sprawozdań, zestawień i wreszcie nawet gździeś i kiedyś wydrukowanych już elaboratów. Spis imion tych łaskawych informatorów, przedstawiony nam przez powróconego na łono redakcji delegata, był poprostu imponujący. Gdyby tylko połowa z nich wywiązała się z danych przyrzeczeń — groził nam istny zalew



H. Józefski.
Wojewoda Wołyński.

materiału statystyczno-redakcyjno-literackiego do wyczerpującej pracy o ziemi Wołyńskiej.

Niestety!...

Wykrzyknik z kropkami niech będzie naszym rzecznikiem. W tych małych znakach pisarskich zamyka się bowiem wielka boleść nasza, wywołana doznany zawodem.

Wszystko, co nam przysłano, zamieszczamy w całości, w brzmieniu dosłownem, od nagłówka do podpisu. Jeśli to jest treść bogata, wszechstronna i wartościowa — zaprawdę niemasz w tem ani cienia naszej zasługi. O ile jednak ktoś niedyskretny wykryłby jakoweś luki, błędy i niedostatki — niech uroszczenia swoje skieruje pod adresem tych — że ich tak nazwiemy — poetów Wołynia, którzy tak szczerzy, hojni

i rozrzutni bywają w obietnicach, a tak szpetnie i haniebnie skąpi okazują się w czynach.

Aby wyjść przeciw bodaj nawpół obronną ręką z podjętej imprezy, redakcja „Polskiego Przemysłu Budowlanego” musiała uciec się do metod kondotjerskich i pograsować nieco szlakami dorobku myślowego bliźnich swoich. Niechże się nikt nie stropi, wdepnąwszy tu i owdzie na znane sobie steczki. Wydarły piersi odkrywcy akt strzelisty godzić winien w sedno zła, a więc w niesłowność, opieszałość i lenistwo dzisiejszych trubadurów z nad Bugu, Prypeci, Styru, Ikwy, Horynia i in.

Czytając nasze mozoły, pomnijcie słowa chorału: „O, rękę karaj, nie ślepy miecz!”

Tadeusz Jan Żmudziński

Minione i dzisiejsze osobliwości Wołynia.

Plejada imion wielkich. Biesiada historyczna i prahistoryczny kanibalizm. Polska Góra
Otwarte wrota! Rewja sił i polonez władców, którzy odwiedzili Wołyn.

Wśród ziem kresowych Rzeczypospolitej, krwią ofiarną i duchem twórczym dobrze zasłużonych Ojczyźnie, Wołyn poczesne zajmuje miejsce.

Stąd wyszli lub tu działali mężowie wielcy w Narodzie; tu rozegrały się wiekopomne wydarzenia historyczne. Na Wołyn zwrócone były niegdyś oczy nie tylko Polski, ale całego cywilizowanego świata — na Wołyniu i w dni nasze zachodzą wydarzenia, przykuwające uwagę zarówno swoich, jak i obcych.

Z Wołyniem związane są takie — Polakowi każdemu drogie i bliskie — imiona, jak: książę Konstanty z Ostroga, Karol Chodkiewicz, ks. Jeremi Wiśniowiecki, Tadeusz Kościuszko, Tadeusz Czacki, Hugo Kołłątaj, Juliusz Słowacki, Józef Ignacy Kraszewski, Antoni Malczewski, Józef Korzeniowski, Henryk Rzewuski, Jan Paweł Woronicz, Gabriela Zapolska i w. in.

Kto nie słyszał o „Atenach Wołyńskich” — Krzemieńcu i o „Rzymie Wschodu” — Łucku; i o słynnej porcelanie, wyrabianej w Korcu; i o słynnych jarmarkach, zwanych kontraktami, w Dubnie; i o szkołach Pijarskich w Międzyrzeczu; i o tylu, tylu innych osobliwościach ziemi, opisanej w tysiącu ksiąg przez pióra różnej miary i natchnienia, a w ich liczbie przez tak władne, lotne i mocarne pióra, jak samego arcymistrza Henryka Sienkiewicza?

Komu nieznanie dzieje Ołyki Radziwiłłów, najpotężniejszej twierdzy kresów wschodnich do r. 1793 i — smutnej sławy Targowicy, widowni upadku ducha i zaprzaństwa narodowego?

Znajdzie się tu jeszcze szereg miejscowości, tem lub owem wstawionych, ale żadna nie dorówna rozgłosem Łuckowi, gdzie za panowania Witolda w r. 1429 odbył się wielki zjazd monarchów i książąt europejskich, w którym wzięli udział: cesarz rzymski Zygmunt z żoną Barbarą, otoczony książętami Rzeszy Niemieckiej i chmarą szlachty podległych krajów; król Jagiełło z żoną Sonką i dwoma małymi synami, którym towarzyszyli ks. ks. Mazowieccy, synowie Ziemowita; dalej książęta: lignicki, brzeski i pomorscy; Wasyl, wielki książę moskiewski; wysłannicy w. mistrza krzyżackiego; mistrz

inflancki; gospodar wołoski Eljasz; Eryk, król duński; chanowie tatarscy: perekopski, doński i wołyński; legat papieski Jędrzej, Dominikanin; w. ks. Witold z rodziną i panami litewskimi i ruskimi. Przybył biskup rz. kat. Jędrzej Szałowski i władcy ruski i ormiański, wreszcie rabini żydowski i karański. Siedem tygodni trwały nieprzerwane turnieje, gonitwy, łowy i zabawy, a jak ucztowano, świadczą cyfry pochłanianych darów bożych, przytoczone przez Strykowskię. Codziennie ofiarą biesiad padało 700 wołów, 1400 baranów, 100 żubrów, łosi i dzików, oprócz innego jadła, któremu to istic monarszemu apetytowi towarzyszyło odpowiednio dostojne pragnienie, zalewane sumiennie w ciągu okrągłej doby 700 beczkami miodu, wina, małmazji, piwa i innych nektarów Wschodu, Zachodu, Południa i Północy.

Wspomniane tu, a tak świetnie trawiące, zbiegowisko przedstawicieli różnych potęg świata było czemś w rodzaju zaimprovizowanej na obraz i podobieństwo dzisiejszej Rady Ligi Narodów i miało na celu załatwienie wielu doniosłych spraw, jak: kwestja husycka, mołdawska, krzyżacka, duńska, tatarska, turecka i inne; lecz najważniejszą z pośród nich i na sercu cesarzowi Zygmuntovi, nakształt rozdętej djafragmy bezpośrednio leżąca, była okazja do zerwania unji Litwy z Polską, która według mniemań poczcziwego kajzera zagrażała nie żartem całemu germanizmowi. Poto jedynie ten przewidyjący władca fatygował się na Witoldowe kolduny i chołodźce. Przynętą dla litewskiego księcia miała być korona, już raz mu podsuwana i wzgardliwie odmachnięta przed 20 laty. Nie o wiele lepiej powiodło się Zygmuntovi i tym razem, kończąc się na zbożnych chęciach z jednej, katarem zaś z drugiej strony; niemniej przeto między Białym Orłem a Pogonią wynikły nieporozumienia, które omal nie przywiodły do zupełnej separacji. Śmierć Witolda w 1430 r. w dużym stopniu zapobiegła owocowaniu cesarskich knowań. (O, wielki Woldemarasie! Twoje umizgi tam... w przedpokojach na Wilhelmstrasse cechuje znacznie gorliwsza namiętność, niż one zalecanki Kiejstutowicza do teutońskiego obcasa.)

Z powiedzianego co tylko wynika dowodnie, że



K. Dziewałtowski - Gintowt.
V. Wojewoda wołyński.



Władysław Mech.
B. Wojewoda wołyński.

ów **congressus** królów i królewiał zaprzął przez czas niejaki współczesną sobie Europę, która najpierw zapewne przeżuwała domysły, obawy i oczekiwania, a po zjeździe niewątpliwie oddawała się wspomnieniom strawionych udźców i wydmuchanych stągwi. Miasto Łuck, a z nim cała kraina Wołyńska w ciągu miesięcy i kwartałów nie schodziła z ust polityków od Wołgi i Lewantu po Niemieckie morze i Słupy Herkulesa.

Popularność międzynarodową za dni naszych zdobywa Wołyń już nie w kołach politycznych, lecz naukowych, dzięki wykopaliskom w Gródku, w powiecie rówieńskim, na prawym brzegu rzeki Ujście, tuż koło stacji kolejowej Obarów (na linii Kiwerce — Równe). Jak twierdzą wybitni znawcy, w Europie niewiele znajdzie się miejsc równie ważnych pod względem badań zabytków przedhistorycznych (w Austrii Dolnej, na Morawach i w Rosji). Nic więc dziwnego — tłómaczy p. Józef Pruchnik — iż na Gródek zwrócona jest uwaga uczonych archeologów zagranicznych, szczególnie francuskich i rosyjskich.

Badania i próbne rozkopywania — powtarzamy za tym samym informatorem — rozpoczął jeszcze przed wojną własnymi środkami właściciel majątku Gródek, p. Steinheil, wybitny obywatel, członek pierwszej Dumy w Petersburgu; zainteresował on tą sprawą znanego uczonego ukraińskiego Wołkowa, którego asystent, Lewko Czikalenko, aż do wybuchu wojny prowadził rozkopy, gromadził zabytki i sporządzał szkice i opisy.

P. Steinheil założył i utrzymywał w Gródku w swym dworze muzeum historyczno-etnograficzne, wywiezione w czasie wojny w głąb Rosji i na Kaukaz.

Lewko Czikalenko, nie znalazłszy w Polsce dla siebie odpowiedniego pola do działania, osiadł w Pra-

dze czeskiej i pracuje w instytucjach naukowych ukraińskich.

Na skutek jednak udzielonych przez niego informacji, wyjechał w r. 1922 p. Ludwik Sawicki do Gródka i rozpoczął badania i rozkopy, które trwają do chwili obecnej i potrwać jeszcze szereg lat. Prace prowadzi z ramienia Wydziału Nauki Ministerstwa Oświaty wspomniany wyżej p. Ludwik Sawicki, konserwator zabytków przedhistorycznych na województwo Poleskie, Nowogrodzkie i Wileńskie, tudzież p. Irena Sawicka.

A oto wyniki dotychczasowych badań:

Na warstwie kredy, która w okolicach Gródka, jak zresztą i w wielu miejscach na Wołyniu tworzy rodzimą skałę i w której to warstwie wyłobione jest koryto rzeki Ujście, osadziła się potężna, do kilkudziesięciu metrów grubości dochodząca, warstwa gliny, zwanej lessem. Warstwa ta żółtoziemna powstała, wskutek działania potężnych wiatrów w epoce dyluwjalnej (lodowcowej). Narastanie lesu odbywało się w ciągu wielu set tysięcy lat, przysypane więc zostały ślady siedzib ludzkich i zwierzęcych, tudzież resztki zwierząt i różnych narzędzi, używanych wówczas przez człowieka.

Przez pionowy rozkop wzgórza na głębokości przeszło 14 m. tuż na północnym brzegu wsi Gródka odkryto kilka warstw zabytkowych, bardzo bogatych w różnych poziomach, a więc należących do różnych czasów od paleolitu (starsza epoka kamienna około 200.000 lat), aż do neolitu (epoka lodowcowa około 4000 lat), t. j. kamienia gładzonego.

Znaleziono w poszczególnych poziomach kości całe i połupane różnych zwierząt (mamut, renifer, wół piźmowy), tudzież ślady drapieżnych zwierząt. Kości te — to przeważnie resztki biesiady ówczesnych ludzi, którzy prowadzili życie koczownicze i trudnili się łowiectwem i rybołówstwem. Miesz-

kań owi ludzie nie mieli (jak wielu współczesnych warszawian, łodzian i in.), koczowali na powierzchni (jak nasi bezdomni w alejach i na plantach), chroniąc się w najprymitywniejszy sposób od wiatru i opadów atmosferycznych (u nas — przy pomocy gazety lub chusteczki do nosa).

Natrafiono też na wiele śladów ognisk ludzkich, zajmujących znaczne przestrzenie, na których pereferji znajdowały się liczne pracownie wyrobów krzemienych (galanterja, przyrządy sportowe...). poza tem w skupieniu i sporadycznie liczne kości zwierzęce łupane i całe.

Bogato reprezentowane są również najprostsze przedmioty i narzędzia, służące do użytku i ozdoby, wyrabiane przez ówczesnych ludzi z krzemienia i kości zwierzęcych, rogów i kłów mamuta. Wyroby te są już to wykończone, już też dopiero w stadium obrabiania (półfabrykaty), a więc ostrza do strzał i dziurków, rylce różnego typu, skrobacze wiórowe, strugi, skrobacze łódkowate, rdzenie itd.

Z wyrobów kościanych zasługują na wyróżnienie szydła i igły z kości ptaka, ozdobione nacięciami poprzecznymi, z ozdób liczne muszle kopalne z formacji trzeciorzędowej, jako naszyjniki z otworami. Większość narzędzi wykonano z krzemienia miejscowego, który znajduje się w kredzie, niektóre zaś z surowca, importowanego z innych, nieraz dalekich, stron jak np. z gór Święto-Krzyżskich.

Znaleziono wreszcie dwa barwniki mineralne, hematyt i sferosydyt, sprowadzane z innych okolic, gdyż w Gródku ich niema.

Szczególnie cennego odkrycia szczątków ludzkich dokonano na 2-em stanowisku paleolitycznym, w dniu 15 listopada 1926 r. na poziomie 8.70 m. Po rozbiciu bloku utworu lessowego odkryto kościec stopy ludzkiej wraz z częścią przedudzia i fibuli (*tibia et fibula*) lewej nogi młodego osobnika. Kość przedudzia jest strzaskana podłużnie w sposób analogiczny, jak kości zwierzęce, znalezione na temże stanowisku. Fakt powyższy zdaje się wskazywać na istnienie kanibalizmu wśród plemion, zamieszkujących teren Gródka w okresie orinjackim, do którego ślady odkrytych w Gródku licznych obozowisk należą. Omawiane szczątki ludzkie znajdowały się w skupieniu kości różnych zwierząt diluwjalnych. Długość stopy około 20 cm., końce palców skrócone nazewnątrż, względnie podwinięte. Palec pierwszy, dzięki odkręceniu stopy, jest tytlko częściowo widoczny. Są to pierwsze szczątki człowieka paleolitycznego, znalezione na terenie Polski. W różnych krajach Europy — utrzymuje p. Ludwik Sawicki — znaleziono dość liczne szczątki człowieka, a nawet całe szkielety, pochodzące z różnych okresów epoki starszego i młodszego paleolitu. Reprezentują one różne rasy, które w ciągu licznych tysięcy lat, przed pojawieniem się człowieka współczesnego, zamieszkiwały obszar Europy. Mimo pozornie dużą ilość znalezionych dotychczas szczątków ludzkich, stanowią one wielką rzadkość i z tego chociażby względu posiadają wielką wartość dla szeregu nauk, zajmujących się zagadnieniem człowieka i jego kultury.

Badania II-go stanowiska paleolitycznego w Gródku nie zostały ukończone, a przeto należy mieć nadzieję, iż w wyniku dalszych rozkopywań

zostaną znalezione i inne szczątki człowieka kopalnego.

W górnych warstwach lessu, tuż pod powierzchnią ziemi urodzajnej, udało się odkryć siedziby ludzkie z epoki neolitycznej w postaci ziemianek. Są to już plemiona ludzkie osiadłe, trudniące się obok myślistwa i rybołówstwa także uprawą roli, dlatego siedziby ich były stałe i lepiej chronione.

Znaleziono tam w tych siedzibach narzędzia krzemienne: siekierki, sierpy, ostrza, ceramikę (garnki, miski) z charakterystyczną ornamentyką, pozwalającą określić przynależność kulturalną, narzędzia kościane (szydła, igły) i ozdoby jak paciorki i wisiorzki z muszli.

Wreszcie znaleziono łuskę rybią i ziarenka roślin, które wówczas uprawiano, — a to pozwala określić faunę i florę owych czasów. Wyroby ceramiczne lepione są w ręku, nie na kole; do gliny dodawano kamyczki z granitu lub grubym piasek i wypalano nie w piecach, lecz na wolnym ogniu, na otwartym palenisku. Ornamentykę na naczyniach wykonywano palcami lub paznokciem.

W tymże samym majątku Gródka, niedaleko szosy Klewań — Równe, znalazł p. Steinheil ślady dużej osady starostwoiańskiej z XI lub XII w. po Chr. Są tam ślady chat w postaci wgłębień, wypełnionych warstwą urodzajną, szczątki pożywienia, ceramika, narzędzia kościane, paciorki gliniane i t. d.

Ma więc Gródek — a przezeń Wołyń — tytuł niebylejaki do wzbudzenia zainteresowań uczonych obu kontynentów. Dla Polski i Polaków posiada Wołyń nieporównanie cenniejsze atrakcje.

Oto tu, nad Stochodem, pod wsią Kościechnówką w powiecie łuckim, rozegrały się najzaciętsze boje, stoczone przez dywizje legjonowe z armją Brusilowa. Jedno z mniejszych wzgórz nazwano od tego czasu — od lipca 1918 r. „Polską Górą”.

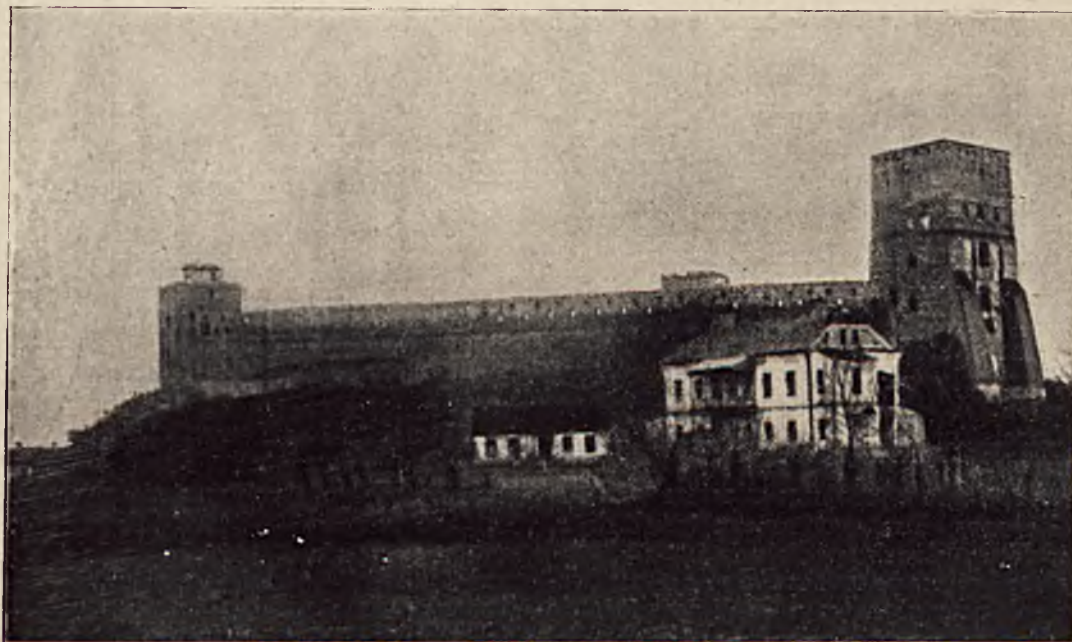
Dziesiątą rocznicę tych bitew obchodzono właśnie przed miesiącem, w sposób tak uroczysty, że obchód ten napewno tkwi żywo i głęboko w pamięci nas wszystkich. Cała Rzeczpospolita wzięła udział w tem święcie przez swych czołowych przedstawicieli. Wszystkie ziemie i wszystkie stany były tu reprezentowane — zupełnie tak samo, jak w one dni krwi i chwały, ofiarnego czynu i bohaterskiej hekatomby.

Drugim wydarzeniem, doniosłym w życiu współczesnego Wołynia, było dokonane niedawno otwarcie linii kolejowej Łuck — Stojanów — Lwów. O roli tej nowej arterji komunikacyjnej mówimy na innym miejscu, tu zaznaczamy tylko ów moment, dla Wołynia i jego rozwoju gospodarczego przełomowy, kiedy niejako otwarte zostały wrota na świat szeroki — ku przyszłej pomyślności.

Wreszcie Wystawa Wołyńska.

Kończy ona — jak stwierdza odezwa komitetu Wystawy — cykl rejonowych wystaw rolniczych na Wołyniu; odbyto je w 1924 r. w Równem, w 1926 r. we Włodzimierzu, w 1927 r. w Dubnie. Wystawa Wołyńska w 1928 r. i udział w Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu będzie ostatecznym zrealizowaniem zakrojonych planów, polegających na dokonaniu ścisłego przeglądu rozwoju gospodarstw wiejskich na Wołyniu i uświetnieniu 10-ciolecia Niepodległości i Rządów Rzeczypospolitej.

Po dokonanej rewji sił gospodarczych — zapewniają Wołyńcy — pójdą oni dalej w twórczej



ŁUCK.

Zamek Lubarta.

pracy dla dobra całej Polski. Można ufać tej zapowiedzi, na podstawie dotychczasowych doświadczeń. Ma wprawdzie Wołyń smutnej sławy Targowicę ale ma i Beresteczko — ale w Konfederacji Barskiej brał najżywszy udział, ale w r. 1831 wystawił szereg pułków własnym sumptem, ale powstanie 1863 r. zasiliał serdecznymi sokami i ogólną porażkę przypłacił utratą najlepszych synów i dóbr najcenniejszych.

W dorobku kulturalnym, w twórczych zmaganiach ducha, nie szedł Wołyń również na szarym końcu. Tu wszak weszła gwiazda nieśmiertelnego Genjusza, Króla Ducha: Juliusz Słowacki urodził się w Krzemieńcu. W liceum krzemienieckim uczył się Antoni Malczewski, twórca „Marji”, perły poezji polskiej. Z Wołynia — jak wspomnieliśmy na wstępie — pochodzą lub też na Wołyniu działali mocarze słowa i myśli polskiej, wodzowie, odkry-

ci nigdy nieprzemijającą chwałą, mężowie stanu i wychowawcy Narodu, których imiona, najprzedniejsze z przednich, wypisane na złotej karcie dziejów ojczystych, przytoczyliśmy, acz w niepełnym rejestrze. Wielu zasłużonych pozostanie w cieniu niepamięci.

Pójdź więc z nami, kochany Czytelniku, w tę krainę, którą odwiedzili przed Tobą Bolesław Śmiały, Bolesław Kędzierzawy, Kazimierz Wielki, Władysław IV, Karol XII, Stanisław Leszczyński, Piotr Wielki, Aleksander I, Wielki ks. Konstanty, Mikołaj I, Aleksander II, Aleksander III, Mikołaj II i Józef Piłsudski, który tę ziemię krwawym katom wydarł, ostatecznie i na zawsze przyłączając ją do Polski.

Pójdź z nami i przyjrzyj się dziełom pracowitych dłoni, wspartych hartem woli niezłomnej i zapalem serca, miłującego Ojczyznę.

W O Ł Y Ń

Ziemia Kresowa, sercem i duchem związana z Macierzą - Polską.

(Opis nietyle ogólny, ile dorywczy i chaotyczny.)

Przeczytawszy (dajmy na to) dwa poprzednie artykuły, ten i ów zechce zapewne poznać bliżej oną ziemię, wbija klinem w południowo-wschodnią peryferję Rzeczypospolitej; rozpatrzenie tego wycinka pod względem topograficznym, hydrologicznym, klimatycznym, geologicznym, gleboznawczym, botanicznym, ekonomicznym, narodowościowym, zoologicznym, socjalnym i t. p., nęci i pociąga obietnicą różnych ciekawych niespodzianek. Podzielamy w zupełności tę żądzę wiedzy o Wołyniu i — jeśli to bodaj trochę ulży Czytelnikowi — ślubujemy gorliwie i niezmordowanie uchylać rąbka zasłony wszędzie, gdzie tylko będzie to możliwe. Nikt bowiem w gruncie rzeczy dalej ręką nie sięga, jak po końce swoich palców...

Zanim wezwiemy ku pomocy wielkiego ducha patrona pracy niniejszej, Karola Maya, pogrzebiemy się nieco w różnych szpargałach, wydobytych z niezbyt starego lamusa. W zakopconem świetle rodzimego łuczywa Wołyń — obejmujący niegdyś obszar 72.000 km² — miewał różnych gospodarzy. Jakkolwiek w ciągu ostatniego stulecia przed wojną światową był stolicą jego Żytomierz, to jednak losy tego kraju tak ściśle łączą się z przeżyciami poprzedniej jego metropolji, Łucka, że koleje dziejowe tego ostatniego są właściwie kroniką Wołynia.

A więc... Łuck zdobył Bolesław Śmiały w r. 1073, ale go z pod władania książąt ruskich nie zabierał, tak że panowanie ich nad Wołyniem trwało od r. 1000 do

1335. Nie zagarnął go również Kazimierz Wielki, jakkolwiek podbił i upokorzył w r. 1349.

Stokroć boleśniejsze dla mieszkańców były zagonny Tatarów, które trzykrotnie zapuszczały się w te strony: Battyja w r. 1240, Kuremsa w r. 1251 i Burundaja w r. 1254.

Pod panowaniem Litwy (1335 — 1569) Łuck był stolicą Wołynia i rezydencją ks. Lubarta, osadzonego tu przez ojca swego, Giedymina. Ks. Lubart wznosił zamek, zbudowany nader solidnie, bo po dziś dzień stojący dumnie na wzgórzu.

Ostatnim władcą Wołynia b. rodu litewskiego był ks. Świdrygajło, zmarły w r. 1452, po jego zaś zgonie do r. 1596 rządzili Wołyniem różni litewscy magnaci.

Po Unji Lubelskiej przeszedł Wołyń pod mozną opiekę Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Utworzone województwo Wołyńskie z głównym miastem Łuckiem wcielono do Korony. Ten stan rzeczy trwał do r. 1795, t. j. do ostatniego rozbioru Polski.

Dzięki opiece królów polskich Wołyń stał się krainą, miodem i mlekiem płynącą, a Łuck rozwinął się niezmiernie. Kwitły tu rzemiosła i handel. Aliści w XVII wieku wskutek częstych wojen, napadów, klęsk i pożarów Łuck zaczął upadać. W r. 1648, w czasie powstania Bohdana Chmielnickiego, napadli na Łuck kozacy pod dowództwem pułkownika Kołodki, wyrznęli 4.000 mieszkańców, a 40.000 salwowało się ucieczką w głąb Polski. Od tego czasu Łuck wyludnił się i nigdy już nie wrócił do dawnej świetności.

Rosjanie (1795 — 1918) uczynili Wołyń gubernją, przenosząc jej stolicę do Żytomierza. Z czasu tego należy wytrącić rok jeden na okupację austriacką (od r. 1915 do 5 czerwca 1916).

Od 7 lutego 1918 do 16 maja 1919 częścią Wołynia władali Ukraińcy, poczem obszar ten zajęły wojska polskie pod dowództwem generała Józefa Komickiego.

Wołyń polski obejmuje obszar 30.150 km.² Ludność jego przed 2 lata wynosiła 1.593.433 mieszkańców, w tem: katolików 184.229, prawosławnych 1.174.344, wyznania mojżeszowego 189.926, innych wyznań 44.937. Województwo Wołyńskie podzielone jest na 10 powiatów: Dubieński, Horochowski, Kostopolski, Kowelski, Krzemieniecki, Lubomlski, Łucki, Rówieński, Włodzimierski i Zdołbunowski.

Jak świadczy pierwsza lepsza mapa Polski, z nieodzowną firmą J. M. Bazewicza lub bez niej, województwo Wołyńskie graniczy: od północy z wojew. Poleskiem, od wschodu z Sowdepją, od południa z woj. Tarnopolskiem i Lwowskiem, i wreszcie od zachodu z woj. Lubelskiem. Sylweta województwa Wołyńskiego, oglądana na mapie przez przymrużone powieki, przypomina myjącego się kotka. Gdyby ktoś żadną miarą nie mógł się dopatrzeć tego podobieństwa, wolno mu na własną rękę stworzyć trafniejszą analogję. Nam atoli kotek najlepiej przypada do serca. Usiadł sobie na rubieży i, filuternie przekrzywiwszy główkę, zerka za sąsiedzki płotek. A kumoszki utrzymują, że na kogo myjący się Burek spojrzy — ten musi być bity... Więc...

Wołyń polski (o nim zresztą mówić tu tylko będziemy) rozpada się na dwie, pod względem topograficznym zasadniczo różne, połacie. W bardzo ogólnym szemacie linja Włodzimierz — Łuck stanowi granicę, od której na północ występuje krajobraz poleski ze wszytkimi swoistymi cechami — na południe zaś żółtoziem (löss) stwarza zgoła odmienne warunki go-

spodarki rolnej, drogowej i wogóle materialnego bytowania.

Mieszkaniec polesia wołyńskiego, zmagający się z nadmiarem wód podskórnych i zabagnieniem pól uprawnych, zazdrościć musi mieszkańcowi Wołynia południowego, obdarzonego nieporównanie większą żyznością ziemi i łatwością jej kultury.

Polesie wołyńskie — to kraj piasków, bagien i torfowisk. Na jednych terenach uprawy rolne są niemożliwe z racji nadmiaru wilgoci w glebach — zaś na innych rola się nie udaje, wobec ich znacznej suchości. Obszar moczarów i bagien, które albo są zupełnie nieużytkami, albo gdzie w najlepszym razie rośnie kwaśna, znikoma trawa, wynosi na Wołyniu 300.000 ha. Drugi taki sam teren obejmują grunta, wymagające ulepszeń rolnych. Przed meljoracyjnymi robotami na Wołyniu roztacza się więc pole, obejmujące — co najmniej — 600.000 ha, z czego przyjąć można, że przypada 450.000 ha na łąki, a reszta na pola orne.

Bagna leżą przeważnie w dolinach rzek Wyżówki, Turji, Stochodu, Styru, Ikwy, Putiłowki, Stubełki, Ujścia i Horynia.

Najbardziej w województwie przez bagna nawiedzony jest powiat Lubomlski, który ma 120.000 ha bagien i mokradeł.

Lecz Wołyniacy nie załamują rąk bezradnie. Przeciwnie: raźnie biorą się do osuszania swoich dziedzin. I tak we wspomnianym powiecie Lubomlskim bliska jest już urzeczywistnienia meljoracja jezior w północno-zachodniej części powiatu, przez co użyta się 40.000 ha ziemi, przydatnej do uprawy.

Przykład ten nie jest odosobniony.

W powiecie Kowelskim podjęto regulację Turji. Na granicy powiatów Włodzimierskiego i Lubomlskiego przedsięwzięta zostanie odbudowa kanału Neretwi do Bugu. W Łucku dąży się do osuszenia obszernych parcel budowlanych, położonych prawie w mieście, przez obwałowanie Styru i meljorację. Regulacja rzeki Ujścia w powiecie rówieńskim stanęła na porządku dziennym. Regulacja rzeki Ikwy, rozpatrywana przez Okr. Dyrekcję Robót Publicznych, umożliwi bardzo daleko odącą meljorację na znacznych przestrzeniach. Wogóle prace i projekty z zakresu meljoracji — jak to na innym wykażemy miejscu — zdobyły sobie pierwsze miejsce wśród zadań gospodarczych Wołynia.

Niestety, gorzej było dotychczas. Z końca XVIII w. pozostały pewne roboty meljoracyjne na granicy powiatów Włodzimierskiego i Lubomlskiego. Prace t. zw. Ekspedycji Zachodniej, która pod kierownictwem generała Żylińskiego zajmowała się z ramienia rządu rosyjskiego przy końcu XIX w. ulepszeniem bagien poleskich, w nieznacznym tylko zakresie wkroczyła na teren województwa Wołyńskiego w powiatach Lubomlskim i Kowelskim. Według dotychczas przedłożonych danych przez Sejmiki, długość tych kanałów wynosi w pierwszym z tych powiatów 112,8, a w drugim 168 km. Rowy i kanały te są przeważnie zamulone i prawie zupełnie nieczynne, wskutek zanieczyszczenia i zarośnięcia. Oczywiście i doprowadzenie tych kanałów do pierwotnego stanu powinno być w pierwszej linii troską dotyczących powiatów, co w tej chwili tem jest łatwiejsze, że odpowiednie fundusze w drodze pożyczek można otrzymać przez Związek Meljoracyjny.



WŁODZIMIERZ WOŁYŃSKI.

Most żelbetonowy na rzece Łąg.

Przy zestawieniu zbiorów średnich z okresu lat 1901 — 1913 w poszczególnych państwach Europy, najniższą wydajność w zbożu z ha wykazała Polska: 11.5 cent., po niej idzie Francja 13.1, Austria 13.6, a kraje, które posiadają bardzo posunięte meljoracje rolne wykazują: Anglja 19.4, Niemcy 20.5 i najwyższy rezultat Danja 22.7 cent. z ha.

Według dat przedwojennych przedstawia się wydajność ziem polskich jako najniższa na Wołyniu i na Polesiu, gdzie wynosi średnio 8.4 cent. z ha, gdy w innych województwach przeciętny plon określony został na 12 cent. z ha, a w Poznańskim i Pomorskiem 20 cent. z ha. W tych datach przebija się potężny wpływ meljoracji rolnych na wydajność gleby.

Z chwilą, gdy na Wołyniu założony został Bank Rolny, wyłoniło się mnóstwo projektów i żądań, mających na celu zrealizowanie robót meljoracyjnych. Wszystkie zabażnione powiaty wystąpiły z odpowiednimi wnioskami. Żądanie szybszego wykonania projektów, o które poprzednio nikt się nie troszczył, staje się z dniem każdym coraz natarczywsze. „Piorunem chcianoby przystępować do robót — piszą „Wołyńskie Wiadomości Techniczne” — i słusznie, bo przyszłość Wołynia, dobrobyt szerokich jego warstw, rozwój jego materialny i kulturalny leży właśnie w meljoracjach rolnych.”

W ścisłym związku z dążnością do podniesienia gospodarki rolnej drogą meljoracji gleby pozostaje regulacja rzek i rzeczulek, oplatujących gęstą siecią całą tę ziemię. Na zabażnionych masywach piaszkowych, których Wołyń ma tysiące kilometrów kwadratowych, wyłania się zadanie: jak osuszyć bagna i torfowiska, by nie zaszkodzić terenom piaskowym; jak zamagazynować wody, z terenów kanalizowanych dla rolnictwa, na terenach piaszkowych i jak wykorzystać wodę gruntową dla nawodnienia piaszków?

Zdaniem p. Mieczysława Ptaszyńskiego, wybitnego znawcy w tym zakresie, który przed rokiem na Zjeździe Samorządowym w Łucku wygłosił na ten temat obszernie umotywowany referat, rozwiązanie praktyczne wszystkich poruszonych trudności należy widzieć w połączonym wysiłku naukowego piaskoznaństwa, opartym na studjach hydrologicznych, a nawiązanym do współczesnej techniki meljoracyjnej.

Wychodząc z założenia, że Wołyń jest krajem rolniczym o dużych możliwościach rozwoju, należy jednocześnie z dążeniem do podniesienia wydajności pól, udostępnić je dla rynków zbytu przez stworzenie dogodnej komunikacji. Wspomniana wyżej sieć wodna nasuwa najprostsze rozwiązanie tego zadania: żegluga podniesie i ożywi całe gospodarstwo społeczne na Wołyniu, który jest krajem bezdrożnym, bo posiada wszystkiego około 700 km. szos i niesłychanie skąpą sieć kolejową.

Nie ulega dziś najmniejszej wątpliwości, że aby umożliwić Wołyniowi rozkwit gospodarczy, ożywić ruch budowlany, dźwignąć rolnictwo, przyczynić się do uruchomienia i rozrostu przemysłu — trzeba przedewszystkiem postarać się o uszląwnienie rzek, a w pierwszym rzędzie Styru, który przecina województwo z południa na północ na przestrzeni setek kilometrów i łączy się z potężną arterją Prypeci. Wypływa on z Małopolski, w pobliżu Brodów, tuż powyżej rz. Merwy. Płyynie szeroką doliną erozyjną, przecina trzy magistrale kolejowe pod Łuckiem, Rożyszczami i Połonnem, idącymi z zachodu na wschód. Od Beresteczka do Pińska Styr jest żeglowny na całej przestrzeni dla holowników i barek. Rzeka ta miejscami dosięga głębokości 16 m., nigdzie zaś nie jest płytsza od 2 m.; płyynie zwartem korytem przy spadku do 0.08 na km., prawie jak sztuczny kanał, a koryto nie ulega zapiaszczeniu. Obfitość wód w całej długości biegu jest równa dzięki masowemu dopływowi dorzecza Merwy, Ikwy i innych, a także bogatym źródłom, leżącym u stóp północnej krawędzi Podola. Zimą Styr jest wolny na znacznej przestrzeni od kory lodowej, co potwierdza obecność licznych źródeł, bijących z dna rzeki.

Jak z powiedzanego wynika, Styr jest idealną, wymarzoną drogą wodną, której uszląwnienie nie wymaga zbyt wielkich kosztów, gdyż czyszczenie nurtu potrzebne jest tylko na nieznacznej przestrzeni — jużto z przyrodzonych przeszkód, już też z jazów, młynów pływających, karczwy, wodorostów i pali po zburzonych mostach strategicznych.

P. Cezary Romanowicz, którego pracą się posługujemy, wskazuje na upośledzenie żeglowności Styru przez liczne zakręty łozyska, dla usunięcia

których należałoby przeprowadzić złagodzenie zbyt ostrych zakoli, przez przekopanie bodaj w kilku najkonieczniejszych miejscach koryta, celem osiągnięcia możliwie prostej linii brzegu.

Rzeka przepływa w południowej części Wołynia przez najbardziej żyzną połąć kraju, udoskonaloną racjonalną gospodarką dawnych właścicieli tej ziemi, oraz licznie zamieszkujących w tych stronach czeskich i niemieckich kolonistów. Wszak głównie Styrem niegdyś za czasów rozkwitu naszej kolonizacji płynęły na północ plony bogatej ziemi Wołyńskiej. Nawet dopływ Styru w górnym jego biegu, Ikwa odegrała w tym względzie ogromną rolę w rozwoju na Wołyniu całego szeregu miast jak: Krzemieńca, Dubna, Łucka i in.

Wszystkie fundamenty monumentalnych gmachów w Łucku i okolicy budowane były z kamienia krzemienieckiego, spławianego w XIV i XV stuleciu Ikwą i Styrem, czyli, że już za czasów Jagiellonów oceniano i wyzyskiwano wysoką wartość dróg wodnych na Wołyniu.

W dalszym swym biegu, czyli w północnej stronie, Styr przy niesłychanie skąpej sieci kolejowej i braku szos przerywa olbrzymie obszary leśne, których eksploatacja bez uszląwnienia rzeki jest wprost wykluczona. Styr łączy lesistą północ z ubogiem w lasy, ale obfitującym w zboże, południem.

W herbie Łucka jest okręt jako przypomnienie, którym to czynnikiem zawdzięcza on swój rozwój.

Styr był szlakiem ekspansji litewskiej ku ziemiom ruskim, zwłaszcza ku Wołyniowi, zanim przez przyłączenie tych krajów do Polski nie nabrał znowu charakteru drogi eksportu ku Bałtykowi, aby w czasach najnowszych zmienić tę rolę na jedną z najważniejszych zapór naturalnych między dwiema walczącymi armjami. Ów walor wolnej przegrody strategicznej — przypomina p. Stanisław Srokowski, b. wojewoda wołyński w swej pracy p. t. „Uwagi o rzece Styrze, jako arterji komunikacyjnej” — przypadał Styrowi zresztą niekiedy już i dawniej. Wszak głównie dzięki Styrowi i pomocy jego, bagnistej Pleszówce poniósł Chmielnicki swą ciężką klęskę pod Beresteczkiem. Utonęło tam w Bagnach i ogromnych głębiach do 30.000 kozactwa i czerni. Kto Styr widział, pojmie bez trudu, jak to się stać mogło i zrozumie także zażarte boje, jakie nad brzegami rzeki toczono całymi miesiącami podczas wielkiej wojny światowej.

Dziwną bowiem struga jest Styr. Na odcinku wołyńskim rozpada się ona na kilka części. Od Beresteczka do Peremyl płynie szeroką doliną erozyjną, aby następnie po przebyciu słabo zaznaczonego przełomu między Peremylem a Gumniszczami wejść w system trzech po sobie następujących basenów, dziś wypełnionych bagnami i podmokłymi łąkami, niegdyś atoli najprawdopodobniej jezior. Poniżej Łysina, po przebyciu nowego przełomu wpływa Styr znowu w szeroką dolinę, tylko że mniej podmokłą niż w odcinku Beresteczko-Peremyl i ten charakter zatrzymuje stale i dalej. Bystre oko nie może atoli nie dostrzec, iż poniżej Kołek, w miarę jak Styr opuszcza okolice, pokryte loessem, zjawiają się w jego korycie przy brzegach na skrętach nigdzie wyżej nie spotykane piaskowe odmiany. Wyraźny ślad, że wchodzimy w okolice, gdzie powierzchnia

gieby jest już niepodzielnym wytworem działania dawnych lodolodów skandynawskich.

Gdzie oba brzegi doliny zbliżają się do siebie, tworząc przełom, tam najczęściej wyrasta większa osada. Tej okoliczności zawdzięcza swe powstanie Beresteczko, prawdopodobnie Peremyl i Boremel, Krasne, miasteczko Targowica, leżące u spływu Styru z Ikwą, wreszcie Łuck, który się rozsiadł na półwyspie i Rożyszczu. Wogóle część Styru poniżej Rożyszcz do Wiszenki, gdzie starożytny kościółek drewniany, gdy idzie o lustro wodne, przedstawia się najbardziej zwężle, miejscami prawie jak sztuczny prostoliniorny kanał, obrosły po obu brzegach wikliną.

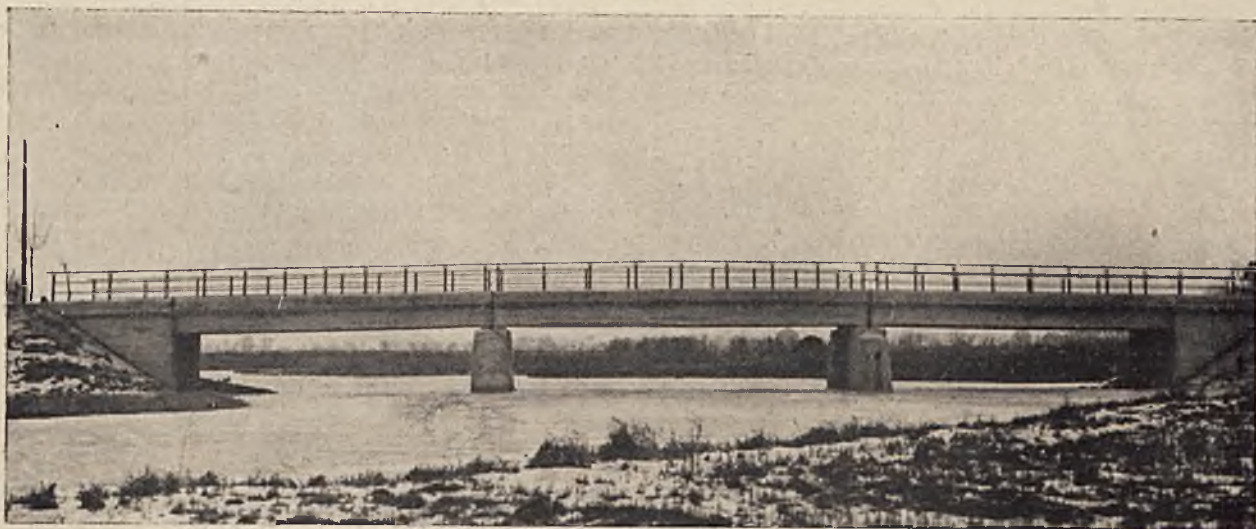
Wspomnieliśmy już powyżej, że Styr czerpie swe wody w dużej mierze z własnych źródeł i dlatego jest dość mało czuły na przybytek wód atmosferycznych, grających taką decydującą rolę w rzekach górskich. Dopiero potężne opady, które trwają czas dłuższy, przepełniają jego koryto i powodują wylew, najczęściej z końcem czerwca, lub w pierwszej połowie lipca. Pozatem inny okres wielkiego przyboru wód bywa na wiosnę, w związku z tajaniem mas śnieżnych w górnym, bardzo obszernym dorzeczu. Łuck wygląda wtedy jak wąski, sierpowaty półwysp, rzucony na ogromną tafłę wody. Ową obszernością górnego dorzecza rzeki, którego kształt jest podobny do koła, odróżnia się Styr od wielu innych strug rzecznych, powstających często z bardzo nikłych zaczątków i dopiero stopniowo rosnących, w miarę przybywania dopływów. Pod tym względem Styr podobny jest do Nilu. Wszystko prawie zawdzięcza swojemu górnemu dorzeczu.

Z tem wszystkim, jak powiedziano, jest to idealna droga wodna. Uszląwnienie jej leży w interesie polityki państwowej. Ludność Wołynia i Polesia powita regulację Styru jako wyzwolenie jej z nędzy i zapomnienia, ułatwienie zbytu plonów i komunikację z władzami i miastami, gdyż otwarcie wśród istnych bezdroży kresowych drogi wodnej Pińsk — Beresteczko, — stwierdza słusznie cytowany już przez nas p. Cezary Romanowicz — stałoby się ważnym krokiem pozyskania sobie ludności kresów i podniesienia jej dobrobytu.

O ile lasy, mokradła, piaski i torfowiska charakteryzują północ i zachód ziemi Wołyńskiej, o tyle dla jej wschodu i południa typowy jest żółtoziem czyli less, wspomniany kilkakrotnie powyżej i w poprzednim naszym artykule. Pochodzenie i właściwości lessu wyjaśnia p. Ludwik Sawicki przy sposobności omawiania wykopalisk w Gródku.

Wieś Gródek (pod Równem) leży na terenie preglacjalnej doliny Ujścia, która podczas nasuwania się ostatniego zlodowacenia (L_1) została zasypana materiałem pelitowym, osadzonym przez wiatry północno-wschodnie, wiejące od czoła lodowca. Z materiału tego powstał less.

Szeroka preglacjalna dolina Ujścia przedstawia równą płaszczyznę, przypominającą platformę starej terasy rzecznej. Różnica poziomu wzniesienia powierzchni, w porównaniu z okalającymi ją wyniosłościami, jest dość znaczna, gdyż waha się w granicach od 20 do 50 m. Okoliczność wzgórz, powstałe wskutek wypiętrzenia kredy w epoce trzeciorzędowej, dosięgają 235 m. nad poziom morza. Utwory dyluwjalne reprezentuje less, zalegający bezpośrednio



ŁUCK — DUBNO.

Most przez rzekę Ikwę pod wsią Pantarją.

nio na kredzie. Miąższość pokrywy lessowej różna, zależnie od ukształtowania powierzchni podłoża. Na wyniosłych wzniesieniach grubość powłoki lessowej jest zazwyczaj minimalna (niekiedy brak jej zupełnie), na zboczach zaś i w kotlinach dosięga kilkudziesięciu metrów i więcej. Zjawisko to jest dowodem, iż akumulacja materiału pelitowego odbywała się przede wszystkim w zagłębieniach powierzchni podłoża, które dzięki temu zostały w znacznej części wyrównane. Wskutek długotrwałego procesu erozji wstecznej wyłobione zostały w pokrywie lessowej głębokie i szeroko rozgałęzione wąwozy, sięgające daleko w głąb terenu, które spływają obfite w wodę strumienie.

Znając elementy zasadnicze, pozwolimy sobie odtworzyć kilka różnych odmian krajobrazu wołyńskiego, za świadectwem naocznych obserwatorów.

Podążmy tedy z p. Stanisławem Srokowskim w górę rzeki Styru, poza Targowicę, gdzie piękność widoków walczy o lepsze z najbardziej osławionymi pejzażami rzeczniemi Europy; gdzie imponują strome i na kilkadziesiąt metrów pionowo piętrzące się ściany lessowe; gdzie przesłiczone dąbrowy na kształt parków schodzą do samej rzeki; gdzie w powietrzu unosi się roje ptactwa, a soczysta zieleń pasie zmęczony wzrok mieszczucha; jest to jeden z piękniejszych zakątków polskiej ziemi kresowej.

A Łuck, Ołyka, Dubno, Młynów, Równe, Korzec i miejscowości leśne koło Storożewa, pokryte dzikimi azaljami? A Ostróg i Międzyrzecze, Krzemieniec, Wiśniowiec, Poczajów? Wszakże to istne perły Wołynia! Malowniczości ich mało który gród dorówna. Mury kościołów i klasztorów, smukłe iglice wież i masywy bloków, ruiny zamków, dwory i dworki, kurhany i uroczyska — wszystkie dostojne i piękne, zadumane nad bohaterką przeszłością, pełne pogody i wyrazu błogości.

Położenie Korca nad rzeką Korczykiem, wpośród skał granitowych, wywiera urok, który nie zacierają się w pamięci. Dolina, otoczona od strony miasta korowodem skał, zarosła wierzbami i topolami, jakby umyślnie ugrupowanymi, pomiędzy drzewami ścieżki i drogi piaszczyste, samym wyglądem zapraszające do przechadzki. Tak przynajmniej było czasów Antoniego Andrzejowskiego, który odbywał tam spacerować wtedy jeszcze, kiedy nie myślał o kleceniach „Ramot starego Dietiuka“...

Ten sam wielce wiarogodny, acz mało współczesny świadek maluje nam dziwnie piękne położenie Tuczyzna.

Na obszernej błoni łąk, Horyń kilku korytami zawraca się i skrytymi nurtami liczne tworzy jeziora. Brzegi wód zarosłe rozmaitemi wierzbami, srebrną i czarną topolą, przerywają jednostajność zielonej równiny. Od prawego brzegu rzeki wysokie wznoszą się nadbrzeża, okryte gajami. Na jednym z nich wznosi się pałac i t. d. Gdy Horyń zalewa łąki, tworzy się jezioro, więcej kwadratowej mili rozległe, z którego sterczą tylko czuby wierzb i topoli. Wspaniała to widok, lecz trwa niedługo, bo wody raptownie opadają...

Moc opisów zaczerpniętych można z Sienkiewicza, lecz landszafty „Ogniem i mieczem“ są jeszcze mniej aktualne od obrazków ramotowych. Gdzie wtedy była puszcza lub step, ciągną się dzisiaj łąny, przegradzane osadami. Kwitnące wówczas grody, dziś ledwo wegetują — i na odwrót: tamtoczesne chutory rozrosły się w miasteczka i wsie. Nawet rzeki pozmiały tu i owdzie swe szlaki. Zostały jeno wzniesienia i skały, lecz w zgoła odmiennej oprawie.

Nasz współpracownik Karol May (młodszy) tak portretuje Wołyn:

Jest to kraj, który ciągnie się dokładnie od granicy do granicy, z zachodu na wschód i napoprzek. Jest naogół nizinny, sfalowany od niechcenia bąblami płaskowzgórzy i pobródźony szczelinami o urwistych krawędziach; szparami temi, niby krew z ran otwartych, sączą się strugi wód, rzeki, rzeczulki, potoki i strumyki. Wołyn podobny jest do lwa; łeb, piersi i szyję okrywa mu bujna grzywa lasów, pośladki natomiast i odnóża świecą łysiną... Pod grzywą lew ma skórę mokłą od potu, lepka i cuchnącą wyziewami, miejsca obłe naodwrót: suche są i okryte kurzem. Panorama Wołynia jest bardzo różnorodna. Są okolice, przypominające Saharę (tym zwłaszcza, którzy jej nie widzieli); są porosłe indyjską dżunglą i syberyjską tajgą; są podobne do limanów i takie, po których nocą pełgają błędne ognie. Zasadniczym tonem krajobrazu jest soczysta zieleń pól, kniei i wodorostów. Na szmaragdowo-seledynowym tle flory wiją się nici srebrnego szychu wód bieżących, znaczą się turkusy jezior, krwa-

wią rubiny ruin, białą śnieżyste dworki i perłowe pałace. Ale najęściej pstrzą się kurne, niskie chatki, o słomianej strzesze, szernionej dżdżami i rozczochranej wiatrem. Chutory, osady, wsie i miasteczka łączą czarne kreski dróg, w większości błotnistych i przepastnych, pełzających po groblach, przeskakujących przez liczne mostki i jeszcze częściej brodzących powyżej osi w bezmostnych przeprawach. Im dalej na wschód i południe — tem więcej dymiących kominów gorzelni, cukrowni, młynów, olejarni i t. p., tem więcej pól buraczanych, łanów pszenicznych, chmielarń i wogóle wzorowych gospodarstw.

To byłby sielankowy konterfekt Wołynia.

A miasta?

Ilustruje nam je nieznany autor w „Wołyńskich Wiadomościach Technicznych”. Ot, co tam (w Nr. 9 z r. 1926) czytamy:

Nizinne przeważnie położenie Wołynia musiało się w znacznej mierze odbić i w miastach, które przeważnie, jako powstające w zamierzchłej przeszłości, gdy nie było nietylko kolei, lecz nawet dróg w dzisiejszem rozumieniu, musiały tworzyć się nad rzekami. Jest to też, można powiedzieć, cechą miast wołyńskich, ich wprost bagniste położenie, z małemi wyjątkami tylko w południowo-wschodniej części kraju. Jest to bolączką prawie wszystkich większych miast tamtejszych, jak Równego, Łucka, Kowla i Włodzimierza.

Przez Równe, miasto powiatowe, liczące dziś około 70.000 mieszkańców, przepływa środkiem prawie potok Ujście. Do niedawna jeszcze istniał w pobliskiej wsi Tiutkiewiczach młyn wodny, który dla siebie piętrzył wody Ujścia około 1.50 m. Jak wtedy wyglądał ten potok, płynący przez miasto i co wywoływało w następstwie to spiętrzenie, łatwo sobie wyobrazić, skoro dziś jeszcze powyżej mostu w ulicy 3-go Maja i dalej w okolicy Zamku Lubomirskich mamy wielkie powierzchnie nigdy nie wysychającego błota, porośniętego szuwarem i trzcina, jak las wysoką, roznoszącą w dnie letnie niemożliwe zapachy i miljarady komarów.

Drugie miasto, Łuck jest w podobnych warunkach. Otoczone ze wszystkich stron błoniami i łąkami, w znacznej części stanowiącemi własność miasta. Łąki te — to jedno bagno, przecięte dwoma strugami w porze letniej, wypełnionemi wodą stojącą, pełną gnijących odpadków. Część miasta otacza i przecina potok Sapałajówka, nieodrodna siostrzyca Głuszca i Żydówki.

Trzecie miasto Kowel jest bodaj czy nie najbiedniejsze pod tym względem. Przecież przy robotach brukarskich w roku 1925 trzeba było dość nalać sobie głowy, by zapewnić odpływ z nowo budowanych ulic. W roku bieżącym zaobserwować można było cały szereg ulic, zalanych zupełnie wodą w czasie deszczu. Mieszkańcy ulicy, prowadzącej do dworca kolejowego, nie mogli wyjść z domów, a podróżni nie mogli się dostać do kolei.

Tak wyglądają trzy największe miasta Wołynia. Nietrudno wyimaginarować sobie oblicze grodów pomniejszych.

Budownictwo prywatne na Wołyniu napotyka wielkie trudności przy zetknięciu z ustawą budowlaną. Wina niedomogi leży nie w ustawie, lecz w tych warunkach lokalnych, które charakteryzują Wołyń.

Pierwszą i najważniejszą przeszkodą jest brak planów regulacyjnych miast, chaotyczność w rozparcelowaniu większych obiektów i stworzenie małych działek budowlanych lub też wogóle nie nadających się na zabudowę. Nie bez znaczenia również jest brak dokumentów, ustalających dokładnie granice pomiędzy poszczególnymi działkami.

Słabe ożywienie ruchu budowlanego przejawiało się w budowie domów urzędniczych w Łucku, Włodzimierzu, Kostopolu, Horochowie, Krzemieńcu, Równem, Zdobunowie i Dubnie. We wszystkich tych miejscowościach brak mieszkań jest bardzo dotkliwy i rodziny urzędnicze mieściły się dotychczas w ciasnych izdebkach. Dziś większość tych rodzin posiada kulturalne mieszkania z instalacją wodociągową i kanalizacyjną, z aparatem urządzeń łazienkowych, umywalni, zlewów itp. Jest to zasługą Ministerstwa Robót Publicznych, a ściślej biorąc Okręgowej Dyrekcji R. P. w Łucku pod sprężystem kierownictwem Dyrektora p. inż. Książkowskiego.

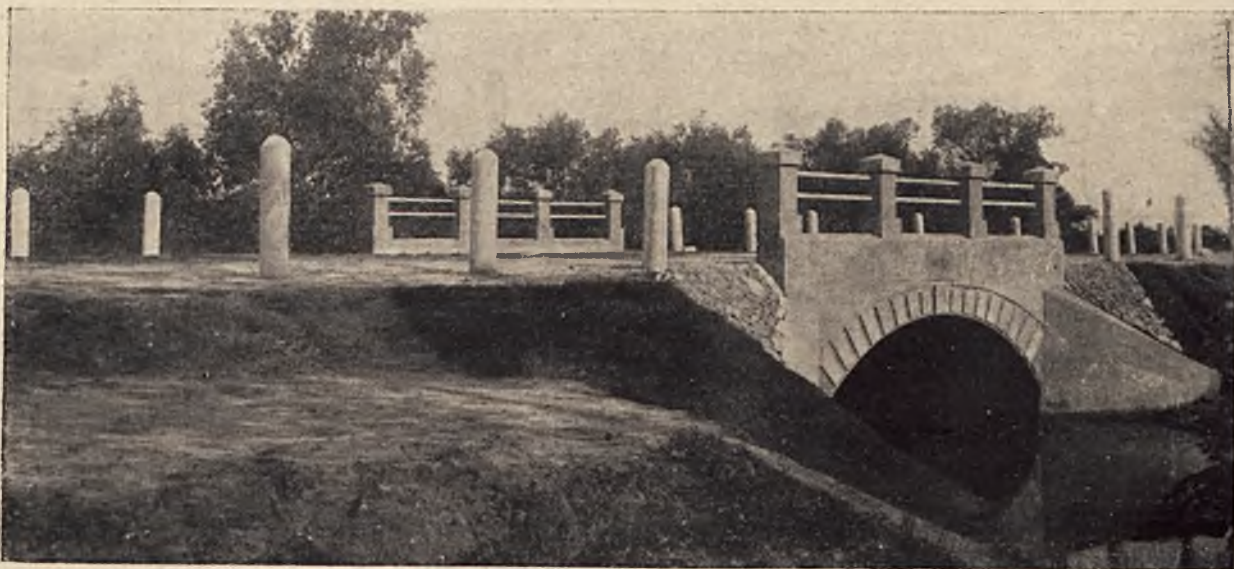
Ale nietylko przemysł budowlany boryka się tu z przeciwnościami. Po macoszemu są tu traktowane wszystkie inne przemysły — prócz spożywczego i mineralnego. Wogóle Wołyń posiada około 3000 placówek przemysłowych, a w tej liczbie 2500 należy do branży spożywczej i 150 do mineralnej. Inne gałęzie istnieją tu poto chyba tylko, aby stanowić wyjątek z reguły. I tak liczą sobie reprezentacyj przemysły: żelazny — 20, maszynowy — 30, chemiczny — 70, włóknisty — 30, papierniczy — 10, drzewny — 50, garbarski 60, konfekcyjny — 5, poligraficzny — 15 i użyteczności publicznej 30. Wszystkie liczby podane są w najbardziej prawdopodobnem zaokrągleniu, bo ścisłych danych brak, niestety.

Podobnie przedstawia się ewidencja energii, produkowanej przez 12 elektrowni miejskich i prywatnych na Wołyniu. Jest tego razem około półtora miliona kwh, a w szczególności wytwarzają:

1) Równe (miejska)	500.000 kwh
2) Łuck (T-wo Wolt)	400.000 „
3) Kowel (B-cia Tuller)	75.000 „
4) Kowel (Cukierman)	22.000 „
5) Liceum Krzemienieckie (Vokalna)	42.000 „
6) Włodzimierz (Laktutowicz)	39.922 „
7) Dubno (miejska)	300.000 „
8) Krzemieniec (miejska)	50.000 „
9) Ostróg (prywatna)	39.077 „
10) Kiwerce (prywatna)	25.000 „
11) Kostopol (prywatna)	22.000 „
12) Luboml (prywatna)	30.000 „
13) Rożyszcze (prywatna)	18.000 „

I tu niektóre cyfry są wygładzone, niektóre zaś zgoła wysane z palca, wobec braku jakichkolwiek danych, już nietylko w przybliżeniu ścisłych, ale nawet przypuszczalnie prawdopodobnych. Podajemy te liczby na odpowiedzialność naszego informatora, wspomnianego już kilkakroć p. Karola Maya (młodsze), który odbył studia wołyńskie w tamtejszych Atenach. Gdyby któraś z tamiecznych metropolis została pokrzywdzona przyznaniem jej wymiarem kilowatogodzin lub uczuła się dotknięta niesłusznem w tej mierze wyniesieniem sąsiada, niechaj reklamuje pod wyżej podanym adresem.

Mógłby nas ktoś zapytać: pocóż przytaczać podobnie... mało autentyczne dane? Dla całokształtu opisu — odpowiemy szczerze. Pośród cyfr bez-



KOWEL

Most betonowy sklepiony z cegły betonowej przez
odnogę rzeki Turji — rozp. 5 m.

względnie ścisłych parę dat, jako tako nierażących dysproporcją, zawsze ujdzie w tłoku. Zresztą urzędowe liczby znajdują Czytelnicy w następnych artykułach, omawiających poszczególne działy gospodarki tak całego Wołynia, jak i niektórych (niestety nie wszystkich!) jego miast i miasteczek. Nie wszystkich z własnej winy miejscowych wielkorządców, którzy przez opieszałość, niezgulstwo i krótkowzroczność nie nadesłali nam w porę przyrzeczonych informacji.

Po tej bezwzględnie potępiającej opinii o niektórych przedstawicielach społeczeństwa wołyńskiego śpieszymy z pełną satysfakcją oddać hołd należny ogółowi tamtejszego obywatelstwa polskiego. Patriotyzm Wołyńian, ich wysoki stopień społecznienia, poczucia solidarności narodowej i odpowiedzialności za losy ziemi, na której żyją i działają — te bezcenne przymioty kresowych zagończyków, stwierdzone tysiącem ofiarnych czynów i stuleciami wiernej a wytrwałej służby Ojczyźnie — żyją w pełnym blasku po dzień dzisiejszy i w coraz nowszych, świetnych przejawach znajdują potwierdzenie. Uroczyste obchody, liczne i częste zjazdy społecznych i zawodowych organizacji, dalej wystawy lokalne, których koroną ma być ogólna Wystawa Wołyńska w Łucku — oto bijące w oczy dowody niespożytej energii i żywotności ducha polskiego na wschodniej rubieży Rzeczypospolitej. „Polacy na kresach — jak z dumą zaznacza b. prezydent m. Łucka, Dr. Bolesław Zieliński — idą ławą i solidarnie, gdy chodzi o potwierdzenie polskiej kultury. Niemasz między nimi podjadków, warchołów i mal-kontentów! Popieranie placówek państwowo - twórczych jest najświętszym obowiązkiem każdego Polaka na kresach, którego dusza jest spragniona, aby majestat przepięknej polskiej kultury rozlatał się

wszędzie i choćby (do osiągnięcia tego celu) przyszło zamieniać adamszkowy kontusz na twardą włosenicę pioniera i siewcy hasła miłości”.

Pomijając wszelkie przeszkody, przechodząc do porządku dziennego nad wszystkimi pesymizmami — dokonują cudów. Zaprawieni w walce z twarą przyrodą, której — jak wyspiarze holenderscy — wydzierają płac za płatem coraz nowe skrawki ziemi, zamieniając nieużytki w urodzajną rolę — Wołyńianie tą samą modłą zabiegają o stan posiadania żywołu polskiego we wszystkich innych dziedzinach. Budują drogi dla zbliżenia ośrodków kulturalnych z rozproszonym osadnictwem i wznoszą szkoły dla skupienia wysiłków przy pomocy oświaty.

Obraz zwartości wołyńskiego społeczeństwa polskiego daje Łuck, gdzie na około 29.000 mieszkańców jest około 7.000 Polaków, zrzeszonych w około 50 towarzystwach, związkach i stowarzyszeniach oświatowych, zawodowych, dobroczynnych, kulturalnych, sportowych i in. Sześć pism perjodycznych polskich reprezentuje miejscową opinię.

Mało tego. Dnia 15 listopada 1925 r. otwarto w Łucku pierwszą w dziejach Wołynia, stałą zawodową scenę polską pod nazwą: „Teatr Miejski im. Juliusza Słowackiego”. Teatr ten — powtarzamy za Dr. Zielińskim — wyrósł jak z pod ziemi, stanął przed oczyma mieszkańców jak słup światła, nagle wśród ciemności wystrzelający przed oczyma wędrowców. Pierzchnęły hydry tymczasowości okupantyzmu, niewiary i wszelakiego podkopywania i podgryzania odwiecznych praw kultury polskiej do wołyńskiej ziemi.

Cześć Wołyńiowi i jego rycerskim synom za to, że tak prędko i skutecznie zdołali powrócić na Ojczyzny łono serca i umysły, trawione śniedzią najzdów!



Potrzeby i zdobycze budowlane Wołynia.

Jednym z najbardziej spustoszonych przez wojnę światową krajów jest bez wątpienia Wołyń, a w szczególności ta część jego, która przypadła w udziale Rzeczypospolitej Polskiej. Ucierpiał przeważnie wioski i małe miasteczka, lecz ogromne straty poniosły również i miasta większe. Statystyka strat wojennych wykazuje około 4500 budynków mieszkalnych w miastach wołyńskich. Po wojnie najprędzej odbudowały się wioski, przedewszystkiem dlatego, że budynki wiejskie nie są tak kosztowne, noszą charakter bardziej prowizoryczny i nie są krępowane ustawami tak, jak budowle miejskie.

Równocześnie i rządy bardziej opiekowały się ludnością rolniczą niż miejską, dopomagając pieniądze, a w szczególności naturą, t. j. budulcem z lasów prywatnych i państwowych przy pomocy Powiatowych Biur Odbudowy. Instytucja odbudowy w znacznej mierze przyczyniła się do odbudowy osiedli wiejskich, lecz po pewnym czasie, kiedy stała się widownią licznych nadużyć, została zlikwidowana, a kwestja zapomóg w naturze została zastąpiona wydawaniem zapomóg pieniężnych, które do dziś są wydawane w Starostwach, na wniosek Komisji, specjalnie do tego celu powołanej.

Akcja odbudowy tak w poprzednim stadjum, jak i w obecnej formie jest stosowana w całym kraju i specjalnie dla Wołynia nie jest przystosowana, a w szczególności z odbudową i rozbudową miast — mało ma wspólnego; przyczem akcja odbudowy w sensie wydawania zapomóg za straty wojenne dobiega już kresu. Po odbudowie osiedli wiejskich występują na widownię miasta i ich potrzeby stają się troską czynników państwowych, jak i społeczeństwa. Straty w budynkach w czasie wojny i zupełny zanik budownictwa tak państwowego jak i prywatnego w ciągu 10-lecia wojen powoduje szalony brak mieszkań i ich drożyznę przy stałym wzroście ludności.

Brak ten jeszcze bardziej spotęgował fakt, że wszystkie urzędy państwowe i prywatne instytucje, rozszerzone lub nowopowstałe, nie mając swych własnych lokali, z konieczności zajmowały lokale mieszkalne, bądź to drogą rekwizycji, bądź to możliwości opłacania większego czynszu od osób prywatnych. Bezspornie przyczyniła się do zaniku budownictwa również ustawa o ochronie lokatorów, którą Rząd wprowadził w życie, chcąc ochronić ludność ubogą i zbiedzoną przez wojnę od skutków braku mieszkań, t. j. drożyzny lokali. Była ona mieczem obosiecznym, gdyż z jednej strony broniła od wyzysku średnio zamożną i ubogą ludność, z drugiej strony — odstraszała ludzi zamożnych od budowy domów dochodowych, t. j. mieszkalnych. Dopiero ustawa o rozbudowie miast, zapoczątkowana w 1924 r., a rozszerzona i uzupełniona przez rozporządzenie obecnego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 22 kwietnia 1927 r., formalnie przerywa to błędne koło, które się stworzyło skutkiem wojny. Rząd Rzeczypospolitej wziął inicjatywę w swoje ręce i rozpoczął akcję około rozbudzenia ruchu budowlanego, już to budując własne państwowe budowle, już to zapoczątkowując kredytowanie prywatnego budownictwa, dając mu równocześnie różnorakie ulgi, a jednocześnie zaciągając pożyczki zagraniczne

specjalnie na ten cel. Inicjatywa rządowa szła w następujących kierunkach:

Pierwszą imprezą budowlaną, jaką Rząd Polski zainicjował na kresach wschodnich — jest budowa strażnic Korpusu Ochrony Pogranicza na całej granicy wschodniej, poczynając od rumuńskiej, a kończąc na łotewskiej z przedłużeniem później wzdłuż granicy litewskiej. Impreza ta pochłonęła z górą 25.000.000 zł., jest pozycją czysto strategiczną, z rozwojem budownictwa społecznego i państwowego w znaczeniu utylitarnem nie ma nic wspólnego. Kiedy na Zachodzie Państwa Rząd już wtedy wspomagał i subsydjował inicjatywę prywatną i społeczną, na Wschodzie zwrócił uwagę przedewszystkiem na placówki wojskowe i obronne.

Drugą z rzędu imprezą była budowa kolonji urzędniczych w większości miast powiatowych na Wołyniu, zakrojoną jednak na znacznie mniejszą skalę, gdyż nie dorównała wysokości sum, wydanych na K. O. P., tak np. na 3-ch odcinkach wołyńskich: Krzemienieckim, Rówieńskim i Ludwipolskim — wydano na strażnice około 7 milionów złotych, gdy na kolonje urzędnicze zaledwie 3.500.000 zł. Akcja ta ze wszechmiar była pożyteczna wbrew narzekaniom i huczkom, jakie początkowo wzbudziła nietylko ze strony sfer obojętnych, lecz nawet ze strony tych, którzy zamieszkali te domy; obecnie frekwencja na te mieszkania jest taka, że mieszkanie otrzymuje jeden na 10 podań o przydział mieszkań.

Niestety, akcja budowy domów urzędniczych okazała się zbyt nikłą, nietylko w stosunku do całkowitego zapotrzebowania mieszkań, ale nawet i do zamierzeń, jakie sobie nakreślił Rząd, przystępując do budowy tych domów. Rządy ówczesne nie wytrwały na tej drodze i akcja pokazała się słomianym ogniem. I tak w Łucku miało stanąć 50 domów, wybudowano — 20. W Równem zaprojektowano 40 domów — wybudowano zaledwie 10. Na 900 z górą urzędników miasta Łucka, przyjmując, że 75% mieszka w lokalach wynajętych, otrzymało na kolonji 74 rodziny, a więc zaledwie 10%. W Równem na około 400 urzędników mieszkań zbudowano 43, a więc również prawie 10%. W miastach mniejszych, jak Kowel, Krzemieniec, Włodzimierz, Luboml, Horochów i Kostopol, stosunek ten cokolwiek wzrasta tak, że tam można liczyć na 15%. A przecie każdy urzędnik zasadniczo winien otrzymać mieszkanie; zamiast tego, otrzymuje on dodatek mieszkaniowy, jakby na żart, mianowicie: VII st. sł. — 14 zł. miesięcznie, zaś szczęśliwcy, którzy otrzymali mieszkania na kolonjach, zamiast płacić dodatek mieszkaniowy, jakby tego wymagała logika, płacą znacznie więcej, mianowicie 3- lub 4-krotnie więcej, niż wynosi dodatek mieszkaniowy.

Nie mniej kolonje urzędnicze mimo braków, jakie posiadają, jak brak kanalizacji i wodociągów, są dobrodziejstwem dla rzeszy urzędniczej. Należy życzyć sobie, aby ta akcja została rozszerzona i uzupełniona.

Ogółem zbudowano mieszkań 251, za sumę 3.500.000 zł. na ogólną ilość urzędników z górą 2000, czyli, że gdyby choć trzecia część urzędników mieszkała w kolonjach, to wymagałoby to budowy co najmniej jeszcze 450 mieszkań, na sumę około 8 mil-

jonów, przyjmując zwiększone koszty w związku ze spadkiem waluty.

Trzecim etapem, zmierzającym do poprawy stosunków mieszkaniowych i budowlanych, jest ustawa o rozbudowie miast, dająca szerokie pole dla miast; ona otworzyła szeroko podwoje inicjatywie prywatnej, w celu zwiększenia przede wszystkim liczby małych i tanich mieszkań. Lecz i tu miasta kresowe, najbardziej potrzebujące tej pomocy finansowej, otrzymują zbyt małe kontyngenty w stosunku do zniszczeń, jakie przeżyły i do potrzeb rzeczywistych. W porównaniu do miast dużych i mniejszych zachodnich, jak Warszawa, Łódź i t. p., które czerpały krociowe sumy z funduszy państwowych, niezliczone kooperatywy i spółdzielnie, o których na Wołyniu głucho, istnieją bowiem zaledwie 2 kooperatywy wojskowe w Łucku i w Równem — wybudowały się z kredytów państwowych — pomoc miastom wołyńskim jest zbyt nikłą. Miasta tutejsze pod względem urządzeń technicznych, jak kanalizacji, wodociągów, regulacji oraz higieny — przedstawiają teren zupełnie dziewiczy; nie mniej usiłowania dla podniesienia estetycznego i sanitarnego stanu miast, są w zupełnym zaniku. W szczególności należy tu podnieść i podkreślić brak planów regulacyjnych miast, które to plany zazwyczaj obejmują wszechstronnie wszystkie potrzeby miast, przewidując je naprzód na lat kilkadziesiąt; istnienie tych planów regulacyjnych zmusza poniekąd zarządy miast do konsekwentnego dążenia po raz wytkniętej drodze i pobudzają do wytrwania na niej.

Oprócz wymienionych wyżej potrzeb brak miastom wołyńskim szkół, szpitali, żłobków, a przede wszystkim budynków magistrackich, mieszkań urzędniczych i robotniczych. Ustawa o rozbudowie miast istniała od roku 1924, lecz za poprzednich rządów była właściwie złożona do lamusu, komitety rozbudowy działały ospale i niedołążnie, miały bowiem do rozporządzenia wprost śmieszne kontyngenty, że wymienię tutaj najważniejsze miasta, np. Równe — 75.000 zł., Łuck zaś — 36.000 zł. Obecnie stan ten, zawdzięczając rządowi Marszałka Piłsudskiego, znakomicie się poprawił, na rok bowiem 1928 kontyngent na Łuck wynosi 615.000 zł. i na Równe prawie tyleż.

Spodziewać się należy, że kontyngenty z roku na rok będą się zwiększały i osiągną mniej więcej zapotrzebowania.

Czwartą akcją, która została już rozpoczęta, a której pierwsze zwiastuny już się ukazały w roku bieżącym, jest budowa gmachów państwowych, których tak bardzo brak urzędom państwowym, 70% bowiem tych urzędów mieści się w budynkach prywatnych, lub co najwyżej w budynkach pozemskich, które jeszcze definitywnie nie przeszły na własność Skarbu. Jak biednym jest Wołyń pod tym względem, dość powiedzieć, że właściwie ani jeden Urząd Starościński nie mieści się w lokalu rządowym. Wprawdzie w dwu miastach Starostwa mieszczą się rzekomo w budynkach państwowych, mianowicie: we Włodzimierzu i w Równem, jednak i tu w wypadku pierwszym Państwo procesuje się z Magistratem, w drugim wypadku jest to była własność Ziemska.

Oprócz gmachów Starostw potrzebne są budynki dla Komend i Komisariatów Policji, dla urzędów skarbowych i akcyzowych, władz szkolnych, sądowych i urzędów M-stwa Reform Rolnych i t. d.

Zapowiedzią akcji w tym kierunku jest fakt budowy Starostwa w Kowlu i Gimnazjum w Łucku, równocześnie zapowiada się budowa urzędów ziemskich, sądów grodzkich i okręgowych. Poparcie tej akcji jest ze wszelkich miar pożądane i urzeczywistnienia jej spodziewać się należy przy poparciu bloku bezpartyjnego współpracy z Rządem oraz obecnego Rządu, który zresztą pierwszy ze wszystkich dotychczasowych rządów zrozumiał konieczność tej akcji i zapoczątkował ją. Lokowanie się bowiem urzędów w budynkach prywatnych uznał za ubliżające powadze Państwa i autorytetowi władzy.

Pozostaje do omówienia jeszcze jeden rodzaj budownictwa, a mianowicie z dziedziny opieki społecznej oraz drobnej własności robotniczej.



Inż. Franciszek Księżopolski
Dyrektor Okr. Dyr. Rob. Publ. w Łucku.

Kiedy z Paryża, z instytucji „Musee Social“, zapytano, co zdziałano w Polsce w tej dziedzinie, to niestety, z Wołynia musieliśmy odpowiedzieć jednym słowem: „nic“. A przecież braki w tym względzie istnieją: mamy całe kolonie bezdomnych i to w dodatku repatriantów, którzy tworzą poprostu dzielnice miejskie ziemianek, jak np. w Łucku przy dworcu kolejowym. W Dubnie również wojskowość wysiedla z koszar całą kolonję repatriantów i nie wiadomo, co z nimi począć. Niezbędnym jest skłecenie dla nich chociażby prowizorycznych baraków, któreby zasługiwały na miano mieszkań ludzkich.

Jednocześnie takież baraki należałoby zbudować dla ludności, nawiedzonej klęską żywiołową pożaru, a mianowicie w świeżo spalonym mieście Ratnie.

Wyliczywszy pokrótce najważniejsze sprawy, dotyczące budownictwa, muszę zaznaczyć, że pieniądze, wydane na ten cel, nie są kapitałem martwym, jak to powszechnie jest w mniemaniu, nie tylko bowiem dostarczają mieszkań, które w naszym klimacie są niezbędne, lecz również dobrze procentują, wiadomo bowiem, jak wielkie czynsze opłaca się za prywatne lokale, naturalnie nierekwirowane, pozatem zwracają odsetki Państwu w formie podatków, a co najważniejsze pobudzają ruch budowlany, wzmacniając bardzo szeroko rozgałęziony przemysł budowlany, jak drzewny, ceramiczny, żelazny, kamienniarstwo, chemiczny, cementarski i t. d., oraz zaangażowują największą klęskę państwową, t. j. bezrobocie, którem jest dotknięty nasz kraj. Z wyżej wymienionych kwestji wysuwają się następujące postulaty, dotyczące Wołynia:

1) Ożywienie zamierającej już akcji budowy domów urzędniczych i zwiększenie ilości mieszkań z 250 przynajmniej do 700, o przybliżonym koszcie około 8 milionów złotych; okazało się bowiem wierutnym fałszem twierdzenie, że z chwilą dojścia norm procentowych za mieszkania do cen przedwojennych, mieszkania rządowe okażą się puste.

2) W celu silniejszego pobudzenia inicjatywy prywatnej należałoby podnieść obecne kontyngenty na cele rozbudowy przynajmniej o 100%. Jednocześnie umożliwić miastom pożyczki na dogodniejszych warunkach, gdyż obecnie zbyt są ciężkie, co się wyloniło w przemówieniach na Zjeździe Wojewódzkim Burmistrzów, oraz na zjeździe gospodarczym Związku Miast w Warszawie. Potrzeby miast w tym względzie na Wołyniu w szczególności na regulację miast, kanalizację, wodociągi i podniesienie stanu sanitarnego i estetycznego, osuszenie błot i regulację potoków — są wprost olbrzymie i osiągnęłyby co najmniej 30 milionów złotych, które musiałyby być rozłożone przynajmniej na lat 25.

3) Zapotrzebowanie funduszy na cele budownictwa państwowego, obliczone skromnie w roku 1925 na cały Wołyń, wynosiło 15 milionów, co wobec spadku waluty należałoby obecnie podnieść do 25 milionów.

4) W dziedzinie opieki społecznej na baraki dla bezdomnych, na sanatorja dla dzieci gruźliczych, na

przytulki dla starców, na żłobki i t. p. licząc w każdym powiecie po 50.000 — pół miliona złotych.

5) Zwiększenie propagandy po wsiach i rozbudzenie inicjatywy w kierunku budowy tanich domów z materiałów zastępczych, którą to akcję już wszczęto, lecz w sposób niedostateczny; na rok 1928 asygnowano bowiem na cały Wołyń zaledwie 44.000 zł.

Zamierzenia Dyrekcji na rok 1928/9 i na przyszłe lata.

W roku 1928/9 Dyrekcja R. P. zamierza pobudować następujące objekty:

1. Gimnazjum w Łucku na dwa oddziały — męski i żeński, kredyty wynoszą na rok bieżący 800.000 zł.

2. Starostwo w Kowlu wraz z komendą policji p. i Sejmikiem powiatowym kosztem w przybliżeniu około 900.000 zł. Kredyt przewidziany na rok bieżący 500.000 zł.

3. Okręgowy Urząd Ziemski w Łucku na sumę w przybliżeniu 800.000 zł. Kredyt na ten rok 450.000 zł.

4. Urzędy Ziemskie w Równem, Kostopolu i Dubnie kosztem w przybliżeniu po 40.000 zł. na każdy. Wszystkie te roboty są w stanie organizacyjnym. W stanie wykonania są następujące roboty:

1. Nakrycie dachów nad zamkiem w Dubnie na sumę 60.000 zł.

2. Szkoła Mierniczo-Drogowa w Koklu (warsztaty mechaniczne) na sumę 147.000 zł.

3. Budowa składnicy dla Dyrekcji Mon. Tyton. w Krzemieńcu na sumę 230.000 zł.

4. Odbudowa odvodu półkompanijnego w Bielczakach dla Korp. Ochr. Pogr. na sumę 180.000 zł.

5. Dokończenie domu Urzęd. w Kostopolu na sumę 90.000 zł.

6. Kasa Skarbowa w Horochowie na sumę około 100.000 zł.

7. Domki dla włościan z materiałów zastępczych na sumę 45.000 zł.

8. Kapitałny remont rozmaitych budynków z różnych resortów oraz Kolonji Urzędniczych na sumę około 540.000 złotych.

J. Siemiątkowski

naczeln. Od. Budowl.

O. D. R. P. w Łucku.

Sprawa drogowa na Wołyniu.

Dla charakterystyki obecnego stanu komunikacji na Wołyniu, możemy posłużyć się statystycznymi danymi, zgrupowanymi w tablicy I.

Obliczając wskaźnik gęstości sieci dróg według wzoru:

$$S = \sqrt{a \cdot b}$$

gdzie a — ilość kilometrów dróg na 1 klm.² obszaru,
b — ilość klm. dróg na 100 mieszkańców,
otrzymaliśmy dla dróg o twardej nawierzchni:

dla Wołynia $S = 0.010$.

dla Kongresówki $S = 0.102$.

dla Woj. Warszawskiego $S = 0.150$.

dla b. zab. Austrj. $S = 0.213$.

dla b. zab. Pruskiego $S = 0.295$.

Z tego widzimy, że pod względem kultury drogowej, narazie Wołyń pozostaje na jednym z ostat-

nich miejsc w porównaniu z innymi dzielnicami Polski.

Taki stan rzeczy na Wołyniu spowodowany został rozmaitymi okolicznościami, głównie zaś wypadkami historycznymi w przeciągu dłuższego okresu lat przedwojennych, oraz ostatnią wojną światową, podczas której drogi szosowe nietylko że nie były należycie konserwowane, lecz odwrotnie — były niszczone. Faktem jest, na przykład, iż na niektórych odcinkach dróg szosowych, podczas wojny zrywano nawierzchnię szabrową, w celu użycia szabru dla wojskowych budowli betonowych i zamieniano szaber drewnianym podkładem.

Również większe mosty drogowe drewniane, wskutek braku systematycznej konserwacji, oraz zniszczeń wojennych doszły w roku 1919, t. j. w czasie obejmowania terenu Wołynia przez Władze Pol-

skie, do stanu, wymagającego natychmiastowej odbudowy.

Nie mniej ucierpiały również drogi żelazne, na których prawie wszystkie większe mosty zostały zerwane, dworce kolejowe spalone, wodociągi poniższone, a tor kolejowy, wskutek braku systematycznej konserwacji przez dłuższy okres czasu, doprowadzony do stanu, uniemożliwiającego normalny i bezpieczny ruch pociągów.

Wszystko to spowodowało, że w pierwszych latach po wojnie władze polskie, wobec kolosalnej ilości bardzo silnej pracy, oraz związanych z nią ogromnych wydatków, nie mogły przystąpić do systematycznej i planowej poprawy stosunków komunikacyjnych na Wołyniu, — i dopiero pierwszy impuls do więcej intensywnej i systematycznej pracy w tym kierunku był dany w r. 1924 przez Dyrektora Departamentu Drogowego Ministerstwa Robót Publicznych, Profesora M. Nestorowicza, który następnie w znanym artykule „Rolnictwo i droga“, umieszczonym w czasopiśmie „Inżynierja Rolna“ roku 1926, podkreślił znaczenie środków komunikacyjnych dla życia gospodarczego kraju, oraz uznawał w ogólnych zarysach potrzeby i możliwości rozmaitych dzielnic Polski, nie pomijając i Kresów Wschodnich, a w tej liczbie i Wołynia.

Z drugiej strony stale zwiększające się tempo rozwoju trakcji mechanicznej na drogach o twardej lub chociażby nawet gruntowej, lecz ulepszonej nawierzchni, znacznie podniosło zainteresowanie się sprawą drogową nie tylko drogowych czynników, lecz i całego społeczeństwa i wzmocniło świadomość w najszerszych sferach tego społeczeństwa o znaczeniu dobrych dróg dla całokształtu życia gospodarczego i kulturalnego w kraju.

Wołyń jest dzielnicą, posiadającą może największe, lecz dotychczas, wskutek braku i złego stanu środków komunikacji, niewykorzystane bogactwa naturalne, w postaci przedewszystkiem bardzo dobrej gleby, szczególnie w południowej części województwa, a mianowicie w powiatach: Włodzimierskim, Horochowskim, Luckim, Rówieńskim, Dubieńskim, Zdołbunowskim i Krzemienieckim, oraz lasów, w powiatach północnych i północno wschodnich, jako to: Kostopolskim, Kowelskim i Lubomlskim.

Oprócz tego Wołyń posiada niewykorzystane surowce w postaci znacznych złożów granitów (Korzec — Gordowskie), bazaltów (Berestowiec, Janowa Dolina), bardzo dobre gatunki glin, kredy, wapieni i piaskowców.

W ten sposób Wołyń posiada możliwości dla rozwoju wielkiego przemysłu rolnego, leśnego, kamieniarskiego i ceramicznego.

Pozatem na Wołyniu jest szereg miejscowości, które dobrze swem położeniem geograficznym i topograficznym nadawałyby się dla powstania placówek uzdrowiskowych (Maniewicze, Klewań, Kíwerce, Krzemieniec); jest dużo punktów, mających

znaczenie historyczne i turystyczne (Krzemieniec, Wiśniowiec, Poczajów, Korzec, Ostróg, Włodzimierz, Międzyrzec Korzecki).

Dlatego też w ostatnich czasach w Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Łucku, zawdzięczając inicjatywie Dyrektora Inżyniera Franciszka Książopolskiego, został opracowany plan systematycznego rozwoju sieci dróg o nawierzchni, odpowiadającej najnowszym wymaganiom rolnictwa i mechaniki samochodowej, przewidujący niezbędność w okresie mniej więcej 30-toletnim, doprowadzenia sieci dróg



Inż. Stanisław Maliszewski

Inspektor drogowy, Okr. Dyr. Rob. Publ. w Łucku,

na Wołyniu do stanu, odpowiadającego zamożności naturalnej tej dzielnicy i przesunięcia w tym okresie Województwa Wołyńskiego pod względem kultury drogowej na jedno z pierwszych miejsc w szeregu wszystkich Województw Rzeczypospolitej Polskiej.

Zapoczątkowane w roku bieżącym prace w tym kierunku prowadzi się z całą energją, zarówno przez samego Dyrektora, jak i przez cały zespół Dyrekcji, jaki zaś będzie efekt tej pracy — pokaże najbliższa przyszłość.

Inż. Stanisław Maliszewski.



T A B L I C A

charakteryzująca stan komunikacji kołowej na Wołyniu.

Nr. porządkowy	Powiaty	Obszar kln.²	Zaludnie- nie wed- ług spisu ludności w r. 1921.	Ilość dróg kołowych.												Na 1 kln.² ob- szaru przy- pada dróg.		Na 100 miesz- kańców przy- pada dróg.			
				Państwowych			Wojewódzkich			Powiatowych			Gminnych			Ogółem		O twardej nawie- rzchni	Gruntowej	O twardej nawie- rzchni	Gruntowej
				O twardej nawierz- chni	Grunto- wych	Razem	O twardej nawierz- chni	Grunto- wych	Razem	O twardej nawierz- chni	Grunto- wych	Razem	O twardej nawierz- chni	Grunto- wych	Razem	O twardej nawierz- chni	Grunto- wych	O twardej nawie- rzchni	Gruntowej	O twardej nawie- rzchni	Gruntowej
1.	Równe	2945,	207968.	131.3.	34.9.	166.2.	34.2.	69.5.	103.7.	23.1.	255.4.	278.5.	—	1348.0.	1348.0.	188.6.	1707.8.	0.074.	0.5580.	0.090.	0.821.
2.	Dubno	3314.	177083.	106.6.	38.9.	145.5.	68.5.	96.5.	115.0.	5.0.	263.1.	268.1.	—	750.0.	750.0.	180.1.	1148.5.	0.054.	0.346.	0.102.	0.648.
3.	Luboml	2399.	56264.	68.0.	48.6.	116.6.	—	66.1.	66.1.	1.0.	197.7.	198.7.	—	470.0.	470.0.	69.0.	782.0.	0.025.	0.326.	0.123.	1.400.
4.	Kowel	5333.	170020.	124.2.	92.4.	216.6.	9.0.	183.0.	192.0.	—	378.0.	378.0.	—	1500.0.	1500.0.	133.2.	2153.4.	0.025.	0.403.	0.079.	1.266.
5.	Luck	4751.	209546.	111.6.	193.3.	304.9.	3.6.	25.8.	29.4.	21.9.	329.3.	351.2.	—	1582.0.	1582.0.	137.1.	2130.4.	0.029.	0.450.	0.065.	1.017.
6.	Krzemieńiec	2772.	208573.	67.2.	62.8.	130.0.	9.8.	181.5.	191.3.	8.2.	137.3.	145.5.	—	1300.0.	1300.0.	85.2.	1681.6.	0.030.	0.606.	0.040.	0.805.
7.	Kostopol	3431.	114143.	0.3.	87.2.	87.5.	3.3.	122.2.	125.5.	8.0.	206.5.	214.5.	—	1200.0.	1200.0.	11.6.	1616.2.	0.003.	0.471.	0.010.	1.416.
8.	Włodzimierz	2231.	101412.	13.2.	99.7.	112.9.	1.5.	78.5.	80.0.	4.0.	148.5.	152.5.	—	393.0.	393.0.	18.7.	719.7.	0.008.	0.322.	0.018.	0.709.
9.	Zdobunów	1360.	100390.	—	—	—	15.3.	73.2.	82.5.	3.0.	108.5.	111.5.	11.0.	613.0.	624.0.	29.3.	794.7.	0.021.	0.581.	0.029.	0.790.
10.	Horochów	1746.	92208.	3.0.	54.5.	57.5.	2.0.	110.5.	112.5.	—	102.0.	102.0.	—	532.5.	532.5.	5.0.	799.6.	0.003.	0.457.	0.006.	0.867.
	Razem	30288.	1437907.	625.4.	712.3.	1347.7.	147.2.	1006.8.	1154.0.	74.2.	2126.2.	2200.5.	11.0.	9691.5.	9680.5.	857.8.	13536.9.				

Meljoracja i prace pomiarowe na Wołyniu.

Oddział wodny został utworzony przy Okr. Dyrekcji Robót Publicznych w Łucku w 1922 r. W ciągu pierwszych pięciu lat do roku 1927 i działalność jego była mniej ożywiona. Wykonano za ten czas wstępne studja w celu regulacji rz. Neretwy (w pow. Włodzimierskim i Lubomlskim), tudzież studja odcinka potoku Ujście, w pow. Rówieńskim, jakoteż zdjęcia rz. Styru w obrębie m. Łucka i małego odcinka rz. Turji w pow. Kowelskim, oraz przeprowadzono studja dla projektu regulacji potoku Smocz we Włodzimierzu. W pow. Lubomlskim ustalono daty podstawowe, dotyczące obniżenia jezior w tym powiecie. Oprócz powyższego zamówiono i przyjęto projekt bulwarów w m. Równem. Z robót wykonawczych dokonano w Dyrekcji lokalnej regulacji odcinka Turji na długości 2 km.

W czasach ostatnich, t. zn. za 1927 i w roku bieżącym, przeprowadzono obszerne, bardzo szczegółowe studja całego terenu jezior lubomlskich i na podstawie tych studjów opracowano szczegółowy projekt obniżenia poziomu tych jezior i zmeljorowania przez to obszaru 42.000 ha (z których 25.000 ha jest zupełnie zabagnionych). Projekt opracowano w 2 alternatywach zasadniczych i 6 warjantach części poszczególnych.

Oprócz tego opracowano projekt regulacji rz. Neretwy na podstawie studjów z 1924 r.

Studja rz. Ujście zostały uzupełnione i na podstawie tych uzupełnionych studjów, jakoteż i materiału z r. 1924 został opracowany projekt detaliczny regulacji na dług. 8 km., co ma ogromne znaczenie dla m. Równego, przez ten potok właśnie pogrążonego w błoto.

Również na podstawie studjów z r. 1925 opracowano projekt szczegółowy regulacji potoku Smocz na dług. 2 km., co ma niemniejsze znaczenie dla m. Włodzimierza.

Zadaniem najbliższym jest wykonanie na terenie już szczegółowo opracowanych projektów (na ogólną kwotę przeszło $4\frac{1}{2}$ milionów złotych). Na ten cel asygnowało Państwo 300.000 zł., zaś związki samorządowe — przeszło 270.000 zł., pozostałości z lat poprzednich — 115.000 zł., co stanowi zaledwie nie całą $\frac{1}{6}$ potrzeby. Nie ulega jednak wątpliwości, iż kredyt ten będzie znacznie podniesiony, gdyż wobec ułożenia konsekwentnego programu w preliminarzach budżetowych, dotacje zarówno państwowe, jak i samorządowe rosna z niesłychaną szybkością. (Na 1927 r. na roboty wyasygnowano 75.000 — na r. 1928 już 300.000 zł.).

W roku bież. mają być przeprowadzone studja rzeki Turji na dług. 30 km w celu opracowania projektu osuszenia obszernych terenów jej zlewni, co ma szczególne znaczenie dla m. Kowla, a zresztą i dla całego powiatu, rzeki Ikwy na dług. 110 km, również bardzo zabagnionej i rz. Kapajówki w pow. lubomlskim.

Wreszcie na rok przyszedł, oprócz kontynuowania wyżej wymienionych prac wykonawczych (do których doszłaby i regulacja rz. Turji, projekt której obecnie ma być sporządzony), mają być przestudjowane i natychmiast odnośne projekty opracowane w stosunku do górnej części Turji, rzeki Ługu w pow. Włodzimierskim i Horochowskim (o dług.

120 km), reszty potoku Ujście, reszty rz. Ikwy, potoku Kornin w pow. Łuckim (45 km), potoku Mielnica (60 km). To da taki zapas gotowych już projektów, że nie może nastąpić zwłoka w pracach meljoracyjnych, wobec braku gotowych projektów. Zresztą jest to program raczej idealny, gdyż prawdopodobnie zostanie zmniejszony w celach oszczędnościowych. Również bardzo długi czas, potrzebny dla zatwierdzenia projektów meljoracyjnych i wykonania wszystkich formalności, trwający niekiedy lata całe, a zawsze wymagający kilku miesięcy, zatrzymuje zainicjowany obecnie potężny rozmach prac meljoracyjnych na Wołyniu.



Inż. Wacław Gordziółkowski
Nacz. Oddz. Drogowego w Okr. Dyr. Rob. Publ.
w Łucku.

Wreszcie dla uratowania ludności przed wyzyskiem ze strony prywatnych biur meljoracyjnych, zorganizowano Wojewódzkie Biuro Meljoracyjne dla mniejszych meljoracji, jakoteż dla opracowania projektów meljoracji, finansowanych w całości lub w części przez Samorzady, Spółki Wodne lub Urzędy Ziemskie (albo inne instytucje i osoby). Niestety, Urzędy Ziemskie niezbyt chętnie idą na rękę tego rodzaju poczynaniom.

Budżet na rok 1927 na studja stanowił 4000 zł., jednak udało się doprowadzić go do 10.000 zł. (z czego 4000 zł. dały samorzady). Na r. 1928 już budżet na studja wyniósł 28.500 zł., a prawdopodobnie osiągnie 50.000 zł. Na r. 1929 ułożono budżet na studja

w wysokości 200.000 zł. Na roboty wykonawcze w r. 1926 było 40.000, w r. 1927 — 75.000, w r. 1928 — 300.000, zaś w roku 1929 Okr. Dyrekcja Łucka preliminuje 3.000.000 zł. i to nie licząc poparcia samorządów, które dopiero w 1927 r. po raz pierwszy dały 4000 zł., zaś w r. 1928, już 270.000 zł., wobec podniesienia zaufania do działalności Państwa na polu meljoracji.

Przewiduje się wogóle przestudjowanie naukowe Wołynia i ułożenie całego, na szereg lat obliczonego, programu kompletnego zmeljorowania tej żyznej polaci kraju.

Dawny „Rzym Wschodu“ a dzisiejsza „Wenecja“ Wołynia, m. wojew. — ŁUCK.

Miasto Łuck, stolica województwa Wołyńskiego, leży na prawym brzegu rzeki Styru, pod 50°, 40' i 42' szerokości geograficznej północnej i 42°, 59' długości wschodniej. Powierzchnia gruntu lekko falista. Wznosi się nad poziom morza na 170,4 — 213 metr. i nad poziom rzeki Styru 21,21 — 14 — 91 metr.

Łuck zajmuje obszar 618 ha 1782 metr. i liczy mieszkańców 29508, w tem narodowości polskiej 6977, ukraińskiej i rosyjskiej 4578, żydowskiej 17.269, niemieckiej 358, czeskiej 261 i inn 65. Łuck graniczy z gminami pow. Łuckiego, Połonkowską, Poddebicką i połączony jest kolejami z Kiwercami i Sienkiewiczówką, i traktami z Dubnem, Równem, Kowlem, Włodzimierzem i Horochowem. Pod względem ekonomicznym jest miastem wybitnie handlowem.

Wobec tego, że podczas wojny światowej (1915 — 1918 r.) Łuck był wielokrotnie zajmowany przez wojska austriackie i rosyjskie, a następnie i przez inwazję bolszewicką, przez co uległ znacznemu zniszczeniu. Magistrat m. Łucka miał bardo trudne i wielkie zadanie doprowadzić miasto do stanu normalnego. Nie mając jednak możliwości rozwiązać w ciągu szeregu lat pracy w kierunku większych robót inwestycyjnych, jak budowy wodociągu, kanalizacji i inn., Magistrat, nie bacząc na ciężki powojenny stan finansowy miasta, dokonał jednak w okresie 1922 — 1927 r. następujących inwestycji:

Przebrukowano 28960 m.² starych zniszczonych bruków, ułożono 13.331 m.² nowych bruków, 6206,9 m. chodników, pobudowano 6 nowych studzien w miejscach najbardziej zaludnionych, nadbudowano piętro nad gmachem dawnego Magistratu, gdzie uruchomiono szkołę 7-klasową im. Jachowicza, wybudowano trzy hale targowe, umożliwiając ludności zaopatrzenie się w czyste i zdrowe produkty, zremonutowano jedną wieżę zamku Lubarta, który jako pamiątka starożytnego Łucka wznosi się i ozdabia Łuck, otwarto pierwsze i jedyne na Wołyniu bakteriologiczno-chemiczno-techniczne laboratorium, uruchomiono Ambulatorjum Miejskie z przychodnią dla gruźlicznie chorych, wybudowano nad Głuszcem most żelazno-betonowy, ozdobiony 4-remą popiersiami ludzi, specjalnie dla Wołynia zasłużonych: Sienkiewicza, Słowackiego, Kraszewskiego i Czackiego. Wybudowano drugi most drewniany, umożliwiający otworzenie drugiej arterji komunikacyjnej, równoległej do obecnej Jagiellońskiej; roboty wstępne do tej nowej ulicy zapoczątkowano, stworzono Dom Stowarzyszeń Polskich, gdzie skupia się jedność ducha

Oprócz prac wodnych Oddział przeprowadził pomiary miasta Klewania oraz są w toku pomiary m. Ostroga. Zaś pod ścisłą jego kontrolą i poparciem przeprowadza się pomiary m. Lubomla, Łucka, Równego (ukończono), Horochowa (ukończono). W roku przyszłym ma być ukończony Łuck, Luboml i Ostróg oraz pomierzone: Włodzimierz i ewentualnie Ratno i Stepań.

Oddział zajmuje się pozatem wszystkim ewidencją znaków granicznych, utrzymaniem w porządku granicznych napisów, i t. p. i pomaga w ogólnych pomiarach kraju.

i myśli Narodu Polskiego, albowiem Łuck dotychczas nie miał tak koniecznej, szczególnie przy wielkiej ekspansji życia społecznego, sali zebrań; otwarto pierwszą na Wołyniu stałą scenę, t. j. Miejski Teatr w Łucku, zasadzono 478 drzewek, przez co powstała Aleja Bolesława Chrobrego; podjęto energiczną akcję w kierunku odbudowy kolei Łuck — Stojanów — Lwów, aby rozwinąć w dalszym ciągu połączenie Łucka z centrami handlowymi, aby żaden kupiec i przemysłowiec nie pominął miasta Łucka, ponieważ jest on centrum olbrzymiej produkcji zboża, przemysłu rolnego i leśnego oraz surowca. Sprawa ta już weszła na tory realne i Łuck już jest dziś połączony przez Stojanów ze Lwowem. Subsydowano gminę żydowską na odremontowanie łaźni na Krasnem, gdyż podczas wojny światowej została ona zniszczona; uruchomiono ogród pomologiczny, zaprowadzono szkółkę drzewek owocowych i leśnych dla zaopatrzenia miasta i okolicy, zakupiono dom przy ogrodzie pomologicznym, wydzierżawiono działkę ziemi miejskiej pod budowę Sierocińca z warunkiem uruchomienia szkoły powszechnej dla niezamożnej dlatwy, którego piękny gmach już ukończono i wewnątrz urządzone; uruchomiono areszt miejski, założono Miejską Kasę Oszczędności, urządzone samochód-cysterne, samochód pogotowia i wogóle Miejska Straż Ogniowa przekształca się na samochodową. Założono Kino Miejskie przy Teatrze Miejskim, zasadzono 630 szt. drzewek i w ten sposób została zadrzewiona większa część miasta, założono 2 skwery, zapoczątkowano założenie nowej ulicy od ulicy Po-brzeża do ul. Aleje Bolesława Chrobrego.

Oprócz powyższego Magistrat m. Łucka utrzymuje 7 szkół powszechnych, subwencjonuje szkołę handlową oraz Seminarjum Nauczycielskie, któremu oprócz stałej subwencji pieniężnej odstąpił gmach. Wydzierżawiono 2 ha ziemi miejskiej pod boisko; wydzierżawiono Wołyńskiemu T-wu Rolniczemu pod warunkiem założenia pola doświadczalnego 38 ha gruntów miejskich oraz urządzone plac dla stałych wystaw rolniczo - gospodarczych i produkcji rolnej. Pierwsza wystawa odbędzie się w czasie od 1 do 7 września. Założono łaźienki nad Styrem, uruchomiono Szpital Epidemiczny na 20 łóżek i przytułek dla starców na 20 miejsc. Odremontowano rzeźnię miejską, doprowadzając stan i urządzenie jej do nowoczesnych wymagań oraz urządzone solarnię skór.

Licząc się z tradycją oraz naturalnym rozwojem miasta, Magistrat ma stałą pieczę nad rozszerzeniem

sieci połączeń z większymi centrami Rzeczypospolitej, nad równorzędnym rozwojem kulturalnym, co wyraża się w wyżej wymienionych inwestycjach, planowo dokonanych w 1922 — 1927 r.

Nie można pominąć działalności Komitetu Rozbudowy m. Łucka, gdyż w jednakowym stopniu należy to do robót inwestycyjnych miasta i poniekąd jest obowiązkiem i zadaniem miasta. Od 6 lipca 1925 r. do 1 stycznia 1928 r. Komitet operował nieznacznymi sumami, gdyż przydzielony za ten okres czasu kontyngent wynosił 204.609 zł. Posiadając tak nieznaczną kwotę, Komitet Rozbudowy podzielił ją pomiędzy petentów i Bank Gospodarstwa Krajowego na wniosek Komitetu przyznał pożyczkę 13 osobom na ogólną sumę 261.300 zł. na wzniesienie 13 murowanych budynków. Oprócz powyższego Bank udzielił jedną pożyczkę w kwocie 100.000 zł z własnych funduszy na dokończenie dwupiętrowego gmachu murowanego, w którym już mieści się Urząd Pocztowy, a ogółem udzielił na wzniesienie 14 budynków 361.300 zł., które to budynki są ukończone.

Na rok 1928 kontyngent został znacznie powiększony i przyznany w kwocie 213.390 zł. Oprócz wyżej wymienionego normalnego kontyngentu Komitet Rozbudowy otrzymał dodatkowy przydział w sumie 400.000 zł., co razem stanowi zł. 613.390, wobec czego obecnie Komitet Rozbudowy ma szerszy teren działalności. Po odbyciu 14 posiedzeń Komitet po rozpatrzeniu złożonych podań przyznał pożyczkę 64 petentom, z których 7 Bank już przyznał pożyczki na wykończenie domów murowanych, a w końcu tego miesiąca będą załatwione prawie wszystkie wnioski Komitetu; w ten sposób w r. b. będzie ukończonych do 40 domów mieszkalnych.

Dla załatwienia spraw pożyczkowych Bank Gospodarstwa Krajowego otworzył specjalny Wydział w Oddziale Banku Gospodarstwa Krajowego w Równem, dzięki czemu Komitet Rozbudowy miał możliwość nie tylko sprawdzenia i uzgodnienia księgowości Komitetu, lecz nawiązał ścisły kontakt z tym Oddziałem i otworzył niezbędne informacje, wskutek czego sprawy pożyczkowe będą załatwiane prędzej i należy przypuszczać, że w r. b. przez Bank będą załatwiane wszystkie wnioski Komitetu i tem samem w znacznym stopniu przyczyni się to do rozbudowy miasta i pomnożenia liczby jego domów, a zatem i lokali mieszkalnych.

Burmistrz m. Łucka, p. Stanisław Czarkowski, obrany z wyborów, opierając się na dawnej tradycji historycznej miasta, dąży do doprowadzenia miasta na równi z innymi większymi miastami Polski i w tym celu postanowił niezłomnie stać na powyższej polityce gospodarczej i w ciągu następnych lat dokonać licznych inwestycji. Ze względu na krytyczny stan finansowy miasta, Magistrat pod jego świetnym kierownictwem czyni odpowiednie starania o uzyskanie długoterminowych pożyczek i starania te niebawem będą realne, gdyż pertraktacje o zaciągnięcie pożyczki w kwocie 180.000 dolarów, w czasie najkrótszym będą zakończone. Uzyskana pożyczka będzie użyta na budowę wodociągu i kanalizacji. Plany tych robót są gotowe, roboty wstępne znajdują się w pełnym biegu i na zapoczątkowanie jeszcze w roku bieżącym przystąpiono do budowy 3 zbiorników na wodę w 3 punktach najbardziej zaludnionych, na których budowę otrzymano z innych źródeł pożyczkę w kwocie 15.000 zł. i jednocześnie nawiązano pertraktacje z większymi przedsiębiorstwami na doko-

nanie tych robót. Wobec czego urzeczywistnienie tak ważnej inwestycji, bez której utrzymanie miasta na wyższej skali sanitarnej jest wprost niemożliwe, w latach najbliższych stanie się realne.

Magistrat nie posiada również własnego gmachu dla umieszczenia biur i zakładów własnych i w tym celu uchwalono budowę ratusza miejskiego z pomieszczeniem tu Straży Ogniowej, albowiem częste wyjazdy Straży Ogniowej, która mieści się w Zamku Lubarta, mogą przyczynić się do większych rysów wieży wjazdowej, a w końcu do jej zawalenia się. Również ma być założony szpital dla chorób ogólnych i w tym celu ma być zbudowany odpowiedni gmach. W roku bieżącym już przystąpiono do pomia-



Stanisław Czarkowski,
burmistrz m. Łucka.

rów miasta w celu sporządzenia planu regulacyjnego, którego brak utrudnia planowe rozbudowanie się. Początkowe roboty pomiarowe idą w szybkim tempie i na ten cel już otrzymano pożyczkę w wysokości 14.000 zł. w złocie.

Nie mniej ważną inwestycję rozpoczęto w roku bieżącym, bo osuszenie i meljorację łąk; prowadzone są obecnie roboty badania terenu, sporządzenia planów i inn. Miasto Łuck jest okrażone ze wszystkich stron łąkami, które w porze wiosennej zalane są wodą przez dłuższy okres czasu, skutkiem czego wytwarza się niezdrowe powietrze. Przeprowadzenie tej inwestycji przyczyni się do założenia ogrodu miejskiego, utworzenia nowych arterji komunikacyjnych, powiększenia działek ziemi do zabudowania i t. p.

Łuck posiada 153 domy, grożące zawaleniem się, które zaprojektowano do zburzenia, wobec czego Magistrat zmuszony jest wybudować kilka domów, aby pozostającym bez dachu nad głową mieszkańcom przyjść z pomocą mieszkaniową. W tym celu Magistrat występuje o udzielenie długoterminowej pożyczki z Banku Gospodarstwa Krajowego w sumie 100.000 zł. i 60.000 zł. subwencji z funduszków Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej na zatrudnienie bezrobotnych, jak przy tych, tak również i przy brukarskich robotach.

Zaprojektowano również przystąpić jeszcze w r. b. do konserwacji Zamku Lubarta, którym to zabytkiem Łuck się szczyci.

Oprócz powyższego zaprojektowano dokonać w latach przyszłych następujących inwestycji:

- 1) wykup elektrowni, która obecnie jest koncesjonowana i której wykup może nastąpić w latach najbliższych,
- 2) poszerzenie i wewnętrzny remont rzeźni miejskiej, urządzenie nowej solarni i kioskarni i inne roboty inwestycyjne przy rzeźni,
- 3) zbudowanie mechanicznej piekarni miejskiej,
- 4) zbudowanie gmachów dla szkół (4 szkół powszechnych o 20 klasach każda i 2 szkół zawodowych rzemieślniczych: żeńskiej i męskiej),
- 5) zbudowanie łazien miejskich w 3 punktach,
- 6) przerobienie 2 mostów drewnianych na że-

lazne i zbudowanie 2 nowych mostów drewnianych, na miejscu istniejących,

- 7) meljoracja rzeczki Sapałajówki z drenowaniem terenu,
- 8) urządzenie ferm rolnych,
- 9) zbudowanie domu na ochronkę dla dzieci i przytułku dla starców,
- 10) zbudowanie domu na areszt miejski,
- 11) przerobienie 3 istniejących hal drewnianych na murowane,
- 12) uruchomienie betoniarni dla wyrobu płyt cementowych na chodniki. Betoniarnia już jest założona i jeszcze w roku bieżącym będzie uruchomiona.

Wyżej wymienione inwestycje, oprócz robót brukarskich, na większą skalę są prawie niewykonalne bez zaciągnięcia pożyczek długoterminowych, jednak z uwagi na to, że Łuck rokrocznie rozrasta się, że jego potrzeby powiększają się, dokonanie tych inwestycji jest wprost gwałtownie potrzebne.

Należy mieć nadzieję, że potrzeby miasta znajdą poparcie u czynników miarodajnych i otrzymanie pożyczek na wyżej wymienione cele będzie urzeczywistnione i roboty te zostaną dokonane.

Po zrealizowaniu zamierzonych planów i dokonaniu robót inwestycyjnych w sposób najbardziej realny i najłatwiejszy w czasie obecnym, Łuck stanie się jak dawniej wielkim miastem i może wówczas spokojnie spoglądać w przyszłość.

(Podpis nieczytelny.)

Kilka szczegółów o murach kapitulnych w Łucku i o szkołach, różnymi czasy w nich mieszczących się.

W dzisiejszym Łucku, przy ul. Katedralnej Nr. 6 znajdują się jednopiętrowe stare mury, zbudowane w kształcie czworoboku, otwartego od ulicy, powszechnie znane pod nazwą murów kapitulnych. Obecnie w tych murach mieszczą się: w skrzydle zachodnim, obok dzwonnicy, mieszkania prywatne; w większej części korpusu głównego na I-szem piętrze szkoła zawodowa żeńska, na dole mieszkania prywatne, reszta korpusu i skrzydło wschodnie zajęte są przez niższe klasy gimnazjum państwowego im. T. Kościuszki i przez mieszkania prywatne nauczycieli. Godne uwagi, że 12 okien ściany wschodniej tego skrzydła wychodzi na ogródek prywatny, niedawno nabyty przez żyda.

Te mury mają swoją historję. Niegdyś należały do dawno już nieistniejącej Katedry, św. Trójcy i były zbudowane w XVI stuleciu przez biskupa Jerzego Falczewskiego, jednocześnie z Katedrą i stojącą tuż dzwonnica. ¹⁾ Dziś po pięknej z ciosowego kamienia katedrze, pozostał tylko plac w postaci ogródka — obok urzędu policji.

Pierwotne mury kapitulne dzieliły się według przeznaczenia na 3 części: ²⁾ 1) na „kanonję”, nazywaną także „kolegium kanonji katedralnej” w skrzydle zachodnim, 2) na seminarjum duchowne w korpusie

głównym i 3) na kolegium księży wikariuszów katedralnych w skrzydle wschodnim.

Z ksiąg parafjalnych i z rycin ^{***)}, jakie się dotąd przechowały, widać, że mury kapitulne dawniej wyglądały inaczej niż obecnie, bo popierwsze były dwupiętrowe, a powtórnie miały dwa fronty: jeden, południowy od ul. Katedralnej, drugi wschodni ^{***)}, od nieistniejącej już ulicy, która za rządów zaborczych włączoną została do sąsiedniego ogrodu prywatnego i po wskrzeszeniu Polski pospiesznie sprzedana wspomnianemu żydowi. Ulica ta prowadziła od obecnego placu Katedralnego do rzeki Głuszcza Małego, tuż pod ścianą wschodnią murów Kapitulnych. Że mury te były dwupiętrowe, wiadomo z ksiąg parafjalnych, w których jest podany szczegółowy spis lokatorów, zamieszkujących parter, I-sze i II-gie piętra ¹⁾. W pierwszym trzydziestoleciu XIX w. w murach dawnej Kanonji, na I-szem i II-ym piętrze, mieściły się pensja starościanki ostrożyckiej, czy ostrogskiej Józefy Polanowskiej, „utrzymującej w Edukacji Pannienki i sieroty”. Oprócz tego były tam mieszkania prywatne, jak np. Ludwiki Prażmowskiej, podkomorzyny Włodzimierskiej, męż. l. 45 i Apolonji Jarzyńskiej, cześnikowej Sanockiej, wd. l. 71; na dole, w przyziemi, w latach 1802 — 1806 mieszkała ro-

¹⁾ Płtz. „Łuck na Wołyniu” D-ra Adama Wojnicza 1922 r., str. 15.

²⁾ „Liber status animarum parochiae Luceoriensis” N. 5 1815—1819 r.). Takich ksiąg Archiwum Katedry Łuckiej posiada tylko pięć: N. 3 (1802—1808); N. 6 (1820—1825 r.); N. 7 (1826—1829 r.) i N. 8 (1830—1835 r.). Łaskawie udzielił mi ich ks. prał. Floren. Czyżewski.

^{***)} Str. 14.

¹⁾ płtz. „Liber stat. anim. parochiae luceoriensis” N. 3 rok 1806: „w murach dawnego Seminarjum były mieszkania o pierwszym Etażu, w drugim Etażu, w trzecim Etażu” to samo „w Murach dawnej kanonji były mieszkania — na dole, w pierwszym i drugim etażu”.



WOŁYŃ.

Dom dla 2-ch rodzin.

dzina Augustynowiczów, których ojciec Michał l. 71, żonaty z Teresą z Leśniewskich l. 61, był sekretarzem Konsystorza Łacińskiego, a syn Pawlin v. Paweł mł. l. 24 był asesorem „Sądu Niższego pow. Łuckiego”. Potem stanowisko Michała Augustynowicza zajął Aleksander Pomarzański l. 36, żcn. z Ewą z Krzyształowiczów i mieszkał w murach Kanonji do r. 1816. Wówczas pensja starościarki Polanowskiej tak znacznie się powiększyła, że na prywatne mieszkania nie było miejsca, co zaznaczone zostało w księdze parafjalnej Nr. 5 w ten sposób: Stancje wszystkiej Kanonji zajęte na mieszkanie Wej Starościarki Polanowskiej, utrzymującej panienki i sieroty w Edukacji, oraz trudniącej się Infirmetją chorych“. W murach dawnego seminarjum mieścił się szpital, nazywany „Infirmetją”, albo „Domem Miłosierdzia”, i był utrzymywany kosztem tejże starościarki. Szpital przyjmował chorych mężczyzn i kobiety, i był obliczony na trzydzieści z górą łóżek. Oprócz szpitala były tam również mieszkania prywatne na 2-iem piętrze, czyli „w 3-im etażu”. W murach kolegi ks. ks. wikaryuszów Katedralnych, mieściła się łucka szkoła powiatowa ¹⁾, która najprzód była podwydziałową o 3-ch klasach, następnie 4-o klasową i wreszcie 6-o klasową, liczoną w ten sposób, że klasy III-cia i IV-ta miały kurs dwuletni. Dziwnem może się wydawać, że pod jednym dachem z zakładami naukowymi znajdował się szpital, który je rozdzielał; gdy jednak wspomnimy, że infermerje w owe czasy miały charakter więcej przytułków dla starców i kalek, niż szpitali w pojęciu tegoczesnem, nie będzie sędziwem to wydawało się tak niebezpiecznem. Oprócz tego rozległość murów, których front wynosi około 84 mtr., dawała możliwość izolacji przy pomocy parkanów. Pensja starościarki w r. 1802 licząca zaledwie 6 panienek, 9 sierot i 3 guwernantki ²⁾, rozwinęła się z czasem tak znacznie,

że np. w r. 1817 „Paniem w Edukacji” było 41, sierot 28, guwernantek i wychowawczyń 11. Nazwiska tych ostatnich są następujące:

W-na Agnieszka Tokarska, wd., l. 46, W-na Antonina Wiczfińska, p., l. 28, W-na Teofila Kawecka, p., l. 21, W-na Aniela i Julja Kirkorówne, wd., l. 51, W-na Helena Józefowiczowa, wd., Tekla Mierzyńska, wd., l. 51, W-na Helena Józefowiczówna, wd., l. 43, W-na Józefa Rotówna, p., l. 26, W-na Marjanna Petrykowska, wd., l. 51 i Agnieszka Korczyńska, p., l. 26; służby przy zakładzie było 14 osób. Ochmistrzyniami różnemi czasy były u panienek: ur. Anna Turowiczowa, Róża Jędrzejewska, Angela Krypska, — u sierot zaś: ur. Rozalja Szawlowska, Juljanna Ponsowa, Justyna Tyszkowa.

Pensjonarkami, które w księgach parafjalnych nazywane są „panienkami lub pannami”, były córki przeważnie okolicznych ziemian jak: Mioduszewskich, Starczewskich, Potockich, Jelowieckich, Podhorodeńskich, Skomorowskich, Teleżyńskich, Rzeszowskich, Rypińskich, Wietrzyńskich, Jarszyńskich, Zakrzewskich, Dobrowolskich, Kamińskich, Piotrowskich, Strojnowskich, Cichockich, Rossakowskich, Szawłowskich, Siateckich, Sawickich, Strzałkowskich, i sieroty: Chołonewskich, Urbańskich, Broniewskich, Majewskich, Świeżawskich, Kupieszów, Lewandowskich, Lublińskich, Radeckich, Kwiatkowskich, Raciborskich, Brzezińskich, Osuchowskich, Głowackich, Staniszewskich, Myszkowskich, Łukowskich, Jankowskich, Nowickich, Ordańskich i t. d.

Kurs nauk na pensji starościarki Polanowskiej był czteroletni. W r. 1829 po śmierci starościarki Józefy Polanowskiej ³⁾, gdy bisk. Cieciszowski za zgodą cara sprowadził do Łucka szarytki, by dalej prowadziły jej zakład, zamieszkały one w murach panielskich, t.j. w gmachu, położonym na północ za murami kapitulnemi i obecnie gmach ten nazywa się poszarytkowskim. Szarytki prowadziły zakład starościarki Polanowskiej pod nazwą „Dom Sióstr Miłosierdzia” do czasu Kasaty, t. j. do r. 1866.

Z księgi parafjalnej Nr. 8 widać, że zakład starościarki pod opieką szarytek rozwijał się bardzo dobrze. Np. w r. 1833 panien na nauce było 72, służby 8, w tem 3 mężczyzn i 5 kobiet; „Szaryt” było 8.—Nazwiska ich są następujące: Henrieta Domaniewska, p. starsza, Rozalja Sicińska, stanowisko nie wskazane, Weronika Potubińska, mistrzyni, Tekla Kopczyńska, doktorka, Stefanja Zahorska, stanowisko nie wskazane, Cecylja Boblewska, stanowisko nie wskazane, Antonina Trynkowska, doktorka, Franciszka Dąbrowska, mistrzyni. W r. 1834 przybyła Karolina Żukówna, zapisana jako probantka ⁴⁾.

Księgi parafjalne kończą się na roku 1835 i wówczas u Sza-

czewskie, Róża Rzeszkowska, l. 12 i Olimpija Teleżyńska, l. 8. Sieroty: Wiktorja Dziarska, l. 14, Wiktorja Złocka, l. 12, Joanna Madeyska, l. 10, Tekla Piotrowska, l. 10, Józefa Sukówna, l. 9, Agnieszka Poźniakówna, l. 11, Krystyna Lipiecka, l. 14 i Barbara Sierota, l. 8. — Ks. parafjal. N. 3.

¹⁾ „Łuck na Wołyniu” str. 16.

²⁾ Liber St. Anim. Luceoriensis N. 8.

¹⁾ Płz. „Łuck na Wołyniu” str. 57.

²⁾ Guwernatki: ur. ur. Anna Turowiczowa, wd. l. 28, Madame, Antonina Protasiewicka, panna, l. 20 i Anna Fryczówna, p., l. 18 do niemieckiego. — Panienki: ur. ur. Agnieszka Mioduszewska, l. 12, Franciszka, l. 10, Angela, l. 12, Tekla, l. 13, Star-

rytek panien na nauce było 49, prócz tego dorosłych z dziećmi 17 osób, a chorych w infirmerji mężczyzn 8, kobiet 21.

Przytaczamy spis panien, przebywających na nauce w Domu Sióstr Miłosierdzia w r. 1835, które „odbywały spowiedź i były bierzmowane”. W czwartym roku nauki: Honorata Rodakiewiczówna, l. 16, Helena Krasicka, l. 14, Tekla Piasecka, l. 15, Józefa Brzozowska, l. 15, Juljanna Starczewska, l. 18, Katarzyna Mieleśkiewiczówna, l. 17, Emilja Kociejewska, l. 15, Julja Haczewska, l. 13, Wiktorja Skibicka, l. 12, Marjanna Jakowlówna (także Jakielówna), l. 14, Joanna Hulanicka, l. 14, Felicja Gnatowska, l. 12, Tekla Terlińska, l. 15, Kamilla Jabłońska, l. 20. W trzecim roku nauki: Joanna Nowicka, l. 12, Eurozyna Sawicka, l. 14, Eufrozyna Puszczanowska, l. 14, Eleonora Szymańska, l. 14, Dominika Ołdakowska, l. 19, Anna Ochimowska, l. 19. W drugim roku nauki: Katarzyna Szymańska, l. 9, Franciszka Dzwonkowska, l. 15, Emilja Gałęzowska, l. 12, Marjanna Czerwińska, l. 17, Katarzyna Zabłocka, l. 11, Wilhelmina Nabrocka, l. 7, Eleonora Salnicka, l. 14, Małgorzata Nossalska, l. 13, Albina Wachszańska, l. 14, Gertruda Rogowska, l. 10, Julja Niedzielska, l. 9, Marjanna Łuszczewska, l. 13, Katarzyna Cieszkowska, l. 13, Albina Rudnicka, l. 12, Józefa Teysówna, l. 12, Ludgarda Rohozińska, l. 13, Wikł. Wachowska, l. 18. W pierwszym roku nauki: Tekla Wolska, l. 10, Ksawera Raynikówna, l. 12, Barbara Kreczmerówna, l. 13, Julja Latkawska, l. 11, Róża Malinowska, l. 13, Joanna Nossalska, l. 12, Konstancja Kentrzyńska, l. 13, Aniela Wierzbicka, l. 13, Emilja Fabrycyszówna, l. 11, Paulina Bieniakowska, l. 12, Walerja Łuszczewska, l. 15, Emilja Wilczyńska, l. 10, Józefa Strażycówna, l. 11.

W latach 1802—1825 z ksiąg parafjalnych dowiadujemy się o łuckiej szkole powiatowej, że mieściła się we wschodniej części murów pokapitulnych, powszechnie nazywanej „murami Akademickimi”, a od r. 1832 „m. Szkolnemi”, w których na dole mieszkali profesorowie, na II-iem piętrze uczniowie, a na I-em były klasy. Szkoła ta wśród szerszej publiczności nazywana była „Akademją”, a jej uczniowie „studentami”; od r. 1802 do 1806 *) była 3-klasowa, następnie 4-o i 5-o klasowa, prócz tego w latach 1817—1819 **) miała klasę „początkujących”. W r. 1818 przy podziale na 4-y klasy zanotowano, że III-cia klasa składa się z pierwszo i drugoletnich. Do szkoły uczęszczali „studenci” w wieku od 8 do 20 lat. W r. 1815**) uczniowie z obcych parafji wykazani są podług powiatów, a nie podług klas. Przytoczmy ten spis, jako dowód, świadczący o szerokiej sławie „Akademji łuckiej”. Dosłowny tekst brzmi: „Regestr studentów obcych parafji, traktujących Nauki w Szkołach Publicznych Akademji Łuckiej”. Łuckiego Powiatu, Innych parafji: ur. Aleksander Świdziński, l. 10 W-ni Olizarowie: Filip, l. 12, Karol, l. 12, ur. Konstanty Puchalski, l. 9, Atanazy Rusiłowicz, l. 14 (fijolet), ur. Grzegorz Kamiński, l. 14, ur. Adam Bohuszewski, l. 15, Pilawscy: Hilary, l. 12, Ksawery, l. 13, Paweł Celiński, l. 13, Jakób Ulanicki, l. 15, Mikołaj Grodecki, l. 11, Joachim Os-mólski, l. 12, Dominik Popliński, l. 14, Szymon Beregowicz, l. 15, Ignacy Brzeziński, l. 13, ur. Wincenty Czarkowski, l. 14, ur. Władysław Hulanicki, l. 15, ur. Teodor Rusowiecki, l. 15, ur. Jan Ejsmond, l. 17, ur. Jan Rządkowski, l. 16, ur. Wojciechowsky: Jan, l. 15, Feliks, l. 17, ur. Stanisław Dabrowski, l. 13, ur. Cyryll Hulanicki, l. 14, ur. Joachim Żerycki, l. 14, ur. Bazyl Lwowicz, ur. Stanisław Janiszewski („derekłor” parafji torczyńskiej), ur. Ignacy Białecki, ur. Jan Horain, ur. Franciszek Zalewski, („derekłor” ur. Stefan Kreczetowicz („derekłor”), l. 25, Mikołaj Kozłowski („derekłor”) l. 20, Jan Beregowicz l. 19.

Dubińskiego Powiatu różnych Parafji: ur. Kardaszewscy: Wojciech, l. 10, Henryk, l. 13, ur. Benedykt Beregowicz, l. 14, ur. Eustachy Pilecki, l. 10, ur. Suszczewscy: Stefan, l. 11, Stanisław, l. 13, ur. Józef Sobutnicki, l. 10, ur. Stanisław Wierzbowski, l. 14, Jan Zaklika, Tomasz Olszewski.

Kowelskiego Powiatu — różnych Parafji: ur. Wielobycy: Józef, l. 11, Fortunat, l. 12, Wincenty, l. 15, Joachim, l. 17, ur. Jurewicz: Michał, l. 14, ur. Leon Jonszewski, l. 12, ur. Franciszek Bonicki, l. 17, ur. Karol Kłosowski, l. 13, ur. Ludwik Pińkowski, l. 15, ur. Ksawery Radłowski, l. 14, ur. Czyżewscy: Marceli, l. 13, Wiktor, ur. Wolscy: Franciszek, Wiktor, l. 17, ur. Ignacy Godlewski, ur. Michał Garbaczewski, l. 19, ur. Jan Turowicz, l. 19.

Włodzimierskiego Powiatu — różnych Parafji: ur. Glinscy: Józef, l. 14, Piotr, l. 15, ur. Radecy: Jan, l. 13, Maciej, ur. Faustyn Wolański, l. 13, ur. Kazimierz Woliński, l. 12, ur. Przygodzcy: Wiktor, l. 13, Salezy, l. 15, ur. Wincenty Głuszkiewicz, l. 13,

Tomasz Dubrowolański, l. 13, ur. Feliks Madeyski, l. 14, ur. Rykanowski.

Zwiahelskiego Powiatu — różnych Parafji: ur. Kierzkowscy: Adam, l. 16, Mikołaj, l. 17.

Ostrogskiego Powiatu — różnych Parafji: ur. Wawrzyniec Krzyżanowski.

Orszańskiego Powiatu Gubernji Witebskiej: ur. Adam Żelej.

Półtawskiej Gubernji: Joachim Kołomyjec.

Tykocińskiego Powiatu: Folfoszyński Adam.

Z powiatów niewiadomych 25: ur. Nemeyscy Wojciech i Józef, Wincenty Pozewski, Marcin Pawlikowski, ur. Sebastian Hulanicki, ur. Teodor Czemerowski, ur. Józef Gałelowski, ur. Ignacy Jukowski, ur. Tomasz Studziński, ur. Tomasz Podlewski, ur. Piotr Wojakowski, ur. Mikołaj Wesółowski, ur. Mikołaj Janowski, ur. Adam i Dyonizy Hulewicz, ur. Jan Brzozowski, ur. Aleksander Czerniawski, ur. Stefan Mijakowski, ur. Onufry Witkowski, ur. Wincenty Abramowski, ur. Fryderyk i Faustyn Kosiński, ur. Andrzej Bogdaszewski, ur. Józef Mańkowiecki.

Ciało pedagogiczne „Akademji Łuckiej”, według ksiąg parafjalnych, składało się z prorektora i profesorów, podobnie jak to było za rządów polskich, — oficjalnie, jednak Akademja była szkołą powiatową, prorektor miał tytuł „dozorcy szkoły”, a profesorowie nazywali się nauczycielami. W r. 1805 według prof. Jana Marka Giżyckiego *) skład pedagogiczny szkoły powiatowej łuckiej był następujący: dozorca szkoły, którego jeszcze w latach 1800—1802, oficjalnie tytułowano prorektorem, był Jan Nawrocki **), l. 45, żon. z Salomeą Pruszyńską, l. 29 — pozostawał na tem stanowisku do śmierci, to jest do roku 1811. Matematykę, fizykę i język francuski wykladał Maciej Sciborowski, młodzian, l. 38, którego w roku 1807 zmienił Józef Zychowicz, mł., l. 31, w r. 1815 ożeniony z Ksawerą Starczewską, l. 25. Zychowicz na stanowisku nauczyciela matematyki i fizyki, a od r. 1828 matematyki, zostawał do egzystencji szkoły, t. j. do r. 1831. Nauczycielem kl. I-ej był Sylwester Żurakowski, mł., l. 31, w r. 1806 ożeniony z Marjaną Tchórzewską, l. 22, z Okorska; w r. 1811 po śmierci Nawrockiego został prorektorem Akademji (dozorcą szkoły) i pozostawał na tem stanowisku do r. 1825, potem wyszedł do emerytury. Wymowę, prawo i język rosyjski wykladał Bazyl Zienowicz, mł., l. 25. W r. 1826 został prorektorem szkoły łuckiej, pozostając na tem stanowisku do końca jej istnienia; był żonaty od r. 1822 z Teresą Wykisałówną, l. 29, z Sapohowa. Wszyscy wyżej nazwani mieszkali w murach „Akademji”. Przed nim profesorem języka rosyjskiego (1803) był Nosowicz, żonaty z Barbarą Muszyńską. Profesorem języka niemieckiego był Jan Wintertown kapłanem zaś szkoły do końca jej istnienia był ks. Krzyżanowski, z czasem kanonik. Prócz tego różnemi czasami profesorami Akademji łuckiej byli: w r. 1815 Dominik Wilamowski, mł., l. 37, wykladał łacinę, w r. 1816 zmienił go Paweł Wyzewski, mł., l. 25, którego w r. 1820 zmienił Jan Budziłowicz, mł., l. 27, a tego w r. 1822 zastąpił Jan Turowicz, mł., l. 24, kandydat filozofji i od r. 1823 został profesorem I-ej klasy aż do r. 1827, w którym to roku ożenił się z Fortunatą Kobylińską, l. 18 i opuścił mieszkanie w murach akademickich. Wówczas na jego miejsce przybył Dyonizy Jakutowicz, l. 36, żonaty z Urszulą Grudzińską, l. 32 i wykladał nauki przyrodnicze w zastępstwie. Od r. 1811 do 1818 profesorem języka rosyjskiego był Jan Latyn (biahochceściwy); od r. 1816 do 1830 arytmetykę i geografję wykladał Józef Madeyski, kaw., l. 28, — obaj mieszkali w mieście. W r. 1822 zamieszkał tylko jeden rok w murach Akademji profesor języka francuskiego, Józef Chevalier, mł., l. 23; przed nim profesorem francuskiego był Madratte, który mieszkał w mieście. W r. 1825—1826 profesorem języka rosyjskiego i rysunków był Neuville, a francuskiego Delatre; w r. 1828 język rosyjski wykladał prawosławny katecheta, który zajął stanowisko obok katechety katolickiego ks. kanonika Krzyżanowskiego. Szwajcarem przy Akademji długie lata był Józef Pendr***).

21 sierpnia 1831 r. wszystkie szkoły polskie w kraju południowo-zachodnim zamknięto, a 6 grudnia 1832 r. otwarto w Łucku 7-mio klasowe gimnazjum z dyrektorem moskałem na czele¹⁾.

Dr. Adam Wojnicz.

*) Łuck na Wołyniu” str. 57.

**) Nawrocki już w r. 1789 w szkole podwydziałowej wy- (1815—1819). — Takich ksiąg Archiwum Katedry Łuckiej posiadał wyprawę i prawo.

***) Józef Pendr, szwajcar szkolny od 1817 r., a od roku 1824 do 1830 zapisany w księgach parafjalnych jako Józef Biender.

1) Płz. „Łuck na Wołyniu” str. 61.

*) Ks. N. 3.

**) Księga N. 5.

***) „Derekłor” czyli dyrektor — starszy na stacji uczniowskiej.



KRZEMIENIEC

LICEUM
(widok z dzielnicy żydowskiej).

„Ateny Wołyńskie“ w roli czynnika gospodarczego.

Liceum Krzemienieckie i jego udział w ruchu handlowym.

Faktem jest, że Wołyń posiada swą odrębność, wybitnie różniącą go od innych ziem Rzeczypospolitej. Polega ona nie tylko na odrębności mowy, stroju, zwyczajów i stosunków — ale przede wszystkim na odrębności krajobrazu; ziemia zlekka falista, przeora-na parowami i rozłogami, wyłaczana falującymi łanami zbóż, częstokroć pokryta lasami — przeważnie liściastymi, obramowana szmaragdowymi wstęgami nadrzecznych łąk. Falistość terenu odkrywa bajecznie dalekie perspektywy widoków, zaś możliwość oglądania krajobrazu ze znacznych odległości spowija go w cudnie błękitną zastłonę dalekich przestrzeni. Ów błękit od lekkich błysków kobaltu do ciemnych tonów indyga — to specyficzny koloryt Wołynia. Lecz jeśli kto chce uświadomić sobie rozległość i piękno krajobrazu wołyńskiego, wśród którego widnieją zabytki dawnego budownictwa, przesiąknięte starą kulturą polskości — ten musi koniecznie poznać Krzemieniec.

Miasto, a raczej w pojęciu stołecznym miasteczko, bogate w historję i kulturę, bogate w zabytki sztuki architektonicznej, zaszczytną rolę odegrało w dziejach Wołynia, pełniąc misję kulturalną, nakazaną przez historję Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Miasto Krzemieniec i dziś powiatowe, wyróżnia się jako siedziba instytucji, która mu nadaje specjalny charakter: jest to odrodzone Liceum Krzemienieckie. instytucja ta, współpracując z licznymi szkołami państwowymi (z których państwowa szkoła mularska rozwija się coraz pomyślniej) i prywatnymi stanowi, że o Krzemieńcu myśleć należy jako o ośrodku nauki i kultury dla całego Wołynia. To też z rozpoczynają-

cym się rokiem szkolnym młodzież ciągnie do miasta zewsząd, niby klucze zórawi, a w sezonie letnim licznie przybywające wycieczki żywo rozprawiają o niespodziewanych czarach Krzemieńca. Bo też jest tu co oglądać: już z okien wagonu wzrok czarują okoliczne góry jak Czercza, Dziewicza, Kamienna, Sokola, Krzyżowa, Boża i Ostra, a wśród nich wyróżnia się stożkowata góra Królowej Bony, w ruiny zamku jak w koronę ubrana. Od roku 1064 historja już o niej wspomina, zaś w 1392 r. za czasu rządów księcia Witolda twierdza na górze tej uchodziła za najsilniejszą na Wołyniu, dosięgając swego rozkwitu w latach 1536 — 1556, kiedy to królowa Bona dzierżyła w swych rękach Krzemieniec jako starostwo. Od roku 1648, kiedy z polecenia kozackiego atamana Maksyma Krzywonosy pułkownik Dziewałow złupił Krzemieniec, datuje się upadek zamku, zaś lustracja królewska w 1781 r. znajduje się w ruinie.

Kiedy ciekawy widz po uciążliwej drodze sięgnie szczytów Czerczy lub Bony, u stóp jego legnie miasteczko, niby zbiór domeczków dziecińczych, ponad którymi góruje, wyciągając gdyby ku miastu i ramionami obejmując miasto — kompleks gmachów Liceum Krzemienieckiego. Naprzeciw potężnego barokowego kościoła licealnego widnieje dawny klasztor Franciszkański, wybudowany około 1607 r., dziś będący w posiadaniu duchowieństwa prawosławnego jako Sobór. Opodal nad drogą, prowadzącą do stacji, wynurza się z zieleni obszerna siedziba Biskupstwa, Konsystorza i Seminarjum prawosławnego z imponującymi budynkami poklasztornymi, które około 1760 r. wybudowane

zostały, na klasztor Reformatów, zaś w czasach późniejszych przeszły w ręce Bazyljanów. Między temi monumentami szeroko rozsiane sadyby mieszkalne, niejednokrotnie „perły” polskiego budownictwa, bądź jako dworki, bądź jako zajazdy, bądź jako domy mieszczańskie, luźne lub grupowe — całe uliczki wąskie, a kręte, kapryśnie strome lub spadziste, ujęte w ramy bujnej zieleności.

Gmachy Liceum Krzemienieckiego wybudowane dla zakonu ks. ks. Jezuitów przez Janusza i Michała książąt Wiśniowieckich około 1720 r. przechodzą w r. 1775 na rzecz Komisji Edukacyjnej, zaś od 1805 r. mieści się tu Gimnazjum Wołyńskie, założone przez Czackiego. Gimnazjum to, nazwane w roku 1819 Liceum, zostało przeniesione do Kijowa w roku 1832, gdzie dało początek uniwersytetowi Kijowskiemu, a gmachy zagarnięte zostały przez władze rosyjskie, które tu urządziły Seminarjum Duchowne oraz internaty.

W roku 1920 rozkazem Naczelnego Wodza, Marszałka Józefa Piłsudskiego Liceum zostało powołane znów do życia, by w myśl Wielkiego Założyciela pełnić misję kulturalno-oświatową na kresach wschodnich.

Olbrzymi ten kompleks gmachów, wraz z kościołem, stanowiący piękny zabytek architektoniczny epoki późnego baroku, powrócił w ręce polskie, lecz zniszczony przez brak należytej opieki i konserwacji ze strony przejściowych posiadaczy, jak i przez wojnę. Trzeba było paru lat pracy i wysiłków, aby budynki licealne, pozbawione drzwi, okien a nawet podłóg, tonące w błocie i śmieciach, uczynić zdatnymi do użytku. Doprowadzenie zajętych gmachów do takiego stanu, w jakim znajdowały się za czasów Tadeusza Czackiego, wymaga jeszcze szeregu lat pracy. Zaczęto przedewszystkiem od remontu wewnętrznego, a oprócz sal szkolnych i internatowych, odnowiono z wielkim nakładem sił i pieniędzy sale: kolumnową, biblioteczną, teatralną i Kółłataja.

Nie wszystkie prace konserwatorskie zostały jednak dokonane. W roku bieżącym oprócz inwentaryzacji zabytkowej gmachów licealnych, prowadzonej przez 2 studentów Wydz. architektury, wykonywa się remont całej frontowej elewacji tychże gmachów wraz z kościołem oraz rekonstrukcję i wzmocnienie kamiennych balustrad i tarasów, stanowiących schody wejściowe i wirydarz przed kościołem. Roboty te, jako typowe pod względem konserwatorskim, prowadzone według zasadniczych wytycznych Zjazdu Rady konserwatorów, odbytej na miejscu we wrześniu 1927 r., wymagają fachowego kierownictwa i wielkiej pieczołowitości, jak też opracowania szczegółów — to też stanowią poważną pozycję w ogólnym budżecie budowlanym. Prace te pozostają pod kierownictwem świeżo zreorganizowanego Wydziału Budowlanego Liceum, na którego czele stoi inżynier-architekt. Prócz prac konserwatorskich zadaniem tego Wydziału jest również wykonywanie nowych budynków. Już w roku bieżącym zostały dokończzone dwa budynki, przeznaczone na mieszkania dyrektora i profesorów oraz kreślarnię i salę wykładową. Budynki te, znajdujące się na terenie leśnictwa Biało-krynickiego, zostały oddane do użytkowania Państwowej Szkole Mularskiej. Prócz nich buduje się i jest na ukończeniu przy Państwowej Szkole Rolniczej w Białokrynicy I pawilon szkolny, jako zapoczątkowanie racjonalnej rozbudowy szkoły, która dotych-

czas mieści się wraz z internatem uczniów w murach przebudowanego pałacu fundatora tej szkoły. Budynek ten murowany, jednopiętrowy, o powierzchni zabudowania 490 mtr.², przy kubaturze 3885 m.³ posiadać będzie 6 sal wykładowych, 6 gabinetów, szatnie, klozety, korytarze, i t. p. i otrzyma lokalną kanalizację z wodociągami oraz centralne ogrzewanie, jakie stanowić będzie próbę ekonomii opału. Dotychczas bowiem wszystkie gmachy licealne opalane są drzewem, co zużywa 6500 m. p. drzewa opałowego rocznie. Ponadto przy tejże Szkole Rolniczej buduje się „Gospodarstwo Uczniowskie”, składające się: z budynku gospodarczego, tj. stajni, obory i chlewni, o kubaturze 525 m.³, budynku mieszkalnego, szkolnego o kub. 448 m.³ oraz stodoły o kub 588 m.³; wszystko drewniane, konstrukcji stropowej, kryte blachą.

W stosunku do gmachów licealnych w Krzemieńcu, których wielkość jest niewystarczającą na pomieszczenie licealnych zakładów naukowych (gimnazjum, seminarjum, szkoła ćwiczeń, internaty męski i żeński) i nasuwa się konieczność dalszej rozbudowy. Potrzeby bieżące wraz z rezerwą rozrostu zamykają się w cyfrze 15.000 m.³ budynku do wykonania.

Budynki te zostały ujęte w formie projektu szkieletowego, przewidującego ze względów natury jak technicznej, tak finansowej, rozbudowę w trzech serjach, z których pierwsza, obejmująca kompleks 2 sal gimnastycznych wraz z pływalnią i ubikacjami pomocniczymi, miała być rozpoczęta w roku bieżącym i po aprobowaniu tychże przez M. W. R. i O. P. Wydz. Budowlany przystąpi do zrealizowania budowy.

Niezależnie od powyższego gmachy wymagają ciągłych remontów, to też Wydział Budowlany stale zatrudnia kilku mularzy, cieśli, stolarzy, ślusarzy, malarza, szklarza, blacharza, elektrotechnika, mechanika, monter a i t. p.

Osobny dział inwestycji licealnych—to inwestycje zakładów przemysłowych. W tym dziale w roku bieżącym buduje się dwa domy robotnicze, zawierające kuchnie, jadalnie, świetlice, sypialnie robotnicze, mieszkania rodzinne i pokoje gościnne. Domy te drewniane, konstrukcji słupowej, wolno stojące, kryte gontem impregnowanym, stanowią w Smydze kub. 1384 m.³, przy powierzchni zabudowania 260 m.² i w Surazhu kub. 1072 m.³ przy powierzchni zabudowania 330 m.². Wybudowanie tych domów zezwoli na podniesienie sprawności pracy tych zakładów i uniezależnienie się od miejscowego robotnika, wprawdzie tańszego, lecz przejściowego i niezawsze stojącego na wysokości zadania zwłaszcza, jeśli chodzi o specjalistów w dziale tartacznym. Ponadto w Smydze buduje się dom mieszkalny wraz z ambulatorjum dla lekarza, celem możliwości osadzenia tamże stałej siły lekarskiej. Niezależnie od tego w Smydze prowadzi się gruntowny remont domu mieszkalnego dla 12 rodzin robotniczych.

Odnosnie leśnictw i folwarków w roku bieżącym buduje się stodołę wraz z śpichrzem i magazynem na folwarku w Tetylkowcach o pow. zab. 270 m.² przy kub. 1215 m.³, wykańcza się 3 obejścia gajówkowe (tj. dom mieszkalny dla gajowego o 3 ubikacjach i pokoju rezerwowym oraz budynek gospodarczy i studnie), buduje się 3 nowe także obejścia gajówek w Nadleśnictwie Surazskim oraz jedną nową leśniczówkę w leśnictwie Poczajowskim. Zauważyć należy, że wszystkie te roboty prowadzi się sposobem

bądź gospodarczym, bądź administracyjnym, tj. przy udziale drobnych miejscowych przedsiębiorców, pod kontrolą Wydz. Budowlanego, niezależnie od stałych remontów i projektowania nowych inwestycji. Ponadto dodać wypadnie, że wszystkie budowle prowadzi się przeważnie z materiałów własnych, przy udziale miejscowych sił roboczych, bowiem materiał drzewny, czerpany z własnych lasów, ulega przeróbce na własnych tartakach, cegłę wypala się we własnych cegielniach, tj. 3 piecach polowych po 50.000 szt. każdy, wapno we własnych 2 piecach wapiennych, kamień, glinę i piasek bierze się z własnych pokładów — co w rezultacie pozwala na znaczne oszczędności na cenie materiału i robocizny.

Jeśli się weźmie pod uwagę, że w okolicy Krzemienica państwowy czy też samorządowy ruch budowlany jest b. słaby, zaś ruch budowlany prywatny nie zdradza należytego ożywienia, tegoroczne prace budowlane Liceum Krzemienieckiego uważać należy jako czynnik równowagi gospodarczej okolicy.

W jeszcze większej mierze przyczyniają się do ożywienia życia gospodarczego okolicy zakłady przemysłowe licealne, a mianowicie: 3-gatowy tartak w Surażu z fryzarnią i 2-gatowy tartak w Smydze z fryzarnią, fabryką meblowo-ciesielską i parkieciarnią; również we Lwowie posiada Liceum tartak z fabryką parkietów, zatrudniająca około 100 robotników.

Wymienione zakłady przemysłowe czerpią surowiec z własnych lasów o obszarze około 35.000 ha, produkujących niemal wszystkie krajowe rodzaje drewna i dających rocznie około 40.000 m.³ drewna użytkowego. Dąb stanowi najcenniejszy gatunek tych lasów.

Za granicę Liceum sprzedaje prawie wyłącznie sortymenty dębowe, jak fryzy, floryngi, deski parryskie, kantówkę i t. p. (produkcja roczna 5 — 6.000 m.³.)

Cała produkcja deszczulek posadzkowych, przeważnie dębowych (około 100.000 m.²) rocznie, a także materiału budowlanego sosnowego (około 10.000 m.³ rocznie) pozostaje na zaspokojenie potrzeb krajowego przemysłu budowlanego.



KRZEMIENIEC.

LICEUM.
Rekonstrukcja balustrad kamiennych.



KRZEMIENIEC.

LICEUM.
Roboty konserwatorskie przy kościele.

Znaczna ilość i różnorodność drewna, produkowanego przez lasy licealne, pozwalają na wszechstronny rozwój własnych zakładów przemysłowych, pracujących przeważnie dla przemysłu budowlanego, jak krajowego, tak i zagranicznego.

Popyt na powyższe wyroby, ze względu na ich jakość, jest b. znaczny. Liceum zamierza w najbliższym czasie znacznie rozszerzyć dział budowlany fabryki meblowej i ciesielskiej w Smydze, a to ze względu na wciąż wzrastające w kraju zapotrzebowanie na gotowe części budowlane, jako to: drzwi, okna, schody itp. Obecna produkcja części budowlanych zaspokaja narazie potrzeby najbliższej okolicy.

Zapoczątkowany pomyślnie na terenie Liceum przemysł drzewny daje rękojmię jego dalszego rozwoju, który w wynikach swych przyczyni się do rozszerzenia rynku zbytu na materiały budowlane w kraju, z równoczesnym zmniejszeniem wywozu półfabrykatów (fryzy, deski) zagranicę.



Równe, największy gród wołyński o amerykańskim rozmachu.

Powstanie miasta Równego nie jest dotychczas ściśle oznaczone. W bezimiennym „latopisie”, załączonym do kroniki Nestora, wspomniany jest w liczbie pierwotnych miast Rówieńsk. Wskazywałoby to, że Równe jest jednym z najstarszych miast ówczesnego państwa ruskiego. Historyczne daty, odnoszące się do Równego, zaczynają się dopiero w XV wieku; wspominają one, że Równe należało wówczas do ziemianina Dyczka. Z rąk Dyczka miasto przeszło do książąt Nieświeskich, następnie do Holszańskich. Marja z Nieświeskich Holszańska wybudowała w Równem pierwszy zamek, na gruzach którego stanął następnie zamek Lubomirskich. Droga małżeństw Równe przeszło następnie na własność książąt Ostrońskich, później Łaskich, Łu-



WOŁYŃ.

Dom dla 2-ch rodzin.

kasza z Górki, wojewody łęczyckiego, wróciło potem znowu do Ostrońskich. Następnie, również drogą małżeństw, właścicielami Równego byli: Tomasz Zamojski, wojewoda kijowski, Aleksander Koniępcowski, wojewoda sandomierski i spadkobiercy jego Stanisław i Aleksander.

W końcu Równe przeszło drogą spadku do Aleksandra Walewskiego, miecznika sieradzkiego, który w roku 1725 odstąpił Równe Jerzemu Aleksandrowi Lubomirskiemu. Odtąd Równe pozostało już w rękach Lubomirskich.

Równe, jak cały szereg miast Wołyń, przechodziło nawały tatarskie i wojny kozackie, szwedzkie i inne. Miało swoje chwile rozkwitu, nawet niewykorzystane prawa magdeburskie i przywileje na jarmarki, miało i chwile bardzo ciężkie w czasie najazdów tatarskich i liczne pożary, w czasie których spłonął i stary zamek w 1694 r.

Największy rozwój miasta datuje się od roku 1738, za czasów władania Równem przez księcia Stanisława Lubomirskiego. Odbudowuje on zamek, nadając mu charakter pałacu, który przetrwał do ostatnich lat i spłonął w roku 1926, urządza miasto, sprowadzając osadników i osadzając ich na popularnym wówczas prawie czynszowem. Od tej pory miasto zaczyna się rozwijać i dochodzi do obecnego stanu.

Jak silnym jest rozwój miasta, które obecnie jest największym na Wołyń, świadczą następujące cyfry:

W roku 1890	liczyło	7.295	mieszkańców
" 1900	"	10.870	"
" 1910	"	24.367	"
" 1921	"	32.780	"
" 1928	liczy przeszło	65.000	mieszkańców.

Uwaga: 1914 około 28.000 wobec napływu uchodźców.

Po powrocie Wołyń do Rzeczypospolitej władze komunalne przystąpiły do energicznego wyrównania strat i szkód, wyrządzonych przez wojnę światową. Od tej pory przystąpiono do uporządkowania miasta, założono chodniki i wybrukowano znaczną część ulic i założono skwery miejskie.

Na bardzo znaczne trudności napotyka Zarząd miasta przy nowych inwestycjach, z powodu braku gruntów i placów miejskich. Brak ich spowodował niezałożenie dotychczas tak potrzebnego dla ludności parku miejskiego, oraz uniemożliwił budowę gmachów użyteczności publicznej. Brak funduszy nie pozwolił dotychczas miastu wykupić, znajdujących się prawie w śródmieściu, kilkunastu hektarów bagien, które ujemnie wpływają na stan sanitarny miasta i urządzić na ich miejscu ogrodu miejskiego.

W bieżącym roku miasto zdołało jednak uzyskać pożyczkę inwestycyjną w kwocie 280.000 dolarów i przystępuje do budowy poważnych i niezbędnych dla miasta inwestycji. Przystępuje zatem do budowy wzorowej i dużej, odpowiadającej potrzebom miasta, rzeźni, z należytą chłodnią i fabryką sztucznego lodu. Rzeźnia bowiem obecna, jako przestarzała, nie odpowiada nawet prymityw-
nym



WOŁYŃ.

Dom dla 2-ch rodzin.

wymaganiom higieny i techniki. Drugą ważną inwestycją jest budowa elektrowni miejskiej. Dotychczasowa elektrownia, zbudowana na prąd stały jeszcze przed wojną, nie tylko że jest nieekonomiczna, ale nawet nie może podjąć dostarczenia prądu abonentom. Nowa elektrownia urządzona będzie na prąd zmienny



WOŁYN.

Dom dla 4-ech rodzin.

z zastosowaniem najnowszych zdobyczy techniki i możliwością prawidłowej rozbudowy.

Ogromnie ujemnie na stan zdrowotny i sanitarny miasta wpływa brak dobrej wody i odpowiedniej ilości studzien. Zdając sobie dokładnie sprawę, że nawet znaczna ilość studzien nie zaspokoi nowoczesnych wymagań sanitarnych i higienicznych mieszkańców, Zarząd miasta przystępuje do budowy wodociągów miejskich. Sieć wodociągowa jest tak obmyślona, że w niedługim czasie część miasta zostanie w wodę należycie zaopatrzona. Tuż przy mieście znajduje się cały szereg obfitych w dobrą wodę źródeł, które wystarczą według zdania wybitnych fachowców do zaopatrzenia w wodę miasta nawet o 300.000 ludności. W budowie są również 2 gmachy szkolne, mające zaradzić brakowi lokali szkolnych w mieście.

Takie są najbliższe zamierzenia Zarządu miasta, oparte na posiadanych już funduszach i w niedługim czasie zostaną zrealizowane.

Powyższy opis nie wyczerpuje niezbędnych potrzeb miasta, przed którym stoi jeszcze szereg inwestycji jak: budowa własnego szpitala, domów noclegowych, tanich mieszkań i t. p. Przekonani jednak jesteśmy, że przy obecnym energicznym Zarządzie miasta i te inwestycje w niedalekiej przyszłości zrealizowane zostaną.

Dzięki swemu położeniu ma Równe nadzwyczajne szanse rozwoju, zwłaszcza, gdy z Rosją zostaną nawiązane normalne stosunki handlowe, stanie

się ono najwybitniejszym punktem tranzytowym dla handlu i przemysłu.

Zwyczajny budżet miasta w r. 1927/28 wynosił z górą 900.000 zł., budżet zaś tegoroczny, **bez podniesienia podatków**, wynosi około półtora miliona złotych. Cyfry te mówią same za siebie; świadczą one najwymowniej o wielkim rozwoju miasta i wzroście jego zamożności, co daje jak najlepsze rękojmie na przyszłość. Plany, które niedawno jeszcze mogły być uważane za utopję, a dziś mają już za sobą wszelkie racje prawdopodobieństwa, jutro zapewne staną się wykonalnymi bez nadmiernego wysiłku. Będzie więc Równe posiadało swój gmach reprezentacyjny, własną siedzibę samorządu miejskiego, czyli ratusz, odpowiednio rozbudowaną sieć wodociągową i kanalizacyjną, przystosowaną do potrzeb miejskich elektrownię i dobre bruki, i piękne skwery, i dostateczną ilość lokali szkolnych.

Przyjmując za podstawę obliczeń stawki, określone przez wybitnego fachowca, b. Ministra Przemysłu i Handlu, p. inż. Klarnera, tj. 75 zł. od głowy mieszkańca na budowę wodociągu i 100 zł. na kanalizację, można koszt obu tych inwestycji ustalić dla Równego na sumę 12.000.000 zł. Sumę tę miasto napewno drogą pożyczki uzyska i w krótkim czasie z łatwością zamortyzuje.

Jako największe miasto na Wołyniu, należy Równe do liczby tych 12 miast w Polsce, w których ilość mieszkańców przekracza 50.000. Niezależnie od siły zaludnienia, a dzięki pozycji, zajmowanej

w świecie handlowym, jest Równe — jak wykaza-
liśmy powyżej — miastem bardzo zamożnym, z wszel-
kimi widokami na przyszłość. I mimo to wszystko
nie zdobyło dotychczas tych najkonieczniejszych
urządzeń, jakie są udziałem przeciętnej osady na
cywilizowanym zachodzie. Było w tem dużo nie-
zaradności, a może i złej woli poprzednich zarządów
miejskich, aby tak ludny ośrodek pozostawiać bez
nowoczesnego zaopatrzenia w wodę, bez prawidło-
wej asenizacji, bez szpitali, rzeźni, straży ogniowej,
szkół, ratusza i t. p.

Zwalanie całej winy za to upośledzenie miasta
na zaborców, jest już dziś — po 10 latach samoistne-
go bytowania — aż nazbyt widocznym naciąganiem
faktów. Tem większe uznanie należy się nowo-
branej municypalności, która zerwała z dotychcza-
sowym marazmem i raźnie a skutecznie zabrała się
do odrobienia zaległości, odziedziczonych w pu-
ściznie po poprzednikach. Ludność z nieukrywa-
nym zadowoleniem i rosnącym zainteresowaniem
przygląda się energicznej działalności obecnego Ma-
gistru i patronującej mu Rady miejskiej.

Stare grzechy przeciw dobru publicznemu prze-
chodzą do smutnych wspomnień, a braki elemen-
tarne zostają stopniowo usuwane. W odróżnieniu
od dawnych ojców miasta nowy burmistrz, p. Arcie-
mowicz jest najgorliwszym rzecznikiem podjętego

zadania odnowy, a raczej unowocześnienia Rów-
nego.

Jakby pociągnięty dobrym przykładem stolicy
swego powiatu, Sejmik rówieński przejawia także
nader ożywioną działalność. Oto ostatnio przystą-
pił z zapałem do opracowania projektu budowy dro-
gi powiatowej Równe — Zdołbunów. Równocześ-
nie rozpoczęto w przyśpieszonym tempie budowę
drogi na Wydumce, na trakcie Tuczyn — Między-
rzecz, na przestrzeni przeszło pół kilometra. Bru-
kuje się przedmieście Międzyrzecza, Zastawie, na
przestrzeni jednego kilometra. Na trakcie Klewań-
Derażne na 7 kilometrze rozpoczęto budowę pół
kilometra drogi bitej; roboty ziemne przy budowie
tych dróg są w pełnym toku, można mieć zatem na-
dzieję, że w jesieni b. r. nowe drogi zostaną oddane
do użytku publicznego. W zakresie przewidzia-
nych przez budżet funduszków Sejmik rówieński prze-
rabia na drogach powiatowych mosty, zastępując
drewniane betonowemi. W roku bieżącym przewi-
duje się wykilometrowanie i ustawienie drogow ska-
zów na wszystkich drogach powiatowych i woje-
wódzkich, na obszarze powiatu.

Na wykonanie tych prac inwestycyjnych prze-
znaczył Sejmik rówieński kwotę 276.355 zł., na kon-
serwację zaś dróg 167.000 zł.

Siedziba historycznych kontraktów—Dubno.

Dubno nad rzeką Ikwą jest jednym z dawniejszych
miast na Wołyniu. Do roku 1774 miasto to służyło je-
dynie ze swego zamku obronnego, wzniesionego w XV
wieku przez książąt Ostrojskich i skutecznie odpiera-
jącego napady kozactwa i tatarów. Dopiero od czasu
wprowadzenia kontraktów czyli jarmarków, przenie-
sionych w roku 1775 ze Lwowa do Dubna, życie miej-
skie się ożywiło, obroty handlowe, dochodzące do mi-
liona złotych polskich, stale wzrastały, przez co mia-
sto nabierało pierwszorzędного znaczenia jako cen-
trum handlowe całego Wołynia.

Świetny ten dla Dubna okres trwał jednakże tylko
do roku 1794, to jest do czasu przeniesienia kontrak-
tów do Kijowa. Odtąd Dubno zaczęło upadać. Rząd
rosyjski, pod władzą którego miasto to się znajdowało
po ostatnim rozbiórce Polski, nietylko że nie starał się
je podnieść, lecz przeciwnie zajęty walką polityczną
systematycznie zacierał ślady polskości i katolicyzmu,
zamykając piękne klasztory i kościoły w Dubnie,
przerabiając je na cerkwie. To też przez przeszło stu-
letni okres rządów rosyjskich Dubno jako miasto po-
wiatowe było stale zaniedbywane — nie posiadało bo-
wiem nietylko budynków dla urzędów państwowych,
z wyjątkiem więzienia i koszar wojskowych, lecz na-
wet szkół, szpitali, ochron, ogrodów, placów i t. p.
urządzeń użyteczności publicznej, mimo, iż miasto
posiadało wszelkie warunki rozwoju, jako znajdują-
ce się w bardzo bogatej i urodzajnej połaci Wołynia
i położone w malowniczej równinie, przylegającej do
rzeki Ikwy, z trzech stron go okalającej.

Polskie życie społeczne stopniowo zamierało.
Urzędy polskie i organizacje naukowe, jakie istniały
wówczas, szczególnie w czasie świetnej epoki Czackie-
go, zostały zlikwidowane i miejsce ich zajęli nastąpi
z głębi Rosji czynownicy i wogóle elementy naleciałe,

nie wspólnego z życiem ówczesnym polskiem nie ma-
jące. To też zwyczaje i nawet struktura samego mia-
sta, mającego dotychczas charakter wybitnie polski,
zanikały, przybierając charakter miasta wschodnio-ro-
syjskiego.

Nienawiedzane dotychczas żadnymi żywiołami
klęskami, Dubno przetrwało w takim stanie aż do cza-
su wojny światowej, kiedy w r. 1915 wstąpili tu Au-
strjacy, wyparci następnie przez Rosjan, którzy pozos-
stawali tu aż do dnia 9-go sierpnia 1919 roku, t. j. do
dnia, kiedy miasto przeszło ostatecznie w ręce polskie.
Chwila ta została uwieczniona przez zamianowanie je-
dnej z główniejszych ulic miasta, ulica 9-go Sierpnia.
W okresie tym, a zwłaszcza przy zdobyciu miasta przez
Austrjaków, Dubno zostało przynajmniej w 70% zu-
pełnie zniszczone. Następnie w sierpniu 1920 r. mia-
sto znowu zajęte zostało przez bolszewików, którzy
po krótkim tu pobyciu, a ciężkich walkach, zostali wy-
parci przez naszych Bohaterów, których imiona utrwa-
lone zostały w pamięci mieszkańców; przez wdzięcz-
ność za oswobodzenie miasta od inwazji bolszewickiej
nazwano niektóre ulice ich imionami, a mianowicie:
Gen. Listowskiego, Gen. Aleksandrowicza i Majora
Matczyńskiego, zaś koło b. fortu miasto wzniosło po-
ległym Bohaterom pomnik.

Pod względem architektury i zabytków posiada
Dubno, oprócz budynków, mających wielkie znaczenie
historyczne i archeologiczne, cały szereg domów mie-
szkalnych w stylu starszylacheckim.

Tak naprzykład zachował się między innymi
przy ulicy Panieńskiej dom, w którym umarł Ta-
deusz Czacki. Poza tem do osobliwości, które zacie-
kawiałyby niejednego wytrawnego archeologa i turystę,
należą następujące zabytki historyczne:



KLEWAN.

Widok ogólny.

1) Brama Łucka — pochodzi zapewne z w. XVI i stanowi część dawnych murów obronnych miejskich. W r. 1785 była restaurowana, jak głosi napis na kartuszu barokowym. Mury grubości $2\frac{1}{2}$ metra. Charakterystyczne dwie półokrągłe wybudówki ze strzelnicami armatnimi i schody kręcone drewniane, wsparte na słupie murowanym. W ścianie szczytowej ślady właściwej bramy przejazdowej — ostrołukowej.

2) B. Klasztor Karmelitanek i kościół p. w. Matki Boskiej Częstochowskiej — fundowany przez Anastazję Czarnecką w 1660 r. W XIX wieku zagarnięty przez klasztor męski prawosławny. Obecnie zajęty przez Siostry Opatrzności Bożej. Klasztor piętrowy, murowany, tynkowany, kryty blachą, ozdobiony, aż do szczytu sięgającym, charakterystycznym podsieniem barokowym arkadowym. Wejście główne zdobi piękny barokowy portal. Organicznie związany z klasztorem — kościół, trzynawowy, sklepiony krzyżowo, kryty blachą, ze skromnym szczytem barokowym.

3) Kościół p. w. Niepokalanego Poczęcia N. M. P. i Św. Antoniego wraz z klasztorem O.O. Bernardynów —wzniesione na początku XVII wieku sumptem ks. Ostrogskich. Pierwotnie w stylu renesansowym, zostały w XIX w. przez Rosjan gruntownie, a złośliwie zbizantynizowane. Obecnie zajęte przez Zakon O.O. Bernardynów. Kościół murowany z cegły i kamienia, tynkowany, trzynawowy, sklepiony krzyżowo, kryty blachą. Pięknie ornamentowany przedsionek renesansowy i także portal.

Wewnątrz ślady fresków. Klasztor piętrowy murowany również z cegły i kamienia, kryty blachą, sklepiony krzyżowo. Fasada dość bogato rozczłonkowana pilastrami, zdobionymi na głowicach, jak również we fryzie ornamentami renesansowymi.

W kościele na uwagę zasługuje potężny świecznik mosiężny, stojący, cyzelowany, dobrej roboty, o charakterze renesansowym. Na świeczniku cyzelowany napis łaciński „Constantinus Ostrogski” i data 1575.

4) Zamek b. książąt Ostrogskich, z pałacem książąt Lubomirskich, wzniesiony na wzgórzu nad rzeką Ikwą przez Bazylego księcia Ostrogskiego, już w XVI wieku odpierał napady Tatarów. W 1648 i 1660 oblegali zamek Kozacy. Później przechodził kolejno do

rodziny Zasławskich, Lubomirskich i Sanguszków. W w. XIX częściowo przerobiony przez Rosjan. Obecnie bardzo zniszczony. Zabudowania zamku składają się z siedmiu gmachów większych, 4 bastjonów obronnych, wałów i murów fortecznych, oraz głębokiej fosy. Ozdobna brama wjazdowa barokowa z ciosu z pięknym kartuszem, noszącym herby Lubomirskich i Sanguszków. Na uwagę zasługuje pałac, przerobiony przez Michała ks. Lubomirskiego z końcem XVII w. z pięknymi, dotychczas zachowanymi wnętrzami, bogato ornamentowanymi, w stylu Stanisława Augusta.

Miasto Dubno wraz z przedmieściami Surmicze i Zabramie posiada mieszkańców około 15.000.

Obszar miasta według dotychczasowych granic stanowi 395 ha, a ponadto w przedłożonym już Władzom Nadzorczym projekcie rozszerzenia tych granic około 500 ha.

Nieruchomości: Według ewidencji wydziału podatkowego magistratu — budynków mieszkalnych jest 1.184 i gospodarczych 317.

Świątynie: kościołów 3, cerkwi 3, domów modlitwy: ewangelickich 1 i wyznania Mojżeszowego 22, w tem jedna Synagoga Główna.

Sklepów: 223. Aptek 3.

Zakładów przemysłowych: młynów 4, garbarni 3, chmielarni 12, krupniarni z olejarniami 4, fabryka mydła 1, warsztatów mechanicznych 8, składów rolniczych 3.

Zakłady lecznicze: szpital izraelicki 1, ambulatorjum przy szpitalu izraelickim i Kasa Chorych, oraz ambulatorjum dentystyczne przy Towarzystwie Ochrony Zdrowia ludności żydowskiej „Toz”.

Jedno ambulatorjum weterynaryjne Sejmiku.

Łaźnie: 1 (żydowska).

Przytułki, sierocińce i T-wa Dobroczyńności: przytułek dla starców izraelitów, sierociniec izraelicki, bursa Polskiej Macierzy Szkolnej — i sierociniec przy Klasztorze SS. Opatrzności Bożej.

T-wa Dobroczyńności: Katolickie, Rosyjskie i Izraelickie T-wo Opieki nad Sierotami.

Zakłady naukowe: 2 zakłady naukowe średnie (gimnazjum), 2 szkoły powszechne miejskie, męska i żeńska, szkoła zawodowa żeńska przy klasztorze SS.

Opatrzności Bożej i szkoła powszechna izraelska przy T-wie „Tarbut”.

Instytucje kulturalno - oświatowe: bibliotek publicznych 3, z nich 1 miejska z czytelnią i 2 społeczne i żydowskie, T-wo Amatorów Muzyki i Sceny.

Urzędy i instytucje: na terenie miasta znajduje się różnych urzędów państwowych i samorządowych 22, instytucji i organizacji społecznych 28, towarzystw sportowych 5.

Instytucji kredytowych — 6.

Dubno najwięcej z miast całego Wołynia ucierpiało w czasie wojny światowej i będąc absolutnie zniszczonym pod każdym względem, dźwigało się bez pomocy Skarbu Państwa i nawet, ze względu na nieświadomość, nie korzystało z kredytów na rozbudowę, na które w myśl ustawy z dnia 29 kwietnia 1925 r. (Dz. Ust. Nr. 51, poz. 346), miało najzupełniejsze prawo.

Mając w roku 1921 według spisu powszechnego zaledwie 9146 mieszkańców, dziś Dubno posiada ludności do 15.000, natomiast budynków mieszkalnych ma zaledwie 1184, licząc w tem domy, zajęte pod różne Urzędy i Instytucje, z czego wynika, że na jeden dom przypada przeciętnie 13 osób, jeżeli zaś wziąć pod uwagę, że ogromna większość do-

mów jest o ograniczonej ilości ubikacji, typu małego miasteczkowego, gdyż domy te po wojnie zostały wybudowane dla własnych potrzeb w nader ciężkim okresie materialnym mieszkańców (rujnacja w czasie wojny i dewaluacja waluty), oraz że miasto jako centrum powiatowe mieści na swym terenie wszelkie urzędy państwowe i instytucje społeczne, widoczne jest, że na jedną ubikację przypada po kilka osób i że wobec tego stan mieszkaniowy w mieście jest nader ciężki, oraz że sprawa budowy nowych domów, jak również kapitalnych remontów może posunąć się naprzód jedynie przy pomocy znacznych długoterminowych kredytów budowlanych ze Skarbu Państwa, tembardziej, że wiele większych budynków, posiadających ongiś dużą ilość mieszkań, do dziś dnia stoi w ruinach, znaczna zaś ilość budynków wogóle wymaga remontu.

Przedkładając powyższe Bankowi Gospodarstwa Krajowego, Magistrat jaknajusilniej prosił, **po pierwsze**, ażeby pożyczki zostały całkowicie pokryte z kontygentu roku 1927, i **po wtóre**, ażeby na rok 1928 kredyty na ten cel zostały zwiększone jaknajdalej, gdyż tylko wydatna pomoc kredytowa da możliwość usunąć wyżej opisany ciężki stan mieszkaniowy miasta.

Strażnica dzikich pól — Ołyka.

W ciągu wieku XV-go należała Ołyka do rodziny Kisków, następnie przeszła do Książąt Radziwiłłów, z których Książę Mikołaj wznosił tu wielki zamek obronny w roku 1564, Zamek ten zbudowany w formie czworoboku posiada na rogach baszty i bramy i otoczony murywaną nawodnioną fosą. Miasto było okopane wałami, poźatem wznosił Książę Albrecht Stanisław Radziwiłł mur wokoło miasta o kilkunastu bramach ze strzelnicami, używając do pracy tej jeńców Turków i Tatarów (1 brama egzystuje dotychczas). Zamek ten posiadał 202 armaty na ścianach, oraz 6000 granatów różnej wielkości, a broniła go liczna załoga do roku 1793-go, w którym została zlikwidowana. W nieznaczej odległości od miasta znajdują się 3 mogiły kopce, zwane przez lud „Turczynkami”. Istnieje przypuszczenie, że są to mogiły, wymordowanej przez Tatarów ludności; zaznaczyć należy, że Tatarów zwała częstokroć miejscowa ludność Turkami. Ołyka ulegała niejednokrotnie napadom kozackim, na przykład: w roku 1648 kozacy pod dowództwem Kołodki zdobyli ją i rozrabiali, a w roku 1651 napad kozackiego oddziału Dniśca został odbity przez porucznika Lasockiego. Pod osłoną Zamku rosło i rozkwitało miasto Ołyka, położone przy ujściu rzeczki Miłowiczki do Putiłowki, odległe od Żytomierza o 216 klm. i od obecnej stacji kolejowej Ołyka o 8½ klm. Miasto to otrzymało od Księcia Mikołaja Radziwiłła w roku 1564 nadanie prawa magdeburskiego (akt z 31. X. 1564 r.), potwierdzone następnie przez wnuków jego 21.VI. 1622 r. Figuruje ono nadal jako miasto w aktach z 15.XII. 1701 roku oraz w aktach do 18.VII. 1784 r. włącznie. Po przyłączeniu Wołynia do Rosji przemianowano je na miasteczko, a obecnie po powrocie do Polski Ołyka stała się ponownie miastem. Do roku zapewne 1794-go znajdował się tu olbrzymi ratusz,

w którym mieścił się Magistrat; w roku 1870 budynki ten spalił się wraz z częścią archiwum, został jedynie częściowo odbudowany, a obecnie po nim śladów nie pozostało. Od roku 1794 do 1919 funkcję Zarządu miasta pełniła „mieszczańska uprawa” i urzędował „stanowej przystaw” 2-go rejonu. Od roku 1919-go zarządza miastem magistrat, który w roku 1925 nabył pod ratusz i biura swe sadybę i dom murowany znacznych rozmiarów. W roku 1635 — 1640 wybudował tu Książę Albrecht Stanisław Radziwiłł wspaniały Kościół Kollegjalny i klasztor z seminarjum duchownym, przy kościele założył szpital (mons pietatis) i szkołę (academia bonarum artium), dla uczącej się młodzieży zbudowano bursę.

Kościół przetrwał do dni obecnych i remontuje się po uszkodzeniach z czasów wojny ostatniej: klasztoru, seminarjum, szpitala, szkoły i bursy po okresie 1794 — 1918 roku niema. Macierz Szkolna buduje w roku bieżącym bursę dla dzieci powstałej tu obecnie szkoły 7-mio klasowej powszechnej.

Prócz kościoła zachowała się w dobrym stanie kaplica z wieku XVI i kaplica na cmentarzu.

Z cerkwi prawosławnych znajduje się tu drewniana cerkiew Św. Trójcy, zbudowana przy subydjum rządowym w roku 1886 na miejsce spalonej w roku 1871 (archiwa sięgają tam 1870 roku), oraz cerkiew zbudowana w roku 1865 pod wezwaniem Św. Jerzego. Synagog żydowskich 6.

Mieszczanie nosili specjalny strój szamerowany w rodzaju strojów mieszczan innych części Polski, zarzucili go stopniowo podczas trwania pod zaboru rosyjskim, lecz u niektórych przechowuje się on w domach dotychczas, jak również zachowują się tradycje mieszczańskie z czasów do roku 1794-go. Były to cechy rzemieślnicze: jest ziemia należąca do cechu i sztandar przechowany w cerkwi, cechy jednak nie funkcjonują

Od roku 1924 rozpoczęło miasto restytucję swą z upadku w okresie 1794 — 1918 lat.

Jak to wynika z powyższego opisu historycznego miasta Ołyki, w okresie 1564—1780 lat osiąga miasto Ołyka świetny i maksymalny rozwój życia gospodarczego i kultury, w okresie 1780—1918 lat życie gospodarcze i oświata upadają w nim szybko, a zdobycze cywilizacji zanikają, nie pozostaje nawet śladu szkoły (bonarum artium), bursy, szpitala (mons pietatis), ratusza, miasto otrzymuje „mieszczańską uprawę” i schodzi do rzędu wegetującego w upadku miasteczka.

Po powrocie na łono Rzeczypospolitej, w roku 1919-tym restytuuje się tu samorząd i zarząd miasta przechodzi do rąk Magistratu, który z wielkim wysiłkiem łąta szczyby z lat 132-ch, a w tem i z okresu wojny.

Okres 1924 — 1927 roku jest okresem szybkiego dźwignia się miasta zgodnie z ustalonym programem dalszego rozwoju na lata najbliższe.

W roku 1924-tym buduje się rzeźnia miejska, urządzona w latach 1926 i 1927 według najnowszych wymagań (z kanalizacją i wodociągiem włącznie), w roku 1925-ym kupuje Magistrat sadybę w centrum miasta z domem murowanym o szesnastu ubikacjach oraz murowanym magazynem; dom spłaca stopniowo i ostatecznie w roku 1927 i remontuje go kapitalnie pod ratusz, gdzie się mieścić będą biura Magistratu; magazyn zostanie przerobiony na dom mieszkalny dla burmistrza; w sadybie zostaje urządzony niewielki ogród spacerowy, jako wzór do naśladowania dla mieszkańców miasta. W roku 1925 — 1926-ym rozpoczęto prace wodociągowe: wywiercono wieżę ciśnienia, ustawiono rezerwoar na wodę, w roku 1927-ym sprowadzono elektromotor, kompresor i filtr z wszelkimi akcesorjami, wykonane obstalunkowo w Bielsku i na wiosnę 1928-go roku stacja filtrów zostanie zmontowana; sieć rur rozprowadzona po mieście; wodociąg działać będzie elektrycznym napędem.

W roku 1925-ym rozpoczęto brukowanie miasta i trzech dojazdów z przedmieść: do roku 1928 centrum handlowe zostało zabrukowane bazaltem na przestrzeni 7342 mtr. kw. z ułożeniem 1193 mtr. kw. chodników betonowych o 1½ metrowej szerokości, oraz podjazdów zabrukowano 3.000 mtr. kw.; wybudowano most kapitalny, łączący główne przedmieście z miastem. W ciągu trzech lat najbliższych miasto zostanie całkowicie zabrukowane, gdyż przestrzeń zabrukowania zwiększa się progresywnie w stosunku 3 do 1 corocznie.

W roku 1927 rozpoczął Magistrat budowę elektrowni miejskiej, którą wykończy na wiosnę 1929 roku.

Pomniejszych prac inwestycyjnych nie przytaczamy na tem miejscu.

Budżet miejski wynoszący w roku 1924-ym 47.423 złotych, wzrasta w szybkim tempie: w roku 1925 wynosi 86.100, zł., w roku 1926 — 150.217 zł., w roku 1927-ym (wraz z dodatkowym) 175.200 zł., w r. 1928/29 zaprojektowany na sumę 175.300 zł.

Z budżetów i prac dokonanych widzimy kolosalnie szybki wzrost miasta i jego gospodarki.

W okresie 1925 — 1928 lat miasto subsyduje



OLYKA.

Wodociąg miejski
(wybud. w latach 1925 — 26).

wybitnie szkolnictwo, Macierz Szkolną, która buduje bursę, Związek Akademików w Warszawie, teatr Polski na Wołyniu, Czerwony Krzyż, Straż Ogniwą Ochotniczą stawia na właściwej stopie, organizuje i uruchamia komunikację automobilową pomiędzy miastem i st. kolejową oraz Łuckiem, powoduje powstanie sal teatralnej i kino-teatru i t. p.

W okresie tym miasto robi starania o połączenie Ołyki ze stacją kolejową Rudoczka, uzyskuje zgodę i oczekuje w czasie najbliższym na zrealizowanie tych zabiegów przez ordynata na Ołyce Księcia Janusza Radziwiłła. Stacja kolejowa w Ołyce da gwarancję dalszego rozwoju miasta w znacznie szybszem tempie.

Zaznaczyć należy, że poza budżetem, ludność chętnie niesie pomoc dla przyspieszenia prac inwestycyjnych, więc zabrukowania, ułożenia chodników, urządzeń wodociągowych oraz, że długów Magistrat dotychczas nie zaciągał i subsydjum nie otrzymał.

Prac tych dokonał Magistrat z nominacji, złożony z Polaków.

W dniu 29.IX 1927 roku została tu obrana Rada Miejska, która rozpoczęła swe urzędowanie w grudniu 1927 r.





NOWA LINJA KOLEJOWA,
ŁUCK — STOJANÓW — LWÓW.

Uroczystość otwarcia linii (przecięcie wstęgi
przez Min. Kom. p. inż. Kühna).

Nowe „wrota“ wołyńskie.

Linja kolejowa Stojanów — Łuck, której odcinek Stojanów — Sienkiewiczówka został w tych dniach oddany do ruchu, przecina Wołyn, krainę, położoną między wyżynem, suchem Podolem, a nizinnym mokrem Polesiem. Zasadnicze formy Wołynia stanowią podłużne garby, t. zw. grzędy, przedzielone rynnami, biegnącymi w kierunku równoleżnikowym. Garby są płaskie, lekko sfałdowane, u spodu zwykle kredowe, pokryte grubą warstwą lessu; są znakomitym terenem do uprawy roli. Przerzynają je w poprzek rzeki, z nich spływające. Rynny są z reguły bagnaiste, rozpościerają się w nich doliny rzek, które uległy prawie powszechnemu zatorfieniu. Taką to rynnę przecina linja kolejowa od Stojanowa do Sienkiewiczówki, biegnąc z niewielkimi odchyleniami z południowego zachodu na północny wschód i zachowując ten sam zasadniczy kierunek nadal aż do Łucka.

Budowę linii Stojanów — Łuck rozpoczęto w czasie wojny światowej. Wojska austriackie wybudowały 6 klm. długi odcinek od Stojanowa aż do Bran. Wojska rosyjskie od Łucka do Dębowej karczmy, który już po wojnie przedłużyła Dyrekcja kolei państwowych w Radomiu do stacji Sienkiewiczówki.

Niedługo po powstaniu Państwa Polskiego, w latach 1920 i 1921 przystąpiło Krajowe Biuro Kolejowe przy byłym Galicyjskim Wydziale Krajowym, przemianowane na Małopolski Oddział Dyrekcji Budowy kolei państwowych we Lwowie, do opracowania projektu, wykończenia tej nowej linii kolejowej, mającej łączyć Lwów ze stolicą Wołynia,

Łuckiem. Rząd Polski narazie jednak do wykonania tego projektu nie przystąpił. Dopiero w lecie 1925 roku, już po rozwiązaniu Małopolskiego Oddziału Dyrekcji Budowy, otrzymała ówczesna Dyrekcja budowy kolei państwowych w Warszawie polecenie, możliwie natychmiastowego rozpoczęcia budowy.

W tym też czasie wyłoniły się niezadowolone strony zainteresowane z trasy, zaprojektowanej swego czasu przez inż. Maurycego Machalskiego, który projekt ten opracował z ramienia Małopolskiego Oddziału Dyrekcji Budowy.

Dyrekcja Budowy w Warszawie przystąpiła przeto do uzupełnienia studjów i opracowania warjantów, mających zadość uczynić jużto życzeniom miasta Horochowa, zbliżenia trasy do tej miejscowości, jużto życzeniu nowopowstałego konsorcjum dla budowy cukrowni w Haliczanych, wsi, położonej na prawym brzegu rzeki Lipy, przeczuczenia trasy na ten brzeg i przejścia tuż obok miejsca, przeznaczonego na budowę cukrowni. Po przestudjowaniu tych warjantów roz. L. dz. V — 6987/16 b/25 z 11 sierpnia 1925 zdecydowało Ministerstwo Komunikacji budowę tej linii według pierwotnego projektu, opracowanego przez inż. Machalskiego.

Projekt ten zatrzymał odcinek, wybudowany przez wojska austriackie, od stacji Stojanów (kota 230.48), aż do wsi i mijanki Brany w klm. 8.0 (kota 212.41), skąd trasa biegnie w kierunku północnym do rzeki Lipy, przekracza ją koło wsi Dołhe w klm. 11.3 mostem o świetle 27 m. (kota 207.00), przybiera kierunek więcej wschodni, przekracza w klm. 15.3 dopływ Lipy, potok Cegowski mostem o świetle 20



NOWA LINJA KOLEJOWA,
LUCK — STOJANÓW — LWÓW.

Pierwszy pociąg po uroczystym akcie otwarcia.

m. (kota 205.00) i przy skrzyżowaniu się z drogą powiatową Horochów — Beresteczko osiąga w klm. 16.0 stację Horochów (kota 204.50), oddaloną od miasteczka tej nazwy około 8 klm. Trasa biegnie dalej w tym samym kierunku, lewym brzegiem Lipy aż do klm. 23, mijając w klm. 22.0 przystanek i mijankę Haliczany (kota 200.57) naprzeciwko wsi tej nazwy, położonej na prawym brzegu Lipy, następnie zwraca się na północ, 12 m. głębokim przekopem przebija — naprzeciwko ujścia potoku Bezimiennego do Lipy — ostro zakończony garb, stanowiący dział wodny między Lipą i jej dopływem, przekracza na kocie 200.00 (najniższy punkt na całym odcinku) dolinę potoku Bezimiennego 1100 m. długim nasypem i mostem 20 m. św. i, biegnąc wschodnim brzegiem bagnistych stawisk, osiąga w klm. 29.5 wieś Zwiniacze i stację tej nazwy. Od stacji Zwiniacze (kota 217.00) zwraca się trasa ponownie w kierunku wschodnim i w długich, prostych, łagodnych łukach, wzniesieniem, dochodzącem do 10⁰/₀₀, łączy do stacji Sienkiewiczów-ki, którą osiąga w klm. 39 na kocie 257.89.

Trasa prowadzona jest spadkami, nieprzekraczającymi 10⁰/₀₀, a krzywizny zastosowano nie mniejsze niż o promieniu 400 m. Tylko na odcinku, wybudowanym przez wojska austriackie, między Stojanowem i Branami są spadki 11.8⁰/₀₀ i łuki o promieniu 300 m. Odcinek ten jednak zostanie zrekonstruowany.

Budowę tej linii rozpoczęła była Dyrekcja Budowy w Warszawie późną jesienią 1925 roku, oddając wykonanie robót „Towarzystwu Robót Technicznych we Lwowie” (odcinek od klm. 6 do 16-go) i firmie „Martens i Daab w Warszawie” (odcinek od klm. 16 do 39-go). Niedługo po oddaniu zostały roboty z powodu braku kredytów wstrzymane, tak

że Tow. Rob. Techn. wykonało tylko część robót ziemnych a Firma Martens i Daab robót wcale nie rozpoczęła.

W maju 1926 została Dyrekcja Budowy w Warszawie rozwiązana, a dalszą budowę zleciło M. K. Dyrekcji lwowskiej.

Towarzystwo Robót Technicznych prowadziło roboty dalej, kończąc roboty ziemne i rozpoczynając budowę przepustów. Z Firmą Martens i Daab toczyły się w M. K. pertraktacje, zakończone rozwiązaniem zawartej z nią umowy.

Dyrekcja Lwowska przystąpiła przedewszystkiem do rozpoczętego już przez Dyrekcję Budowy opracowania szczegółowych projektów.

Największą trudność stanowiła decyzja co do fundowania mostów i przepustów.

Kontynuowano w dalszym ciągu rozpoczęte przez Dyrekcję Budowy sondowanie gruntu, jużto przez wiercenie, jużto przez bicie pali próbnych.

Sond kopanych, ze względu na grunt bagnisty i głęboko sięgające torfy, wymagające silnej odbudowy i pompowania wody, nie stosowano.

Dla ilustracji niech posłuży, że pal próbny na rzece Lipie wbito do głębokości 15 m. poniżej terenu. Pal ten przeszedł przez 7 m. grubą warstwę torfu i uzyskał dopiero w 14-tym metrze wystarczającą nośność. Niezależnie od powyższych robót przygotowała Dyrekcja szczegółowe przedmiary dla rozpisania ofert na roboty, niewykonane przez Firmę Martens i Daab.

Otwarcie ofert nastąpiło 10 marca 1927. Do rozprawy ofertowej stanęło 14 oferentów. Po zbadaniu ofert, przedłożono Ministerstwu Komunikacji wnioski do zatwierdzenia. W rezultacie oddano do budowy odcinek 2-gi Firmie: „Przedsiębiorstwo Bu-

dowy Inż. Landau we Lwowie", odcinek 3 i 4-ty, — „Towarzystwu Robót Kolejowych i Budowlanych" „T. O R" w Warszawie. Termin wykończenia robót i otwarcia ruchu tymczasowego naznaczono na dzień 1-go stycznia 1928 r.

Gdy roboty były już w pełnym toku i intensywne praca wrzała na całej linii, nastąpiła w końcu października 1927 wczesna zima, która spowodowała przedsiębiorstwa budowy do wstrzymania robót.

Interwencja M. K. i przyznanie przedsiębiorstwom dodatkowych odszkodowań za pracę zimową, skłoniły je do dalszego prowadzenia robót.

Dla umożliwienia betonowania większych mostów pobudowano cieplaki, mniejsze mosty zastąpiono prowizorjami, których zbudowano 29 sztuk. W tych warunkach praca trwała przez całą zimę. Oprócz robót ziemnych i mostów wykończano układanie torów i dowożono żwir dla tymczasowego podłoża i uregulowania toru na wszystkie odcinki.

Gorączkowa ta praca uwieńczona została pomyslnym rezultatem, gdyż w dniu 8 marca 1928 można było przewieźć komisję ministerjalną pod przewodnictwem p. Dyrektora Departamentu Inż. Ciechanowieckiego, pociągiem wprost z Sienkiewiczówki do Stojanowa. Przejazd ten był jednak możliwy tylko dzięki temu, że świeże nasypy, wykonane w zimie, były zmarznięte. Odwilż, która nastąpiła w kilka dni później, zdeformowała tor na odcinkach 2 i 3 o bagnistym gruncie, tak co do wysokości, jak i kierunków, wskutek czego ruch pociągów roboczych musiano ograniczyć do odcinków 1-go od Stojanowa i 4-go od Sienkiewiczówki. Na odcinku 2-gim i 3-cim podjęto roboty na nowo, przystąpiono do uzupełnienia osiadłych nasypów i ław obustronnych. Równocześnie kończono przepusty i mosty, układano boczne tory stacyjne i zwrotnice, budowano sygnały i zabezpieczenia ruchowe. W stacji Zwińniacze kończono rozpoczęte w jesieni urządzenia trakcyjne, jak wieżę wodną, pompownię, studnię i żórawie. Intensywną pracą pokonały Przedsiębiorstwa coraz to następujące się trudności i ciągle osiadanie nasypów, usunęły w ziemie założone prowizorja, zastępując je w międzyczasie wykończonymi mostami względnie przepustami. Fabryki mostów żelaznych „Tow. Fabryki i Odlewów K. Rudzki i S-ka w Warszawie" i „Górnośląskie Zjednoczone Huty Królewska i Laura w Katowicach" zmontowały większe mosty, a mianowicie pierwsza na rzece Lipie, druga na potokach Cegowskim i Bezimiennym.

Mniejsze mosty żelazne wykonała Dyrekcja lwowska we własnych warsztatach mostowych.

Ilość wykonanych w czasie budowy najważniejszych robót: Dla robót ziemnych, obliczonych w kosztorysie generalnym na 440.000 m³, przyjęto w kosztorysie szczegółowym 640.000 m³, przewidując, że wobec bagnistego podłoża na uzupełnienie osiadających nasypów potrzeba będzie średnio 50% teoretycznie obliczonej ilości materiału ziemnego. W rzeczywistości wykonano dotychczas 750.000 m³, czyli że przeciętne osiadanie nasypów wynosi dotychczas 70%. Odcinek 1-szy pochłonął na uzupełnienie osiadających nasypów 43.000 m³ ziemi, t. j. 40%, odcinek 2-gi: 61.000 m³, t. j. 42%, odcinek 3-ci: 175.000 m³, t. j. 140%, odcinek 4-ty: 22.000 m³, t. j. 30%.

Wykopy dołów fundamentowych, przewidziane na 3.900 m³, wyniosły w rzeczywistości 4.100 m³

Nadto dla przełożenia potoków i rowów wykonano 6.300 m³ wykopów. Powierzchnia ścianek szczelnych, przewidziana w kosztorysie generalnym na 1.200 m² a w kosztorysie szczegółowym na 3.500 m², wyniosła w rzeczywistości 4.900 m². Pali posadowych przewidywano w kosztorysie generalnym 600 m. b. — wykonano 3.400 mb. Murów i betonów dla mostów i przepustów wykonano zgodnie z przewidywaniem 5.500 m³.

Zwirowanie pochłonęło około 70.000 m³ żwiru, w przeciwstawieniu do przewidywanych 50.000 m³.

Roboty trwały (oprócz odcinka 1-go, na którym pracowano w r. 1926) od 11 maja 1927 do 31 lipca 1928 t. j. przez 234 dni w r. 1927 i 113 dni w r. 1928, z tego jednak na dni robocze przypada w r. 1927 tylko 178 dni, t. j. 76%, a w r. 1928—157 dni, t. j. 74%. Średni dzienny stan robotników na wszystkich odcinkach wynosił w r. 1927—400, a w r. 1928—520 robotników na dzień roboczy.

Kosztorys 39 klm. długiego odcinka kolejowego od Stojanowa do Sienkiewiczówki wynosi 6.600.000 Zł. a koszt jednego klm. okrążyło 170.000 Zł., z sumy tej wydano dotychczas 5.830.000 Zł. Pozostała reszta przeznaczoną jest na ostateczne wykończenie torowiska, na dotychczas niewykonane budynki i na wykupno gruntów, które z powodu nieuregulowanych praw własności przedstawia znaczne trudności i nie mogło być dotychczas sfinalizowane.

Nie można dostatecznie podkreślić doniosłości budowy tego odcinka dla życia gospodarczego i umysłowego trzech sąsiadujących ze sobą województw: wołyńskiego, tarnopolskiego i lwowskiego. Skracając w połączeniu z poprzednio wybudowanym odcinkiem Sienkiewiczówka — Łuck, tudzież z linią kolei lokalnej Lwów — Stojanów, dotychczasową drogą okrężną, łączącą Lwów z Łuckiem, wynoszącą 285 klm., niemal o połowę, bo do 184 klm., stwarza łącznie bardzo dogodne połączenie pomiędzy kresowymi miastami województw, a ułatwiając wzajemną wymianę myśli i wzajemny obrót towarów, przyczyni się w wysokim stopniu do dalszego ich rozwoju.

Województwo wołyńskie, uposażone w urodzajną glebę, obfitujące w niewyzyskane bogactwa leśne skutkiem braku dogodnych środków komunikacyjnych, znajdzie szersze pole dla zbytu swych płodów naturalnych, jak produkty rolne, bydło, wytwory leśne i t. d., natomiast województwo lwowskie, przede wszystkim zagłębie naftowe, będzie mogło łatwiej i taniej zaopatrzyć ludność województwa wołyńskiego w swe produkty przemysłowe.

Otwarcie odcinka, przecinającego w pobliżu Horochowa trakt, łączący Poryck — Horochów — Beresteczko, będzie miało również doniosłe znaczenie dla wewnętrznego ruchu, sąsiadującego z nim obszaru, posiadającego szereg miasteczek i wsi, niemal odciętych dotychczas od świata, bo pozbawionych jakiegokolwiek połączenia kolejowego.



Rejestracja placówek Polskiego Przemysłu Budowlanego.

Ankieta „Polskiego Przemysłu Budowlanego” w sprawie wyjaśnienia liczebności i zdolności wytwórczej warsztatów budownictwa (Ciąg dalszy.)

Wydział powiatowy Sejmiku w Lubomlu (województwo Wołyńskie) przedstawia poniższy kontyngent wytwórni przemysłowych w swoim powiecie:

Tartaki:

1) w Lubomlu przy stacji kolejowej (właściciel Chaim Kraut) i

2) w Woli Ostrowieckiej, gm. Huszcza, w odległości 15 km od stacji kol. w Jagodzinie (właściciele Berneman i S-ka).

Obydwa tartaki mają popęd silnikowy. Produkcji rocznej, ani wysokości sum, potrzebnych do podniesienia wytwórczości—nie wymieniono. Niema tu również daty założenia i innych informacji, wymaganych przez kwestjonariusz ankietowy. Podobnie ogólnikowe wiadomości podano i o innych placówkach przemysłu, które wymieniamy poniżej.

Cegielnie:

1) w Szacku, o 32 km. od stacji kolejowej w Lubomlu (wł. Atanazy Ostrejko); produkcja roczna przedstawia wartość 150.000 zł.;

2) w Wólce Chrypskiej, gm. Pulmo, odległ. od stacji kol. we Włodawie 17 km; wartość produkcji rocznej 150.000 zł.;

3) w Kuśniszcu gm. Zgorany, odległ. od st. kol. w Lubomlu 7 km; wartość rocznej pr. 120.000 zł.;

4) w Huszczy, odl. od st. kol. Uhrusk 1 km; pr. rocz. 120.000 zł.;

5) w Horodnie, gm. Hołowno, odl. od st. kol. 12 km; pr. rocz. 120.000 zł.;

6) w Połapach, gm. Zgorany, odl. od st. kol. w Lubomlu 15 km; pr. rocz. 120.000 zł.;

7) w Borkach, gm. Luboml, odl. od st. kol. 6 km; produkcja roczna 100.000 zł.

Powiat Inowrocławski wykazuje więcej dobrej woli w informowaniu o swoich warsztatach przemysłu budowlanego i większą tych warsztatów rozmaitość; oto one:

Betoniarnia

w Wojdału, założona w r. 1906 (wł. Józef Dreheim, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 5); specjalność: wszelkie wyroby cementowe; wartość dotychczasowej produkcji rocznej nie przekracza 3000 zł.; wytwórczość możnaby podnieść do 100.000 zł. przez odpowiednią rozbudowę. Firma dostarcza swych wyrobów Wydziałowi powiatowemu w Inowrocławiu i okolicznym odbiorcom.

Cegielnia

w Michałowie gm. Gniewkowo, poczta Pakość, założona w r. 1883 (właściciel Edwin Schwerzenz w Inowrocławiu, ul. Zygmuntowska); cegła zwykła i pustaki; produkcja roczna 5 — 7 milionów sztuk wartości 300.000 zł.; nakładem 70.000 zł. możnaby tę wytwórczość podnieść kilkakrotnie.

Kaflarnia

w Latkowie i

Tartaki

w Suchatówce, Zajezierzu i Jarkach bliższych danych nie dostarczyły.

Powiat Święciański zgłasza do ankiety trzy placówki:

Fabrykę dachówek cementowych

w Święcianach przy ul. Łysztupskiego 40 (właściciel: Wydział Powiatowy Święciany); produkcja roczna 78718 sztuk wartości około 14.000 zł.; powiększenie niemożliwe ze względu na nieodpowiednie warunki miejscowe. Fabryka zaspokaja potrzeby miejscowej ludności;

Tartak

w Święcianach przy ul. Strumiojskiej 18 (właściciel Załman Gurwicz); produkcja roczna 5760 sztuk desek na skrzynie do pakowania maszyn, wart. około 1000 zł.

Cegielnie

w Święcianach przy drodze Łysztupskiej (właściciel Michejun Łaptiow); produkcja roczna około 30.000 sztuk cegły nieogniotrwałej wartości 35.000 zł.

Powiat Kolski przedkłada długi rejestr placówek, lecz bez szczegółowych informacji. Jest tam więc: 8 cegielni, 2 odlewnie żelaza, 2 kopalnie wapienia budowlanego, 6 tartaków, 1 wytwórnia dachówek, 2 fabryki tektury smołowcowej, 6 fabryk kafla, 1 fajansu i majoliki i (poza ramami ankiety) 5 młynów.

Właścicielem fabryki fajansu i majoliki jest p. Czesław Freudenreich w Kole. Fabryka ta została założona w 1842 r. Data założenia innych wytwórni nie jest znana naszemu sprawozdawcy, który dla pewności nie podpisał swej relacji (strzeżonego Pan Bóg strzeże). Odlewnię żelaza posiada p. M. Ostrowski, cegielnie należą do p.p. I. Imińkowskiego i Bernsteina, fabryki tektury smołowcowej stanowią własność p.p. Freudenreicha, Matrybińskiego, Nowakowskiego i Chaima Fogla. Inne adresy — według naszego faskawego a nieznanego informatora są nieznanne.

P. Freudenreich wyrabia przedmioty codziennego użytku, p. M. Ostrowski zaś maszyny rolnicze. Rodzaj wytwórczości innych wytwórni określa ich nazwa. Produkcja roczna p. Freudenreicha przedstawia wartość 1.200.000 zł., p.p. Freudenreicha, Matrybińskiego i Nowakowskiego 300.000 zł. Nakładem 200 000 zł. możnaby te wyniki podwoić. Pomienione fabryki eksportują swe wytwory do Rumunji, Gdańska i Indji.

W powiecie Brzozowskim w Małopolsce przemysł budowlany ma 5 placówek, a mianowicie:

Cegielnię i fabrykę dachówek ceglanych

w Dynowie (wł. Stefan Trzeciński); rok założenia 1907;

Cegielnie:

1) w Brzozowie (wł. Stanisław Bielawski); rok zał. 1911;

2) w Brzozowie (wł. Brunon Trechman); rok zał. 1909.

(C. d. n.)

Miasto powiatowe Berezne.

Miasteczko Berezne, położone nad rzeką sławną Słucz, w nowoutworzonym powiecie Kostopolskim, z części powiatu Rówieńskiego, na Wołyniu, w odległości 18 klm. od stacji kolejowej Mokwin, zajmuje ogólny obszar 35 ha 3003 mtr. kw., z których 30 ha 8375 mtr. kw. stanowi powierzchnię ściłą (nierozzerwalną), a resztę tak zwane wyspy, porzucane na terenach wiosek, przynależnych do gminy wiejskiej. Jeszcze w roku 1923 Magistrat wszczął sprawę uregulowania stanu prawnego miasta (dołączenie przedmieść) i po parokrotnym zwrocie do uzupełnienia dokumentami i sporządzenia planów (ostatecznie w roku 1926), dotąd ta sprawa pozostaje w zawieszeniu.

Dawniej otaczały miasteczko obszerne puszcze, dziś zupełnie wyniszczone. Część lasów pozostała jeszcze na prawym brzegu rzeki Słucz, ale i te przez oddanie znacznych obszarów włościanom, jako kompensata za serwituty, znajdują się w stanie prawie już kompletnego wyrębu. Na glebę okoliczną składają się głębokie piaski, wymagające ogromnych wkładów dla doprowadzenia gleby do warunków, opłacających uprawę zbóż, gdyż produkcja nie pokrywa miejscowych potrzeb i zboże dostarcza się z innych okolic; znaczną część obszaru zajmują bagna. To też zachodzi obawa, czy dokonane odlesienie terenu nie wpłynie zgubnie na stan gospodarczy ludności, która dawniej czerpała dochody z eksploatacji leśnych i hodowli dużej ilości bydła. Wprawdzie na terenie zarzecznym, w odległości 10 do 12 klm. od miasta, są pokłady kamienia, nadające się na bruki. Materiał ten nie jest jeszcze zbadywany przez fachowców i, gdyby badania dały wyniki dodatnie, opłaciłoby się połączenie tego terenu linią kolejową (przez miasto Berezne), gdyż teren kamienisty jest dość obszerny, a niedalekie kamieniołomy, położone przy stacji kol. Klesowo (bazalt), zostały całkowicie zakupione dla eksploatacji przez Związki Komunalne Poznańskie. Uruchomienie kamieniołomów dałoby zarobek znacznej rzeszy robotników i ożywiło znacznie handel w mieście.

Kamień, znajdujący się w lasach majątkowych w okolicy Bereznego, był badany co do gatunku przez inżyniera-geologa, Tadeusza Geebela (Lwów, ul. Kochanowskiego Nr. 8), i został uznany za granit, nadający się w zupełności do brukowania i innych robót, ale nie dokonano jeszcze badań ukształtowania pokładów, do których to robót ma przystąpić administracja majątku w najbliższym czasie.

Ustalić czasu powstania miasteczka narazie niepodobna, gdyż jedynym źródłem, z którego możnaby zaczerpnąć niektóre wiadomości, są dokumenty kościelne, które jednak nie są uporządkowane, pomimo wstępnych prac, poczynionych przez Ks. Dziekana, ale przerwanych koniecznym remontem Kościoła. Wiadomo tylko, że miasteczko dawniej nazywało się Jędrzejowo, że należało niegdyś do możnej rodziny książąt Ostrogskich, przechodziło kolejno bądź drogą sprzedaży, bądź spadków do innych możnych rodów i w średnich latach wieku XVIII przeszło do rodziny Korzeniowskich, po których w wieku XIX, w drodze spadku przeszło do rodziny obecnych właścicieli — Małyńskich. Rodzina Korze-

niowskich zbudowała kościół, dwie cerkwie prawosławne i tak zwaną wielką synagogę. Co do kościoła, to wiadomem jest, że kościół obecny jest trzecim z rzędu, gdyż kościół drewniany został spalony przez Tatarów w XVII wieku. Obecnie dzięki nadzwyczajnym wysiłkom Ks. Dziekana Kaczorowskiego i pomocy właściciela p. Małyńskiego, oraz Banku Rolnego, został wykonany kapitalny remont kościoła, polegający na gruntownym przerobieniu konstrukcji dachowej na wieżach, nowem pokryciu blachą blachą całego dachu, cementowem przetarciu ścian zewnętrznych, remoncie i odmalowaniu ścian wewnętrznych i ołtarzy. Robota doskonale się udała i kościół wywiera bardzo dobre wrażenie.

Mniej więcej w wieku XVII powstały w Bereznie dwie bramy, z których jedna na terenie miasteczka została w roku zeszłym odrestaurowana, a druga na terenie gminy wiejskiej, pozostawiona bez opieki, na połowę runęła. Kościół, cerkwie, synagogi i większe domy mieszkalne zbudowane są z cegły, sprowadzanej, gdyż znajdujące się w okolicy Bereznego cegielnie wydają z powodu złego gatunku gliny materiał nieodpowiedni. W roku 1927 Magistrat wyniósł uchwałę, ażeby trzy ulice: Komisarzka (nazwa przedrozbiorowa), Szkolna i Sadowa zabudowane były tylko budynkami murowanymi. Natomiast w okolicy dalszej (kilka kilometrów na wschód) znajdują się pokłady gliny kolorowej, której włościanie używają do malowania okien i ścian. Warto by to zbadać, gdyż bliskość Korca, sławnego z dawnej porcelany, naprowadza na pewne przypuszczenia. Również duże są pokłady torfu, który przy coraz mniejszych zapasach drzewa, trzeba mieć na względzie.

Miasteczko posiada 450 domów mieszkalnych, sklepów i składów przemysłowych 140; krupiarń i olejarni konnych — 6; garbarnia — 1; zniszczony przez wojnę (bolszewików) browar — 1; i należące do mieszkańców miasteczka, ale zbudowane na terenie gminy wiejskiej trzy tartaki i jeden młyn parowy.

Mieszkańców m. Berezne liczy 2.800., z których żydów 2.611, polaków 120, rusinów 34, Czechów 15, Rosjan 10 i Niemców 10. Ludność żydowska trudni się głównie handlem, zaspakajając potrzeby ludności włościańskiej, przeważnie rusińskiej, w produkty pierwszej potrzeby (manufaktura, skóry, żelazo, nafta i t. p.), część zaś mieszkańców (ogółem 160), trudni się rzemiosłem: krawcy, szewcy, kowale, kolarze i t. p. Polacy znajdują zatrudnienie w urzędach (sąd pokoju, sędzia śledczy, szpital rejonowy, poczta, akcyza, magistrat, szkoła polska, zarząd majątku, rejentura, posterunek policji, gmina) i w niektórych handlach monopolowych, jak tytoń, wyroby wódczane i utrzymują parę restauracji; Rusini z gospodarstwa domowego i po części z pracy fachowej (felczerzy i weterynarze); Rosjanie, składający się przeważnie z byłych urzędników państwowych rosyjskich — z pracy w urzędach lub wolnych zawodach (adwokaci); Czesi — z handlu nierogacizną i wyrobami masarskimi; Niemcy — kobiety młode, przeważnie z usługi domowej, ludzie starsi — przeważnie z rolnictwa.

Poruszając sprawę rozbudowy miasta, trzeba przyznać, że miasteczko, pomimo ciągłych starań dotąd nie mogło otrzymać przyznanej miastu pożyczki na rozbudowę, a to dlatego, że domy miejskie są zbudowane na placach czynszowych. Pomimo uchwały Rady o przyjęciu na siebie odpowiedzialności za wpłatę udzielonych pożyczek dodatkami do podatków państwowych i energicznej interpelacji Zarządu Związku Miast Polskich przed Bankiem Gospodarstwa Krajowego, sprawa dotąd nie ruszyła. Toteż budowa nowych domów w przeciągu czasu od roku 1920 do 1927 włącznie, rozwinęła się bardzo słabo i wykazuje ogólną cyfrę zbudowanych domów w tym czasie 31 i w trakcie budowy znajduje się 5 domów. Oprócz tych domów Magistrat wybudował straż ogniową, rzeźnię miejską i kardynalnie przebudował areszt miejski.

Na tem miejscu czuję się w obowiązku zaznaczyć, iż place na budowę straży i aresztu magistrat zawdzięcza darowiźnie obecnego właściciela majątku p. Emanuela Małyńskiego, który oprócz tych darów hojnie obdarował również inne instytucje, a mianowicie: sąd pokoju — śliczną sadybą ze wspaniałym, jak na miejscowe warunki, obszernym domem; policję państwową — placem z domem, a sejmik powiatowy został obdarzony działką niezgorszej ziemi, obszarem 50 ha, dla założenia pola pokazowego. Obecnie p. Małyński ofiarował ładną sadybę z ogrodem i odpowiednimi zabudowaniami specjalnie przysposobionymi pod ochronę dla biednych dzieci, w której znajdują również przytułek dzieci, uczęszczające z pobliskich wiosek, do 7-mio klasowej szkoły i albo odbywające przymusową dwa razy dziennie kilometrową podróż, nie zważając na stan pogody, albo tułają się na noclegi od domu do domu, bez żadnego dozoru i opieki. Właśnie zaopatrzone we wszystkie niezbędne przedmioty i zabezpieczone źródłami dochodów przez właściciela majątku p. Małyńskiego na przeciąg 10-ciu lat, został w dniu 26 b. m. przytułek ten uroczystie poświęcony przez Ks. Biskupa djecezji łuckiej Szelażka i oddany pod opie-



BEREZNO (Wołyń)

kę Sióstr Urszulanek, zostających pod ogólnym nadzorem Matki Okręgowej — Ledochowskiej. Duzo zabiegów i pracy, a najwięcej szczerego zapału w osiągnięciu celu położyli pp. Brzozowscy (pełnomocnik p. Małyńskiego), ludzie dawniej bardzo możni i znani ze swej działalności dobroczynnej na południu dawnej Rosji. Położona na wysokim brzegu rzeki, ocieniona starodrzewiem sadyba z daleką perspektywą i masą świeżego powietrza, zapewni otoczonym serdeczną opieką wychowañcom nietylko dobre warunki zdrowotne, ale rozwinie w nich tak niezbędne w życiu poczucie piękna. To też cześć składamy tym szlachetnym ludziom!

Jeszcze parę słów poświęcę działalności przedwojennej p. Małyńskiego. Położył on dużo pracy i kapitałów w lotnictwo i był zdaje się jedynym Polakiem, budującym w swoim majątku aparaty lotnicze, urządzając jednocześnie próby lotnicze i napewno nie będzie zapomniany przy tworzeniu historii lotnictwa polskiego.

B. Terlecki.
Burmistrz m. Berezno.

Powiat Zdołbunowski

Najmłodszy i bodaj najruchliwszy z powiatów wołyńskich.

„Najmłodszym” powiatem województwa wołyńskiego jest pow. Zdołbunowski. Utworzony bowiem został na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 16 lipca 1924 r. i składa się z trzech gmin skasowanego powiatu Ostrońskiego, z dwóch gmin wydzielonych z pow. Dubieńskiego i jednej gminy z pow. Rówieńskiego.

Obszar powiatu wynosi 1.366 klm. kw. W tem grunta orne zajmują przestrzeń 63.594,25 ha, lasy 17.043,5 ha, łąki 10.074,75 ha, pastwiska 1.333 ha, nieużytki 2.139 ha, plantacje chmielu 200 ha. Ogólna liczba mieszkańców powiatu wynosi 109.544. W tem miasto Zdołbunów liczy 12.023 mieszkańców, Ostróg 16.470 oraz poszczególne gminy: Buderaska 12.093 mieszkańców, Chorowska 14.229, Mizocka 14.552, Nowomalińska 10.171, Sijaniecka 13.346, oraz Zdołbicka 16.553 mieszk.

Zajmowane obecnie przez powiat Zdołbunowski terytorjum ucierpiało bardzo dotkliwie w czasie

działań wojennych. Po objęciu władzy przez Polskę okazało się, że wszystkie prawie mosty na terenie powiatu są uszkodzone albo spalone, drogi fatalne, wszystkie gmachy szkolne kompletnie zniszczone i wogóle niema żadnych zakładów użyteczności publicznej.

Rozporządzając bardzo skromnymi, w stosunku do potrzeb, środkami, władze samorządowe powiatu w pierwszym roku nie mogły dużo zdziałać. Dopiero poczynając od 1925 r., t. j. chwili rozszerzenia granic powiatu i stabilizacji waluty, wdrożona zostaje normalna, planowo zakrojona, praca.

Dorobek tej usilnej pracy Sejmiku przyniósł do dziś dnia obfite owoce i przedstawia się następująco:

DRUGI.

Zgodnie z ostatnim podziałem dróg, powiat Zdołbunowski przecina 750 klm. dróg wojewódzkich

powiatowych i gminnych, z których brukowanych 50 klm. Powiat Zdołbunowski, jako powiat graniczny, został okropnie zniszczony podczas wojny światowej, oraz inwazji bolszewickiej. Drogi, groble, jak również prawie że 75% obiektów mostowych było nie do przebycia. Bardzo szczupły budżet Sejmiku Zdołbunowskiego, prawie że przy zupełnym braku pomocy ze strony Rządu, zmuszał dotychczas Sejmik w dziale drogowym ograniczać konserwację dróg i mostów do najniezbędniejszych robót, natomiast obracać większą część, będących do dyspozycji funduszów drogowych na budowę dróg: wojewódzkiej Ostróg — Ożenin — Równe i powiatowej Dubno — Mizocz — Hulcza, stanowiącej bolączkę powiatu Zdołbunowskiego. Za ubiegłe lata Sejmik wybudował 12½ kilometrów dróg brukowanych, doprowadził do stanu używalnego, wykonując remonty kapitalne i średnie, wszystkie objekty drogowe, z których most Kurhański o długość 1.650 m. b., mosty na grobli Wielbowieńskiej pod Ostrogiem o długość 24 m. b. i 35 m. b., most przez rzekę Zbytenkę długość 49 m. b. Zbudowano nowych drewnianych mostów 3, oraz 5 mostów żelazno-betonowych. Personel Zarządu Drogowego składa się: z inżyniera drogowego, 2-ch drogomistrzów, 2-ch dróżników i 1 stróża mostowego.

SZPITALE I OPIEKA SPOŁECZNA.

Zorganizował i uruchomił Sejmik w Ostrogu szpital na 40 łóżek, oraz przychodnie rejonowe: w Ostrogu, Mostach, Mizocz, Mogilanach i Zdołbunowie. Ze szpitala korzystało średnio rocznie 650 chorych. Z przychodni 3.000 do 8 tysięcy chorych rocznie. Zatrudnionych jest na terenie powiatu przez władze komunalne 6 lekarzy, 5 felczerów, 4 акушерки i 3 pielęgniarki.

Nadto Sejmik założył w Ostrogu sierociniec na 60 dzieci, żłobek na 16 dzieci, oraz przytułek dla starców i kalek. Sejmik także subsyduje Towarzystwo „Kropla Mleka” w Zdołbunowie, oraz bursy dla niezapłaconych dzieci przy gimnazjum w Zdołbunowie i Ostrogu.

OŚWIATA.

Przy pomocy Skarbu Państwa zbudowano większy gmach szkolny w Kudryniu (gm. Buderska), oraz nabyto także dom na szkołę w Eljaszówce, gm. Nowomalińskiej.

Z zakładów naukowych na terenie są obecnie czynne: gimnazja państwowe w Zdołbunowie i Ostrogu, szkoły rzemieślnicze polskiej Macierzy Szkolnej w Ostrogu i Zdołbunowie, oraz 77 szkół powszechnych. Ogólna liczba uczęszczających do szkół dzieci wynosi 11849.

Sejmik w celu jaknajszybszego podniesienia na terenie powiatu oświaty, wydaje zapomogi gminom na budowę lokali szkolnych, oraz subsyduje szkoły rzemieślnicze i kursa dla analfabetów, organizowane przy współudziale władz szkolnych. Na cel ten Sejmik preliminuje w budżecie 4200 zł.

ROLNICTWO.

Sejmik prowadzi wczorową gospodarkę na 30 ha na fermie Brodów, szkółkę drzew owocowych, utrzymuje 5 stacyj kopulacyjnych bydła czerwonej rasy polskiej, organizuje corocznie stacje kopulacyjne, składające się z 5 ogierów stadniny państwowej w Sądowej Wiszni. W różnych punktach powiatu założył 7 pól doświadczalnych. W ostatnich dwóch latach Sejmik sprowadził na użytek ludności 57 wagonów nawozów sztucznych.

Przez gminy utrzymane są także weterynaryjne przychodnie felczerskie w Mizocz, Sijańcach i Rozważu. Pomoc w tych przychodniach udzielana jest bezpłatnie.

W maju r. b. zostanie założona powiatowa komunalna kasa oszczędności w Zdołbunowie, na założenie której Sejmik asygnował 26500 złotych. Obrót kasy od dnia założenia do 1 września wyraził się sumą 622889 złotych. Kasa udziela taniego kredytu w pierwszym rzędzie drobnym rolnikom i poszkodowanym wskutek różnych klęsk żywiołowych.

Główniejsze zamierzenia Sejmiku na przyszłość są następujące: dalsza budowa dróg bitych, odbudowa mostów i budowa powiatowego szpitala na 40 łóżek.

Miasto Kostopol.

Dla całkowitego zaspokojenia kryzysu mieszkaniowego w Kostopolu byłoby niezbędnym, zdaniem Magistratu, wykończenie rozpoczętych w ub. roku 30 domów mieszkalnych, o ilości 90 izb (przypuszczalnie), budowa 100 domów 2- i 3-izbowych na działkach, projektowanych po wywłaszczeniu 2-ch oddziałów leśn. D. L. P. w Łucku, jak również stworzenie na wzór innych miast specjalnych Kolonii Urzędniczych 50—budyneków 2- i 3-izbowych.

Licząc przeciętnie od 4 — 5 tysięcy na wykończenie istniejących budyneków 30 — 120.000 złotych na budowę 100 nowych domów średnio po 10.000 zł. — 1.000.000 zł. Na założenie kolonii urzędniczej 500.000 zł. jak również na nabycie terenów budowlanych 1.000.000 zł. ogółem 2.500.000 zł.

Tendencja cen budowy, począwszy od marca r. b., zwyżkowa. Wpływa na to nieprodukowanie na miejscu z braku zakładów przemysłowych, lecz

sprowadzanie z Równego i innych miast cementu, żelaza, dachówek i innych artykułów budowlanych, jak również zbyt wysoka cena budulca. Ponadto na drożyznę budowy wpływa długoterminowy kredyt, udzielany zwykle przez kupców i przemysłowców drobnym właścicielom realności w naturze, odbieranej zaś w gotówce. Zachodzi konieczna potrzeba ustalenia stałej jednostki płatniczej na poszczególne rodzaje budulca, ponieważ stosowany w tuł. Województwie system licytowania w państwowym nadleśnictwie drzewa, do którego to przetargu, oczywiście stają wyłącznie przemysłowcy i przyjezdni kupcy, uniemożliwia zupełnie nabycie drobnym rzemieślnikom i innym mieszkańcom taniego drzewa, co bezwzględnie odbija się na rozbudowie. Za przykład służyć może fakt, iż na ostatniej licytacji w nadleśnictwie w Kostopolu sprzedano bloki sosnowe w stanie niewyrobionym 114 zł. za mtr. W związku



KURHANY.

Most - estokada, przez rzekę Horyń
oraz łąki Horynia (dług. 1650 m.).

z powyższem przemysłowcy cegielni podnoszą cenę na cegłę.

Udzielanie długoterminowych, lecz nisko oprocentowanych pożyczek, względnie subsydjów poszczególnym mieszkańcom miasta dodatnio wpłynie na szybki rozwój Kostopola i zmniejszy wartość cen budowy, gdyż przy zapłacie za materiał gotówką uzyskany będzie rabat do 25%.

Do metod, zapewniających dobre warunki przy budowie domów, należy:

- 1) wywłaszczenie na cele budowlane przez magistrat gruntów skarbowych, ponadto:
- 2) całkowite zwolnienie nowych budynków od jakichkolwiek ciężarów podatkowych, czy to na rzecz Skarbu Państwa, czy też Zw. Komunalnych;
- 3) korzystne wydzierżawienie przez mieszkańców włościańskich gruntów, jak również otrzymanie na dogodnych warunkach dzierżawnych parceli państwowych;
- 4) tanie (i w większej ilości) dostarczanie lub sprowadzanie budulca i wszelkiego rodzaju artykułów budowlanych, przeznaczonych na budowę domów;
- 5) całkowite zrealizowanie ustawy z dn. 22 VI. 1927 r. o rozbudowie miasta, w sensie udzielania na jaknajdogodniejszych warunkach długoterminowych pożyczek na budowę domów;
- 6) sprzedaż posiadaczom domów parceli budowlanych, stanowiących własność Skarbu i umożliwienie w ten sposób utworzenia hipoteki.

Wprowadzenie powyższych metod w życie decydująco wpłynie na szybki i poniekąd tani rozwój

budownictwa miejskiego, jednak akcja ta całkowicie uzależniona jest od czynników centralnych, które w tej mierze mogą wydać stosowne zarządzenie.

Miasto w r. 1926 otrzymało 6.368.00 zł. pożyczki, która została podzieloną pomiędzy 22 obywateli, ubiegających się o nią. Mówiąc nawiasem, tak mała pożyczka (250 zł. najwyższa) nie wywołała większego ruchu budowlanego i tylko rozgoryczyła mieszkańców do władz centralnych, nie mogących przyjąć z wydatniejszą pomocą w tym kierunku.

Zamierzono w najbliższem 3-ch leciu wykonać następujące inwestycje:

1) budowa szkoły powszechnej	120.000 zł
2) budowa aresztu miejskiego	30.000 „
3) budowa rzeźni miejskiej	20.000 „
4) ew., budowa przytułku dla starców	35.000 „

W r. 1927 magistrat podzielił miasto dla celów budowlanych na dzielnice budownictwa przemysłowego i dzielnice budownictwa willowego, zaliczając do tej ostatniej ulice 3 Maja, Magistracką, Rówieńską, Kopernika, oraz obszary, które uzyskane będą po wywłaszczeniu gruntów. W śródmieściu parcele są gęsto zabudowane i nie nadają się do dalszej zabudowy, inne zaś ulice w myśl zasad Ust. Bud. z dn. 16 II. 1928 r. systemem willowym. Miasto Kostopol ma około 111 ha powierzchni luźno zabudowanej, oraz 89 ha przestrzeni niezabudowanej, projektowanej według nowych granic miasta.

W najbliższych dniach na skutek ogłoszonego konkursu mierniczowie z m. Kowla przystępują do pomiaru miasta.



Ostępy leśne i kamieniołomy powiatu kostopolskiego.

Z 3164 km.², stanowiących obszar powiatu Kostopolskiego, 1382 km.² pokryte lasami, z tego 282 km.² lasów państwowych, a 1100 km.² lasów prywatnych. Tak znaczne przestrzenie zalesione sprzyjają rozwojowi przemysłu drzewnego; ilustruje to ilość czynnych, mniejszych lub większych, tartaków. Na terenie powiatu Kostopolskiego istnieje w chwili obecnej 12 tartaków; z nich 4 należy zaliczyć do mniejszych, pozostałe do większych, z produkcją roczną 8 — 10 tysięcy m³. każdy.

Okres wojenny i powojenny zaznaczył się dewastacją lasów. Najbardziej zdewastowane zostały lasy prywatne. Przemysł drzewny z wprowadzeniem wzmoczonej ochrony lasów oraz w związku z masowym eksportem drzewa okrągłego odczuwa brak materiałów do przeróbki, wskutek czego daje się zauważyć dążenie do redukcji ilości czynnych tartaków. Jeżeli dodać do tego, że drewna użytkowego eksportuje się 75% całej ilości, w stanie okrągłym, to zrozumiałem będzie, dlaczego pozostaje w kraju budulec ostatnich gatunków, który też sprzedawany jest po cenach wygórowanych.

Ceny na budulec kształtują się obecnie w sposób następujący:

kłocę sosnowe tartaczne do 40 cm. grubości od 50 do 55 zł. za 1 m.³;

kłocę dębowe nieblokowane do 30 cm. grubości po 60 — 65 zł. za 1 m.³. (ceny orientacyjne w lasach państwowych loco składnica), materiały tarte brusy i deski cięcia 1927/8 r. po zł. 140 za 1 m.³ Materiału suchego tartego niema wcale.

Ten stan rzeczy zmusza obywateli do poszukiwania do budowy domów materiału zastępczego, a takim materiałem jest glina.

Zapotrzebowanie na cegłę wobec tego wzrasta z dnia na dzień, a produkcja roczna 15-tu cegielni ręcznych o piecach połowych, czynnych w pow. Kostopolskim, wynosi 2 miliony sztuk; nie wystarcza to jednak dla pokrycia zapotrzebowania i dość dużo cegły przywozi się do Kostopola z Równego, n. p. do budowy domów urzędniczych przywieziono z górą 300 tysięcy sztuk. Z tego wynika, że podjęcie akcji rozszerzenia i zmechanizowania niektórych istniejących cegielni, drogą udzielenia im długoterminowych pożyczek na inwencji, jest na czasie, jak zresztą były już wzmianki w gazetach, jako o rzeczy zdecydowanej.

Powyższe dotyczy ruchu budowlanego w większych osiedlach, co się zaś tyczy wsi, to należałoby Sejmikom podjąć planową akcję budownictwa ogniotrwałego (taka akcja była zapoczątkowana już przez Ziemięskie Uprawy za czasów rosyjskich, celem zabezpieczenia wsi od klęski pożaru). Glina na wsi służyć może jako materiał zastępczy bez wypalania w stanie surowym, do ubijania ścian i do krycia dachów wraz ze słomą. Tego rodzaju próby były czynione w związku z akcją odbudowy w powiatach Łuckim, Horochowskim, Krzemienieckim, Włodzimierskim, Kowelskim, Dubieńskim, Lubartowskim, z pominięciem Kostopolskiego.

C: v budynki gliniane zostaną przyjęte przez ludność wiejską przychylnie — wątpię, gdyż właścianie

zbyt przyzwyczaili się do budowli drewnianych i, zresztą, używają do budowy materiałów najgorszego gatunku.

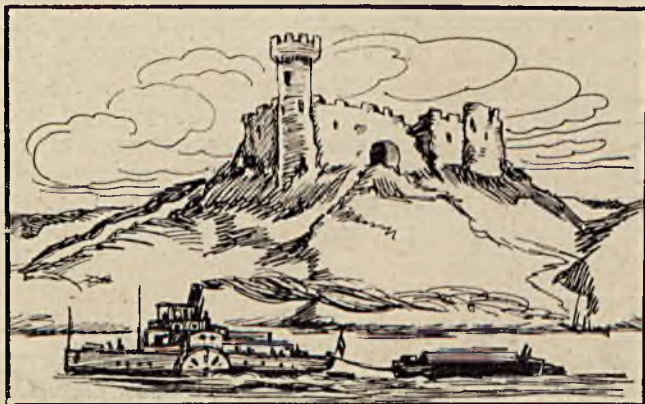
Dachy ze względów ekonomicznych są w większości wypadków robione ze słomy, jednak w miejscowościach, kilkakrotnie nawiedzionych klęską pożaru (np. Stepań), ludność odbudowuje spalone dachy pod blachą; przychodzi w takich wypadkach z pomocą Dyrekcja Ubezpieczeń przez udzielanie kredytu na blachę.

Na terenie powiatu Kostopolskiego znajdują się pokłady kamienia:

W Berestowcu, w Janowej Dolinie i w okolicach wsi Omeljaniki — bazalty, a w rejonie Ludwipola — Białoszówki — granity. Z nich eksploatowane są racjonalnie tylko pokłady bazaltu w Berestowcu przez S-kę Akcyjną „T-wo Eksploatacji Kamieniołomów w Polsce”, którego większą część akcji jest w posiadaniu kamieniołomów miast Małopolski. Przedsiębiorstwo to, z siedzibą Zarządu w Krakowie, jest własnością samorządów. Produkcja roczna 100 tysięcy tonn różnego rodzaju materiałów kamiennych, z których bruk szwedzki i pieńki bardzo są cenione przez fachowców (Warszawa — Górny Śląsk). Po całkowitem zmechanizowaniu kamieniołomów produkcja roczna wzrośnie do 150 tysięcy tonn, a nawet do 200 tysięcy tonn.

Do kamieniołomów w Janowej Dolinie M. R. P. projektuje budować bocznice od st. Kostopol na długości 18 klm. Państwowe tereny bazaltowe w Janowej Dolinie są mniej bogate od Berestowieckich; były one eksploatowane przed laty dorywczo dla zaspokojenia potrzeb miejscowych na fundamenty do kościoła, szkół, budowy przepustów kamiennych na drogach publicznych, a nawet spławiano kamień barkami do Stepania, gdzie ładowano na wagony, kierowane do miejsca budowy obiektów kolejowych; kamieniołomy te są obecnie nieczynne. Co do kamieniołomów Berestowieckich, to mogę dodać, że na półkach księgarskich znajduje się opis kamieniołomów bazaltowych na Wołyniu, autorem którego jest p. profesor Morozowicz, Dyrektor Państw. Instytutu Geologicznego.

Przewodniczący Wydziału
Powiatowego Starosta:
Jerzy Lisiecki.



Feniksy ziemi Wołyńskiej (odrodzone po wojnie wielkie gospodarstwa rolne).

Ostoją polskości na kresach wschodnich były niegdyś wyłącznie, a dziś są jeszcze w przeważającej mierze rozrzucone po wsiach dwory polskie. Były to fortalicje ducha narodowego i ogniska kultury, promieniujące dobroczynne światło postępu na cały obszar włości, pomiędzy lud, oddany pracy i pogrążony w przesądach i niewiedzy. I dziś dwór polski na dalekiej rubieży spełnia swe posłannictwo krzewiciela zdrowej myśli, podpory ładu społecznego, przewodnika w nowoczesnych metodach gospodarczych i nauczyciela w organizacji pracy oraz życia społecznego. Dwory wołyńskie, wierne chlubnej tradycji, przodują bodaj wszystkim innym.

Znają ich wartość jako czynnika państwowotwórczego zarówno swoi jak i obcy, to też w czasie najazdu hord bolszewickich cała furja tej zdziczałej trzody ludzkiej zwróciła się przeciwko dworom. Ogniem i toporem ścierano docna wszelki ślad cywilizacji. Kamień na kamieniu nie został, a co nie dało się unieść i mogło być strawione płomieniem, obracano w perzynę zgliszcz i popiołów. Pod kopytami armji Budienego jęczała ziemia Wołyńska nie mniej boleśnie, niż kiedy ją tratowały czambuły Burundaja. Wiele kwitających gospodarstw rolnych nad Horyniem i Stochodem zamieniło się w cmentarzyska.

Ogrody, zieleńce, kwietniki, inspekty, oranżerje, plantacje, gorzelnie, cukrownie, młyny, fabryki, pałace, zabudowania gospodarcze — wszystko po przejściu watahy zapadało się niejako pod ziemię, okrywało się gruzem i przekształcało w rumowisko. Kości Dżinęschana i Attyli musiały obrócić się w grobach z piekielnego ukontentowania.

Pomiędzy wielu, bardzo wielu innemi uległy podobnemu pogromowi poniższe trzy wielkie majątki ziemskie, doprowadzone wytrwałą pracą i ofiarnym wysiłkiem ponownie do stanu wzorowych gospodarstw:

Majątek Satyjów w powiecie dubieńskim, własność p. Stanisławy Amelji Boguszowej. Jesienią roku 1920 Satyjów przerażał swojemi spustoszeniami, budząc grozę w okolicy. Z odległych stron ciągnęły pielgrzymki, aby oglądać owoce bohaterskich trudów krasnoarmiejców. Obeznani z dawnym stanem Satyjowa spierali się między sobą o miejsca, gdzie stał dwór, gdzie były gumna, a gdzie czworaki. Można było wodzić wzrokiem jak po starzej gąbka tablicy.

A dziś?

Nowy dwór, nowa gorzelnia, tylko większa od poprzedniej i wyposażona w specjalny oddział rektyfikacyjny. Opośal zabudowań dworskich wspaniała plantacja chmielu na obszarze 10 morgów. Są ogrody i inspekta, jest nowoczesne gospodarstwo mleczne. Rola zmeljorowana, na niej wysoka kultura płodów. Do Satyjowa znowu podążają zewsząd ciekawi, aby podziwiać bujne plony i wspaniałe urządzenia techniczne.

Drugim takim dziwotworem, odrodzonym z popiołów Feniksem, jest majątek Borsuki i Borszczówka w powiecie rówieńskim, własność spadkobierców Leonsa hr. Rzewuskiego, położona nad Horyniem, w odległości 7 klm od granicy bolszewickiej. Prócz wszystkich działów nowoczesnego gospodarstwa rolnego, prowadzonego na wielką skalę, Borsuki i Borszczówka posiadają jedyną w Polsce plantację czerwonej koni czyny. Kultywowanie tej rośliny dla celów hodowlanych (produkcja nasion) wymaga wielu kosztownych



KOWEL.

Budowa przepustu o rozp. 2.10 m.

i pieczołowitych zabiegów. Uznawszy warunki gleby i klimatu za odpowiednie, właściciele majątku nie ulekli się nakładowi i stworzyli unikat w kraju, dający piękne wyniki.

Jako trzeci w tym zaszczytnym poczcie wymienić należy majątek Bereźce, w powiecie krzemienieckim nad Ikwą, dawną siedzibę hr. hr. Tarnowskich, obecnie własność hr. Pałagji z Tarnowskich Morstin. Obok majątku znajduje się miasteczko tejże samej nazwy, którego atrakcją jest dawny ratusz w stylu maurytańskim.

Na tych trzech przykładach nie wyczerpuje się bynajmniej lista odrodzonych majątków ziemskich na Wołyniu. Liczba ich sięga zapewne wielu dziesiątek, niestety, bliższych danych w tej mierze nam nie udzielono.



Budowa dróg bitych i brukowanych.

Firma: M Fajnsztejn, Kowel. — Al. Poniatowskiego 8. telefon Nr. 30.
kamieniołomy granitowe przy st. Klesów.

Firma została odznaczona złotym medalem na Pierwszej Ogólno - Polskiej Wystawie Drogowej w roku 1926 za jakość materiału granitowego i zrobioną drogę z dzikiego bruku i półkostki.



Łomy granitowe Firmy istnieją już więcej niż 25 lat i są najstarszemi i największemi w kraju. Położone są przy st. Klesów, pow. Sarneński, Woj. Poleskie, z którą połączone są własną bocznicą normalrotową. Łomy zajmują obszar do 75 hektarów. Granit z łomów na tym terenie — drobno - ziarnisty, koloru ciemno - szarego i różowego, wydobywa się ze zwartej skały do głębokości 20—25 m. Dzienna produkcja łomów wynosi obecnie do 800 tonn różnych materiałów, jak kostka, półkostka, kamień do bruku, łamany, tłuczeń, licówka, pomniki etc.

Analizy: Politechniki w Kijowie w roku 1908, Politechniki we Lwowie w roku 1925 oraz Politechniki w Warszawie w roku 1927, stwierdzają, że granit firmy wytrzymuje na ciśnienie 2.300—2.600 kgr. cm.², na ścieranie 0,024—0,03, porowatość 0,002, nasiękliwość 0,06, zupełnie wytrzymały na działanie mrozu, ciężar właściwy 2,63—2,76.

Granit z łomów firmy uznany został za jeden z najlepszych materiałów dla celów budowlanych i drogowych nie tylko w kraju, lecz i w Europie. (Zawiadomienia za rok 1926: Dyrekcji Robót Publicznych Wojew. Wołyńskiego L. 7914/IV, — Lubelskiego

L. 12175/IX/4, — Lwowskiego L. IV. 9788, „Kampania Budowlana 1928 r.” — dodatek specjalny dziennika „Epoka”).

We wrześniu r. b. zakończone będą dodatkowe mechaniczne urządzenia i elektryfikacja kamieniołomów przy łącznej sile zainstalowanych maszyn 250 H. P., które umożliwią wielokrotne zwiększenie produkcji i udoskonalenie wyrobów.

Stałymi odbiorcami materiałów firmy są prawie wszystkie Dyrekcje Robót Publicznych, Samorządy Powiatowe i Magistraty. — Magistrat st. m. Warszawy zabiera około 25% produkcji kamieniołomów.

Do znaczniejszego zwiększenia wyrobu kostki granitowej, przeważnie drobnej, firma zamierza w najbliższym okresie sprowadzić niezbędne do tego maszyny. Jeżeliby miarodajne czynniki poparły firmę nawet skromną pomocą na ten cel, przyspieszyłoby to wręcz zwiększenie wyrobu tych materiałów, obecnie tak niezbędnych Państwu, co zezwoliłoby wreszcie na zaprzestanie zbędnego przewozu z zagranicy.

Firma wykonuje również budowę dróg bitych, oraz ułożenie bruków dzikiego i z półkostki z własnego łamienia granitowego.

Zwalczanie głodu mieszkaniowego jako pierwszorzędne zadanie społeczno-narodowe.

(Dokończenie.)

Komisja Ankietowa na str. 76 swego sprawozdania stwierdza, że komorne dla klasy pracującej nie może przekraczać normy, płaconej obecnie w domach, budowanych przed wojną, zaznaczając przytem, że przed wojną komorne w budżecie robotnika wynosiło 2%. Zachodzi tu omyłka prawdopodobnie o jedno zero. Jeżeli bowiem dobry robotnik zarabiał przed wojną około 40 rb., nie znamy w Warszawie takiego mieszkania, któreby kosztowało miesięcznie 80 kopiejek. Jedno i dwuizbowe mieszkania cenione były w Warszawie przed wojną na 18 — 25 rb. w śródmieściu i na 6 — 12 rb. na przedmieściach. Jedynie sublokator (w tej samej izbie) opłacał 2 — 3 rb. miesięcznie. Komorne zatem w budżetach pracowniczych wynosiło od 20 do 25%, obecny więc jego poziom jest 2½ — 3 krotnie niższy. Robotnik, czy pracownik, ma obecnie do swego rozporządzenia znacznie większą część wynagrodzenia, po potrąceniu wydatków na mieszkanie, niż przed wojną; inną zaś jest rzeczą, czy zarobek sam odpowiada stopie życiowej, czy nie. Zgodzić się trzeba, że komorne w obecnie budowanych domach przekracza zdolność płatniczą klasy pracującej. Jeśli jednak zostanie przeprowadzona reforma obecnych sposobów budowy i sanacja stosunków, to niewątpliwie komorne to stanie się dostępnem dla każdego.

Wpływy z podatków od lokali wobec obecnego niskiego poziomu komornego będą zupełnie niewystarczające, nawet przy znacznej jego stopie. Koniecznym więc jest dopłacanie poważnych kwot na cele rozbudowy przez Państwo i samorządy z własnych funduszków.

Przyciągnięcie kapitału prywatnego do budowy wtedy dopiero wkroczy na tory normalne, gdy zostanie rzeczywiście wyraźnie skryształizowany pogląd na sprawę własności nieruchomości. Dotychczas znajdujemy się w absolutnej niepewności, co będzie w tej dziedzinie uczynione. Należy więc jasno i wyraźnie powiedzieć, po jakiej drodze Państwo zamierza kroczyć.

Musimy tu odróżnić dwa momenty — jeden to budowa domów z funduszków prywatnych bez jakiegokolwiek pomocy, prócz przyznanych ustawą o rozbudowie zwolnień podatkowych, drugi — budowa mieszkań przy pomocy funduszków publicznych. W pierwszym wypadku powinno być zagwarantowane pełne prawo własności domu; w drugim, obok tej gwarancji, winna być przeprowadzona kontrola władz państwowych nad: 1. *użytkowaniem pieniędzy*, 2. *wysokością komornego*, które tak samo jak w Niemczech nie powinny przekraczać kosztów oprocentowania i amortyzacji kapitału inwestowanego, oraz kosztów administracji i utrzymania. Konieczność takiej kontroli, wobec użytkowania funduszków publicznych przez budującego, jest oczywista.

Poważne znaczenie w tej dziedzinie może mieć również udzielanie pożyczek z funduszków publicznych na II-gi numer hipoteki, aby pierwszy mógł być zarezerwowany dla ostrożnego, po smutnych doświadczeniach kapitału prywatnego.

Pozostaje do omówienia jeszcze jedno źródło funduszków na budownictwo; są niem oszczędności, znajdujące się w kraju, względnie kapitały zagraniczne, przyciągnięte do budownictwa w drodze pożyczek państwowych. Pierwszą próbą w tej dziedzinie jest



ROZYSZCZE.

Statua św. Jana.

emitowana obecnie przez Państwo pożyczka 50 milj. Droga pożyczek jest o tyle korzystną, że rozkłada ciężar finansowania akcji na dalsze pokolenia, z drugiej jednak strony stwarza konkurencję dla listów zastawnych i obligacyj, a następnie da kapitał bardzo drogi. Wiemy, że przeciętny koszt pożyczek wynosi conajmniej 10%. Takiego oprocentowania tanie budownictwo mieszkalne nie znosi. Mieszkania, budowane z tak drogich pieniędzy, będą niedostępne dla klasy pracującej, z drugiej zaś strony na dopłaty na obniżenie kosztów pożyczek potrzebowałyby dużych funduszków.

Uregulowanie zagadnienia funduszków na akcję budowlaną, które wyobrażamy sobie w sposób wyżej przytoczony, zapewni akcji budowlanej duże kapitały, będące własnością publiczną. To też troską podstawową winno być również użytkowanie publicznej własności w sposób najbardziej racjonalny i oszczędny. Gwarancją takiego użytkowania będzie:

1. unormowanie stosunków prawnych w budownictwie;
2. centralizacja akcji budowlanej w jednym organie, posiadającym charakter instytucji społeczno-gospodarczej i racjonalizacji budownictwa. Ustalenie

zgóry na dłuższy okres czasu planów akcji budowlanej;

3. wytężona akcja w kierunku potaniaenia kosztów budowy.

Jeśli chodzi o stosunki prawne w budownictwie, to obecny stan rzeczy wymaga zasadniczych zmian i reform. *Ustawa budowlana*, wchodząca obecnie w życie, posiada *wiele braków i wad*, które winny być sprostowane, gdyż utrudniają, a częstokroć tamują akcję budowlaną. Ustawa np. słusznie przewiduje konieczność istnienia *planów regulacyjnych*, dla zezwolenia na wydzielanie działek budowlanych i wznoszenie budynków. Jednak ponieważ plany takie dopiero w dalekiej przyszłości będą opracowane, wprowadzenie przepisu tego w życie już obecnie powoduje dla budujących niesłychane trudności. Ustawa o rozbudowie miast przewiduje znaczne *ulgi podatkowe* dla budujących już po zakończeniu budowy, nie przewiduje jednak zasadniczych ulg, które mogłyby się przyczynić do potaniaenia samej budowy. W ten sposób ulgi te mogą być wykorzystane tylko przez klasy ludności zamożniejsze, natomiast nie udostępniają budowy klasom uboższym. W tej dziedzinie możliwe są posunięcia poważne (*podatek obrotowy, świadczenia społeczne*).

Wpływają na podrożenie budownictwa również istniejące przepisy w dziedzinie powierzania robót budowlanych, brak jednolitych warunków umownych ogólnych i technicznych, wreszcie krzywdząca i niesprawiedliwa zasada, stosowana przez państwo, *cen stałych w umowach na roboty budowlane* w okresie nieunormowanych stosunków rynkowych. Czynniki te powodują dla przedsiębiorstw budowlanych duże ryzyko, wprowadzają je w grę hazardową, w której w obawie przed stratami i ruiną zmuszone są asekurować się zwyżką cen ofertowych.

Wyliczone w wielkim skrócie bolączki budownictwa winny się stać przedmiotem badań właściwych czynników państwowych przy udziale zainteresowanych sfer społecznych i uregulowane w tej płaszczyźnie, któraby ułatwiła istotnie normalny postęp prac budowlanych.

Jednym z głównych niedomagań akcji budowlanej mieszkaniowej jest *brak*, jak stwierdza Komisja Ankietowa, *wszelkiej planowości w gospodarowaniu* temi nikłemi *funduszami*, które były dotychczas wydatkowane na budownictwo. Z braku planowości wynikało właśnie nieprodukcyjne wydatkowanie pieniędzy publicznych na budownictwo, gdyż efekt sum tych, przy racjonalnym prowadzeniu budowy winien być kilkakrotnie większy. To też wychodząc z założenia, że oszczędna może być tylko gospodarka planowa i że akcja mieszkaniowa winna być akcją społeczną, należy dojść do jednomyślnego z Komisją Ankietową wniosku, — konieczności *powołania specjalnego organu centralnego*, któryby nakreślił plan akcji budowlanej dla całego państwa i pilnował jego wykonania oraz wspólnie z ciałem doradczem, złożonym z przedstawicieli nauki i techniki, dążyć do racjonalizacji i potaniaenia budowy.

W dziedzinie potaniaenia budowy możliwości są niezmiernie duże; zostały one przedstawione w zasadniczych linjach w referacie p. Polkowskiego, to też nie będziemy o nich tu mówić.

Kończę referat, przedkładając zjazdowi do uchwały wniosek o treści następującej:

Rozmiary głodu mieszkaniowego wskazują na konieczność podjęcia natychmiastowych wysiłków w kierunku rozpoczęcia, odpowiadającej istotnym potrzebom, akcji budowlanej. Akcja ta powinna być uznana za posiadającą charakter ogólnonarodowy i w rozwiązaniu zagadnienia winno wziąć udział całe społeczeństwo polskie. Uzyskanie środków na budowę czy to w drodze podatków, czy pożyczek, winno się stać pierwszorzędnym zadaniem czynników kierowniczych, które też, zgodnie z wnioskiem Komisji Ankietowej, winny powołać organ centralny, któryby nakreślił plan akcji budowlanej dla całego państwa i pilnował jego wykonania, wreszcie wspólnie z ciałem doradczem, złożonym z przedstawicieli nauki i techniki, dążyć do racjonalizacji i potaniaenia budowy. Zjazd wypowiada się za niezwłocznym podjęciem prac w tym kierunku:

Ignacy Chabielski.

Naschwał i napokaz.

VIII Targi Wschodnie — Targi Północne — Wołyńska Wystawa Rolniczo-Przemysłowa — Wystawa „Wnętrze Domu i Technika na usługach Gospodarstwa Domowego w Katowicach — Wystawa Poleska w Brześciu.

Dziesiąty rok odrodzonego bytu Rzeczypospolitej zaznaczył się żywiolowym rozwojem gospodarstwa społecznego. Nie jest to już dziś frazesem, że Polska zabrała się na dobre do powielenia swych dóbr materialnych, że kurczy się obszar polskich ugorów i nieużytków, a natomiast wyrasta codzień tysiąc nowych zrębów pod nowe ogniska oświaty i wytwórczości. Najwierniejszy obraz odnowy i odbudowy kraju we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego daje opisywana przez nas w niniejszym zeszycie Ziemia Wołyńska, jedna z najuboższych i pod względem kultury rolniczo - przemysłowej najwięcej zaniedbanych i upośledzonych w Polsce.

Przygotowywana na rok przyszły 1929 Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu będzie generalnym przeglądem naszego stanu posiadania, z dobitnym pod-

kreśleniem dorobku w pierwszym dziesięcioleciu odzyskanej niepodległości. Pokażemy tam, do czego jesteśmy zdolni, gdy sami o sobie możemy mieć staranie — bez troskliwej opieki naszych najserdeczniejszych, którzy w ciągu stulecia urabiali nam opinię, że stapać umiemy tylko za przewodem paska... Dowiedziemy naocznie, że polski rolnik, rzemieślnik, inżynier, przemysłowiec, przy swoim osławionym „polskim romantyzmie” umieją jednak uporać się z twarzą rzeczywistością i wydierać jej coraz większe zdobycze, mogące śmiało iść w paragon z wynikami zabiegów społeczeństw znacznie bogatszych, o nieprzerwanej ciągłości samoistnego bytowania państwowego.

Ci, którzy patrzą zbliska na twórczy trud Polski (jak np. doradca finansowy p. Dewey), wiedzą, że praca nasza w zakresie odrodzenia gospodarczego jest

rzetelnym wysiłkiem zbiorowej woli ku odrobieniu niezawinionych przez nas zaległości i dotrzymania kroku powszechnemu postępowi narodów czołowych.

Jest więc praca polska pracą naschwał, a jako taka może mieć to i owo na pokaz, że zaś ma istotnie — dowodzą coraz częstsze wystawy i targi doroczne, urządzane obecnie aż w trzech miejscowościach: w Poznaniu, Wilnie i we Lwowie.

Targi Północne w Wilnie, rozpoczęte w dn. 18 b. m. i mające trwać do 9 września b. r. wypadły — pomimo debiutowego swego charakteru — nader okazale. Pewne analogje do Targów Wschodnich we Lwowie świadczą o praktycznym zmyśle organizatorów, którzy chcieli i umieli wykorzystać doświadczenia, zdobyte gdzieindziej. Do powodzenia przedsięwzięcia przyczyniło się niemało malownicze położenie Targów Północnych, a korzystne warunki przyrody uzupełniono wzniesieniem szeregu pięknych i nader efektownych pawilonów. Jest już dziś rzeczą bezsporną, że Wilno z tej imprezy odniesie dużą korzyść.

Pod znakiem jeszcze pomyślniejszej prognozy stoją VIII Targi Wschodnie, mające się odbyć jak corocznie we Lwowie, w czasie od 2 do 12 września r. b. Trwając od lat ośmiu i czyniąc stale postępy w swoim rozwoju, Targi te dowiodły, że są w naszym życiu gospodarczym czynnikiem już nie tylko wielce pożytecznym, ale poprostu niezbędnym, związanym organicznie ze zbiorowem wytwórstwem polskim i polskim handlem w obrotach międzynarodowych.

Targi Wschodnie — jak słusznie zaznacza opinia publiczna — są własnością całej Polski, a nie tylko jednej dzielnicy. To też placówkę tę poprzec winno całe społeczeństwo, skoro kraj cały czerpie z niej korzyści.

Minęły już bezpowrotnie te czasy, kiedy celowość Targów Wschodnich stawiano pod znakiem zapytania. Szereg zwycięskich kampanij, z roku na rok walniejszych a rosnącym triumfem zakończonych, raz na zawsze przesądziło tę sprawę, obalając wszelkie uprzedzenia i rozprasając wątpliwości.

I stało się pewnikiem, nie cierpiącym sprzeciwu, że obecność całej polskiej wytwórczości na Targach Wschodnich ma pierwszorzędne znaczenie tak dla eksportu, jak i dla rynku wewnętrznego. Pożytek płynie stąd zarówno dla poszczególnych interesantów — wytwórców i odbiorców — jak i dla całego Państwa, które zabiega o wzmocnienie swego organizmu gospodarczego, a tem samem o podniesienie swej samowystarczalności ekonomicznej. Zrozumienie tej bardzo jasnej i przejrzystej prawdy przeniknęło do warstw najszerszych, dzięki czemu udział wystawców krajowych w Targach Wschodnich w tym roku jest nieporównanie większy od frekwencji lat poprzednich.

Targi Wschodnie dają konsekwentnie w myśl nakreślonego sobie programu do celowego współdziałania w racjonalizacji importu do Polski. Myśl przeprowadzenia zasadniczego podziału wystawców zagranicznych na dwie grupy, a mianowicie grupę krajów traktatowych i grupę krajów, z którymi Polska nie zawarła dotąd traktatu handlowego, spotkała się z aprobatą i żywym zainteresowaniem zagranicy. W znacznie wyższym stopniu, niż w latach poprzednich, napływają stamtąd zgłoszenia wystawców i to tak jednostkowe jak i kolektywne ze strony całych grup, reprezentujących głównie działy eksportowe produkcji danego

kraju. Wśród zgłoszonych dotychczas wystawców reprezentowane liczebnie są najliczniej Belgja, Czechosłowacja, Danja, Szwajcarja, Szwecja i Węgry. Ponadto napłynęły również liczne zgłoszenia z Holandji, Egiptu, Jugosławji i Niemiec.

Wielkie zainteresowanie wzbudza również Wołyńska Wystawa Rolniczo - Przemysłowa w Łucku, wyznaczona na czas od 1 do 4 września b. r. Wystawa ta zakrojona początkowo na jedno województwo, objęła jednak siłą konieczności także reprezentację rolnictwa i przemysłu innych ziem ościennych. Organizacja Wystawy spoczywa w ręku Wołyńskiego Towarzystwa Rolniczego, które bardzo energicznie podjęło się przeprowadzenia tego zadania. Wystawa obejmuje 14 sekcji, a w szczególności: produkcję roślinną, zwierzęcą, leśnictwo i łowiectwo, ogrodnictwo i pszczelnictwo, organizacje rolnicze, wiedzę rolniczą, wyroby ludowe, rzemiosła, dział historyczno - etnograficzny, szkolnictwo i wychowanie, higienę i opiekę społeczną, budownictwo i pożarnictwo, spółdzielczość i dział ogólny.



OŁYKA.

Kaplica rz. kat. z XVI w.

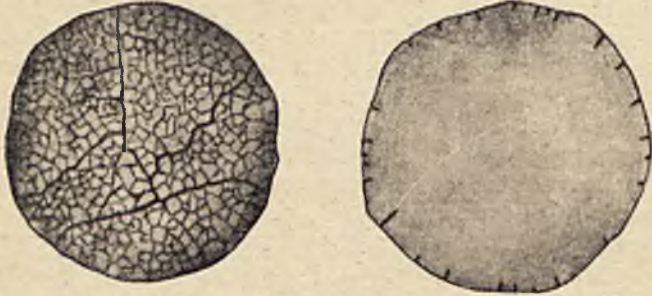
W Brześciu nad Bugiem odbędzie się w dniu 22 września 1928 r. otwarcie Wystawy Poleskiej, organizowanej przez Radę Poleską Towarzystw Rolniczych, przy współdziałaniu wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych. Wystawa ma zapewnić powodzenie wobec bardzo korzystnych warunków natury technicznej.

W czasie od 16.IX do 3.X b. r. ma się odbyć w Katowicach Wystawa p. n. „Wnętrze Domu i Technika na usługach Gospodarstwa Domowego”; postanowiono utworzyć następujące sekcje: techniczną z podsekcjami: gazową, elektryczną, techniczno-sanitarną oraz naukowej organizacji pracy; artystyczno - architektoniczną; reklamowo - propagandową; wycieczkową; kwaterunkową; prasową.

Próby i doświadczenia z cementem portlandzkim.

(Ciąg dalszy.)

Pierwszym objawem tych zniekształceń są t. zw. rysy pęcznienia w postaci drobnej sieci pęknięć, przeważnie radialnych, przechodzących naskroś obrzeża placka. Przy większym pęcznieniu cały placek wypacza się i wykrzywia (rys. 3 i 6).



Rys. 3. Rysy pęcznienia.

Pęcznienie świadczy o tem, że wskutek zwiększenia objętości cement rozpada się, co może doprowadzić do zupełnego rozkruszenia się zaprawy i betonu.



Rys. 4. Rysy kurczenia się.



Przekrój placka normalny.

Przekrój placka wypaczony.

Od tego rodzaju zniekształceń pęcznienia należy odróżnić t. zw. rysy kurczenia (rys. 4), powstałe tylko wskutek niedostatecznego zabezpieczenia od prędkiego wysychania cementu w czasie wiązania; ukazują się one na powierzchni płytek w niewielkiej ilości i przeważnie w kształcie pierścieni i bardzo mało lub wcale nie uszkadzają obrzeża placka.

Rysy kurczenia nie dowodzą niestałości objętości cementu i nie świadczą o jego nieprzydatności.

Na budowie często ograniczają się z braku czasu tylko do prób w kąpeli parowej.

STOPIEŃ ZMIELENIA, CZYLI PRZEMIAŁ CEMENTU PORTLANDZKIEGO.

Cement jest lepszczem, spajającym cząsteczki piasku w zaprawie; spojenie to będzie tem mocniejsze, im bardziej ziarenka piasku będą ze wszystkich stron otulone przez cząsteczki cementu; stąd staje się jasnym, że drobno zmielony cement jest lepszym tworzywem wiążącym, niż cement o grubszych ziarnkach.

Próbie przemiału wykonywuje się w następujący sposób:

Odważyć z gruba około 120 gr. cementu, grudki starannie w palcach rozetrzeć, poczem odważyć ściśle 100 gr., resztę odrzucić. Te 100 gr. cementu przesiewać w ciągu 15 min. przez sito Nr. 900, poczem to, co zostało na sicie, czyli pozostałość sita Nr. 900, dokładnie zważyć, resztę zaś, która przeszła przez sito, ponownie w ciągu 15 min. przesiewać przez sito Nr. 4900, poczem znów pozostałość sita Nr. 4900 dokładnie odważyć. Oba przesiewania mogą być wykonywane jednocześnie na sicie podwójnym. Ciężary pozostałości sita Nr. 900 i 4900 stanowią podwójną cechę przemiału, określają bowiem stopień zmielenia. Sito Nr. 900 winno mieć 900 oczek na cm.², z dokładnością 18 oczek. Średnica drutu winna wynosić 0.15 mm. z dokładnością 0.02 mm.

Sito Nr. 4900 winno mieć 4900 oczek na cm.², z dokładnością ± 92 oczka; średnica drutu ma być 0.05 mm., z dokładnością ± 0.01 mm. Sita winny być bezwzględnie suche i czyste, poruszane poziomo, bez wstrząśnień, najlepiej mechanicznie. Normy określają stopień zmielenia cementu za normalny, gdy pozostałość na sicie 900 nie przekracza 2%, a pozostałość na sicie 4900 nie przekracza 20%. Rys. Nr. 12 przedstawia maszynę do przesiewania o napędzie ręcznym lub od motoru, która zarazem może służyć i do utrząsania cementu.

OKREŚLENIE CIĘŻARU WŁAŚCIWEGO CEMENTU.

Ciężar właściwy cementu według polskich norm PN B — 201 winien wynosić przynajmniej 3,05 g/cm.³

Przy przechowywaniu w wilgotnych pomieszczeniach cement pochłania wodę i kwas węglowy i jego ciężar właściwy maleje niekiedy aż do 2,9.

Ciężar właściwy określa się zapomocą przyrządu Le Chatelier, kolby szklanej, której szyjka jest podzielona na podziałki (rys. 7).

Około 70 g. cementu należy wsypać do odważonej miseczki porcelanowej do 120° C, w celu odparowania wilgoci, a następnie do suszarki lub pod kloz z chlorkiem wapnia.

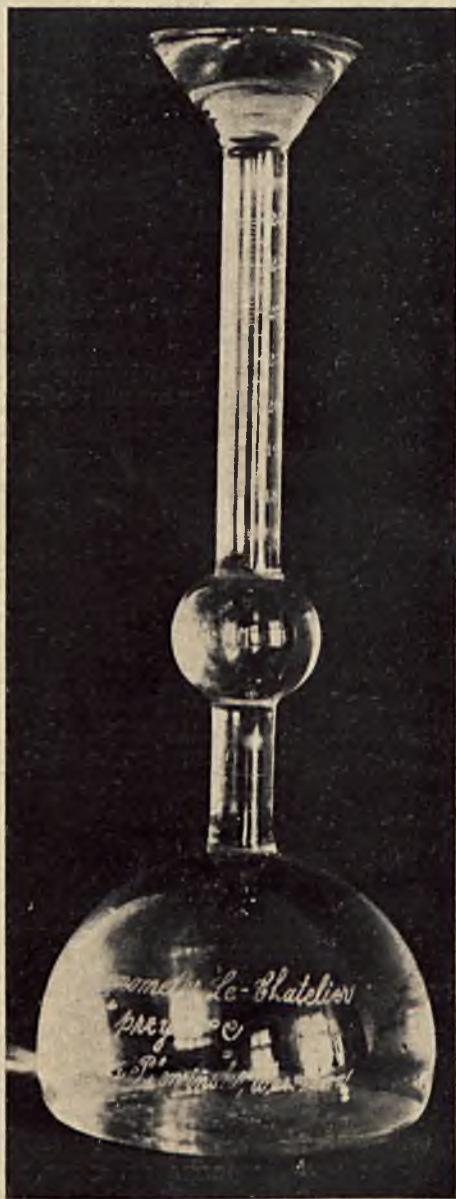
Przyrząd Le Chatelier, uprzednio starannie wymyty, napełnić czystą benzyną nieco ponad podziałkę zerową, a następnie zanurzyć do 9/10 wysokości w szklanym naczyniu z wodą o temperaturze normalnej (14 — 18° C).

Po upływie godziny, nie wyjmując przyrządu z wody, usunąć nadmiar benzyny ponad podziałkę zerową zapomocą cienkich pręcików z bibuły i sypanąć cement z miseczki, tylko co wyjętej z suszarki lub z pod kloza, o ile w niej już cement ostygł do 14 — 18° C.

Sypać małymi dawkami z rogowej łyżeczki przez lejek, bacząc, aby cement nie osiadł na ściankach przyrządu a zwłaszcza, aby nie było pęcherzyków powietrza. Czynność tę przerwać w chwili, gdy poziom benzyny wskaże na skali 20 cm., poczem strząsnąć pozostałość z łyżeczki z powrotem

do miseczki i zważyć wraz z miseczką. Różnica, waga miseczki z cementem i samej miseczki, wskaże, ile wsypano cementu łyżeczką. Ta różnica w g., podzielono przez 20, da ciężar właściwy cementu w g/cm³.

W razie braku przyrządu Le Chatelier można również użyć zwykłą buteleczkę z nasadzoną w nią szczelnie zapomocą korka gumowego rurką kalibrowaną. Doświadczenie przeprowadza się w sposób poprzednio przytoczony.



Rys. 7. Przyrząd Le Chatelier do mierzenia ciężaru właściwego cementu.

BADANIE WYTRZYMAŁOŚCIOWE CEMENTU.

Polskie normy *) przewidują następujące najmniejsze dopuszczalne granice wytrzymałości:

- a) Wytrzymałość 7-o dniowa zaczynu czystego cementu na rozciąganie ma wynosić conajmniej 30 kg./cm.²

- b) Wytrzymałość 7-odniowa zaprawy cementowej 1:3 na rozciąganie wynosić ma conajmniej 15 kg. cm.² 28-odniowa zaś conajmniej

$A \frac{6}{A}$ kg. cm.², gdzie A oznacza wytrzymałość 7-o dniową, wyznaczoną bezpośrednio z prób. Wzór powyższy traci swą moc obowiązującą, gdy wytrzymałość 28-o dniowa zaprawy jest wyższa od 30 kg./cm.².

- c) Wytrzymałość 7-o dniowa zaprawy cementowej 1:3 na ściskanie wynosić ma conajmniej 150 kg./cm.², 28-o dniowa zaś conajmniej 250 kg. cm.², pozatem normy przepisują określenie wytrzymałości zaprawy cementowej 1:3 na ściskanie po 3 dniach, dla której granice nie są cyfrowo ustalone.

PRÓBY WYTRZYMAŁOŚCI CEMENTU PORTLANDZKIEGO USTALAJĄ:

Wytrzymałość czystego cementu. Wewnętrzne ścianki sześciósemkowych form mosiężnych (p. rys.) wysmarować czystą waseliną, ułożyć poziomo na grubej płytce szklanej (lub sześciu poszczególnych płytkach), wypełnić właściwym zaczynem cementowym (sposób sporządzenia właściwego zaczynu daje PNB — 202), potrząsać przez kilka minut zlekka dla usunięcia pęcherzyków powietrza, poczem strychulcem zebrać nadmiar zaczynu, wystającego ponad górną powierzchnię form. W ten sposób wypełnione formy wstawić wraz z płytką (lub płytkami) do płaskiej skrzyni, wyłożonej na ściankach i pokrywie wojłokiem, zwilżonym wodą. Płytki z formami winny stać na drewnianych podstawkach, tuż ponad cienką warstwą wody, pokrywającą dno skrzyni, a zmienianą co trzy dni. Po upływie doby, formy wraz z płytkami (lub płytką) wyjąć ze skrzyni, pootwierać, poczem próbki włożyć do kąpieli wodnej, zmienianej co 3 dni. Po sześciu dniach, próbki wyjąć z wody, zlekka osuszyć ściereczką i na mokro porozrywać pod obciążeniem statycznym. Siła rozrywająca próbkę (w kg.), dzielona przez 5, da wytrzymałość próbki czystego cementu Rr w kg./cm.² (z 1 znakiem dziesiętnym, dokładność: do 0.1 kg./cm.²), po dniach siedmiu, dla tej próbki. Średnia z sześciu prób da siedmiodniową wytrzymałość czystego cementu, w kg./cm.² (z zachowaniem jednego znaku dziesiętnego). Odchylenia od średniej należy ujawnić w orzeczeniu w odsetkach. Odchylenia nie mogą przekraczać + 10%, w przeciwnym razie próbę należy powtórzyć na żądanie dostawcy.

Inż. Wacław Żenczykowski.

(C. d. n.)



*) Polskie normy PN B—201 i B—204

Amerykańskie ruchome rusztowania murarskie.

Budowniczy Leon Suszycki.

(Ciąg dalszy.)

Zyczenie powiększenia zarobków murarzem.

Naszym zamiarem będzie powiększenie zarobków tych ludzi, którzy pracują według opisanej przez nas metody, która, jak wiemy, pozwala przy użyciu normalnych wysiłków i w tym samym czasie podwoić i nawet potroić ilość ułożonych cegieł w porównaniu do innych, nie systematycznych metod pracy.

Klasyfikacja murarzy podług uzdolnienia i wartości.

Przeprowadzimy tu podział murarzy na klasy podług ich uzdolnienia i wartości, które się wykażą na przykładach w czasie demonstrowania ich pracy:

a) terminator, który dostosował się do naszego systemu, powinien otrzymać istotne materialne wynagrodzenie, przewyższające minimum określonej płacy;

b) terminator, który dostosował się tylko częściowo do wskazanego systemu, może rozliczać tylko na niewielką zwyczajną ponad określoną płacę;



OKSYWJA Zespoły domów podoficerskich pod Gdynią.

Roboty wykonywa przy pomocy ruchomych rusztowań murarskich firma „Żelazo - Beton”.

c) terminator, który pomimo chęci nie mógł przystosować się do naszej metody, lecz który czyni wysiłki dla dokonania zadanej mu pracy; ten powinien otrzymać minimum płacy;

d) terminator, który nie zdradza chęci pracować według naszych wskazówek, powinien być zatrudniony jedynie wtedy, kiedy jest brak normalnego murarza.

Instruktor stale i ciągle musi przestrzegać sposobów, jak wykonywać pracę z najmniejszym ręcznym wysiłkiem, a terminator musi również stale szkolić się w porównywaniu swoich własnych ruchów, zgodnie ze sposobami, wskazanymi na tablicach I, II, III i IV.

Przy tych warunkach terminatorzy będą nietylko kłaść więcej cegieł, lecz razem staną się cenny mi dodatkami do naszej organizacji. Oni staną się

z czasem lepszymi podmajstrzymi murarskimi, niż ludzie ze znacznie większym doświadczeniem, którzy nie byli starannie trenowani przy pomocy naszej metody.

Regracja koniecznych ruchów murarza.

Tabl. I pokazuje ilość ruchów, potrzebnych w procesie kładzenia zewnętrznej licowej ściany, według starego zwyczaju, w którym nie wykonywuje się dwu wspólnych ruchów jednocześnie. Tablica I wskazuje na całokształt wadliwości, jakie popełniają murarze przy stosowaniu dawnych systemów, jednak nie możemy twierdzić, żeby każdy szczególnie lepszy murarz stosował te wszystkie 18-cie ruchów, jak pokazano na wskazanej tablicy.

Brać do jednej ręki cegłę najbliższą, do drugiej — zaprawę i nieść cegłę i zaprawę w najprostszym kierunku od magazynowej platformy do muru.

Układać cegłę w mur, postępując od określonej granicy dla operacji murarza, cofając się z układaniem cegły ku środkowi terenu operacyjnego tego murarza i nakładać zaprawę w tym samym czasie pod najbliższą układaną cegłą.

Chwila oczekiwania na cegłę pozwoli murarzowi wypełnić spoiny zaprawą.

W czasie roboty starać się nie ścinać zbyt dużej zaprawy z każdej cegły, a robić to po ułożeniu 5-ciu — 7-miu cegieł. Zaoszczędzi się znacznie czas, gdyż ścięcie zaprawy z pod jednej cegły i z pod 7-miu nieraz zajmie prawie tę samą ilość czasu.

Co wykonywuje pomoc murarska? Cegła i zaprawa nie powinny być tylko przenoszone, lecz i układane w tym samym czasie. Stare przyzwyczajenie nabierania najpierw zaprawy, a potem cegły nie powinno być stosowane przy naszej metodzie.

Jeżeli cegła i zaprawa są układane w tym samym rzędzie, to one powinny być przenoszone z magazynowej platformy na mur po możliwie prostej linii i układane jednocześnie.

Weź dwie najbliższe cegły z platformy i nieś je na mur, o ile możności w prostej linii i układaj je starannie w tym samym czasie, w równe rzędy, na miejsce poprzednio położonej zaprawy.

Nienapełnione pionowe spoiny w środku ściany powinny być zalane wapienną zaprawą, w ten sposób, żeby na tej zaprawie można było bez przerwy układać rzędami cegły, a wtedy bierz w każdą rękę po najbliższej cegle i nieś je w kierunku miejsca układania i, kiedy będą o stopę od tego miejsca, złóż je razem jeszcze w przestrzeni, poczem opuść je na zaprawę. Tym sposobem zmniejszysz do możliwych granic spoinę między cegłami i zaoszczędzisz czas.

Murarz nie może w ten sam moment w jednym miejscu zaprawę i cegłę położyć i żeby to skutecznie, musi położyć cegłę na zaprawie, wcześniej położonej, a w tym czasie rozłożyć zaprawę w drugim rzędzie.

Robiąc krok do zaprawy lub cegły, sięgaj w tym samym czasie po nie. (C. d. n.)

Z wędrówek „Polskiego Przemysłu Budowlanego” po zagłębiu naftowym.

Migawkowe zdjęcia z Borysławia, Drohobycza i Truskawca.

(Ciąg dalszy).

Pięć razy zabierałem się do policzenia siedzących w pudle autodryndy współtowarzyszy podróży i każdą z tych prób kończyłem w połowie, urywając rachunek na jednym i tym samym nosie mojego sąsiada z naprzeciwka. Nos — jak nos, sam w sobie nie przedstawiał nic szczególnego; mięsisty, rumiany, z lekka opryszczony, stanowił typ rasowego organu powonienia, który — dzięki specyficznym upodobaniom swego właściciela — częściej zapewne niżli wonią róż i hiacyntów zachłystywał się odorem wyciągów z kminku, mięty i wogóle spirytusem. Nie uroda zatem nosa, klasyczna i bezsporna, lecz jego niewiarogodna ruchliwość w przestrzeni zbijała mnie za każdym razem z tropu. Tylko co wzięłem go w ewidencję w pionowej pozie przy oknie na lewo, gdy nagle wykwitął pośrodku siedzących na prawo, to znowu wschodził jak księżyc w pełni pomiędzy wzgórzami... kolan mojego „wizawisa”. Mówiąc prościej: hodowca wspaniałego nosiska był pijany jak przysłowiowe cztery dziewczki i za każdym balansem resorów zmieniał doraźnie swoje położenie geograficzne (niczem kra lodowa, na której wędrował generał Nobile z kompanją).

Towarzysze nosala nie o wiele byli trzeźwiejsi od niego, mieli jednak widocznie „charakter w siedzeniu”, bo tkwili dość konsekwentnie na swoich miejscach. Cała paczka, licząca w przybliżeniu 4—5 osób (ściśle nie udało mi się tego ustalić), powracała z jakichś chrzcin czy imienin i tryskała humorem i... śliną. Jechali z Drohobycza do jednej z wsi pod Truskawcem, leżącej przy drodze powrotnej z Truskawca. Trzeba bowiem wiedzieć, iż między Drohobyczem i Truskawcem wprowadzono komunikację kołową z jednostronnym ruchem, dwoma różnymi szosami — inną drogą jedzie się tam, a inną stamtąd, jak mówi poeta z Powiśla: „zpowrotem i назад”. Hultajskiej trójce z przydatkiem drohobyckiego Cyrana (i może jeszcze jednego komparsa) szło koniecznie o to, aby szofer pogwałcił ustalony porządek i powiósł ich drogą najkrótszą, a więc aby jechał tam szlakiem, przeznaczonym na „stamtąd”.

— Pan rozumie — tłumaczył jeden — że nam tęskno do mamy...

— Ale i mnie tęskno do „cyci” — replikował kierowca — i nie chciałbym trafić do „kozy”.

— Koza także ma „cycie” — wtrącił drugi kompan i zaniósł się chichotem, przerywanym czkawką.

— Słodkie jak migdał! — prychnął trzeci.

Tu Cyrano kichnął, a cała banda gruchnęła mu chórem:

— Na zdrowie!

— Nic nie szkodzi... — mamrotał „solenizant”.

Po tej małej dygresji powrócono do rokowań, ale dla lepszego skutku prowadzono je szeptem. Pertraktacje zakończył szelest papierków, wyciąganych z zanadza.

— Pojedziemy naprzelaj — rzekła mi bezpośrednio moja sąsiadka, jak ja podróżująca luzem i wogóle jedynaczka.

Przepowiednia była trafna. Samochód skręcił gwałtownie w lewo i poniósł się z pieca na łeb. Pędziliśmy na oślep, według drogowskazu farysów: przed siebie! Gdy patrzałem rozwartymi źrenicami, widziałem wciąż orgiastyczny taniec nosa, a przymknawszy powieki, doznawałem wrażenia, że fruвам na cudacznym dziwoptaku, który raz wraz odbija się nogami od ziemi. Piekielna gonitwa, pełna radosnej wrzawy pijackiego bractwa, trwała wieczność z okładem, ale na zegarku było tego nie więcej niż jeden tłusty kwadrans. Kiedy nastąpiło lądowanie i kiedy szajka została wyładowana, nawet nie zauważyłem. Ocknąłem się dopiero pod wpływem kojącej ciszy, w towarzystwie jedynej sąsiadki. Uśmie-



chała się słodko, ale bynajmniej nie do mnie. Było widoczne, że zatopiona jest w myślach. Lecz... co to? Nieznajoma wydaje mi się jednak nieobcą. Ten uśmiech... zwłaszcza ten uśmiech!.. Widziałem go już napewno i nie raz... i nie dwa, ale gdzie i kiedy?

Mój uporczywy wzrok przywołał zadumaną do rzeczywistości. Przestała się uśmiechać i spojrzała na mnie pytająco. W poważnym wyrazie jej twarzy, noszącej ślady wielu przeżytych, lecz niezbyt kwitnących dla niej, wiosen nie było ani cienia znanego mi podobieństwa. Ani tych ust zaciśniętych, ani tych oczu, podznaczonych lekkimi zmarszczkami nie spotkałem chyba w mem życiu? Więc skąd złudzenie czegoś znanego, bliskiego? Z uśmiechu? Nieinaczej. Przywołajmy tedy zbiega, niech rozwiąże zagadkę.

— Szkoda miłych towarzyszy — zacząłem podstępnie.

— A szkoda! — przytwierdziła i uśmiechnęła się filuternie.

— Mam! Mam! — zawołałem nagle.

— Co pan ma? — spytała zdziwiona.

Wisiało mi już na języku:

— Ciebie, ciebie, kochana towarzyszeko lat młodzieńczych! Ciebie, któraś mi znosiła pamiętniki wszystkich swoich koleżanek, z poleceniem wypisywania każdej ad personam rymarskiej improwizacji. Ciebie, któraś mi przysłała miłosny anonim z haftowanym pawiem na pocztówce. Ciebie, którą strąbiłem na mrozie, w czasie pewnej szlichtady na weselne gody. Ciebie, Janinko!..

Miałem to wszystko wypowiedzieć jednym tchem — a nie powiedziałem nic. To jest nic w ten deseń, bo odpowiedź jednak padła po przydługiej nieco pauzie.

— Mam... pomysł kapitalny, by wypełnić pustkę naszego osiercenia. Dowiem się od pani coś ciekawego o Truskawcu.

— Sama tu jestem po raz pierwszy — odparła chłodno i wtuliła się do swego kąta.

Ani przypuszczała, biedactwo, jakie groziło jej niebezpieczeństwo: odkrycie znajomego z przed lat dwudziestu pięciu! Brrr! Dla młodej panny jest to w najwyższym stopniu ambarasujące... A że niezamężną jeszcze dotąd była moja, przygodnie spotkana, partnerka gier i zabaw z przed ćwierci wieku, o tem świadczyła pretensjonalność jej stroju, kokieterja i niejako urzędowa minka niewinności.

Na szczęście dla nas obojga (bo i ja podobno zmieniłem się nieco po tych głupich 300 miesiącach) — wehikuł zatrząsał się i zdębiał.

— Truskawiec! — zawołał szofer, otwierając drzwiczki.

Wysiedliśmy jednocześnie, każde swoją stroną. Mój niski ukłon, jej lekkie pochylenie główki i... rozeszliśmy się po raz wtóry, tym razem — być może — na zawsze.

— Panu potrzebne mieszkanie? — zagadnął mnie ktoś z poza pleców.

Spojrzałem w stronę głosu przez ramię. Koło mnie stał wyrostek, susząc zęby w uprzejmym grymasie.

— Ja mam coś odpowiedniego dla pana dobrodzieja — złożył ofertę nowy przybysz, zanim zdążyłem odpowiedzieć pierwszemu natrętowi.

W parę chwil byłem dosłownie obłożony przez naganiaczy, których — jak się później dowiedziałem — każdy pensjonat wysyła na werbowanie „gości”. Gdybym był przybył koleją, byłbym mógł uniknąć obieży, udawczy się pod opiekę biura informacyjnego, znajdującego się na dworcu. A tak wpadłem bezbronny odrazu w paszczę faktorskiej sfory, która z bezprzykładnym okrucieństwem zarzuciła mnie gradem propozycji. Była druga połowa maja, w tym roku wyjątkowo zimna i mokra; kuracjuszy nie wielu, a wolnych mieszkań o trzy czwarte więcej niż w roku poprzednim, Truskawiec bowiem — o czem ohszernie dalej — powiększył swój kontyngent lokalowy w ciągu ubiegłej jesieni, zimy i wiosny dokładnie o 75 proc. Stąd wielki popyt na pensjonariuszów i wzmrożona natarczywość łapaczy.

Zatkawszy oburącz uszy, zawołałem w całej siły, aby przekrzyczeć rozwrzeszczaną bandę:

— Nie trzeba mi mieszkania! Przyjechałem na parę godzin do znajomych. Gdzie tu pensjonat pani B. ze Lwowa?

Pytałem na chybił-trafił, wiedząc, że pani B. lat poprzednich utrzymywała pensjonat w Truskawcu. Okazało się, że i w tym roku go prowadzi, zmie-

niwszy jedynie wille. Ale ta zmiana właśnie dezorientowała moich informatorów.

— Pani B? — powtórzył jeden z nich moje pytanie — aha! już wiem: to tam, na górze, pod lasem.

— Wcale nie — zaprzeczył inny — właśnie na odwrót: nie pod lasem, tylko między dwoma ulicami, w środku Truskawca, na dole.

— Dalibóg, obaj lżą! — przysięgał trzeci — dziś byłem u pani B. Jej pensjonat koło Poczty.

Nie słuchając dalszych sprostowań, ruszyliśmy całą kupą na kolejne sprawdzanie adresów. Innej rady — wobec braku czasu — nie było. Szedłem pośrodku hałaśliwej zgrai jak melamed, prowadzący swych elewów do chederu. Poszczególne stacje naszej wędrówki były daleko rozrzucone, a droga za każdym razem prowadziła przez centrum uzdrowiska. Był to dość nużący spacer, ale miał tę dobrą stronę, że zaznajamiał doraźnie z całą miejscowością. Moi towarzysze nie skąpili objaśnień; po półgodzinie byłem wtajemniczony w najintymniejsze strony tego rozkosznego zakątka. Rewanżowałem się papierosami, a przy pożegnaniu hojnym napiwkami. Najwięcej oczywiście dostał ten, który szczęśliwie odgadł nową siedzibę pani B. Dotarliśmy tam po dalszych 30 minutach.

Napróżnym się silił oddać wrażenia przy powitaniu poszukiwanej i nareszcie z takim trudem odnalezionej Pani B. Znajomość tu sięga lat kilkunastu a podkład ma zgoła odmienny od ćwierćwiekowej „odgrzewanki” z samochodu. Pani B. jest czcigodną, stateczną damą z wyższego towarzystwa, żoną słynnego w swoim czasie polityka i publicysty, długoletniego posła do parlamentu wiedeńskiego. Pani B. była niegdyś moją łaskawą patronką, której mam niezmiernie wiele do zawdziaczenia zarówno z czasów mojego nowicjatu dziennikarskiego, jak i z ciężkich dni niewoli na Syberji i Dalekim Wschodzie. Prócz Pani B. zastałem tu także jej siostrę, Panią Julję G., osobę anielskiej wprost dobroci, która dziwnym zrzędzeniem losu odbierała odeń za swą ufnosć w ludzi i szlachetność serca jeno gorycz zawodów i lży rozczarowań.

Obie zacne, kochane Panie ucieszyły się szczerze mojemu odwiedzinami.

— Gdzie tobołki podrózne? — spytała mnie Pani B.

— W Drohobyczu, w hotelu. Wpadłem tu tylko na parę godzin, by moim dobrodziejom ucałować rączki. Dziś jeszcze powracam do Warszawy.

— A czemu to wogóle przypisać, żeś pan zabłądził w nasze strony? — inądowała Pani Julja.

— Przyjechałem do zagłębia naftowego po informacje o miejscowym ruchu budowlanym. Byłem w Borysławiu i Drohobyczu — miałem już nastawić żagle na Warszawę, gdy mnie skusiło zobaczyć Truskawiec. Miałem jakieś przecucie...

— I bardzo trafne — podjęła znów Pani B. — bo nigdzie chyba w Polsce nie wybudowano stosunkowo aż tyle w ciągu ostatnich trzech kwartałów, co właśnie w Truskawcu. Niech pan pomyśli: jeszcze w ubiegłym sezonie mieliśmy tu dla kuracjuszy. 2000 pokoi, a dziś mamy ich 3500! Któraż miejscowość w kraju może się pochlubić tak intensywnym budownictwem?

Nuta nieukrywanej dumy zadźwięczała w tych słowach przechwałki lokalnego patriotyzmu.

— Ależ to naprawdę zdumiewające i godne uznania! — przyznałem skwapliwie.

— I bliższej uwagi „Polskiego Przemysłu Budowlanego”.

— Niewątpliwie.

— Więc?

— Jadę po moje juki.

Komunikacja między Truskawcem i Drohobyczem nie pozostawia nic do życzenia. Można korzystać z kolei, z podwód, autobusów i taksówek. O każdej porze dnia i nocy kursują w obie strony dziesiątki przeróżnych pojazdów, obsługujących publiczność zbiorowo, a więc niedrogo.

Przekonałem się o tem osobiście, wsiadłszy bezwzględnie do autodorożki i powróciwszy z walizami w przeciągu pięciu kwadransów.

Przy kolacji omówione zostały szczegóły techniczne wywiadu. Na pierwszym planie — rzecz prosta — stała rozmowa z właścicielem zdrojowiska, p. marszałkiem powiatu drohobyckiego, Rajmundem Jaroszem i jego synem oraz generalnym pełnomocnikiem, p. Dr. Romanem Jaroszem. W dalszej kolejności brane były pod uwagę opinie przedstawicieli społeczeństwa i właścicieli poszczególnych, nowowzniesionych domów.

Taki był plan, bardzo prosty i logiczny, lecz... nie liczący się z niespodziankami. A nazajutrz była sobota przed Zielonemi Świątkami; ta okoliczność właśnie pokrzyżowała do cna moje zamysły.

P. p. Jaroszenie mieszkają w Drohobyczu, dojeżdżając codziennie do Truskawca. O każdorazowym przybyciu gospodarzy zawiadamia mieszkańców zdrojowiska znany wszystkim głos syreny samochodowej, a po wystartowaniu limuzyny na miejsce postoju — dyżury strażnik zdrojowy, pełniący służbę przed domem zarządu.

W dniu krytycznym, tj. w oną pamiętną sobotę przed Zesłaniem Ducha Św., napróżno wyczekiwaliśmy znaków, zapowiadających obecność oczekiwanych. Już Phoebus, napoiwszy benzyną wańtuch swego Rolls-Royce'a, nawracał na drugą stronę Zenitu, gdy po jakiejś dziesiątej próbie zasięgnięcia wiadomości złego lub dobrego, byle tylko pewnego, oznajmił nam ów cerber, ukostjumowany na coś pośredniego między Wilhelmem Tellem a Cyrulikiem Sewilskim że „panowie przybędą dopiero wieczorem”.

Szanse wyjazdu jeszcze w tym samym dniu do Warszawy skurczyły się niewiarogodnie.. Ano, cóż zrobić! Pogwałcimy święto, gdy dobro sprawy publicznej tego wymaga.

W pomidorowym nastroju weszliśmy na deptak, gdzie ukazały się właśnie nasze znajome panie.

— Czy był pan już u Naftusi?

Naftusia w Truskawcu, to bez mała to, co pa-



pież w Rzymie. Nie pić pierwszej tutaj a nie oglądać drugiego nad Tybrem, to znaczy i tu i tam: nie być wcale.

Więc na pytanie, które nie było dla mnie niespodzianką, odpartem pełen głębokiej skruchy i serdecznego żalu:

— Nie-e-e.

— Ach, to chodźmy tam natychmiast!

— Śpieszmy!

Aby mieć przybliżone pojęcie o tem, nietyle *do kąd*, ile raczej *do czego* zmierzam, łypnąłem ukradkiem do „przewodnika”. Jednem powłóczyłem spojrzeniem połknąłem treść lakonicznej wzmianki: „Zródło Naftusia, szczawa alkaliczno-ziemna, unikat balneologiczny pod względem składu chemicznego i szczególnych właściwości fizykalnych; silnie moczopędna, niezrównana w chorobach nerkowych i w cierpieniach dróg moczowych, przerostie prostaty, reumatyzmie, dniew i zwapnieniu tętnic”.

Do pobieżnej rozmowy informacji tych było więcej, niż potrzeba. Pragnąc kuć żelazo, dopóki gorące, miałem już tonem erudyty zacząć wykład o szczawach, gdy pochłoneła nas wszystkich rozmowa, prowadzona nerwcowym, podnieconym głosem przez parę, krocząca o trzy kroki przed nami:

— Im dalej, tem gorzej. Wróćmy lepiej, dopóki czas jeszcze. Chwila, a może być za późno — przedkładała ona.

— Nie mogę uwierzyć — powątpiewał on — aby w takim tłoku, gdzie tyle ludzi... nie, to byłoby zbyt okropne!

Tadeusz Jan Żmudziński.

(Dok. nast.).



PRZEGLĄD PIŚMIENNICTWA.

„KAMPANJA BUDOWLANA 1928”.

Pod takim tytułem ukazał się dodatek specjalny dziennika „Epoka”, poświęcony sprawom rozbudowy. Jest to spora monografia, objętości 92 str., formatu in quarto, wydana w twornie, na kredowym papierze, bogato ilustrowana, w artystycznej okładce Stefana Norblina. Jak objaśnia napis, umieszczony pod nagłówkiem, patronat nad wydawnictwem tem objęli: Minister Robót Publicznych, inż. Jędrzej Moraczewski, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, gen. Dr. Roman Górecki i prezydent m. st. Warszawy, inż. Zygmunt Słomiński. Przy takich protektorach można było stworzyć rzecz bardzo piękną — albo też poprzestać na pięknie brzmiącej firmie i dać zlepek informacji, zaczerpniętych z urzędowej statystyki. Redakcja „Epoki” nie poszła po drodze najmniejszego oporu, lecz dołożyła starań, aby treść odpowiedziała efektem zewnętrznym. Wbrew zatem zwyczajom, popłacającym w prasie codziennej przy wydawaniu zeszytów specjalnych, obliczonych na zyski z ogłoszeń, „Kampanja budowlana 1928” daje istotnie to, co obiecuje, przy pomocy piór najkompetentniejszych w każdej poszczególniej dziedzinie budownictwa rodzimego.

Na czelu monografii widnieje portret Prezydenta Rzeczypospolitej, z odręcznym jego dopiskiem: „Dzisiejszy układ warunków rozwojowych w Polsce jest tak korzystny, że powinien nam zapewnić szybką i przepiękną rozbudowę Państwa, opartą o harmonję interesów wszystkich jego obywateli. I. Mościcki”. Następują portrety Ministrów: Robót Publicznych — inż. Moraczewskiego, Komunikacji — inż. Kühna,

Pracy i Opieki Społecznej, S. Jurkiewicza, poczem idą artykuły (z fotografiami) wytrawnych i zasłużonych fachowców, jako to: gen. Dr. Romana Góreckiego o „Pomocy kredytowej rządu w dziale rozbudowy”, inż. Zygmunta Słomińskiego o „Życiu samorządowym w związku z rozbudową”, inż. Józefa Opolskiego, dyrektora Dep. Min. Rob. Publ. o „Czynnościach Ministerstwa Robót Publicznych od maja 1926”, inż. Alexego Ciechanowieckiego, dyrektora Dep. Min. Kom. o „Zadaniach Ministerstwa Komunikacji w dziedzinie budownictwa kolejowego”, inż. Zygmunta Wielińskiego, dyrektora Dep. Ogóln. Min. Spr. Wojsk., o „Budownictwie wojskowym Polski Niepodległej”, Zygmunta Frączkowskiego, dyrektora Dep. Ogóln. Min. Poczty i Telegrafów, o „Zadaniach budownictwa pocztowego”, Jana Ruckgabera, v. dyrektora B. G. Kr., o „Kredytach budowlanych”, E. Wojnarowskiego, naczeln. Wydz. Pośr. Pracy i Walki z Bezrob. w Min. Pr. i Op. Społ., o „Ruchu budowlanym jako środku walki z bezrobociem”, inż. Edw. Dunina, kierownika Wydz. Rozb. st. m. Warszawy, o „Wyglądzie nowych dzielnic Warszawy”, i wielu wielu innych wybitnych zawodowców, którzy oświetlili kwestję rozbudowy z punktu widzenia interesów swojej specjalności.

„Kampanja budowlana 1928” w opracowaniu redakcji dziennika „Epoka” daje pełny i wiarogodny, bo na źródłowych danych oparty, przegląd wszelkich poczynań państwowych, samorządowych i spółdzielczych w zakresie odbudowy i rozbudowy kraju, i jako taka praca ta stanowi bardzo cenny przyczynek do literatury fachowej w tym dziale naszego życia gospodarczego.

Kronika budowlana.

JAK STOSOWAĆ PRZEPISY USTAWY BUDOWLANEJ.

W najbliższym czasie Ministerjum Robót Publicznych ma wydać rozporządzenie, dotyczące stosowania przepisów ustawy budowlanej.

Przepisy te wyjaśnią kompetencję magistratów i władz administracyjnych w sprawach budowlanych, a więc stawianie rusztowań, remont domów, tynkowanie i grubość murów.

W tym celu, by przepisy te były należycie przestrzegane, stworzona będzie specjalna policja budowlana, obowiązki której; dotychczas spełniała policja państwowa.

INSPEKTORAT BUDOWLANY.

Powtarzające się coraz częściej w Warszawie katastrofy budowlane skłoniły min. rob. publicznych do powołania do życia instytucji, której zadaniem będzie czuwanie nad gospodarką budowlaną.

Institucja ta będzie nosiła nazwę inspektoratu budowlanego.

Poza obowiązkiem czuwania nad bezpieczeństwem nowobudujących się domów oraz konserwacją starych domów, inspektorat budowlany prowadzić będzie kontrolę nad normalizacją

zacji materiałów i elementów budowlanych, co przyczyni się do obniżenia kosztów budowy.

Zadaniem inspektoratu będzie również kontrolowanie podziału pożyczek budowlanych, asygnowanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego na wnioski komitetu rozbudowy.

W związku z powołaniem do życia inspektoratu budowlanego urządzona będzie konferencja międzyministerjalna, celem definitywnego określenia kompetencji inspektoratu, gdyż, jak wiadomo, kontrola zużycia kredytów budowlanych spoczywała dotychczas wyłącznie w rękach min. skarbu.

KOMORNE A FUNDUSZ BUDOWLANY.

Jak donosiliśmy, minist. skarbu wysuwało projekt waloryzacji komornego. Projekt ten wiąże się z kwestją znalezienia funduszy dla skutecznej akcji zabudowy. Badano wszelkie źródła, z których można byłoby uzyskać odpowiednie kapitały. Zastanawiano się nad pożyczką zagraniczną. Jednak zaciągnięcie pożyczki zagranicznej dla celów budowlanych nie jest pożądane przez wzgląd na wysokie oprocentowanie tych pożyczek. Zorganizowanie kredytu budowlanego w ten sposób, aby przy repartycji pieniędzy pomiędzy przedsiębiorców budowlanych Bank gospod. kraj. dokładał różnicę do wysokiego oprocentowania, też nie jest celowe i nie zgadza się z pojęciami ekonomiki komunalnej. Zresztą nie może być mowy obecnie o zaciąganiu pożyczki zagranicznej wobec sytuacji na rynku kredytowym międzynarodowym. Pozostaje rzecz jedyna, mianowicie, szukanie źródeł w kraju.

W związku z tem znów stała się aktualna sprawa waloryzacji komornego. Idzie mianowicie o podwyższenie opłat za komorne w stosunku 100 do 172. Podwyżka ta nie byłaby wprowadzona odrazu, lecz stopniowo w progresji wzrastającej. Dopiero po 5 — 6 latach osiągnięto by kulminacyjny punkt wzrostu. Przy pełnej waloryzacji fundusz zabudowy uzyskałby roczną sumę w wysokości 300 — 400 milionów złotych.

Co się tyczy właścicieli domów, do ich kasy wpływałoby 100 procent przedwojennego komornego, według stawek obecnych. Podatek lokalowy nie byłby wliczany do dodatkowych odsetek waloryzacyjnych. Podług projektu waloryzacja komornego miałaby się już zacząć od 1 stycznia 1929 r. Przedtem jednak musi ona uzyskać aprobatę ciał ustawodawczych.

W Niemczech komorne zwaloryzowano w wysokości 142 proc. do kwoty przedwojennej i to w szybszym tempie, niż przewiduje projekt ministerjum. Czechosłowacja również w ten sposób uzyskała fundusze budowlane, a obecnie zamierza przeprowadzić je Francja.

W najbliższym czasie rozpoczną się konferencje międzyministerjalne w tej sprawie.



ROŻYSZCZE.

Betoniarnia miejska.

STUDNIE I WODOCIĄGI.

W myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zapatrywaniu ludności w wodę, do gmin należy opieka nad racjonalnym zaopatrzeniem ludności w wodę do picia i na potrzeby gospodarce. Zrzeszenie samorządów powiatowych jeszcze przed wydaniem tego rozporządzenia zaleciło gminom miejskim i wiejskim przystępowanie do budowy studzien, głównie artezyjskich, jako odpowiadających nowoczesnym wymaganiom higienicznym. Rzecz rozbija się o brak funduszy, zwłaszcza mniej zasobne gminy wiejskie nie mogły dla braku kredytu zakupić niezbędnych urządzeń. Zrzeszenie umożliwiło obecnie gminom tym nabycie i budowę studzien na dogodnych warunkach kredytowych. Gminy otrzymują pożyczki na okres dwuletni; spłaty nie są oprocentowane. Dzięki tej pomocy wybudowały studnie artezyjskie liczne wydziały powiatowe, magistraty i gminy wiejskie.

Podług relacji, jakie otrzymuje Zrzeszenie samorządów powiatowych, studnie funkcjonują normalnie, zapewniając ludności dostateczną ilość dobrej wody. Koszta budowy studzien artezyjskich przy pomyślnych warunkach geologicznych są niewielkie, tembardziej, że nie wyłączone jest natrafienie na wodę samobijną, co zmniejsza koszta budowy studzien artezyjskich.

WARSZAWA.

PRYSZŁA WARSZAWA.

Wydział regulacji magistratu opracował plan wielkiej arterji, która w przyszłości przecinać będzie stolicę. Będzie się ona zaczynała przy ulicy Topolowej, przecinając całą stolicę i kończąc się w Młocinach. Szerokość jej określono na 40 metrów. Do zrealizowania planu konieczne będzie zniesienie około 80 kamienic; byłyby one w drodze przymusowej wywłaszczone. Dział regulacji ustalił nazwy dla odcinków arterji. Odcinków tych będzie trzy, z których pierwszy będzie nosił nazwę ul. Topolowej, jak dotychczas, drugi — ul. Stołecznej i wreszcie trzeci — Alei Rzeczypospolitej.

Ze względu na olbrzymi koszt przeprowadzenia robót oraz wywłaszczenia kamienic, omawiany jest plan oddania realizacji projektu konsorcjum zagranicznemu, któreby wykonało roboty wzamian za otrzymanie placów przy arterji.

INSPEKCJA BUDOWLANA.

Wskutek polecenia p. ministra Składkowskiego o współdziałaniu władz administracyjno-policyjnych zastępca p. komisarza rządu p. Pilecki, na konferencji, odbytej z kierownikiem inspekcji budowlanej, p. inż. Strzałkowskim zgodził się, aby do czasu wyłonienia przez magistrat organu wykonawczego inspekcji budowlanej, policja współdziałała z inspekcją w sprawach wykonywania jej zleceń. Ustalono to na okres najbliższych trzech miesięcy, w tym zaś czasie powiększona ma być liczba inspektorów budowlanych. Uruchomieni też będą konduktorzy budowlani, których zadaniem będzie dostarczanie nakazów właścicielom kamienic i czuwanie nad wykonywaniem wszelkich zleceń, związanych z bezpieczeństwem i wyglądem zewnętrznym domów.

CO WYBUDOWANO W CZERWCU?

Statystyka ruchu budowlanego stolicy stwierdza, że w czerwcu r. b. było w budowie 1459 obiektów.

Domów mieszkalnych znajduje się w budowie 771, przebudówek 34, nadbudówek 125, budynków fabrycznych 144, użyteczności publicznej 45, budynków gospodarczych 340.

W ciągu tegoż miesiąca magistrat zatwierdził 122 projekty na domy mieszkalne, 31 projektów budowy fabryk, 9 projektów budowy domów użyteczności publicznej oraz 21 projektów budowy budynków gospodarczych.

Z ważniejszych hodowli zatwierdzono projekt pięciopiętrowych domów przy ul. Nowy Świat 3 i Leszno 21 oraz projekt budowy fabryki Philipsa.

ZABYTKI WARSZAWY.

Dział architektury magistratu odnawia dom zabytkowy przy ulicy Bednarskiej, dokąd ma się przenieść wkrótce wydział przemysłowy.

Zabytkowy ten dom pochodzi z czasów Stanisława Augusta i należał do najpiękniejszych pałaców w mieście. Podczas zdzierania warstwy klejowej farby odkryto przypadkowo w niektórych miejscach resztki starych fresków. Barbarzyńskie postępowanie zaborców, a nadewszystko urządzenie w pałacu łaźni dla żołnierzy zupełnie zniszczyło te malowidła, posiadające cechy pierwszorzędne. Nie dadzą się już one odrestauować.

GMACHY PAŃSTWOWE.

Sprawa własnych gmachów ministerjalnych szybko posuwa się naprzód. Wkrótce wszystkie ministerja będą posiadały własne reprezentacyjne gmachy. Tak więc poza minist. oświecenia, budującym gmach w Al. Szucha, powstaje gmach min. poczt. i telegrafów przy ul. Hożej i Chałubińskiego. Min. spraw zagranicznych określi dokładnie, ile terenu zajmie na obszarze po szpitalu ujazdowskim. Wchodzi też na tory realne budowa gmachu min. Komunikacji. Jednym słowem pozostaną tylko min. reform rolnych i min. pracy i opieki społecznej, które też zapewne w niedalekiej przyszłości wybudują dla siebie własne gmachy.

PIEKARNIA MECHANICZNA.

Dnia 1 października r. b. ma być uruchomiona piekarnia mechaniczna. Produkcja dzienna wyniesie ma 50.000 kg. pieczywa, czyli około czwartej części zapotrzebowania stolicy. Początkowo projektowano, ażeby pieczywo, pochodzące z piekarni mechanicznej, było sprzedawane po znacznie niższej cenie, niż pieczywo zwykłe, ze względu na wielkie oszczędności przy wypieku. Obecnie jednak, na zasadzie dokonanej szczegółowej kalkulacji, okazuje się, że projektowane obniżenie ceny nie da się zrealizować. Wielkie koszta amortyzacji pochłonią w zupełności oszczędności robocizny, wobec czego pieczywo z piekarni mechanicznej będzie kosztowało tyle, co z piekarni obecnych. Przewagą będzie jego czystość, gdyż pod względem higieny warunki wypieku będą bez zarzutu.

PODZIEMNA WARSZAWA.

Budowa tunelu pod Al. Jerozolimską doszła już prawie do swego najtrudniejszego punktu, jakim jest skrzyżowanie Alei z ul. Marszałkowską. Nie chodzi już o gęstą i bardzo obciążoną w tym miejscu sieć tramwajową, istnieją ponadto inne jeszcze trudności. W tem miejscu właśnie na głębokości projektowanego tunelu, przechodzi wielki kanał, ciągnący się od Mokotowa w stronę ogrodu Saskiego. Kanał ten będzie w tym punkcie obniżony. Utworzony będzie t. zw. „syfon”, wygięta linja przechodzący pod tunel.

Nie dość na tem. Pod Marszałkowską przechodzić ma kiedyś, jak ustalono, linja lokalnej kolei podziemnej t. zw. „Metropoliten-Railway”. Tunel dla tej kolei znajdować się będzie jeszcze głębiej, pod kanałem.

Z tych przyczyn roboty w punkcie krzyżowania się ulic potrwać dłużej i wymagać będą specjalnych kosztów. Trzeba będzie wykonać ściany, zabezpieczające z żelazobetonu. Pod torami tramwajowymi wstawiona będzie gruba płyta żelbetonowa powierzchni 42 m. kw.

Ruch na skrzyżowaniu Marszałkowskiej z Al. Jerozolimską na tem nie ucierpi, gdyż wszystkie roboty wykonane będą pod ziemią.

Z ELEKTROWNI MIEJSKIEJ.

Zarząd wydziału technicznego zatwierdził wniosek elektrowni co do przeniesienia pod ziemię dalszej serji transformatorów. Wkrótce przeniesione będą instalacje przy zbiegu Targowej i Skaryszewskiej, Pięknej i Koszykowej, Wierzbowej i Senatorskiej, na Mokotowskiej i na rogu Nowowiejskiej i Koszykowej. Będą wykopane głębokie doły, zbudowane betonowe konstrukcje, a słupy nawierzchnie będą zniesione i ewentualnie użyte przy elektryfikacji ulic podmiejskich.

Z KANALIZACJI.

Dyrekcja wodociągów i kanalizacji wykończyła ostateczny projekt urządzenia na Bielanach przy kolektorze zakładu oczyszczania ścieków. Specjalne urządzenia zatrzymujące będą wpływające do Wisły części stałe w ściekach. Zebrany osad będzie umieszczany w dołach, przesypany superfosfatami i w ten sposób przetwarzany na najlepszego gatunku nawóz.

Główny cel jednak urządzenia zakładu polega na tem, że Wisła musi być uchroniona od zanieczyszczenia. W obecnej chwili od Bielan woda rzeki jest zanieczyszczona.

Koszt budowy zakładu nie jest jeszcze ustalony. Budowa zakładu potrwa, według obliczenia, rok. Dyrekcja wodociągów i kanalizacji wstawi odpowiednie sumy do budżetu na rok przyszły.

WODOCIĄGI W WARSZAWIE.

Wodociągi warszawskie były w swoim czasie budowane z obliczeniem, że będą one mogły maksymalnie dostarczyć wody miastu w ilości 120 tysięcy metr. sześć. na dobę. Konsumcja wody zbliża się do tej ilości, przeto należy przystąpić do jak-najszybszej realizacji planu rozbudowy filtrów. Po odliczeniu wody, zużytej na gaszenie pożarów, polewanie ulic, na każdego

mieszkańca stolicy przypada obecnie przeciętnie 100 litrów wody na dobę. Nie jest to zbyt dużo, przeciwnie — w porównaniu z zagranicą — mało. Filtry szybkobieżne, które mają być instalowane, wzmożą oczyszczenie wody i dadzą powiększenie dopływu wody do rur, rozprowadzających do 220 tys. metr. sześć. na dobę. Zabezpieczy to miasto na najbliższe lat 20, przyczem umożliwi dostarczenie wody na przedmieścia, nawet najdalej położone. Nowe filtry postawione będą przy ul. Koszykowej w ciągu 2 lat.

Ponadto jednocześnie prowadzone będą roboty rozprowadzania rur, ogólnej długości 40 kilometrów, według osi ulic. Do robót ma dyrekcja przystąpić z początkiem września.

PARKI MIEJSKIE.

Wodotrysk w ogrodzie Saskim ma być remontowany. Komisja techniczna zbadała braki wodotrysku i ustaliła, co następuje:

Cała górna część, żelazny klosz, z którego spływa woda, przechylili się na jedną stronę. Musi to być naprawione, albowiem klosz może się w dalszym ciągu przechylać. Ustalono osłabienie sklepień w korytarzach piwnicznych pod basenem. Korytarze przechodzą przez środek fontanny na krzyż i służyły w swoim czasie, jako zbiorniki wody. Obecnie przechodzą w nich instalacje rur wodociągowych i odpływowych. Sklepienia tych korytarzy są zbyt słabe, aby mogły wytrzymać napór wody. Sklepienia muszą być wzmocnione.

PARK WYSTAWOWY NA SASKIEJ KĘPIE.

Budżet działu ogrodnictwa miejskiego na rok 1929/30 przewiduje sumę 200.000 zł. na zapoczątkowanie robót przy urządzeniu wielkiego parku wystawowego na Saskiej Kępie. Projektowany park będzie dzielił się na cztery części: park wystawowy, park sportowy, oraz park zabaw ludowych: Luna Park.

W parku wystawowym urządzone będą stałe pawilony wystawowe, specjalne tereny są przewidziane pod budowę hotelu, restauracji i kawiarni. Park sportowy będzie posiadał urządzenia sportowe, a więc duży basen dla sportów wodnych, boiska, korty tenisowe, bieżnie, tor dla wyścigów kolarskich i t. d. Park spacerowy będzie zadrzewiony, urządzona też będzie wielka cieplarnia. Wreszcie czwarta część przyszłego parku na Saskiej Kępie. Luna Park ma być urządzony według wzoru Prateru wiedeńskiego. Wykonanie tych planów potrwa najmniej 5 lat, poczynając od roku przyszłego, w którym roboty się rozpoczną.

ASFALTOWANIE SZOS.

Kurz na szosie jest zjawiskiem nietylko przykrem; jest prosto niebezpieczny.

Olbrzymie tumany kurzu, unoszące się na polskich szosach, zasypują wszystko i wszystkich. Wciskają się pod ubranie, niszczą ludzkie płuca i oczy. Nie chronią od nich nawet okulary samochodowe.

I tu tkwi poważne niebezpieczeństwo.

Oślepiiony pyłem kierowca samochodu, kieruje źle i łatwo spowodować może wypadek.

Kurz na szosie jest pozatem plagą okolicznych mieszkańców.

Jak temu zaradzić?

Próby z budowaniem szos asfaltowych dały najfatalniejsze wyniki.

Obecnie magistrat warszawski sprowadził specjalistę z Francji do kierowania robotami przy asfaltowaniu szosy marymonckiej.

Może tym razem próby wypadną lepiej.

TRAMWAJOWE ROBOTY INWESTYCYJNE.

Wobec ukończenia układania drugiego toru na całej długości linii tramwajowej nr. 2, obecnie ruch odbywa się na dwóch torach, dzięki czemu mieszkańcy tej dzielnicy uzyskali bardziej regularny ruch.

Roboty przy układaniu podwójnego toru na Żoliborzu na odcinku Cytadeli do szosy Zakroczymskiej postępują w szybkim tempie, mimo nierówności terenu, który musi być miejscami niwelowany.

Budowa podwójnego toru na ul. Nowowiejskiej, Suchej i Filtrowej również posuwa się naprzód.

Rozpoczęto też układanie nowej linii przez Młynarską i Górczewską do granic miasta.

Wszystkie te roboty prowadzone są w takim tempie, aby przed nastaniem śnoć były wykonane, o ile dyrekcja tramwajów nie napotka na jakieś nieprzewidziane i nieprzewidywane trudności.

DORAŻNY LEK NA BEZDOMNOŚĆ.

Z budowanych obecnie przez miasto schronisk dla bezdomnych najwcześniej nastąpi ukończenie budowy domu na Żoliborzu, liczącego 112 izb. Oddanie tego domu do użytku nastąpi 1 października. Drugi dom na Żoliborzu o 120 izbach będzie ukończony 1 grudnia. Na 1 listopada zapowiedziane jest ukończenie 6 domów (130 pokoi) na Anopolu, mieszczących pokoje z kuchniami. Równocześnie ukończona będzie budowa 2 domów na Grochowie, które liczyć będą łącznie 430 izb. Będą to również mieszkania jednopokojowe z kuchniami. Trzeci mniejszy dom na Grochowie (około 70 izb) będzie ukończony na 1 stycznia 1929 r.

Do domów na Żoliborzu przeniesieni będą przedewszystkiem urzędnicy i robotnicy miejscy, zamieszkujący obecnie baraki dla bezdomnych. Projektowane jest nadto rozpoczęcie budowy trzeciego domu na Żoliborzu. Domy na Żoliborzu są budowane według najbardziej nowoczesnych wzorów i przedstawiać się będą okazale. W ten sposób przed 1 grudnia r. b. Warszawa uzyska 850 izb dla bezdomnych, które pomieszczą około 3.500 osób.

W połowie sierpnia Magistrat zakończy budowę czterech gmachów, murowanych w Grochowie przy ul. Myśliwieckiej, przeznaczonych dla bezdomnych.

Gmachy te, rozpoczęte w ubiegłym sezonie, przedstawiają się dość okazale. Składają się z jednoizbowych mieszkań rodzimnych, zaopatrzonych w światło elektryczne, wodę, kuchenki gazowe i t. p.

Ogółem znajduje się tam 525 izb.

Przydziału mieszkań będzie dokonywał miejski komitet opieki nad bezdomnymi, pod osobistą kontrolą p. wiceprezydenta Boguckiego.

ELEKTRYFIKACJA KOLEI DOJAZDOWYCH.

Szybki rozwój Warszawy, a w związku z tem wzmógłony ruch postawiły na porządku dziennym sprawę przystosowania kolei dojazdowych do obecnych wymagań stolicy. Koleje te, przecinające obecnie granice wielkiej Warszawy, pod względem technicznych urządzeń przestarzałe, nie mogą już sprostać zadaniom, wynikającym z rozwoju miasta.

Magistrat Warszawy, opierając się na swoich uprawnieniach, wynikających z koncesji, udzielanych Tow. kolejek dojazdowych, oddawna podjął inicjatywę w kierunku zmiany tego stanu rzeczy. Trudność realizacji zamierzeń magistratu polegała jednak na tem, że Tow. kolei dojazdowych posiadało prawomocne koncesje na eksploatację kolei w obrębie Warszawy; koncesja ta dla kolei Jabłonna — Wawer wygasa w dn. 30 maja 1929, dla wilanowskiej w dn. 2 kwietnia 1930 r. W tych więc dopiero terminach miasto mogłoby wejść w swoje prawa i przejąć odcinki kolei, położonych w jego obrębie.

Ze swej strony Tow. kolei zaproponowało przy pomocy kapitału zagranicznego elektryfikację kolei i przystosowanie ich do obecnych potrzeb Warszawy. W sprawie tej odbyły się posiedzenia wydziałów miejskich, na których rozważano tę propozycję. Ostatnio na posiedzeniu miejskiej komisji do spraw kolei dojazdowych, po wysłuchaniu referatu ławnika p. Tyszki, uznano, że niema zasadniczych powodów do odrzucenia propozycji i projektu Tow. akc. kolei dojazdowych. W myśl, wysuniętych w referacie p. ławnika Tyszki tez, elektryfikacja kolei musi być ukończona przed d. 1 listopada 1930 r; o ile do tego terminu modernizacja kolei nie nastąpi, miasto wchodzi w swoje prawa; stacja kolei wilanowskiej i grójeckiej będzie wspólna i pobudowana będzie w okolicach obecnej stacji kolei grójeckiej; tory z ulicy Puławskiej przeniesione będą na ul. Kazimierzowską; ruch towarowy, prowadzony obecnie przez Polną i Nowowiejską, przeniesiony będzie poza granice wielkiej Warszawy. Poza tem Tow. kolei dojazdowych będzie obowiązane do przeprowadzenia urządzeń, gwarantujących bezpieczeństwo ruchu i zastosowanie nowoczesnych zdobyczy technicznych w tej dziedzinie.

BEZDOMNI W WARSZAWIE.

Żadna sprawa nie jest tak często i dokładnie omawiana w magistracie, jak sprawa bezdomnych. Na jednym z posiedzeń komitetu walki z bezdomnością stwierdzono, że liczba bezdomnych, umieszczonych w domach i barakach miejskich w ciągu ostatniego czasu znów wzrosła, mianowicie: z 9.022 na dzień 14 b. m. do 9.097 na dzień 25 b. m. W dniu tym Anopol mieścił 2.782 osoby, Grochów 709, Leszno Nr. 96 525, Leszno nr. 105—35, Okopowa nr. 5—179, Powązki 608, Mozczydło 217 i Żoliborz 4.042. Wzrasta napływ bezdomnych systematycznie i komitet musi liczyć się z wzmocnieniem napływu w miesiącach zimowych.

Projekt budżetu na r. 1928/29 przewidywał inny stan rzeczy. Nie wiadano przed rokiem, że urzędzenia Czerwonego Krzyża przyjęte będą przez miasto. Liczono, że miasto prowadzić będzie jedynie domy w Grochowie i Moczydle. Tymczasem miasto przyjęło od Czerwonego Krzyża baraki i wobec tego pozycja budżetowa na walce z bezdomnością okazała się fikcyjną. Trzeba było przeprowadzić remonty, rozszerzyć przejęte budowle. Poza tem wzrosła liczba bezdomnych tak, że asygnowana suma 370 tys. zł. z ledwością starczyła. W celu choćby względnego doprowadzenia pomieszczeń do porządku wymagana jest kwota dodatkowa w wysokości dokładnej 330,338 zł.: na remont domu na Lesznie nr. 96—68.700, na wykończenie baraków na Żoliborzu 9.200, na budowę 2 baraków 30.750, oprócz tego należy wypłacić Czerw. Krzyżowi z rozrachunku 62.617 złotych. Sprawa wejdzie w najbliższych dniach na obrady magistratu.

G D Y N I A.

OGÓLNY ROZWÓJ MIASTA.

Jak donosi w ostatnim numerze „Morze”, interesujący tygodnik, poświęcony naszym sprawom morskim, Gdynia stale, niemal z miesiąca na miesiąc rośnie jako miasto, jako port i jako ośrodek handlowy. Poza licznymi budynkami prywatnymi w ostatnich czasach powstały gmachy instytucji państwowych oraz instytucji prywatnych, pozostających w związku z rozbudową portu. Obecnie znajdują się w budowie: Filja Banku Polskiego, Główny Urząd Pocztowy, Urząd Pocztowy przy dworcu, 7 szkół (morska, techniki portowej i t. p.), 2 gimnazja, Budynek Emigracyjny, Dyrekcja „Żegluga Polskiej”, Instytut Meteorologiczny, budynki samorządowe, Lotnisko.

Projektowane w r. 1928: 8 dźwigów o nośności 1.5 i 2.5 ton, dla ładunków, oczekiwanych w roku 1929, 2 magazyny firm prywatnych po 160 × 45 m², Chłodnia 4.000 m², dla jaj, masła, mięsa, drobiu. Magazyn dla śledzi (150 m. długość, 50 metr. szer., 8 metr. wysokość).

Prócz wymienionych, z pożyczki, mającej być zaciągniętą, powstana:

1.000 mieszkań robotniczych po 2 pokoje, 400 mieszkań urzędniczych po 3 pokoje, stacja kwarantanny, szpital portowy, schronisko dla marynarzy, cegielnia parowa, dom towarowy w porcie.

BUDOWA CHŁODNI.

Na skutek wspólnej inicjatywy Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Ministerstwa Skarbu, Ministerstwa Rolnictwa i Państwowego Banku Rolnego została zdecydowana budowa wielkich chłodni i składów dla towarów spożywczych w Gdyni. Chłodnie te zbudowane zostaną wedle najbardziej nowoczesnych metod, w dużym rozmiarze, celem ułatwienia i zrationalizowania eksportu jaj, masła, mięsa, bekonów i tow. pokrewnych. Niezbędny kapitał jest już asygnowany, do prac budowlanych przystąpi się pod koniec września, a na wiosnę r. 1929 chłodnie zostaną oddane do użytku. Sprawa ta stała się niezmiernie aktualną, gdy Państwowy Instytut eksportowy przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu stwierdził, iż handel polski na zmagazynowanie samych tylko jaj w zagranicznych chłodniach traci rocznie sumę ok. 10 — 15 milj. zł.

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Przemysłu i Handlu zamierza pod koniec b. r. zamówić dwa okręty dla „Żegluga Polskiej”, zaopatrzone w chłodnie, dla przewozu produktów spożywczych. Posiadając już obecnie wagony-chłodnie — przez wybudowanie chłodni w Gdyni i okrętów chłodni eksport produktów spożywczych z Polski całkowicie uniezależni się od obcego, a tak kosztownego pośrednictwa.

G Ó R N Y Ś L Ą S K.

FUNDUSZ DROGOWY.

Śląski urząd wojewódzki przygotował ustawę drogową, dotyczącą utrzymania i budowy dróg na terenie woj. śląskiego. Będzie stworzony osobny fundusz drogowy, dołowany corocznie z funduszu województwa. Fundusz w wysokości 12 milj. zł. przeznaczony będzie na rozbudowę dróg. Plan budowy dróg na terenie woj. śląskiego przewiduje koszt 36 milj. zł. z pożyczki amerykańskiej i ma być wykonany w ciągu pięciu lat.

W związku z tem zapotrzebowanie kamienia jest olbrzymie, a kamieniołomy na Wołyniu i w pow. nowotarskim nie są w stanie dostarczyć koniecznej ilości kamienia drogowego. Magistrat Wielkich Katowic potrzebuje miesięcznie 40 wagonów kamienia, tymczasem w b. r. otrzymał zaledwo dwa wagony z Wołynia. Kamieniołomy dobrze eksploatowane i urządzone na sposób europejski, posiadają obecnie wspaniałą koniunkturę.

B I A Ł Y S T O K.

BUDOWA TRAMWAJÓW ELEKTRYCZNYCH.

Belgijskie Towarzystwo Akcyjne Tramwajów Białostockich, mające swą siedzibę w Brukselli, przystępuje w najbliższym czasie do budowy tramwajów elektrycznych w Białymstoku.

Należy zauważyć, że przed wojną Towarzystwo powyższe eksploatowało w Białymstoku tramwaje o trakcji konnej.

Podczas okupacji niemieckiej instalacje zostały zniszczone do tego stopnia, że okupanci zabrali nawet szyny, zdejmując je z jezdnii, skutkiem czego tramwaje nie funkcjonowały przez szereg lat.

W I L E Ń S Z C Z Y Z N A.

GOSPODARKA DROGOWA.

Budżet działu drogowego sejmiku wileńsko-trockiego na rok 1928-29 wynosi 238.000 zł., z czego 225.500 zł. przeznaczone jest na utrzymanie dróg (wydatki zwyczajne), zaś 12.500 zł. na zakończenie budowy 2-ch większych mostów na rzece Mereczance pod Darguzami w gm. olkienińskiej i na rzece Rudomiance w Porudominie, gminy rudomiskiej (wydatki nadzwyczajne).

Budżet drogowy obejmuje roboty ziemne, brukarskie, darniarskie i inne na odcinkach 5 dróg wojewódzkich, a mianowicie na drogach: Wilno — Turgiele — Cienkany; Bystrzyca — Bujwidze — Niemenczyn; Bystrzyca — Wrona; Wrona — Worniany — Gierwaty — Byndziuny i Słobódka — Ostrowiec — Worniany.

Dalej na drogach powiatowych: Wilno — Rudniki — Ejszyski; Rudniki — Olkieni; Olkieni — Ejszyski; Wilno — Landwarów — Troki i Wilno — Porudomino — Gudełki. Wreszcie na 3-ch drogach gminnych.

W budżecie tym przewidziane są ponadto pozycje na zakończenie zabrukowania miasteczek — Olkieni i Wornian, zabrukowania m-ka Gierwaty oraz budowę kilku mniejszych mostów na drogach wojewódzkich i powiatowych, jako też remont mostów na różnych drogach. W roku bieżącym uplanowane jest też zabrukowanie m-ka Turgiele.

Do tej chwili znaczna część wszystkich przewidzianych w planie drogowym prac została wykonana, pozostałe zaś znajdują się w pełnym toku.

NA BUDOWĘ SZKOŁY W KUPRJANISZKACH.

Na jednym z posiedzeń Magistratu uchwalono wyasygnować 6.500 zł. na dalsze roboty, związane z budową gmachu szkoły powszechnej w Kuprjaniskach.

W I L N O.

ZJAZD TECHNIKÓW W WILNIE.

Z okazji 26-lecia Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie odbędą się w dniu 1 i 2 września uroczystości jubileuszowe i Zjazd, na który zaproszeni zostali przedstawiciele 24 Stowarzyszeń Technicznych z terenu Rzeczypospolitej oraz wszystkich pokrewnych Stowarzyszeń i instytucji z województwa wileńskiego, jak również przedstawiciele władz.

Blizsze szczegóły o zjeździe oraz jego program podane zostaną do wiadomości w najbliższym czasie.

ROZSZERZENIE LOKALU SZKOLNEJ DOŚWIADCZALNI PRZYRODNICZEJ.

Magistrat m. Wilna wyasygnował ostatnio sumę 3000 zł. na odremontowanie lokalu przy ul. Zawalnej 5, gdzie umieszczone zostaną warsztaty szkolnej doświadczalni przyrodniczej.

RESTAURACJA PREZBITERJUM KOŚCIOŁA POBERNARDYŃSKIEGO.

W związku z odświeżeniem widoku na grupę architektoniczną na placu wystawowym od ul. Królewskiej na gmach b. klasztoru bernardyńskiego oraz na kościół, Urząd Konserwatora przystąpił przed dwoma tygodniami do restauracji najbardziej zaniedbanego presbiterjum tegoż kościoła. Jak wiadomo, cała absyda pokryta była grubą warstwą tynku, pomalowanego na rażący kolor czerwony. Kościół bernardyński zmurowany z pięknej cegły gotyckiej, o czem świadczą inne jego partie, a przedewszystkiem wieża, uległ w okresie baroku pewnym przeróbkom, które zaznaczyły się w górnych częściach kościoła gzymsem koronującym, przepruciem muru w oknach (glifach), podówczas rozszereżonych i innych fragmentach, co ukazało się po odbiciu tynków.

Wobec takiego stanu wątków muru postanowiono pozostawić partje gotyckie w cegle po odpowiednim oczyszczeniu cegieł, a inne fragmenty muru z epoki barokowej i późniejszej otynkować i pomalować odpowiednim kolorem, scharmonizowanym z całością ceglana budowli. W ten sposób kościół po-Bernardyński uzyska właściwą szatę, nie budzącą żadnych wątpliwości ani pod względem zabytkowym, ani też artystycznym (optycznego) wyglądu. Roboty przeprowadza pod kierunkiem konserwatora prof. Juljusza Kłosa i prof. Ferdynanda Ruszczyca znana firma inż. Jan Gumowski.

MOŁODECZNO.

DOM DLA URZĘDNIKÓW.

Przed kilku dniami rozpoczęta została w Mołodecznie budowa murowanego domu dla urzędników państwowych i komunalnych.

Dom ten budowany jest według najnowszych wymagań i pomieścić ma 14 rodzin — które zajmować będą po 2, 3 pokoje z kuchnią.

W gminie rakowskiej — rozpoczęto przy pomocy sejmiku brukowanie 18 wsi, w m-ku Kraśne nad Uszą kończy się prace brukowania placu rynkowego. W gminie radoszkowskiej wybrukowane zostaną w r. b. wszystkie wsie, a ostatnio rozpoczęto brukowanie ostatnich trzech wiosek.

Zaniedbana nawet przez ostatniego wójta gmina połoczańska, która z braku kamienia polnego nie może prowadzić robót brukarskich, rozpoczęła w ostatnich dniach intensywną pracę nad wyźwirowaniem dróg.

Wszystkie te prace prowadzone są przy wydatnej pomocy Sejmiku mołodeczańskiego.

WIEŚ, JAKICH BARDZO NIEWIELE W POLSCE.

Tak trzeba nazwać wieś Bojary w gminie Słoboda Zośniańska, w powiecie Postawskim.

Bojary nie posiadały budynku szkolnego, pęd do oświaty jednak też był duży, ale też i duże trudności finansowe w budowie szkoły.

Srodki finansowe gminy Zośniańskiej były za szczupłe,

aby mogła własnymi silami i z pieniędzy podatkowych podjąć się budowy szkoły, a srodki ze Skarbu Państwa również nie wystarczały.

Taki stan jest we wszystkich gminach.

Mieszkańcy Bojar, chcąc mieć budynek szkolny, dostarczyli pod budowę szkoły plac, zwieźli kamienie na fundamenta, wystawili cegielnię połową, wyrabiają cegłę i dostarczają niej fachowej robocizny, a wszystko zadarmo, gmina zaś płaci tylko za fachową robociznę.

W ten sposób Bojary wkrótce będą miały własny budynek szkolny.

LIKWIDACJA BEZDROŻY.

Dzięki energii pp. starosty mołodeczańskiego i inżyniera drogowego Dębskiego — naprawa dróg w powiecie mołodeczańskim ruszyła naprzód w szybkim tempie.

I tak w ostatnich dniach — po naprawie kilku dróg państwowych, wojewódzkich i powiatowych, przystąpiono do brukowania wsi.

WOŁYŃ.

BUDOWA KOŚCIOŁA - POMNIKA W KOWLU.

Dzięki intensywnej pracy ks. infułata Szczarnabowskiego budowa kościoła-pomnika w Kowlu ciągle postępuje. Podkreślić należy ofiarność kolejarzy kowelskich, którzy postanowili własnym kosztem wybudować jedną z wież kościelnych. Wieża ta będzie nosiła nazwę: „Wieża kolejarzy węzła kowelskiego”. Na ten cel kolejarze dobrowolnie opodatkowali się po 5 procent od pensji w ciągu 3-ch miesięcy. Koszta wzniesienia wieży wynoszą ponad 50 tysięcy zł.

ODBUDOWA MOSTU GENERAŁA LISTOWSKIEGO PRZEZ STYR POD CZARTORYSKIEM.

Niedawno odbyła się próba odbudowanego mostu przez rzekę Styr pod Czartoryskiem na linii Kowel — Sarny — Ostki. Most ten uległ zniszczeniu w czasie wojny i w r. 1919 odbudowany był prowizorycznie przez polskie wojska kolejowe pod mianem „mostu generała Listowskiego”.

Obecnie odbudowano na stałe zniszczony przyczółek i 2 filary oraz przesła żelazne tego mostu.

FABRYKA MASZYN RZEWUSKI I S-ka Akc.

Istniejąca od roku 1900-go najprzód jako biuro techniczne, a od roku 1908 jako fabryka mechaniczna specjalizowała się w zakresie wyrobu maszyn budowlanych wszelkiego rodzaju, Fabryka postanowiła sobie



za zadanie wytwarzanie maszyn i narzędzi pomocniczych, któreby umożliwiały stosowanie u nas ulepszonych i racjonalnych metod budowania przez zastosowanie mechanizmów, a tem samem obniżyłyby koszty robocizny przez wydatne zwiększenie wydajności pracy.



Fabryka wykonywa betoniarki różnej wielkości systemu sześciennego. System ten, stosując bęben w postaci sześcianu, zapewnia nadzwyczaj intensywne i szybkie wymieszanie betonu pod względem dokład-

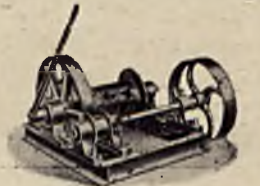


ności wymieszania i wydajności znacznie prześciga betoniarki innych typów.

Prócz tego fabryka wytwarza maszyny do mieszania zaprawy wapiennej, maszyny do wyrobu pustaków



stropowych, podnośniki, ta-czki żelazne, maszyny do wyrobu okładzeniowej cegły betonowej, do wyrobu pustaków betonowych, dachówki cementowej, rur, płyt, słupów żelbetowych i t.p.



Fabryka zatrudnia w sezonie około 200 pracowników i szybko się rozwija.

I

F. STASZEWSKI

OBICIA PAPIEROWE (TAPETY)



FABRYKA WŁASNA

Warszawa, Mazowiecka 8

TELEFON 70-85

HURT

DETAL



POLSKA KOBRA

IMPREGNACJA DRZEWA
SP. Z OGR. ODD

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 94, telef. 169-94

Metoda **Kobra** polega na nakłuwaniu drzewa do potrzebnej głębokości, nawet do 80 mm i wtłaczaniu automatycznym, przez przewody w igle, środka antyseptycznego „Kobranu”. W miejscach zastrzyków tworzą się akumulatory środków impregnacyjnych, czterokrotnie przewyższające ilość wystarczającą do konserwacji drzewa, dzięki czemu drzewo przez długie lata czerpie potrzebne antyseptyczne. roztwory nie zmniejszając swej od-

————— porności na wpływy zmian atmosferycznych. —————

Stosując metodę Kobra

Wszędzie: w lesie, na placach składowych, lub nawet na miejscach budowy, można przeprowadzić impregnację drzewa bez specjalnych instalacji.

Każde drzewo tak powietrzno suche, jak świeże, wilgotne z łatwością może być impregnowane.

Wilgoć gruntowa, lub zawarta w orzewie, ten największy wróg trwałości drzewa, przy stosowaniu metody Kobra sprzyja jego konserwacji.

Nie potrzeba przewozić materiałów drzewnych do zakładów impregnacyjnych. Impregnacja odbywa się na miejscu.

Świerk i jodła zaimpregnowane metodą Kobra stają się pierwszorzędnymi materiałami budowlanymi.

Zabezpiecza się drzewo przed zepsuciem na długie lata.

Każda zgłoszona ilość drzewa może być w żądanym czasie zaimpregnowana.

Każdy kawałek drzewa jest traktowany indywidualnie.

Można impregnować całe dłużyce, lub częściowo, tylko zagrożone części słupa.

Można impregnować już ustawione w ziemi słupy drewniane lub gotowe budowle drzewne, np. mosty, o ile drzewo nie jest jeszcze zepsute.

Można przeciwdziałać dalszemu rozszerzaniu się zgnilizny.

Oferty, prospekty, referencje i szczegółowe informacje na żądanie

PLENIPOTENT
MAJĄTKU ŻORNÓW

pow. D U B N O
Skrzynka pocztowa N. 220.

Dr. JÓZEF MININZON

Ginekolog Chirurg

Łuck (Wołyń), ul. Sienkiewicza 23, tel. 183.

Miejsce zarezerwowane.

28.

Powiatowa Kasa Chorych

we Włodzimierzu Woł.

Miejsce zarezerwowane.

326

Powiatowa Kasa Chorych

w KOWLU.

Miejsce zarezerwowane.

324

Przemysłowcy, Kupcy i Rolnicy!

od 2 do 12 września zwiedzajcie

VIII. Targi Wschodnie we Lwowie

NAJDOGODNIEJSZA SPOSOBNOŚĆ DO ZAOPATRZENIA SIĘ W KRAJOWE
I ZAGRANICZNE WYROBY ZE WSZYSTKICH GAŁĘZI PRODUKCJI

Dział Maszyn Rolniczych wszelkich kategorii.

DZIAŁ NASIENNY.

Dział samochodów ciężarowych i osobowych.

DZIAŁ PRZYBORÓW i APARATÓW MIERNICZYCH.

DZIAŁ URZĄDZEŃ ELEKTRYFIKACYJNYCH.

Targ hodowlany koni remontowych i luksusowych.

Targ zarodowego bydła, rasowej trzody chlewnej, owiec, drobiu,
gołębi i królików

od 7-go do 11-go września.

Zamiejscowi uczestnicy korzystają w drodze powrotnej ze Lwowa, za okazaniem stałej, imiennej karty wstępu na Targi, z 66-procentowej zniżki kolejowej. Na linjach lotniczych „Aerolot“ 25-procentowa zniżka tam i z powrotem.

Stale karty wstępu do nabycia w biurach „Orbisu“ po cenie Zł. 10.—

Przydział kwater na głównym dworcu.

Wszelkie informacje w biurach Targów Wschodnich na placu wystawowym. Tel. 9-64.

BIURO
TECHNICZNO-BUDOWLANE „BUDOMAT“

Dawniej

ALEKSANDER WALLMANN Sukcesorowie

SP. Z O. O.

WARSZAWA, Jerozolimska 20. Telefony 271-30, 4-37. Skład 29-97

PRZEDSTAWICIELSTWO FABRYK:

Posadzek dębowych

„LICEUM KRZEMIENIECKIEGO“

i innych Wschodnio-Małopolskich fabryk

Wyrobów kamion owych i ceramicznych, kwasoodpornych dla przemysłu chemicznego i laboratoryj.

Deutsche Ton und Steinzeug-Werke w Berlinia

Comtoir General de l'industrie du Carrelage we Francji i w Belgji.

Societe Anonyme Française „Eralit“ Prouvy (Nord) France.

Rury kamionkowe, fasony, urządzenia kamionkowe, laboratorij i fabryk chemicznych, terrakota, płyty i glazurowane, podłogi ksyrolitowe, posadzki dębowe, kafle, dachówka, cegła zwykła i ogniotrwała, dreny, wapno, gips, papa, cement, wyroby cementowe, schody terrazowe, parapety, eternit i p.

Sprzedż wagon, i ze składu oraz wykon. robót

FIRMA WYKONYWA

wszelkie roboty dotyczące układania posadzek drewnianych, Terrakoty i Glazury

365

POLSKIE AGENCJE PRZEMYSŁOWE

„ERAX“

WARSZAWA, ELEKTORALNA 3.

TEL. 12-97.

Generalne przedstawicielstwo i wyłączna sprzedaż na Polskę i Gdańsk:

Spiros

ZAKŁADY WYSPECJALIZOWANE
W DZIEDZINIE PRÓŻNI
I SPRĘŻONEGO POWIETRZA
OD 1842 ROKU.

PIERRE J. MARCHAUT (A. & M.) & C^o

**SPRĘŻARKI, POMPY SSĄCE I
WENTYLATORY NAJWYŻSZYCH MOCY
MŁOTKI I WIERTARKI
PNEUMATYCZNE**

Wszelkie instalacje sprężonego
powietrza i próżni

dotyczące

kamieniołomów i kopalń — odciągania trocin i odpadków z maszyn tartacznych, budowy dróg żelaznych i szos — przyspieszonego suszenia drzewa, cegły, skór i t. p. — malowania i metalizacji sposobem natryskowym — budowy bruków ulicznych — ogrzewania przy pomocy agregatów cieplnych — automatycznego usuwania sadzy i popiołów lotnych z kotłów, przeczyszczania maszyn i motorów — piaskowania odlewów — grawerowania szkła — przenoszenia cieczy — usuwania skór z uboju — chłodni — usuwania kamienia kotłowego — nitowania i t. d.



393

Biuro Techniczne

INSTALATOR

E. BOBER-MILEWSKI i S-ka

(Zjednocz. Technicy).

Warszawa, ZARZĄD: Nowy-Świat 36, tel. 74-06. **MONTAŻ i MAGAZYN:** Nowy-Świat 34 tel. 264-98. **SKŁADY:** Grójecka 60 (pos. własna).

Ogrzewanie centralne wszelkich systemów, przewietrzanie, kuchnie parowe, suszarnie, pralnie mechaniczne, dezynfekcje, kanalizacja, wodociągi, kąpiele, natryski, łaźnie, stacje biologiczne, pompy, filtry, zakłady lecznicze i t. p. urządzenia sanitarne. Nowe urządzenia, gruntowne reparacje, konserwacje. Projekty — kosztorysy — plany — ekspertyzy.

394

Popierajcie Krajowy Przemysł i Handel

Powołujcie się na ogłoszenia w „Polskim Przemśle Budowlanym“

SPIS FIRM WEDŁUG BRANŻ

ogłaszających się w niniejszym zeszycie „Polskiego Przemysłu Budowlanego“.

ARMATURA.

FABRYKA ŻYRANDOLI ELEKTRYCZNYCH, S. A.
A. MARCINIAK I S-KA

Zarząd i oddział sprzedaży wraz z wzorownią
WARSZAWA, ul. Złota Nr. 49, telefon 260-06, 260-76.
FABRYKA: Wronia Nr. 23.

JANCZEWSKI I FREYMARK

WARSZAWA, Mokotowska Nr. 49, telefon Nr. 510-54.
Specjalność: Armatura do instalacji wodociągowych, kąpielowych i ogrzewań centralnych.

ASFALTOWE PRZEDSIĘBIORSTWA.

„Safat“, Spółka Akcyjna, Warszawa, Al. 3-go Maja Nr. 22/24.
Warszawskie Przedsiębiorstwo Asfaltowe i Fabryka Tektur,
Dzierżawca S. Brzozowski, Warszawa, ul. Solec Nr. 58.

BANKI.

BANK KUPIECKI KREDYTOWY
W KOWLU

Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością.

BANK LUDOWY
W KOWLU

Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością.

POLSKI BANK PRZEMYSŁOWY
Spółka Akcyjna

Oddział w Warszawie, ul. Senatorska 42.
Telefony: 221-80, 221-84, 221-90, 221-94, 164-03, 164-46.
Skrytka poczt. 218.

ZAKŁAD GŁÓWNY WE LWOWIE

Oddziały: Borysław, Drohobycz, Gdańsk, Gdynia, Gorlice, Kraków, Krosno, Łódź, Strzyż, Warszawa.
Kapitał Akcyjny Zł. 6.000.000.
Fundusze Rezerwowe Zł. 3.300.000.
Adres telegr.: „Industria“
Konto w P. K. O. Nr. 2961.
Code: International Peterson

BETONIARKI.



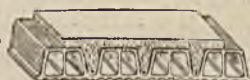
Betoniarki

syst. amerykańskiego
Windy budowlane
Maszyny do wyrobu
stropów betonowych
poleca

Fabryka Maszyn **RZEWUSKI i S-ka**

Sp. Akc.

WARSZAWA, ul. Ordynacka 7.
147 Tel. 28-95, 28-17.



BETONOWE WYROBY.

EDMUND SZMIDT

WYTWÓRNIA WYR. BETONOW. I KSYLOLITOWYCH
Warszawa, Grójecka 56, tel. 328-39 i 311-08.

Górski W., Równe, 3 Maja 34.

BLACHA.

Gepner A., Warszawa, Grzybowska 27.

Pappe J., Sp-cy, Warszawa, Graniczna 4.

Biuro Rozdzielcze Zjednoczonych Polskich Walcowni Blachy
Cynkowej w Katowicach, ul. Wojewódzka 58.

TOWARZYSTWO METALURGICZNE
B-CIA CZERNIAK i S-KA

Warszawa, Żelazna Brama Nr. 2,
tel. 123-66 i 325-02

Blacha ocynkowana marki „Królewska Huta“ Polskich
Zakładów Przemysłu Cynkowego.
Blacha cynkowa (reprez. Zjednoczonych Polskich Walcowni Blachy Cynkowej).

Sprzedaż artykułów:

Syndykatu Polskich Hut Żelaznych i Centr.
Biura Polskich Fabryk Gwoździ i Drutu.

BROWARY.

„Bergszlos“ Sp. Akc., Równe, 3 Maja 189.

Zeman W., Łuck, Piłsudskiego 77.

BRUKARSTWO.

ZRZESZENIE BRUKARZY Sp. z o. o.

Warszawa, Solec 20b, telefon 45-99.

Wytwórnia płyt betonowych i rur do kanalizacji telefonicznej. Wszelkie roboty brukarskie. Układanie kabli elektrycznych.

Instalacje dla rozbijania betonu, ubijanie gruntu sposobem pneumatycznym

„SPIROS“ w Polsce

Warszawa, Elektoralna 3

Polskie Agencje Przemysłowe „ERAX“.

BUDOWLANE MATERJAŁY

FABRYKA WYROBÓW METALOWYCH

„IGESKA“

INŻ. JULJAN GROSSBART i S-KA

Sp. z ogr. odp.

w Konstancynie p.Łodzią, ul. Łaska Nr. 7/145
Telefon w Łodzi 39-19, 32-71

Poleca:

Armaturę kotłową, parową, wodną i gazową, i centraln. ogrzew. Wszelkie odlewy mosiężne, spżozowe, fosforo-bronzone i kwaso-odporne, aluminiowe.
Specjalność: okucia i odlewy budowlane.

CEGLĘ maszynową Hłówkę — oddaje jeszcze po cenach konkurencyjnych

Cegielnia parowa A. KRYSIŃSKA, Ostrów Wkp.

BIURO TECHNICZNO - HANDLOWE

ZYGMUNT CHODYNA, WARSZAWA, ŻELAZNA 38.
SKŁADY: Srebrna Nr. 3. TELEFONY: 211-11 i 183-38.
CEGLA ogniotrwała, CEMENT. DACHÓWKA azbesto-
wo - cementowa. DACHÓWKA karpiova i żłobiona.
GIPS sztukatorski GLINKA ogniotrwała. GWOŹDZIE.
KAFLE kwadratale i gładkie. „KORIOLIT”. MATY
trzciniowe. PŁYTKI glazurowane. POSADZKA ce-
mentowa, dębowa i terrakotowa. SĄCZKI. TEKTURA
smołowcowa (papa) i WAPNO budowlane suche i la-
sowane.

Poleca wyłączne przedstawicielstwo fabryk

Wapno piechcińskie marmurowe niegaszone oraz hy-
drauliczne. Cement. Gips „Scipio” Szamoty „Kle-
packi”. Kafle. Dachówka. Eternit. Trzcina. Lepnik
„Duroxyf”: Studzienki „Oms”. Papa. Posadzka dę-
bowa, cementowa i terrakotowa.

Inż JAN PĘDZICH

Warszawa, Zielna 30. Tel. 108-70.

Wapno lasowane i nielasowane. Cement-portland. Gips.
Cegła ogniotrwała i budowlana. Szamoty. Eternit. Da-
chówka. Papa. Posadzka: dębowa i cement, inkrust.
Kafle wszelkie. Trzcina i Maty.

Poleca ze składów własnych

ANTONI KRYSIŃSKI

Warszawa, Jerozolimka Nr. 95.

Telefon 5-97 lub 305-97.

Odwózka w razie potrzeby własnym taborem.

Cegłę maszynową pierwszorzędnej jakości oraz gliniane
dachówki palone dostarcza najtaniej

„MATERJAŁ BUDOWLANY”, SP. AKC.

W POZNANIU,

ul. Sew. Mielżyńskiego 23, telefony 29-76 i 38-74,
adr. teleg. „Mabu”. 387

„Szyferpol” Sp. z o. o., Równe, 3 Maja 56.

Pat. Cegła ogniotrwała zł. 25 za tysiąc, loco
budowla, twarda jak skała.

C. WALEWSKI

KATOWICE, DWORCOWA Nr. 9.

BUDOWLANE PRZEDSIĘBIORSTWA.

I. CH. BORNSTEIN, Przemysłowiec Budowlany
WARSZAWA, Polna 72. Telefon 41-41.

Spółka fachowa „BUDOWA”

Sp. z o. o.

Białystok, ul. Stoleczna II, tel. 164 i 457.

Wykonanie wszelkiego rodzaju robót budowlanych, in-
stalacyjnych, wodociagowych i kanalizacyjnych.
Budowa nowych budynków i remont istniejących.

BIURO BUDOWLANE**T. CZOSNOWSKI i S-ka**

WARSZAWA,

CEGLANA NR. 5,

TELEF. 5-80.

383

IZAAK BOKSER**KOWEL**

ul. Łucka 23.

Florjański K. i S-ka, Łódź, Nowogrodzka 27.

Górski W., Równe, 3 Maja 34.

Horn i Rupiewicz Bracia, Zakłady Przemysłowo-Budowlane
Jaśkiewicz A., inż., Równe.

S. A., Warszawa, Mazowiecka 7.

Kłóś Dr. Czesław, Warszawa, Smolna 10.

Karstens Maurycy, Warszawa, Koszykowa 7.

BIURO INŻYNIERYJNE

J. KARBOWSKI i J. KUROWSKI

Sp. z o. odp.

WARSZAWA, KOSZYKOWA 33.

Telefon 259-08.

Wykonywa roboty budowlane
i dostawy kolejowe.

Kokesz Fr. Inż., Łuck, Sienkiewicza 12.

Krajowe Towarzystwo Budowlane „Katebe”, Sp. z o. o., War-
szawa, Sienkiewicza 3 m. 2.

Krassowski W. i S-ka, Łódź, Zachodnia 57.

Towarzystwo Akcyjne
ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWO - BUDOWLANYCH
FR. MARTENS et AD. DAAB
WARSZAWA, ul. Wiejska 9, telefon 55-84.

Noworyta J., arch., Lwów, Zimorowicza 17.

Opolski Adam, inż. arch., Lwów, ul. Zyblikiewicza 5.

Polskie Tow. Budowlane S. A., Warszawa, Wierzbowa 9

BIURO PRZEMYSŁOWO - BUDOWLANE

S. PRONASZKO i R. SOBIESZEK

WARSZAWA, Górnośląska Nr. 22, telefon Nr. 66-68.

Wykonywa wszelkie roboty w zakresie budownictwa
wchodzące.

Stoleczne Tow. Budowlane i Meljoracyjne, S. A., Warszawa,
Krak. Przedm. 7.

Biuro Robót Budowlanych i Przedsiębiorstwo Budowy

Inż. SZYDŁOWSKI i S-KA, Sp. z o. o.

WARSZAWA, Piękna 44, Telefon 197-90, 282-02.

PRZEDSIĘBIORSTWO INŻYNIERYJNO-BUDOWLANE

JAN TARCZEWSKI i S-KA

Spółka z ogran. odpow.

WARSZAWA, ELEKTORALNA Nr. 28. TEL. 209-09.

WARSZAWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

Spółka Akcyjna.

WARSZAWA, Hoża 9, telefon Nr. 322-89 i 303-32.

Wołyńska Spółka Budowlana, Sp. z o. o., Równe, 3 Maja 55.
„Żelazo-Beton”, Warszawa, Żórawia 11.

CEGIELNIE**MECHANICZNA CEGIELNIA****DĄBRÓWKA WILANOWSKA**

St. Kol. Grójeckiej „Dąbrówka”

Tel. podmiejski Piaseczno — Dąbrówka.

Zarząd: Warszawa, Nowy-Świat 18.

Telefon 29-40.

Ljnoch M., Kowel, Warszawska 63.

ZAKŁADY CEGIELNIANE

„Sz. Halber“ w Markach

Spółka firmowa
Warszawa,
Kantor Chmielna 26. Eksped. Stalowa 40.
Telefon 10-86.

„Luczanin“ A. Gliklich, Łuck.

CEGIELNIA MECHANICZNA

B-cia M. i J. Rajs z

W RÓWNEM ul. Wartowa 36.

CEGIELNIA TOWARZYSTWA

HANDLOWO-PRZEMYSŁOWO-BUDOWLANEGO

„ZIELONKA“

Sp. z Ogr. Odp.

Zarząd:

Warszawa, Mokotowska 61 m. 29, telefon Nr. 26.

Przyspieszone suszenie cegieł.

„SPIROS“ w Polsce

Polskie Agencje Przemysłowe „ERAX“.

Warszawa, Elektoralna 3.

CEGIELNI BUDOWA.

**Budowa nowoczesnych
Cegielni,
Cementowni,
Fabryk czekolady,
Młynów.**

Bracia BÜHLER

U Z W I L (Szwajcaria)
Jeneralna Reprezentacja na Polskę

BRACIA BÜHLER

Sp. z o. o.

WARSZAWA, UL. ŻABIA Nr. 9. TELEFON 401-45.

Inż. Cer. Józef Cieszewski

Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 7, telefon 7-49.
BUDOWA nowoczesnych CEGIELNI, KOMINÓW, obmurowanie KOTŁÓW.

Rok założenia 1906

Złoty medal.

Wyłączny przedstawiciel Tow. Akc. Fabryki Maszyn Cegielnianych ABJÖRN ANDERSON, Svedala, Szwecja.

Brodzicz-Lipiński A. inż., Warszawa, Wilcza 62.

CEGLARSKIE MASZYN.

Brodzicz-Lipiński A. inż., Warszawa, Wilcza 62

CEMENTOWE WYROBY.

„KERAMENT POLSKI“ T. z o. p.

FABRYKA

WYROBÓW CEMENTOWYCH I GLAZUROWANYCH

Poznań, ulica 3 Maja 3a — tel. 14-63

Specjalność:

Płytki posadzkowe-teracowe

350

CEMENTOWNIE.

ZJEDNOCZONE FABRYKI PORTLAND - CEMENTU

„FIRLEY“

Spółka Akcyjna

Warszawa, Warecka 11. Tel. 211-04.

FABRYKI PORTLAND-CEMENTU

„Firley“

„Górka“

w Rejowcu lubelskim w Sierszy pod Trzebinia

„Ogrodzieniec“ w Zawierciu

Fabryka łupku azbestowo-cementowego

w Sierszy pod Trzebinia

Wapienniki i kamieniołomy w Trzebini.

Adres telegraficzny Zarządu: „Firley-Warszawa“

386

CERAMICZNE WYROBY.

„Pustelnik“, Sp. Akc., Warszawa, Królewska 8.

DJAMENTOBETON.

Nieścieralne, nieprzepuszczalne powłoki do ulic, dziedzińców, podłóg, silosów, izolacji i t. p.

Djamentobeton

PROF. KLEINLOGLA

Stalobeton

PRZEDSTAWICIELSTWO GENERALNE:

SZYMON WEGMEISTER

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

WARSZAWA,

WSPÓLNA 47.

TEL. 45-68.

352

DRÓG BUDOWA

BUDOWA DRÓG I NAWIERZCHNI

„CELASFALT“

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
WARSZAWA,

ul. Plac Napoleona 7. Telef. 24-03

Rachunek otw. kred. w Polskim Banku
Komunalnym Nr. 65

Wykonanie wszelkich robót w zakresie
komunikacji. — Kosztorysy na żądanie.

Adres telegraficzny: „CELASFALT“.

367

DRZEWNY PRZEMYSŁ.

Herman Schütt, Czersk, Pomorze.

Spółka Akcyjna Drzewnego Przemysłu i Handlu w Warszawa-
wie, Oboźna 7.

Schwarzwald R. M., Kowel, Mickiewicz 6.

Boy B. i S-ka, Warszawa, Senatorska 31.

**DRZWICZKI HERMETYCZNE
DO PIECÓW i KUCHEN.**

PIOTR ŁAWACZ I S-WIE W KONSKICH
ODDZIAŁY: Warszawa, Daniłowiczowska 2, tel. 202-54,
Łódź, Sienkiewicza 30.

EKSPEDYCYJNO TRANSPORTOWE BIURA.

„W A W E L“
BIURO SPEDYCYJNO-TRANSPORTOWE
w Równem

3 Maja Nr. 92, telefon 62.

290

ELEKTROWNIE.

TOWARZYSTWO
„ELEKTRODUB”
Dubno — Wołyń
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.

NAZA I SŁOMA TULIEROWIE w Kowlu

dzierżawcy elektr. miejsk. w Kowlu
Spółka firmowa

305

ELEKTRYCZNE ARTYKUŁY I BIURA.

„TECHNOWATT”
Sp. z o. o.
TOWARZYSTWO TECHNICZNO-HANDLOWE
RÓWNE—WOŁYŃ
ul. 3-go Maja 74, tel. 198.
ODDZIAŁY:

Równe, 3-go Maja 133,
Krzemieniec, Szeroka 75.
Elektrotechnika, Instalacja, Radjo.

296

ZAKŁADY ELEKTROTECHNICZNE
WACŁAW BRYGIEWICZ, MICHAŁ ZUCKER i S-KA
„B E Z E T”

Spółka Akcyjna
Warszawa, Marszałkowska 119.

FARBY I LAKIERY.

Założona w 1910 roku
FABRYKA LAKIERÓW ANGIELSKICH, FARB,
EMALJI KOLOROWYCH I POKOSTU
J. C Z E C H O W I C Z I K. P A J E W S K I
1. Warszawa — Mokotów, ul. Madalińskiego 76/78,
tel. 84-14.

2. Biuro sprzedaży i skład fabryczny: Warszawa,
Trębacka 13, tel. 286-19.

WYTWARZA:

Lakiery powozowe, techniczne, malarskie, emalje pie-
cowe, emalje dekoracyjne „Vitolin” w różnych kolorach,
farby olejne, pokost i t. p.

Najlepsze referencje. Masowa produkcja. Cenniki na
żądanie. Adres telegraficzny: Vitolin Warszawa.

FARBY

NAJWIĘKSZA W POLSCE ZAT. W R. 1880 FABRYKA FARB I LAKIERÓW
W. KARPINSKI & W. LEPPERT.
WARSZAWA — JEROZOLIMSKA 30. OFERTY NA ŻĄDANIE.

LAKIERY

GIPS.

PIERWSZA W KRAJU FABRYKA GIPSU

p. f. „ALABASTER”, założona w r. 1873.

Właściciel Inżynier BRONISŁAW PLEBIŃSKI.

Warszawa, Czerniakowska 156 (dom własny) Tel. 13-40.

FOTOGRAFJE.

Najlepiej zamawiać zdjęcia

u specjalisty fotografa miejskiego

JANA MALARSKIEGO

Warszawa, Chmielna 10, tel. 224-20,

vis à vis Kino Palace.

Własna agencja fotogr.-prasowa

GWOŹDZIE I DRUT.

CENTRALNE BIURO POLSKICH FABRYK GWOŹDZI
I DRUTU

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
WARSZAWA,
ul. Królewska 25

Komisowa sprzedaż gwoździ i drutu wszelkiego rodzaju.
379

HANDLOWO-PRZEMYSŁOWE ZAKŁADY.

Efrus E., Równe, Hallera 3.

J A J A.

CH. WAJNTRAUB I SYN
Skup jaj
WŁODZIMIERZ,
ul. Sienkiewicza 55, tel. 61.

K A F L E.

Altmed J. i Synowie, Warszawa, Zimna 4.

KAMIENIOŁOMY.

Fajnsztejn M., Kowel Poniatowskiego 8.

KANALIZACJE, WODOCIĄGI ; OGRZEWANIA
CENTRALNE

„C E B E O” Centralne Biuro Sprzedaży Odlewów
Ogrzewalnych Sp. z ogr. odp.

Warszawa, Al. Jerozolimskie Nr. 105, telefon 515-88.

Dmowski i Jaworski, Biuro Techniczne, Warszawa, Płocka 20
(dom własny).

Kanalizacja, Wodociągi, Ogrzewania Centralne
i filtry Biologiczne
S. DOMAŃSKI i S-ka

Łódź, ul. Piotrkowska 17 lub ul. Zachodnia 52. Tel. 3-15.

Godlewski T. i Ska, inż., Warszawa, Żelazna 63.

„Instalator” E. Bober-Milewski, Warszawa, Nowy Świat 36.

JANCZEWSKI I FREYMARK

WARSZAWA, Mokotowska Nr. 49, telefon Nr. 510-54.

Specjalność: Armatura do instalacji wodociągowych, ką-
pielowych i ogrzewań centralnych.

„Pion”, Sp. z o. o., Łódź, Narutowicza 30.

Senko K. i S-ka, Łuck, Al. Bol. Chrobrego 36.

Zajączkowski, Szewczykowski i S-ka, inżynierowie, Warszawa,
ul. Śliska 9.

Oczyszczanie miejsc nieskanalizowanych
sposobem pneumatycznym.

„SPIROS“ w Polsce
Polskie Agencje Przemysłowe „ERAX“,
Warszawa, Elektoralna 3.

BIURO INSTALACYJNO TECHNICZNE
Inżyniera CZESŁAWA ZARZECKIEGO
WARSZAWA, Wilcza 43. Telefon 413-43.

KASTOR, środek przeciw wilgoci.

Hydrofuge „Kastor“, Karstens Maurycy, Warszawa, Koszykowa 7.

KOLEJE LEŚNE, POLNE I FABRYCZNE.

Weiss Juljusz, Lwów, ul. Potockiego 26.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

NA SPRZEDAŻ RAZEM LUB OSOBNO W CHODZIEŻY

Duży tartak z bocznica 125 Km. siły. Tartak-Stolarnia
40 Km. siły Cegielnia parowa-tonówka 1500.000 rocz-
nie. Garncarnia z domami mieszkalnymi i przynależ-
nościami.

Zgłosić się u p. Pierre Joos — Poznań, Św. Marcina 45a.

LEŚNY PRZEMYSŁ.

SKŁAD MATERJAŁÓW LEŚNYCH
CH. GEJERMANA i A. M. KOŁTUNA
Dubno na Wołyniu
UL. 9-GO SIERPNIĄ Nr. 148

PRZEMYSŁ LEŚNY
A B R A M F L E J S Z
Kowel, ul. Foksal 8, tel. 112. 325

Finkelsztejn E., Kowel, Poniatowskiego 4.

SKŁAD LEŚNYCH MATERJAŁÓW
M. K A G A N
Dubno, ul. 9-go Sierpnia.

M. S. Ł A S Z C Z A W E R
Istnieje od r. 1885
SMOLARNIA I PRZEMYSŁ LEŚNY
DUBNO
Wojew. Wołyńskie, ul. Zamkowa
(dom własny). Telefon Nr. 47.
Adres tel.: Łaszczawer, Dubno, Zamkowa.

Szwarc Ch. i Bachower N., Kowel, Kolejowa 4 i Mickiewiczza 28.

SKŁAD MATERJAŁÓW LEŚNYCH
S Z. Ł A S Z C Z E W E R
DUBNO NA WOŁYNIU
ul. gen. Listowskiego Nr. 61.

ŁÓŻEK FABRYKI.

FABRYKA ŁÓŻEK
SZ. PRAWIDŁO
RÓWNE, Obozowa 14

MAJĄTKI.

Administracja majątków Lubaszków i Kozlin, A. Kudaszowej,
Równe, 3 Maja 42.

LINOLEUM.

Boy B. i S-ka, Warszawa, Senatorska 31



ZYGMUNT LIS
JEDYNE NAJLEPSZE
ŹRÓDŁO ZAKUPÓW
**LINOLEUM,
CERATY,
DYWANÓW.**
WYROBÓW GUMOWYCH,
POKRYC MEBLOWYCH,
PALT NIEMPRZEMAKALNYCH
UWAGA... ADRES!
WYKŁADANIE PODŁÓG LINOLEUM
PRZEZ SPECJALISTÓW
MALEWKI 2^a TEL 191 25

MECHANICZNE ZAKŁADY.

M Ł Y N Y,

Armarnik B. i S-ka, Kowel, Łucka 49.
„Chlebostód“, Młyn walcowy, Łuck, Kościuszki 79.

Zakład mechaniczny i odlewnia żelaza
W. K R O B i S - K A
DUBNO (WOŁYŃ)

WOLF JACHENZON
MŁYN WALCOWY
Włodzimierz na Wołyniu

„Konstanty Sawicki“, Włodzimierz, Piłsudskiego 101a.

- M Ł Y N
GAZ. — GENERAT. — WALCOWY
Młynarskiej Spółki
w KOWLU
ul. Soborna Nr. 4. 310

Sołomiński M. B., Równe Dubieńska 41.

M Ł Y N
B-ci SZNAJDER

RÓWNE, WOŁ.

Telefon 177. 294

M Ł Y N

S. S z y l m a n,

WŁODZIMIERZ WOŁ.

ul. Łucka 35, tel. 19.

WALCOWY MŁYN

J, Sztejnworcela

Równe, na Wołyniu.

Tel. mieszk. 144, — Młyna 33, — Biura 9. 293

Dzierżawca Młyna Ł. Płica
J. ZASŁAWSKI, w Łucku
ul. Tadeusza Kościuszki 38. Tel. Nr. 1
Adres telegr.: Zasławski, Łuck. 278

MULTIPLIKATOR OGRZEWANIA.

Klobukowski W. P. Dr. i S-ka, Warszawa, Wspólna 71.

NAFTA, BENZYNA, OLEJE I SMARY.

Skład produktów naftowych

RUWIN CWIK

KOWEL

ul. Łucka Nr. 65.

309

JANKIEL FISZBEJN
PRZEMYSŁ NAFTOWY I DRZEWNY

Równe, ul. Józefa Hallera, Nr. 17.

Telefon Nr. 259.

z 289

SKŁAD NAFTY I SMARÓW

ABRAM MELAMED

Kowel, ul. Warszawska Nr. 251.

311

Standart Nobel w Polsce, S. A., Kowel, Kołodnicka 5.
Swarowski W., Kwasiłów.**ODLEWNIE METALI.**

Swarowski W., Kwasiłów.

OPONY.

Boy B. i S-ka, Warszawa, Senatorska 31.

PATENTY.PATENTY na wynalazki, rejestracje marek, modeli,
wzorów w Polsce i zagranicą.

CZEMPIŃSKI I SKRZYPKOWSKI, Inżynierowie.

Rzecznicy patentów przysięgli.

WARSZAWA, Krucza Nr. 43. Telefon 226-70.

PIECE OPANCERZONE.

Szrajber K., Warszawa, Grójecka 33.

PODKŁADY KOLEJOWE.

Ziembicki K. Inż., Kowel, Poniatowskiego 39.

POMPY.

Brandel, Witoszyński i S-ka, właściciel Inż. Stefan Twardowski, Warszawa - Praga, Grochowska 37-39.

Rohn, Zieliński i S-ka, Sp. Akc., Warszawa, Jerozolimka 105.
Sirjus, Warszawa, Zamojskiego 51.

Pompy ssące i sprężarki do wszystkich celów: kamieniołomów, kopalń, cegielni, kolejnictwa

„SPIROS” w Polsce

Polskie Agencje Przemysłowe „ERAX”

Warszawa, Elektoralna 3

WŁADYSŁAW WARDECKI Wytwórnia Pomp

Warszawa, ul. Kwiatowa Nr. 21, telefon 143-39 i 306-86.

POWOZOWE GUMY.

Boy B. i S-ka, Warszawa, Senatorska 31.

PREOLIT, środek zabezpieczający od wilgoci
Kosel i S-ka, Łódź, Przejazd 8.**PRZETARGI.****KONKURS**

1) W celu uzyskania szkicowego projektu Zakładu Psychjatrycznego, dla Międzykomunalnego Związku miast wydzielonych i powiatów Województwa Warszawskiego z udziałem st. m. Warszawy, ogłaszam niniejszy konkurs.

2) W konkursie uczestniczyć mogą architekci Polacy bez względu na miejsce zamieszkania,

3) Za względnie najlepsze prace przyznane i bezwarunkowo wypłacone będą następujące nagrody:

I. 10.000 zł.

II 7.000 „

III 4.000 „

Prócz tego przewidziane są zakupy po 1500 zł.

4) Warunki konkursu wraz z załącznikami otrzymywać można za zwrotem kosztów w wysokości 10 zł. w kancelarii Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych Województwa Warszawskiego, Aleja Ujazdowska Nr. 5, II p., od godziny 11 — 13, codziennie oprócz nieopłaconiu 10 zł.

5) W konkursie uczestniczą prace, które wpłyną pod wyżej wskazanym adresem Okręgowej Dyrekcji do dnia 15 października 1928 r., włącznie.

Przewodniczący Komitetu Konkursowego.

p. o. Wojewoda Warszawski

(—) ST. TWARDO.

263

PRZETARG

na budowę 60-ciu domów 4, 6, 8 i 10 pokojowych z wszelkimi nowoczesnymi wymogami 1-o piętrowych o podniesionym parterze lub płaskim dla 3-ciej Warszawskiej Spółdzielni Budowlano Mieszkaniowej Urzędników Państwowych Urzędu Pocztowego, Warszawa 2.

Oferty wraz z planami i kosztorysami należy składać w kancelarii Spółdzielni, ul. Bednarska 25, lokal Koła Warszawy 2, lub też nadsyłać pocztą do dnia 30 września 1928 r. do godz. 12-ej. „Oferta na budowę domów dla 3-ciej Warszawskiej Spółdzielni Budowlano Mieszkaniowej Urzędników Państwowych w Warszawie”.

Do oferty dołączyć dowód wpłaty na conto P. K. O. Nr. 16.330 w gotówce o pupilarnem bezpieczeństwie wadium w wysokości 5% sumy ofertowej.

Oferty należy składać na wykonanie całej budowy. Zarząd Spółdzielni zastrzega sobie prawo dobrowolnego wyboru oferty, podzielenia prac na kilku oferentów, wyłączenia pewnych grup robót z przetargu oraz nieuwzględnienia żadnej oferty bez podania powodów.

Oferta obowiązuje oferenta od chwili jej złożenia, Zarząd Spółdzielni od chwili podpisania i zatwierdzenia umowy. Oferent cofający ofertę przed rozstrzygnięciem przetargu lub powołany z wyniku przetargu do wykonania robót i wezwany do podpisania umowy, a uchylający się od tego, traci bezwzględnie bez wroku sądowego wadium na rzecz Spółdzielni.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 4 października 1928 r. o godz. 11-tej.

Wszelkich informacji udziela kancelarja Spółdzielni w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18 — 20-tej.

ZARZĄD.

Prezes: B. Matysek.

Sekretarz: J. Jurko.

Ogłoszenie.

Urząd Wojewódzki, Dyrekcja Robót Publicznych we Lwowie, podaje do publicznej wiadomości, że Sąd konkursowy dla projektów gmachu Biblioteki Politechniki Lwowskiej, na posiedzeniu, odbytem dnia 13 lipca b. r., pod przewodnictwem Pana Prezesa Rady Ministrów Rz. P., Prof. Dr. Kazimierza Bartla, przyznał z nadesłanych 5-iu prac, dwie drugie nagrody po 3.000 złotych, a to: za pracę Nr. 2, której autorami są: PP. Inż. Arch. Bronisław Wiktor i Tadeusz Jankowski ze Lwowa, oraz za pracę Nr. 5, której autorem jest Atelier Architektoniczne „Partenon”, w Warszawie, ul. Królewska Nr. 8.

Zarazem zawiadamia Urząd Wojewódzki, Dyrekcja Robót Publicznych, że nienagrodzone prace i zapieczętowane koperty, zawierające znamiona autorów, mogą być odebrane w przeciągu 30 dni od daty niniejszego ogłoszenia w biurze Oddziału III., arch. budowl. Dyrekcji Rob. Publ. Gmach Województwa, III piętro, tudzież, że po upływie tego terminu koperty nie odebrane, ulegną zniszczeniu.

Dyrektor Robót Publicznych.
w. z. B L U M.

264

Ogłoszenie przetargu.

Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych w Białymstoku, ogłasza przetarg publiczny na budowę budynku Izby Skarbowej w Białymstoku o kubaturze 22.500 m.³.

Oferty z dołączeniem pokwitowania Kasy Skarbowej na złożone tytułem depozytu do dyspozycji Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku, wadium w wysokości 5%, oferowanej sumy należy wnieść najpóźniej do godziny 11-ej dnia 5 września 1928 roku do Dyrekcji Rob. Publicz., Oddział Budowlany w Białymstoku w zapieczętowanych kopertach, zaopatrzonych napisem: „Oferta na budowę budynku Izby Skarbowej w Białymstoku. Publiczne otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godzinie 12-ej.

Urząd Wojewódzki D. R. P. zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta oraz ewentualnego przeprowadzenia dodatkowego przetargu ustnego.

Kosztorysy bez cen (ślepe), otrzymać można w Dyrekcji Rob. Publ., po uprzednim podpisaniu warunków za opłatą 15 złotych.

Oferenci są związani ofertami do dnia 5 października 1928 roku.

Białystok, dn. 20.8.-28 r. **Urząd Wojewódzki.**

389

ROLNICZE MASZYNY.

Angiel T., m. Ołyka, pow. Łuck.
Józef R. i S-ka, Zdołbunów, Kościelna 4.
„Kresy” w Ołyce, Równe, Kopernika 30.
„Pospisił Bracia, Zdołbunów, Ostrogska 19.

„R O L N I K”
SKŁAD MASZYN
wł. N. FRANKSZTEJN
Równe, 13-ej dywizji 8, tel. 209.
P. K. O. 81.032.

287

WYRÓB MASZYN ROLNICZYCH

J. S T A N I E K

w Łucku na Krasnem

ul. Kościuszki Nr. 102.

277

Swoboda B-cia, Łuck, Kościuszki 54—56.
Swarowski W., Kwasilów

WOŁYŃSKA SPÓŁKA ROLNICZO - HANDLOWA

Spółdzielnia z odpowiedzialnością ograniczoną.

Egzystuje od 1920 r.

Narzędzia rolnicze, zboże, nasiona, materiały budowlane

Węgiel kamienny

Łuck, Jagiellońska Nr. 93.

274

SANITARNE URZĄDZENIA.

Tow. Akc. Budowy Maszyn i Urządzeń Sanitarnych

DRZEWIECKI I JEZIORAŃSKI

CENTRALA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 71.

RUSZTOWANIA RUCHOME.

Leon Suszycki, Gdynia, ul. Portowa 1.

S E D E S Y.

SEDESY KŁOZETOWE

przedniej jakości, proszę żądać oferty

firmy R. Czarnecki, Gdańsk,

Wrzeszcz, Eschenerweg 13

347

ŚLUSARSKO - KOTLARSKIE ZAKŁADY.

Trębickich Braci, Warszawa — Praga, ul. Namiestnikowska.
Nr. 9/11 róg Szerokiej.

„SMOŁOLEUM”—preparat do malowania na zimno.

„Jago”, Tow. Zakładów Przemysłowych, Warszawa, Nowowiejska 16.

S Ó Ł.

Łada Tadeusz, Równe, Cicha 4.

STOLARSKIE ZAKŁADY.

Schütt Herman, Czernsk, Pomorze.

Gloeh L., Warszawa — Praga, ul. Kowieńska 5/7/9.

S Z K Ł O.

Degenszajn T, Warszawa, Graniczna 1.

STUDNIE ARTEZYJSKIE.

**PRZEDSIĘBIORSTWO WIERTNICZE I ROBOT
GÓRNICZYCH**

M. ŁEMPICKI

Spółka Akcyjna

WARSZAWA, Jerozolimskie 18, Tel.: 298-11 i 98-90.
SOSNOWIEC, Małachowskiego 26, Telefon 1-09.

KOPALNIE I PIECE WAPIENNE

„SULEJÓW GÓRNY”

w Sulejowie, ziemia Piotrkowska

Wapno palone. Dostawa kamienia (dolomitu). 268

SZAMOTOWE WYROBY.

„Jadwigów” Fabryka Cegły Ogniotrwałej.

TOMASZ GŁOWACKI

w Ostrowcu, Wojew. Kieleckie, wł. bocznic kolejowa.
Telefon Nr. 35 Rok założenia 1896.
Produkcja roczna 24.000 ton. Fabryka nagrodzona
Wielkim Złotym Medalem na Wystawie Przem. w Łodzi
w 1912 r. 211

WEŻE GUMOWE I PARCIANE

Boy B. i S-ka, Warszawa, Senatorska 31.

WINDY BUDOWLANE.

Fabryka Maszyn Górniczych, T. z o. p., Katowice III.
„Siła” Warsz. Fabr. Maszyn Window., Warszawa, Chłodna 5.
Sirjus, Warszawa, Zamojskiego 51.

ŚRUBY I NAKRĘTKI.

SPECJALNY SKŁAD ŚRUB

B. CUKIERMAN

Warszawa

Pl. Grzybowski 1. Tel. 193-36, 221-11, 297-56.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 5951,

Bank Polski. R-k żyrowy, grupa 6.

śruby, nakrętki, nity, podkładki, zatyczki, haki do szyn
i lasze do kolejek, oraz artykuły techniczne i kowalско-
ślusarskie.

Dostawa natychmiastowa. Najtańsze źródło.

WITRAŻE.

Kosiński M., Warszawa, Daniłowiczowska 4.

ZAKŁADY CERAMICZNE

„Pustelnik” Sp. Akc., Warszawa, ul. Królewska 8.

ŻELAZO

SKŁADY ŻELAZA

S. GRAFF

Warszawa, ul. Grzybowska Nr. 10,

żelazo, Blacha, Belki.

tele. 13-62, 37-67, 137-55. P. K. O. 3499

Adr. teleg. „Graffes”.

363

TARTAKI.

„Antonówka”, stacja Antonówka.

TARTAK PAROWY

T. AMDURSKI I J. SZPILBERG

Kowel, ul. Warszawska Nr. 126.

309

Towarzystwo Kontynentalne dla Handlu żelazem
KERN I S-KA.

Warszawa, Marszałkowska 147, tel. 10-14 i 324-47
żelaza sztabowe, belki żelazne, blachy żelazne pocynko-
wane, cynkowe i białe angielskie oraz gwoździe i druty
wszelkiego rodzaju. 374

TECHNICZNO - HANDLOWE BIURA.

„Budomat”, Biuro Techniczno-Budowlane, Warszawa, Jerozo-
limska 20.

Janczewski i Freymark, Biuro Techniczno - Handlowe, War-
szawa, Mokotowska 49.

Pietrow, Fajnsztajn, Inżynierowie, Łuck, Ks. Skorupki 9.

TEKTURA SMOŁOWCOWA.

Zakłady Przemysłowe „G O S P O D A R Z”

Spółka Akcyjna

w Sieradzu. Szosa Kaliska.

SKŁADY ŻELAZA I BLACHY

LIPSZYTZ I JUDKOWSKI

Warszawa, Plac Grzybowski Nr. 14.

Telefony: 287-90, 294-55 i 505-68

Adres teleg. Eljot.

368

USZCZELNIENIA.

Boy B. i S-ka, Warszawa, Senatorska 31.

WAPNO.

Pędzich Jan, inż., Warszawa, Zielna 30.

„Ferrum”, Łódzka Odlewnia żelaza, Łódź, Kilińskiego 121,
tel. 18-20.

Pappe J., Sp-cy, Warszawa, Graniczna 4.

Pappe J., Sp-cy, Równe, Handlowa 3.

Towarzystwo Sosnowieckie Fabryk Rur i żelaza, Sp. Akc.,
Warszawa, Mazowiecka 7.

„Tehaz”, Sp. z o. o., Kowel, Łucka 42.

JULJAN GLASS

SKŁADY ŻELAZA

WARSZAWA, Pl. Grzybowski 8. Tel.: 32-83, 295-99, 407-71

Adres telegraficzny: Jotglas.

Składy przy st. Warszawa-Główna Towarowa, Wola, ul. Prądzyńskiego 26. Telefon 112-75.

ODDZIAŁ, w Białymstoku, Artyleryjska 9, tel. 6.19.

WITRAŻE

ARTYSTYCZNA PRACOWNIA WITRAŻY, SZLIFIERNIA SZKŁA,
PODLEWNIA LUSTER, SZKLENIE KOŚCIOŁÓW, DOMÓW,
PAŁACÓW w Warszawie i na prowincji.
PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT SZKLARSKICH
MIECZYŚŁAWA KOSIŃSKIEGO
Warszawa, Daniłowiczowska № 4. Telefon 121-69.
Egzystuje od 1892 r. Medal złoty Wiedeń 1907 r.

120

Przemysł drzewny HERMAN SCHÜTT

Czersk, Pomorze.

Dostarcza szybko i tanio:

drzwi, okna, oraz wszelkie listwy budowlane i kompletne urządzenia wewnętrzne budowli państwowych, jak koszar, szkół i t. p.

Referencje piewszorzędne.

Przybycie przedstawiciela, Kosztorysy bezpłatne.

Dalsze wyroby fabryki:

Skrzynie, welna drzewna, surowe listwy żłobkowe i listwy na ramy, meble dla sypialń, urządzenia kuchenne i t. d.

Zakłady zatrudniają około 900 pracowników.

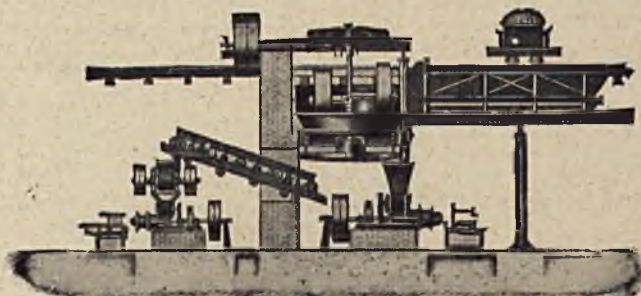
Przedstawiciele na roboty stolarskie:

Z. Żukrowski i P. Krawecki, Warszawa, Hoża 52, m. 5.

Przedstawiciel na inne wyroby:

W. Kraiński, Warszawa, Chmielna 33.

16



A. Brodzic-Lipiński

Inżynier-technolog, Zurych 7.

Warszawa, ul. Wilcza 62 m. 2. tel. 6-90 oraz 143-72.

Budowa Cegielni

i klinkierni nowoczesnych, Suszarnie sztuczne patentowane ogrzewania powietrzne, piece przemysłowe.

Wyłączne przedstawicielstwo na Polskę

Fabryki maszyn

Artur Rieter A. G. Konstanz

Maszyny, ceglarnie najnowszej konstrukcji do wyrobu cegieł, pustaków, dren, sączków i dachówek.

Firma egz. od r. 1875:

Firma egz. od r. 1875

ZAKŁADY STOLARSKIE

L. GLOEH

Warszawa, — Praga, ul. Kowieńska № 5/7/9.

Telefony: 290-63 i 147-86.

WYKONUJĄ: stolarkę budowlaną, drzwi, okna, bramy, szalówkę, okładziny i t. p.

POSADZKA KLEPKOWA.

SCHODY ZWYKŁE I OZDOBNE

SPECJALNY DZIAŁ OBRÓBKI DRZEWA NA MASZYNACH

WŁASNA SUSZARNIA.

52

KAFLE

wagonowo franko k żda stacja, oraz w mniejszych ilościach ze składu dostarczają:

J. ALTMED I SYNOWIE

WARSZAWA, Żimna 4. Telefony: 174-87 i 319-89. P. K. O. 3785.

Skład polew do kafli, artykułów chemicznych i ceramicznych

200

BANK ZIEMIAŃSKI

Wydział Agrarno-Parcelacyjny

Centrala w Warszawie

DELEGATURA W ŁUCKU

ul. Mickiewicza Nr 7. Tel. 213

DOKONYWA PARCELACJI MAJĄTKÓW ZIEMSKICH I TERENÓW
PODMIEJSKICH NA WARUNKACH KOMISOWEJ SPRZEDAŻY.

1. Przeprowadza parcelację części majątków, przekraczającej podstawowe normy władania t. j. ponad 300 ha użytków rolnych w Wojew. Wschodnich, w myśl art. 4 Ustawy o Ref. Roln.
2. Dokonywa całkowitej likwidacji terenów przez parcelację, wraz z regulacją istniejących długów i ciężarów hipotecznych.
3. Z parcelowanych części tworzy kolonie dla nabywców zamiejscowych, sprowadzając ostatecznie na własne ryzyko.
4. Sprzedaje parcele nabywcom miejscowym i zamiejscowym z długoterminowym kredytem Państw. Banku Rolnego.
5. Centrala Banku posiada specjalny dział meljoracji rolnych, na przeprowadzenie których uzyskuje kredyty od Minist. Roln.

392



**Poszukuje się placów pod
budowę domów**

Zgłoszenia do Administracji „Polskiego
Przemysłu Budowlanego“.

Warszawa, Wspólna 7.

RESTAURACJA

„CRISTAL“

WARSZAWA

Al. Jerozolimska róg Brackiej

Telefon 74-50 i 63-08

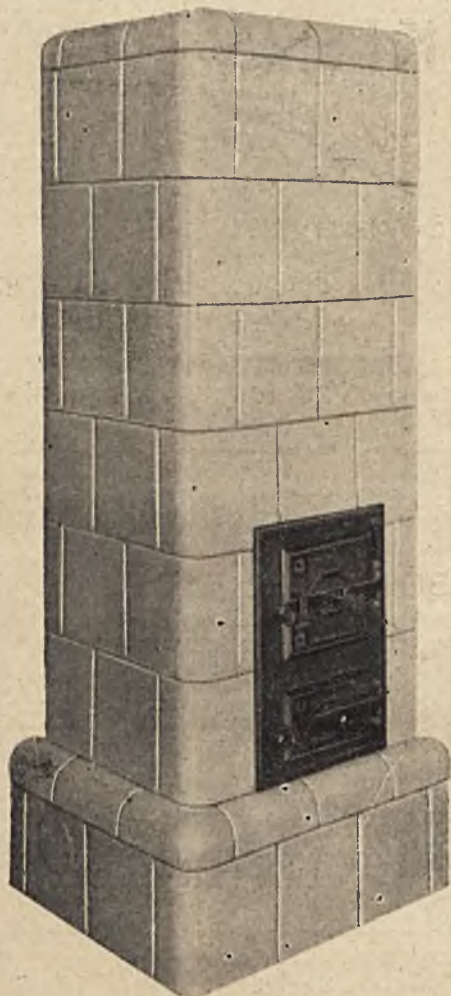
Kuchnia wyśmienita.

Obsługa uprzejma.

Codziennie w czasie obiadu
i wieczorem koncert.

Ceny b. niskie

Ceny b. niskie



Nagrodzone ZŁOTYM MEDALEM na Wystawie Wynalazków w Warszawie w r. 1926 i SREBRNYM na Międzynarodowej Wystawie Sanitarno-Hy. Jenicznej w Warszawie w r. 1927 — wynalazku i patentu polskiego

PIECE OPANCERZONE SYSTEMU SZRAJBERA

do ogrzewania mieszkań, biur, szkół, koszar i t. p. zdystansowały piece innych systemów i kaflowe dzięki: prostocie swej konstrukcji, trwałości, stałej hermetyczności, oszczędności na opale, taniości.

Wypróbowane i polecane do zastosowania okólnikami Ministerstw Robót Publicznych, Spraw Wojskowych, Komunikacji, Poczty i Telegrafów.

Wykonanie zwykłe i najtańsze: pancierz surowy — pokryty lakierem ogniotrwałym.

Wykonanie wykintne: pancierz pokryty majoliką, wypalaną w piecach emaljerskich na glazurę.

Wyrób fabryczny i masowy

Informacje, prospekty, opisy i oferty przesyła na żądanie

KAROL SZRAJBER

Budowa Pieców Opancerzonych

Warszawa, Grójecka 33, tel. 320-33.

ODDZIAŁY:

Katowice, ul. Mickiewicza 14

Kraków, ul. Gertrudy 5 I p.

ZASTĘPSTWA:

na województwa warszawskie i łódzkie
Polskie Towarzystwo Przem.-Handl. „MALAC” p. z o. o.
Warszawa, ul. Filtrowa 75, t l. 233-33.

na województwo wileńskie:
Biuro Techniczno-Handlowe G. Piotrowski
Wilno, ul. Trocka 11, m. 9, t l. 13-96.

351

ZNAKOMITE PŁYTY PARKANOWE z ŻELBETU FALISTEGO

ODZNACZONE ZŁOTYM MEDALEM NA PIERWSZEJ
OGÓLNO-POLSKIEJ WYSTAWIE BUDOWLANEJ WE LWOWIE
1926 r.



PATENT N° 2403.

LICENCJE DO SPRZEDANIA.

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWL.
ARCHITEKT JAN NOWORYTA
LWÓW - ZIMOROWICZA 17. TEL. 780

WITOLD KRASSOWSKI i S-ka

IŻYNIEROWIE

Łódź, ulica Zachodnia № 57, m. 1.

Telefon 18-40,

Biuro Robót Inżynieryjno-Budowlanych

Żelazobeton. Remonty i nadbudówki bez rozbiórki dachów.

273

Stopnie mozaikowe.

Kosztorysy na żądanie.

Kosztorysy na żądanie.

„REMONT“

Sp. z. ogr. odp.

PIERWSZE ŁÓDZKIE ZRZESZENIE MISTRZÓW
DEKORACYJNO-MALARSKICH

Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakre-
sie swoich specjalności

ŁÓDŹ, ul. Cmentarna 8

Telefon 66-60,
271

WYTWÓRNA SCHODÓW MOZAIKOWYCH

i WYROBÓW TERRAZZOWYCH

oraz TKALNIA MAT TRZCINOWYCH

EMIL VOGT

266

Łódź,

ul. Haeuslera 13.

Przedsiębiorstwo Budowlane, Biuro Konstrukcyjne i Roboty Żelbetonowe

K. Florjański i S-ka

Egz. od r. 1907.

Łódź, ul. Nowogrodzka № 27.

Egz. od r. 1907.

Wykonywa wszelkie roboty w zakresie budownictwa

Obmurowanie kotłów, budowę, nadbudowę bandażowanie kominów, jako specjalność zakładanie, reperację, kontrole piorunochronów, fundamenty pod maszyny, budowa młynów, cegielni, piece martynowskie, piece piekarskie, piece gazowe.

Wszelkie naprawy bez przerwy w ruchu.

272

Sprzedaż różnych

SZYB OKIENNYCH ORNAMENTOWYCH, LUSTRZANYCH

oraz
SZYB SAMOCHODOWYCH

J. STOPNICKI

Łódź, ul. Kopernika 4. (dawniej Milsza)

róg Wólcząńskiej 85 (dom własny).

SZLIPIERNA SZKŁA I PODLEWIA LUSTER

269

ZAKŁAD WYROBÓW

Maszyn Rolniczych

m. Ołyka, pow. Łucki.

Teodor Angiel

343

Posadzki ksyloolitowe: jednowarstwowe, dwuwarstwowe, jedno lub kilkabarwne, warsztatowe ubijane

oraz **Jastrycy** skałodrzewne, pod posadzki dębowe linoleum, wykonuje z najlepszych materiałów i solidnie z gwarancją trwałości

Stopnie „Wastrico” i betonowe, parapety, płyty chodnikowe, posadzki

poleca

Edmund Szmidt

Wytwórnia Wyrobów betonowych i ksylolitowych

WARSZAWA, Grójecka 56

TELEFON 328-39, 311-08

362

Windy budowlane



dźwigarki, wciągi bloki linowe, wielokrążki, elektrowiągi, suwnice, żorawie, liny stalowe, łańcuchy, taczki i t. p.

Wykonuje jako specjalność:

Warszawska Fabryka Maszyn
Windyowych

„SIŁA”

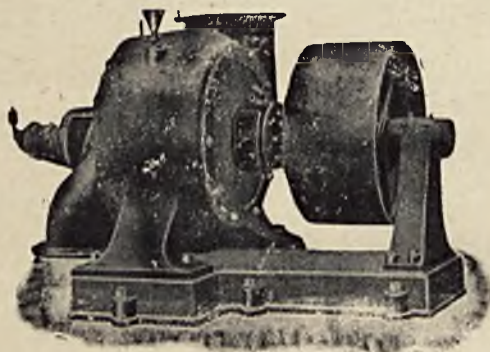
Istnieje od 1894 r.

Warszawa, Chłodna № 5. Telefon 47-78.

361

POMPY ODŚRODKOWE i TURBINOWE

dla wszelkich cieczy każdej wydajności i każdego podnoszenia, dla wodociągów, kanalizacji i budowlane



Specjalna Fabryka Pomp

„SIRIUS”

WARSZAWA, Zamojskiego 51, tel. 68-25

FABRYKA EGZYSTUJE OD 1911 ROKU.

360

Nagrodzony złotym medalem na Wystawie Budowlanej VI Targów Wschodnich we Lwowie 1926 roku

HYDROFUGE „CASTOR”

fabryki B-ci FOBER w Brukseli.

Zabezpieczenie od wilgoci

przeciekania, wstrzymywanie ciśnienia WODY we wszystkich wypadkach, jako to: izolacji rezerwoarów, murów, kanałów, basenów, tuneli, tarasów, fasad, szczytów i fundamentów.

otrzymuje się jedynie

przez zastosowanie środka hydrofuge

„CASTOR”

który dodaje się do zaprawy cementowej

Posiada na składzie:

MAURZYCY KARSTENS

Przedsiębiorstwo Budowlane.



SPRZEDAŻ: w Warszawie, przy ulicy Koszykowej Nr. 7, tel. 27-95. w Krakowie, „CASTOR”, przy ulicy Kleparz Nr. 5, tel. 2-18. w Poznaniu, „Materiał Budowlany”, Sew. Mielżyńskiego 23, telefony: 29-76 i 38-74. w Lublinie, Dom Komisowo-Handlowy F. Moskałewski i S-ka, Krakowskie Przedmieście 49. w Katowicach, inż. Kazimierz Wretowski, Gen. Zajączka 19.

359

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWO-BUDOWLANE

BRACIA

Horn i Rupiewicz

Spółka Akcyjna

Zarząd: Warszawa, Mazowiecka 7.
Fabryka ul. Ludna Nr. 6.

Całkowite budowy w najobszerniejszym tego słowa znaczeniu. ROBOTY ŻELBETOWE.

364

J. Ch. Bornstein

PRZEDSIĘBIORSTWO
BUDOWLANE

WARSZAWA, POLNA 72 (dom wł.)
Telefon 41-41.

369

Rok założenia 1908.

PIERWSZA W POLSCE FABRYKA POMP TURBINOWYCH

Rok założenia 1908.

TOW. FIRM. - KOM. ZAKŁ. MECHANICZNYCH

Brandel Witoszyński i S-ka

WŁAŚCICIEL INŻ. STEFAN TWARDOWSKI

WARSZAWA-PRAGA, GROCHOWSKA 37—39, tel. 48-86.

Adres telegraficzny: BRANDEL WITOSZYŃSKI WARSZAWA

Pompy turbinowe: wodociągowe, kanalizacyjne, zasilające do kotłów wysokiego ciśnienia, specjalne do kwasów, wód brudnych, sokowe (dla cukrowni).

Turbiny parowe małe. Pierścienie tłokowe samosprężynujące.

Budowa pomp i turbin parowych własnego pomysłu.

43

Krajowe Towarzystwo Budowlane

„KATEBE”

Sp. z ogr. odp.

Wykonywa wszelkie roboty w zakres budownictwa wchodzące.

CENTRALA — ZARZĄD

WARSZAWA, SIENKIEWICZA 3 m. 2.

TELEFONY:

Naczelny Dyrektor	420-01	Biuro	256-10
Dyrekcja	420-02	Dział architektoniczny (dodat.)	256-10

ODDZIAŁY:

Brześć nad Bugiem, Plac Ratuszowy 6, tel. 108, — Łódź, Piotrkowska 11.

Budowa w generalnym przedsiębiorstwie:

Gmachów publicznych. Domów mieszkalnych. Zakładów przemysłowych.

Remonty i nadbudowa. Konstrukcje żelazo-betonowe i betonowe. Projekty i kosztorysy.

385

Patentowane:
MULTIPLIKATOR OGRZEWANIA
obsadzony w piecu kaflowym daje

50° o oszczędności na opale,

usuwa wilgoć z starych i świeżych ścian,
przedłuża znacznie trwałość pieca.

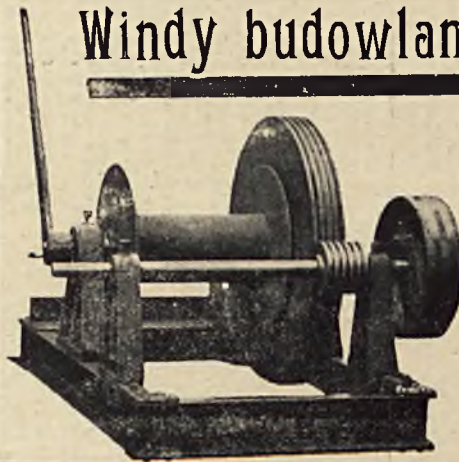
DRZWICZKI HERMETYCZNE REGENERACYJNE
zwiększają temperaturę spalin o 50° C., nie wysuwają
się z obsady w kaflach.

NASADY DYSZOWE STAŁE kominowe i wentylacyjne
wzbudzają silny ciąg nawet obok wyższych budowli.
PIECE ŻELAZNE płaszczowe do powolnego palenia.
Aparaty dezynfekcyjne stałe i przenośne.

Dr. W. P. KŁOBUKOWSKI i S-ka z o. o.
WARSZAWA, Wspólna 71, Telefon 15-04.

26

Windy budowlane



dostarcza:

Fabryka
MASZYN
górnich

Sp. z o. p.

KATOWICE III,
ul. Ks. Strzybnego 17
Telef.: 515 i 599.

11

WAŻNE DLA ŻELBETNIKÓW!!

Wzory Obliczeń Zakładów Żelbetowych

Dr. Czesława Kłosa

Wyczerpujący Komentarz do ostatnich przepisów rządowych,
Z wiązły Podręcznik dla obliczeń żelbetowych
Niezbędna Książka dla architektów, inżynierów, techników i t. p.
CENA 4,5 ZŁ.

SKŁAD GŁÓWNY:

WARSZAWA,

ul. Smolna 10, m. 7.

Skład szyb okiennych, lustrzanych i pół-lustrzanych.

T. DEGENSZAJN

Warszawa, Graniczna 1. Tel. 139-59, 109-65.

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ Z FABRYK:

Mołopolskie Fabryki Szkła
w Szczakowej.

Belg. S. A. Two Południowo-Ros.
Hut Lustrzanych
Fabryka w Zabkownicach

Huta „KARA“ w Piotrkowie.

270

J. PAPPE Sp-cy

WARSZAWA

BIURO: Graniczna 4, tel. 45-70; SKŁADY: Wronia 8, tel. 6-72.

ODDZIAŁ: Równe, Wołyń, 3-go Maja 119, tel. 2-46.

ŻELAZO HANDLOWE, BELKI ŻELAZNE,
BLACHA, GWOŹDZIE, DRUT.

70

BIURO TECHNICZNE DMOWSKI i JAWORSKI

Warszawa, Płocka 20, (dom własny) tel. 282-49.

Dział instalacyjny: Kanalizacja, wodociągi, ogrzewania centralne, pralnie mechaniczne, kuchnie parowe i gazowe, suszarnie, urządzenia oczyszczania ścieków, drenaż.

Dział fabrykacyjny: Kotły parowe, konstrukcje żelazne, zbiorniki, Bojlery i t. p.

Projekty i kosztorysy na żądanie.

— Konserwacje. —

220

„PION”

Sp. z ogr. od.

Łódź, ul. Narutowicza Nr 30.

Biuro tel. 71-93 Magazyn tel. 66-28

Wodociągi, Kanalizacja, Ogrzewania Centralne.

Urządzenia Sanitarно-kąpielowe. Wykonano w Łodzi połączenia starych domów: dom p. F. Borensztajna Piotrkowska Nr. 101. p. Salamonowicza ul. Andrzeja 46. 349

Preolit-P najlepszy środek zabezpieczający od wilgoci i przeciekania wody zaskórnej, do izolowania rezerwoarów, kanałów, piwnic i t. d.

Preolit-R czarny lakier do izolowania przeciw wilgoci kanałów, rur kanalizacyjnych i t. d.

Terko bezbarwny płyn izolacyjny przeciw wilgoci, który może być użyty na ściany mokre i wilgotne.

Irid płyn zapobiegający przyklejaniu się desek do betonu.

Farby mineralne Keima do malowania elewacji frontowych i t. d. odporne na działanie atmosfery cznej, niezmywalne.

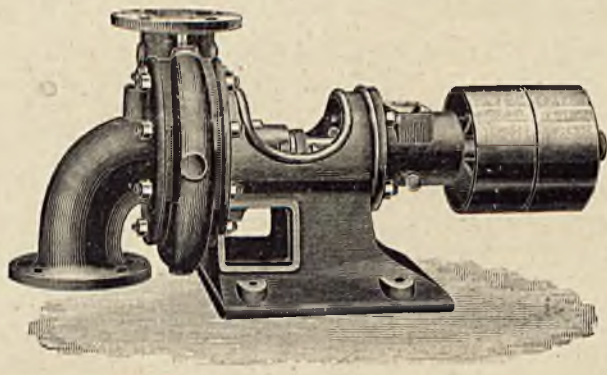
K O S E L i S - k a

Ł Ó D Ź, Przejazd Nr 8

Poszukujemy przedstawicieli.

Poszukujemy przedstawicieli.

Żądać prospektów i referencji.



Pompy parowe S. Worthingtona, transmisyjne, odśrodkowe, żerdzinowe do studzien głąbokich

25

Zakłady Mechaniczne i Odlewnia

Rohn, Zieliński i S-ka

Sp. Akc.

Warszawa, Jerozolimska № 105,

tel. 5-88 i 58-83.

Dział budowy pomp:

ARMATURE

do **przewodów parowych** na parę przegrzaną i nasyconą

do **instalacji ogrzewań** centralnych,

do **instalacji** wodociągowych, przeciwpożarowych, kąpielowych i gazowych

dostarcza w pierwszorzędnym wykonaniu firma

Janczewski i Freymark

WARSZAWA, Mokołowska 49. Tel. 510-54.

233

WAŻNE DLA BUDUJĄCYCH

ZAKŁADY CERAMICZNE

„PUSTELNIK”

Sp. Akc.

polecają wyroby z fabryk własnych w Pustelniku, Miłośnie i Ząbkach.

DACHÓWKI różnych typów najpraktyczniejsze i dające trwałe estetyczne pokrycie
Żłobione (17 szt. na mtr.kw.) Karpiove 45 szt. na 1 mtr.kw.)
Kafle kolorowe. Kompletu piłcowe. Dreny. Cegły.

Zarząd w Warszawie, Królewska 8. Tel. 86-88.

Wszelkich informacji udziela się bezpłatnie.

Fabryka asfaltu i tektury smołowcowej

„SAFAT“ Sp. Akc.

W WARSZAWIE, AL. 3 MAJA 22/24 TEL. 209-39.

Papa dachowa pierwszorzędnej jakości,
Papa izolacyjna na fundamenty i pod
[klepki dęb.

Smola, Lepnik, Pak, Carbolineum,
Asfalt-Limmer, Asfalt izolacyjny,
Gudron Trynidadzki i zwyczajny

WYKONYWA: **wszelkie roboty asfal-**
towe z asfaltów lanych,
oraz roboty dekarские.

Założone w roku 1866.

Tow. Akc.

Zakładów Przemysłowo-Budowlanych

Fr. MARTENS i Ad. DAAB

w Warszawie, Wiejska 9. Tel. 65-94. Zarząd.

Wykonywa wszelkiego rodzaju budowle w przedsiębiorstwie jeneralnem, projektuje i wykonuje wszelkiego rodzaju budowle inżynierskie; zakłady fabryczne i przemysłowe, drogi bite i żelazne, mosty i wiadukty, kanały porty i t. p.

384

ŻELAZO-BETON

Sp. z ogr. odp.

Warszawa, Żórawia 11

telef.: Dyrekcji 60-24, Biura: 40-24 i 7-67.

Wykonywa wszelkie roboty, wchodzące w zakres budownictwa.

Zarząd Spółki

Inżynierowie: **Wł. Kryński, W. Malinowski**
i W. Polkowski.



Fragment Ofic. Szkoły Inżyn.

Budowa wykonana przez firmę „Żelazo-Beton”. 34

ORYGINALNE AMERYKAŃSKIE

RUCHOME RUSZTOWANIA

MURARSKIE

Systemu **Fr. B. GILBRETH'A**

świadcstwo ochronne Nr. 667.

Licencje na prawo ich stosowania, oraz wykonawcze i instrukcyjne rysunki udziela
budowniczy

LEON SUSZYCKI

Gdynia, ul. Portowa 1.

W Warszawie informacji udziela

Fabryka Maszyn

RZEWUSKI i SKA

Warszawa, Ordynacka 7.

54

Przedsiębiorstwo Budowlane

Inż. A. Jaskiewicz w Równem

wykonywa wszelkie roboty budowlane,
wchodzące w zakres budownictwa lądowego.

302

INŻYNIER ARCHITEKT FRANCISZEK KOKESZ

W Y K O N U J E
PROJEKTY WSZELKICH BUDOWLI.

(kościóły, cerkwie, budynki użyteczności pu-
blicznej, przemysłowe i mieszkaniowe)

ORAZ SPORZĄDZA KOSZTORYSY
I PROWADZI ROBOTY BUDOWLANE

EKSPERTYZY W SPRAWACH BUDOWLANYCH

ŁUCK, UL. SIENKIEWICZA L. 12c.

PRZYJMUCJE W GODZ. OD **10 — 15**

284

PIERWSZY WOŁYŃSKI ZAKŁAD INSTALACJI, WODOCIĄGÓW, POMP I CENTRALNEGO OGRZEWANIA

K. S E N K O i S - k a

w **Ł U C K U, Al. Bol. Chrobrego L. 36.**

Adres telegraficzny: **SENKO-ŁUCK.**

Urządzenia kąpielowe, klozetowe, sanitarne i umywalnie.

Rury gazowe, wodociągowe i zlewowe.

Sikawki i hydranty.

Pompy wszelkiego rodzaju.

281

MECHANICZNA CEGIELNIA

„ŁUCZANIN”

dla wyrobu cegły ręcznej i maszynowej

ABRAHAMA GLIKLICHA

w **Ł U C K U, ziemia Wołyńska.**

285

MŁYN WALCOWY
„CHLEBOSŁÓD”

w ŁUCKU

UL. TAD. KOŚCIUSZKI № 79.

TELEFON MŁYNA № 78.

276

CZERSKI BROWAR PAROWY
W. ZEMANA

w ŁUCKU, ul. J. PIŁSUDSKIEGO Nr 77

Poleca wyborowe piwa:

„SAKURA” 13%

„LEŻAK” 12%

„STOŁOWE” 11%

i Eksportowe w beczkach.

275

E. EFRUS

ZAKŁADY
PRZEMYSŁOWO — HANDLOWE
CENTRALA: RÓWNE, ul. Hallera 3.
Tel.: 126, 124, 136.

NAFTA Hurtowa sprzedaż produktów naftowych na Wołyń i Polesie z własnych składów.

CHMIEL Suszarnia chmielu budowy 1927 ro u. Eksport — import.

ZBOŻE Dział zbożowo - nasłony. Specjalność: jęczmień browarniany.

TRANSPORT Składy przy kolef z bocznica.

Oddziały we wszystkich większych miastach Wołynia i Polesia.

340

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE
BROWARÓW
i FABRYKI DROŻDŻY SPIRYTUSOWYCH

„BERGSZŁOS”

Sp. Akc.

w RÓWNEM,

UL. 3-go MAJA № 189, TEL. № 69.

341

WOLNY SKŁAD SOLI

w RÓWNEM na WOŁYNIU

TADEUSZ ŁADA

BIURO — ul. Cicha 4, tel. 168.

SKŁAD — stacja kol., gmach b. parowozowni, tel. 306.

Zaopatruje we wszystkie gatunki soli Hurtownie Solne powiatów: Rówieńskiego, Dubieńskiego, Kostopolskiego, Zdołbunowskiego, Krzemienieckiego oraz zakłady przemysłowe w sól przemysłową, a także organizacje rolnicze i p. p. rolników w sól bydłącą mieloną i kruchową.

303

WOŁYŃSKA SPÓŁKA BUDOWLANA

Spółka z odp. Ogr.

Ul. 3-go MAJA 55. **RÓWNE** TELEFON 80.

*Wykonuje wszelkie roboty w zakresie
budownictwa wchodzące, a mianowicie:*

Budowa domów mieszkalnych,
budowa domów dla instytucyj
prywatnych, państwowych i ko-
munalnych, budowa mostów,
dróg, linii kolejowych i t. p.

295

ZJEDNOCZONE ZAKŁADY BETONIARSKIE

WACŁAW GÓRSKI

RÓWNE, ul. 3-go MAJA Nr. 34.

*Wyrób rur kanalizacyjnych, cembrowin studziennych, płyt chodnikowych
i t. p. wyrobów cementowo-betonowych, budowa i remont domów, budowa
studzien artezyjskich.*

286

J. PAPPE i S-ka

w WARSZAWIE

Oddział w RÓWNEM, ul. Handlowa Nr. 3, tel. 246.

Sprzedaż żelaza, blachy, gwoździ, drutu, Belki żelazne oraz materiały budowlane

Wyłączna sprzedaż: Państwowej Huty „Blachownia“,
Zakładów Cynkowych „POLCYNK“ w Krakowie.

291

TARTAK PAROWY

HUBERTA K^S. LUBOMIRSKIEGO

poczta Aleksandrja

na Wołyniu

przy stacji Lubomirsk

301

BIURO ROBÓT TECHNICZNYCH I INŻYNIERYJNYCH
Z ODDZIAŁEM MELJORACYJNYM

Pietrow, Fajnsztejn — Inżynierowie

ŁUCK, ul. Ks. Skorupki 9 tel. 238.

Oddział w Kowlu, ul. Al. Ks. Poniatowskiego 8.

342

Administracja
majątku Lubaszka i Kozlin

A. KUDASZOWA

Administrator M. LITWAK

Równe, ul. 3 Maja 42 tel. 199.

292

Młyn Parowo-Walcowy

wyrób różnych kasz hreczanych, jęczmiennych, jagła i mąki

M. B. SOŁOMIŃSKIEGO

W Równem, ul. Dubieńska 41. Tel. Nr. 18.

BIURO TECHNICZNO-HANDLOWE

„SZYFERPOL“

Sp. z ogr. odp.

WARSZAWA, Hoża 48

Telefony. 118-95, 118-48, 93-95 i 318-48.

Adres telegraficzny: „SZYFERPOL“ Warszawa.

ODDZIAŁY: Równe, ul. 3 Maja . 58, tel 302.
Kraków, ul. Św. Anny 1.

DOSTAWA MATERJAŁÓW BUDOWLANYCH:

Cement. Wyłączna sprzedaż dachówki azbestowo-cementowej „ETERNIT“. Dachówka żłobiona i Karpiówka. Wapno budowlane i Gips. Cegła zwykła i ogniotrwała. Kafle, posadzki i płytki terrakowe. Papiery dachowe. „TROCAL“, preparat uszczelniający. Belki taurowe. Blacha czarna i ocynkowana. Gwoździe i druty. Okucia budowlane. Odlewy kuchenne „Staporków“. Wanny, cylindry i urządzenia sanitarne. Rury czarne i ocynkowane.

Chaim Szwarz i Nuchym Bachower

PRZEDSIĘBIORCY LEŚNI i ZARYBIANIA
STAWÓW ORAZ DZIERŻAWCY

KOWEL

ul. Kolejowa 4 | ul. Mickiewicza 28.

STANDARD — NOBEL

W POLSCE

SPÓŁKA AKCYJNA

SKŁAD W KOWLU.

POLECAMY:

Naftę. Benzynę.

Oleje samochodowe.

„Standard Oils“.

Oleje wagonowe.

Smary wozowe.

Smary Tovitte'a.

Smary dla smarowania osi wagoników kopalnianych i t. p.

„Flit“, „Pyłochłon“.

INŻYNIER
KLEMENS ZIEMBICKI

Biuro Przemysłowo
Handlowe w Kowlu

Dostarcza podkłady dębowe i sosnowe do ko-
lejek wąskotorowych, oraz podkłady
normalnotorowe różnych typów
i wymiarów

323

TARTAK PAROWY

st. Czartorysk

INŻYNIER

S. ZALCMAN

POLECA

MATERJAŁY BUDOWLANE i STOLARSKIE

315

R. M. SCHWARZWALD

Przemysł Drzewny

Lwów. Kaźmierzowska 47. Tel. 31-74

ODDZIAŁ w Kowlu, Mickiewicza 6. Tel. 124.

Kupuje wszelkie materiały eksportowe
okrągłe jakoteż przetarte.

314

PRZEMYSŁ LEŚNY

L. FINKELSZTEJN

KOWEL,

ul. Poniatowskiego 4, tel 48.

317

Towarzystwo Eksploatacji i Handlu Żelazem

„TEHAZ”

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Oddział w Kowlu,

ul. Łucka Nr. 42, tel. 39.

Hurtowy skład żelaza, wyrobów żelaznych,
gwoździ, blachy czarnej i ocynkowanej,
blach grubych, belek żelaznych i t. p.

318

CEGIELNIA*M. Ejnocha*w KOWLU,
ul. Warszawska 63

312

TARTAK*Z. Bronszejna*

(przy dworcu)

KOWEL,
ul. Kołodnicka 7

306

MŁYN WALCOWY*B. Armarnik i Ska*

Egzystuje od 1888 r.

KOWEL,
ul. Łucka 49, telef. 25

304

MŁYN GAZOWY*„Konstanty Sawicki”*we Włodzimierzu,
ul. Piłsudskiego 161 a

328

FABRYCZNE SKŁADY MASZYN ROLNICZYCH i MŁYNARSKICH firmy
R. JOZEF i Ska w Zdołbunowie

ul. Kościelna Nr. 4, Tel. 17.

Dostarczają po najtańszych cenach i dogodnych warunkach

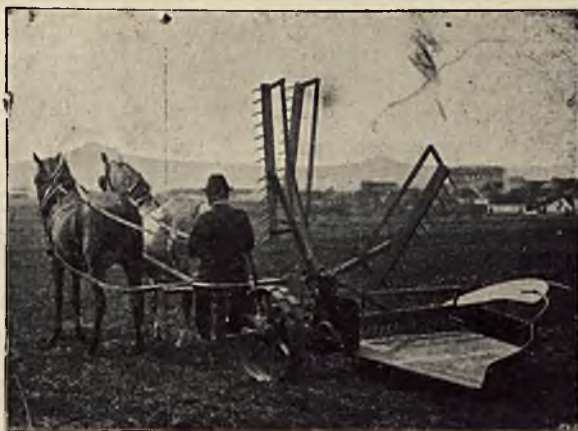
Knotka Żniwiarki, Kosiarki i Samowłazaki.
Knotka Młocarniane Garnitury kieratowe i motorowe
Knotka Grabie konne, **Młynki** do zboża „IDEAL”
Lorenza Motory i Lokomobile światowej sławy.
Siewniki systemów żyźeczkowego, trybkowego i kombinowane.
Bukowniki patentowane do koniczyny kieratowe i czyszczące.

Pługi, Brony. Kultywatory najlepszego gatunku.
Młyński: Maszyny i Kamienie, zagraniczne.
Pasy skórzane prima czeskie.
Motyki do chmielarń, czeskie całokute.
Sikawki do ratowania chmielu.
Rury przeciwko nadęciu bydła i Trokary

Wirówki „LIBELLA“ ze
 Zakładów SKODY w Pilźnie

Części zapasowe do ma-
szyn żniwnych i do mło-
carń zawsze na składzie po
cenach fabrycznych

Katalogi i fachowe koszty-
 rysy przysyłamy **bezpłat-**
 nie na żądanie.



Wszelkie Maszyny Rolni-
 cze i narzędzia.

Za wszelkie przez nas
 dostarczone maszyny przy-
 mujemy pełną fabryczną
 gwarancję.

Solidna obsługa.

ZAPRASZAMY do ODWIE-
 DZENIA NASZYCH DU-
 ŻYCH FABRYCZNYCH
 SKŁADÓW.

Składy Maszyn Rolniczych i Młynarskich

BRACIA POSPIŠIL

ZDOŁBUNÓW

Adres telegr.: POSPIŠIL-ZDOŁBUNÓW.
 Telefony. No. 19a Ib.

ŁUCK

Adres telegr.: POSPIŠIL-ŁUCK
 Telefon No. 231.

Generalni przedstawiciele fabryk:

Wichterle & Kovárik
 S A.
 w Prosciejowie
 (Czechosłowacja).

Union S. A
 Ć. Budějovice
 (Czechosłowacja).

Fabryka Maszyn Rolniczych i Odlewnia
Włodzimierz Swarowski

S-ka Firmowa
w **Kwasilowie**

Istnieje od 1883 r.

Adres pocztowy: Inż. Włodzimierz Swarowski
Kwasilów, poczta Zdołbunowo, Wojew. Wołyńskie.
Stacja towarowa Kwasilów. Adres tel. Kwasilów—Swarowski.
Telefon: Zdołbunowo Nr. 16.

Konto czekowe w P. K. O. w Warszawie № 80085.
Rachunek № 89 w Banku Gospodarst. a Krajowego
Oddział Równe.

Rachunek żyrowy w Banku Polskim.

PRODUKUJE:

Młócznie z wytrząsaczami, Młócznie trybowe,
Młócznie pasowe, Przystawki obrotowe, Przy-
stawki storcowe, Kieraty, Sieczkarnie, Prasy dla
olejni i win owocowych, Walce dla olejni, Trans-
misje kompletne, Pompy parowe i kompresory,
Wózki dla gatrów, Turbiny wodne, Tokarnie do
metali i drzewa.

NAPRAWIA GRUNTOWNIE:

Silniki spalinowe wszystkich systemów, Lokomobile i maszyny
parowe, Maszyny rolnicze, Pompy parowe i kompresory,
Prasy hydrauliczne, Gatry, Obrabiarki do metali i drzewa.

RYFLUJE WALCE MŁYŃSKIE.

Odlewy żelazne do 5000 kg. w 1 sztuce.
Odlewy brązowe do 100 kg. w 1 sztuce.

339

Skład Maszyn i Narzędzi Rolniczych

„KRESY”
OŁYKA

Równe,
ul. Kopernika 30.

Zdołbunów,
ul. Złota.

Maszyny i narzędzia rolnicze

MATERJAŁY BUDOWLANE

Wapno, Cement, Gips, Cegła,
Blacha, Papa, Dachówka.

CEMENTOWE WYROBY.

ŻELAZO.

Nawozy sztuczne.

WĘGIEL.

Galanteria żelazna.

344

Fabryka maszyn rolniczych i odlewnia żelaza

BRACI SWOBODA

w Łucku na Wołyniu

ul. Tad. Kościuszki 54-56.

Telefon Nr. 176.

Telefon Nr. 176.

Adres teleg.: BRACIA SWOBODA, Łuck.

281

Spółka Akcyjna
DRZEWNEGO PRZEMYSŁU i HANDLU
w **WARSZAWIE**

ul. Oboźna Nr. 7, tel. 278-16

Posiada własne tartaki na Wołyniu
w Stęzarzycach.

WYRABIA

materiały tarte, ciosane, w okrągłym stanie,
opał, fryzy i beczkarkę z własnych eksploatacji.

346

„Tartak
Antonówka”

Tartak i młyn parowy

Stacja Antonówka
pow. Sarny.

322

Sukcesorowie
A. Łuszczewskiego, Julia Łuszczewska i Dzieci
SPÓŁKA FIRMOWA
w ŁUCKU

MIEJSCE ZAREZERWOWANE

279

Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjno-architektonicznych
Inż. Władysław Szczęk
Lwów, Nowy-Świat 20.

MIEJSCE ZAREZERWOWANE

283

STOŁĘCZNE TOW. BUDOWLANE MELJORACYJNE S. A.

dawniej A. PONIKOWSKI i E. OSTROWSKI

Krak. Przedm. 7. WARSZAWA Tel. 115-02 i 67-06.

DZIAŁY: architektoniczno-budowlany, drogowy i wodno melioracyjny.



Warszawa, Szkoła powszechna przy ulicy Bema, wyk. przez Stołeczne T-wo Budowlane.

357

DOM HANDLOWY A. GEPNER

Warszawa, Grzybowska 27 tel. 90-27 i 55-25

Blacha cynkowa, pocynkowana, miedziana do krycia dachów.

Zakup starej blachy cynkowej i zamiana na nową.

Cyna, cynk, ołów, antymon, aluminium, miedź, mosiądz. Blachy, rury, pręty mosiężne, miedziane, ołowiane, aluminiowe.

Rury żelazne obciążane mosiądzem.

Kupno i sprzedaż starych metali.

358

Firma egzystuje od roku 1865.

Firma egzystuje od roku 1865.

WARSZAWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE i FABRYKA TEKTUR

dzierzawca STEFAN BRZOSOWSKI

WARSZAWA, SOLEC 58. TEL. 6-67.

POLECA: znane ze swej dobroci TEKSTURĘ ASFALTOWĄ (papę dachową), SMOŁĘ GAZOWĄ LAK ASFALTOWY i t. p.

WYKONYWA: wszelkie roboty asfaltowe i izolacyjne z asfaltów lanych, oraz roboty dekarские przez wykwalifikowanych majstrów.

Buduje jezdnie z asfaltów prasowanych i walcowanych i t. p. pochodzenia krajowego i zagranicznego.

Wiele medali złotych na wystawach Krajowych i międzynarodowych.

354